

ZESZYT NAUKOWY MUZEUM WOJSKA

11



BIAŁYSTOK

**OŚRODEK BADAŃ HISTORII WOJSKOWEJ
MUZEUM WOJSKA W BIAŁYMSTOKU**

**ZESZYT
NAUKOWY**

11

BIAŁYSTOK 1998

RADA NAUKOWA OŚRODKA BADAŃ HISTORII WOJSKOWEJ

prof. Tadeusz M. Nowak (Warszawa) - przewodniczący
prof. Adam Dobroński (Białystok), prof. Karol Olejnik (Poznań)
prof. Janusz Wojtasik (Warszawa), prof. Waldemar Rezmer (Toruń)
prof. Mieczysław Wrzosek (Warszawa)
prof. Mariusz Mielczarek (Łódź), dr hab. Michał Klimecki (Warszawa)
dr Krzysztof Filipow (Białystok) - sekretarz

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Krzysztof Filipow (przewodniczący),
Urszula Kraśnicka (sekretarz), Barbara Kuklik

FOTOGRAFIE

Kazimierz Jankowski

TLUMACZENIE

Biblioteka „THE BRITISH COUNCIL” w Białymstoku

ISSN 1230-9338

ADRES REDAKCJI:

Ośrodek Badań Historii Wojskowej
Muzeum Wojska
ul. Kilińskiego 7, 15-089 Białystok, tel. 416-442 w.16, fax 415-448

Za sprawność merytoryczną artykułów odpowiadają autorzy

Druk: ORTHDRUK, tel 422-517

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

<i>Krzysztof Filipow</i> – General brygady Stefan Pasłowski – wojewoda białostocki (od Zetu do Drużyn Bartoszewych)	5
<i>Aleksander Smoliński</i> – Organizacja Polskiej Jazdy Samodzielnej podczas „Wyprawy Wileńskiej” i działań WP na Wileńszczyźnie (kwiecień-czerwiec 1919 r.)	14
<i>Marek Gajewski</i> – Walki odwrotowe wojsk polskich na Białostocczyźnie. (na przełomie lipca i sierpnia 1920 r.)	26
<i>Tadeusz Radziwonowicz</i> – Walki polsko-litewskie w latach 1919/1920	38
<i>Krzysztof Jabłoński</i> – Białorusko-litewski „Ruch Powstańczy” na terenie województwa białostockiego w latach 1921-1922	49
<i>Urszula Kraśnicka</i> – Organizacja rzymskokatolickiego duszpasterstwa wojskowego na terenie DOK III Grodno w latach 1921-1939	60
<i>Michał Gnatowski</i> – Problemy polskiego podziemia niepodległościowego na północno-wschodnich ziemiach polskich w latach 1939-1941 ze szczególnym uwzględnieniem regionu białostockiego	72
<i>Kazimierz Litwiejko</i> – Prasa konspiracyjna na Białostocczyźnie (Wybrane zagadnienia)	92

MATERIAŁY

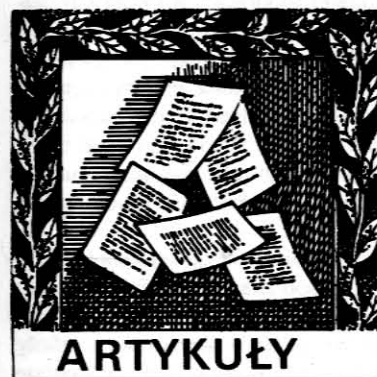
<i>Jerzy S. Wojciechowski</i> – „Strzelcy konni pod Brzostowicą Wielką” – nieznana relacja rtm. Minogi	108
<i>Ewa Pankiewicz</i> – Przekonania religijne w wojsku polskim (na przykładzie 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich)	115

ZBIORY

<i>Urszula Kraśnicka</i> – Gwoździe od sztandaru Polskiej Organizacji Wojskowej	121
<i>Marek Gajewski</i> – Ręczna pancerzownica rakietowa Panzerschreck 54 w zbiorach Muzeum Wojska w Białymstoku	125
<i>Urszula Kraśnicka</i> – Pamiątka kapelana z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie	128
<i>Krzysztof Jabłoński</i> – Pierścień pamiątkowy Korpusu Ochrony Pogranicza	131
<i>Joanna Tomalska</i> – Od „Hołdu Pruskiego” do „Pomocy Powodźnikom” - galeria sztuki ludowej w Muzeum Wojska w Białymstoku	133
<i>Krzysztof Jabłoński</i> – Obraz Vlastimila Hofmana (1881-1970) w zbiorach Muzeum Wojska w Białymstoku	143

SPRAWOZDANIA, ZAPISKI, RECENZJE

<i>Józef Waczyński</i> – Działalność kulturalno-oświatowa Muzeum Wojska w Białymstoku w latach 1995-1996	146
<i>Cezary Sadowski</i> – Sprawozdanie z konferencji naukowej zorganizowanej w dn.28-29.03.96 w Toruniu pt. „Traktat Ryski 1921 r. po 75 latach”	150
<i>Marek Gajewski</i> – Sprawozdanie z konferencji naukowej „Spór o Kościuszkę - ciąg dalszy”	155
<i>Urszula Kraśnicka</i> – Sesja popularnonaukowa w Muzeum Wojska w Białymstoku	157
<i>Michał Klimecki</i> – Osyp Nazaruk, Zi Lwowa do Warszawy 1-13 żoźwnia 1939 roku, Lwów 1955, ss.93	159
<i>Tomasz Demidowicz</i> – Tomasz Strzeżek, Obrona Warszawy 6-7 września 1831 roku. Olsztyn 1996, ss. 237.	162



Krzysztof FILIPÓW

Białystok

Generał brygady Stefan Paśławski - wojewoda białostocki (od Zetu do Drużyn Bartoszewych)

Stefan Wiktor Paśławski - wojskowy w stopniu generała broni, pierwszy Inspektor Główny Straży Celnej, twórca i pierwszy Komendant Główny Straży Granicznej, wojewoda białostocki i stanisławowski urodził się 25 kwietnia 1885 r. w Warszawie.¹

Mimo to, jak wspominał w swojej mowie pogrzebowej jego długoletni przyjaciel gen. dyw. Józef Kordian-Zamorski: „był i pozostał dzieckiem Lwowa”.²

O jego ojcu Karolu Paśławskim (zmarłym przed wrześniem 1934 r.) i matce Marii z Liitauerów wiele nie wiemy. Najprawdopodobniej we wczesnym okresie życia związani byli ze środowiskiem teatralnym Warszawy. Stąd też rodzice Paśławskiego przenieśli się do Krakowa, gdzie młody Stefan rozpoczął nauki w gimnazjum realnym w Krakowie. Ukończył 8 klas gimnazjum realnego i po kolejnych przenosinach rodziców, tym razem z Krakowa do Lwowa, uczęszczał do IV gimnazjum klasycznego we Lwowie.

Młodość Stefana Paśławskiego nie była usiana różami. Trudne warunki egzystencji musiały odbić się na jego charakterze. Nie mniej wychowywał się on w staropolskiej tradycji niepodległościowej. Jego długoletni przyjaciel przypominał, iż: „Jako dziecko wzrastał w warunkach bytu raczej skromnych”.³ Jego rodzice podjęli pracę w lwowskim teatrze, który przeżywał właśnie swój okres najlepszej świetności. Był to okres największego rozkwitu lwowskiej sceny artystycznej. Stąd też mały Stefan „nasiąknął atmosferą patriotyzmu”, tak przecież właściwą dla polskiego Lwowa.

Te jego zamięłowania wyniesione z atmosfery domowej oscylowały w okolicach polskiego teatru we Lwowie. Pobudziły w nim zamięłowania artystyczne i ukierunkowały, jak pisał Kordian Zmorski w kierunku „miłości ku literaturze ojczystej”.⁴ To też miało niewątpliwie wpływ na dalsze zainteresowania młodego Stefana Pasławskiego w działalności niepodległościowej, a szczególnie w próbie oddziaływania na swoich rówieśników poprzez pracę dziennikarską. Wiedzę posiadał Stefan ogromną, uczył się dobrze, a można nawet powiedzieć iż bardzo dobrze. Uzyskując ogromną, „niemal encyklopedyczną wiedzę, czem przez całe swoje życie zdumiewał przypadkowych, a nieznających Go bliżej rozmówców”.⁵

Jeszcze podczas nauki w gimnazjum realnym w Krakowie zaczął interesować się sprawą polską. We wczesnym okresie stworzył krąg osób zainteresowanych procesem samokształcenia. Sam też jednocześnie zainteresował się szerszym wyjściem poza ramy własnej szkoły i związał się z młodzieżowym kołem Towarzystwa Szkoły Ludowej. To były też jego pierwsze próby działalności konspiracyjnej. Znalazł się bowiem w grupie młodzieży szkolnej tworzącej międzyzaborową organizację „Róży Czerwonej”. Co ciekawsze, o tej mało znanej organizacji patriotycznej wiemy naprawdę niewiele. Nic w tym dziwnego skoro organizacja ta związana była dość mocno z ruchem narodowym. A do tego była przybudówką polskiej masonerii narodowej.

Ten okres młodzieżowej działalności związał go na przyszłość z ruchem narodowym. Jeszcze jako uczeń czwartej klasy gimnazjum objął w 1901 r. młody Stefan Pasławski po swoim starszym koledze Bohdanie Deryngu kierownictwo organizacji „Róży Czerwonej”.

Organizacja ta była już zdominowana wówczas przez Stronnictwo Narodowe.

Z ugrupowaniem tym na najbliższe lata związał się więc też Stefan Pasławski.

Organem tego stronnictwa na terenie Galicji było „Słowo Polskie”, zaś młodzież zorganizowana przez Stronnictwo Narodowe wydawała swoją własną gazetę - miesięcznik „Teka”. Był to ściśle związany z Ligą Narodową organ „Zetu” (Związek Młodzieży Polskiej), założony we Lwowie w 1899 r. Rozpowszechniany był zresztą na terenie Galicji zupełnie legalnie i przeznaczony dla młodzieży szkół średnich i wyższych. Było to wielce patriotyczne i potrzebne wydawnictwo walczące o polskość szkół i wzywające swoich czytelników do oporu przeciw polityce zaborców niszczących polskość na terenach okupowanych.

Stefan Pasławski obdarzony był nieprzeciętnym intelektem, bystrym umysłem i „przejęty niezdańkowym pa-



Generał brygady Stefan Pasławski

triotyzmem” - jak zauważył Kordian Zamorski. Stąd też szybko zwrócił na siebie uwagę działaczy Związku Młodzieży Polskiej. Po zdaniu matury w 1905 r. natychmiast został przyjęty do „Zetu” osiągając wyższy stopień organizacji jako „brat zetowy”.

Organizacja prowadziła pracę w środowiskach młodzieży polskiej, szczególnie akademickiej przygotowując przyszłych członków Ligi Narodowej i Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego. Pasławski niewątpliwie musiał najpierw działać w „Pecie” (organizacji „Przyszłość” działającej w szkołach średnich), aby zaraz po ukończeniu gimnazjum przejść wyżej w hierarchii zależności organizacyjnej. Dzięki awansowi do „Zetu” mógł już zacząć działać nie tylko wśród młodzieży, ale także pośród dorosłych. Mianowany został delegatem do spraw wychowania młodzieży klas wyższych szkół średnich. Całą swoją energię na tym stanowisku poświęcił dla dobra Polski. Wykazał wysoki „stopień ideowości”, kształcąc młode charaktery do życia dla przyszłej wolnej i niepodległej Polski.

Nie była to tylko praca konspiracyjna. Działał Stefan Pasławski przede wszystkim w organizacjach jawnych zdominowanych przez młodzież narodową, oraz wśród starszych gdzie szeroko prowadzona była działalność samokształceniowa. Uczestniczył w wielu imprezach społecznych, politycznych a także tych o charakterze naukowym. Budziła się w nim cecha dosyć rzadka, ale jakże popularna wówczas w środowisku ludowo-narodowym, pracy wśród ludu i dla ludu. Mocno więc Pasławski współdziałał z Towarzystwem Szkoły Ludowej. Kontynuował tę współpracę już jako student Uniwersytetu Lwowskiego, pracując w akademickim kole Towarzystwa Szkoły Ludowej. Była to praca ściśle związana ze środowiskiem lwowskiego „Zetu”. Dominowali tam wówczas bracia starsi, znani z późniejszej działalności politycznej: Dubanowicz - prawnik, autor konstytucji marcowej, Stanisław Kasznica - prawnik, Stanisław Dąbrowski - fizjolog, Stanisław Stroński - romanista i pisarz polityczny, oraz Józef Bronisław Kozuchowski - twórca „Zarzewia”. Jak pisał po latach Kozuchowski grupa lwowska „pozostawała pod wpływem starszych braci, zajmujących się polityką lokalną, prowadzoną na szerszą skalę, miała wybitnie charakter negatywny w stosunku do postulatów uniwersyteckich ukraińskich [...]”.⁶

Prowadząc swoją działalność wśród włościan na gruncie wiejskim nie zaniedbywał Pasławski pracy organicznej. Co niedziela i w każdy dzień świąteczny wyjeżdżał na wieś prowadząc odczyty, pokazy i uroczystości. W 1905 r. zdał maturę we Lwowie. Był tak zaważany w pracy ideowej, iż postanowiono wysłać młodego Stefana do Warszawy, na pomoc w pracach warszawskiego „Zetu”. Poznał wówczas dobrze środowisko warszawskich robotników. Była to czysta praca konspiracyjna w Związku im. Kilińskiego, działającym wśród starszej młodzieży. Pasławski także wspomagał nielegalny Narodowy Związek Robotniczy, działający w Królestwie Polskim wśród upolitycznionej części klasy robotniczej. Narodowy Związek Robotniczy pozostawał pod politycznym wpływem Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, tak więc jak widać młody Stefan Pasławski ugruntował swoje związki z ruchem narodowym.

Revolucja toczyła się tym czasem na terenie Królestwa Polskiego zastała Pasławskiego w 1906 r. w Warszawie. Powraca więc do Galicji i włącza się w wir pracy konspiracyjnej. Zadanie ma ułatwione, gdyż jeszcze podczas pobytu i nauki we Lwowie zaangażowany był w działalność Czytelni Akademickiej, współpracował z młodzieżowym tygodnikiem „Teka” oraz współpracował ze „Słowem Polskim”, co

pozwolilo mu na pewną niezależność materialną. Podejmuje też niebawem Pasławski studia na wydziale prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Praca wśród młodzieży akademickiej Lwowa dawała Stefanowi Pasławskiemu duże możliwości aktywności politycznej. Zaangażował się więc gorliwie w tzw. sprawę Stanisława Brzozowskiego na tle rewolucji 1905 r., sprawę uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie, w obronę polskości uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, sprawę strajku szkolnego w Królestwie Polskim i wielu innych przedsięwzięciach, które pozwoliły zbliżyć się młodemu Pasławskiemu do niepodległościowego ruchu zbrojnego w Galicji.

Studiując na wydziale prawa znajdował też czas na dalszą pracę z młodzieżą studencką oraz wiejską. Nadal prezesał „Czytelnia Akademickiej”, gdzie grupowała się młodzież akademicka pozostająca pod wpływami Narodowej Demokracji. Program stronnictwa uważał Stefan Pasławski za swój. Odpowiadał on mu pod względem patriotycznym i narodowym. Nie zgadzał się jednak ze wszystkim. Za punkt najważniejszy uważał potrzebę i konieczność walki zbrojnej o niepodległość Polski. Było to m.in. późniejszym powodem odejścia Pasławskiego od głównego nurtu ideologicznego endecji.

Jako młody student i działacz zorganizował Stefan Pasławski protest przeciwko utworzeniu dwóch katedr ukraińskich na uniwersytecie lwowskim. Protest ten miał zresztą zupełnie nie przewidziane zakończenie. Ówczesny namiestnik Galicji Andrzej hr. Potocki, który jako przedstawiciel cesarza Austro-Węgier Franciszka Józefa I przybył na uniwersytet w celu dekoracji pierścieniem cesarskim jednego z profesorów, został obrzucony jajami. Wytworzył się niesłychany skandal. Zahamowało to jednak zapędy Ukraińców i do utworzenia katedr jednak nie doszło.

Opisując ten okres działań i życia Stefana Pasławskiego można użyć słów jego przyjaciela, który po latach zanotował: „był wiernym i bardzo czynnym wyznawcą programu Narodowej Demokracji, w który to program wierzył i innym do wierzenia podawał. Z jedną wszakże różnicą. On uznawał potrzebę, ba konieczność walki zbrojnej narodu polskiego o wolność”.⁷

Koniec pierwszej dekady dwudziestego wieku w Galicji to przede wszystkim okres bujnego rozkwitu wszelakich organizacji quasi wojskowych, paramilitarnych o dużym ładunku patriotyczno-niepodległościowym. Należy przy tym pamiętać, iż teren Galicji był dobrą pożywką nie tylko dla wszelkich ruchów narodowych, ale przede wszystkim zapleczem osobowym, tak w miastach jak i na wsi. W Galicji od czerwca 1908 r. działał już Józef Piłsudski wraz z grupą współpracowników tworząc Związek Walki Czynnej. Dawni działacze i bojownicy Organizacji Bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej szybko znaleźli podatny grunt do tworzenia oddziałów podporządkowanych ich idei zbrojnej odbudowy Polski.

Stąd też realizując inicjatywę inż. Wawrzyńca Dajczaka działacze ruchu narodo-wo-niepodległościowego skupieni wokół „Zarzewia”, Narodowego Związku Robotniczego, Narodowego Związku Chłopskiego i innych, zawiązali organizację o profilu wojskowym nazwaną „Drużyny Bartoszone”.⁸

Miała ona mieć charakter wiejskiego „bractwa wojskowego” (wzorowanego w jakiś sposób na organizacji „zetowskiej”) według ustalonej hierarchii wewnętrznej podporządkowanej Radzie Naczelnej. W latach 1908-1909 Drużyny Bartoszone li-

czyły 659 członków w 18 drużynach, w 1910 r. już 2405 w 58 drużynach, w 1911 r. - 3520 w 79 drużynach, a w 1913 r. - 6358. Zgodnie z zatwierdzonym przez namiestnika Galicji statutem „Towarzystwa Drużyny Bartoszone” we Lwowie zadaniami stowarzyszenia były: tworzenie ognisk polskiego życia kulturalnego wśród młodzieży ludowej i robotniczej polskiej, krzewienie zamięłowania do ćwiczeń gimnastycznych u członków, udzielanie czynnej pomocy podczas gaszenia pożarów.⁹

Najbardziej istotne oczywiście były metody pozwalające to urzeczywistnić. Zamierzono je osiągnąć poprzez zakładanie i utrzymywanie polskich domów ludowych, utrzymywanie bibliotek i częste organizowanie zebrań z odczytami, popisami gimnastycznymi itp. Zamierzano urządzać publiczne przedstawienia teatralne oraz uroczyste obchodzenie polskich świąt narodowych. Najbardziej istotne były jednak te, które pozwalały na ćwiczenia i musztrę pod pretekstem ćwiczeń gimnastycznych i pożarniczych. Ważne przy tym było także utrzymywanie przyrządów gimnastycznych i pożarniczych. Zgodnie z zatwierdzonym statutem wolno było organizować kursy, jazdy i wycieczki szlakami historycznymi, a także wysyłanie członków Drużyn Bartoszonych na kursy pożarnictwa do stolicy (Lwowa) lub miast powiatowych. Takie sformułowania pozwalały na pełne szkolenie wojskowe, teoretyczne i praktyczne, pod płaszczykiem wszelakich przygotowań kulturalnych, kursowych i pożarniczych. Jednym z założycieli i organizatorów Drużyn Bartoszonych został młody student ze Lwowa Stefan Pasławski.

Na czele związku wszystkich chorągwi oraz luźnych drużyn, które nie utworzyły jeszcze chorągwi stała Rada Naczelna we Lwowie, z Naczelnikiem Głównym na czele. Od samego początku działania Stefan Pasławski znalazł się we władzach związku. Nie było to zupełnie przypadkowe. Ruch reprezentowany przez Kazimierza Sosnkowskiego, Mariana Kukieła i Józefa Piłsudskiego był magnesem przyciągającym młodzież szkolną i studencką. Oslabiony zaś wówczas ruch zarzewiacki podatny był na idee niepodległościowe, lecz program Związku Walki Czynnej nie mieścił się całkowicie w programie narodowej demokracji.

Powołanie więc Drużyn Bartoszonych i dalsze przedłużanie działalności na gruncie wiejskim było w interesie wszystkich odłamów narodowych. Zapobiegało także frondzie (czego jednak nie ominięto) młodych do struktur powołanych przez Piłsudskiego i jego zwolenników.

Stefan Pasławski, mimo młodego wieku, był już działaczem doświadczonym. Cieszył się też niemałym autorytetem wśród młodzieży i starszych. On też wykorzystując swoje umiejętności dziennikarskie jako pierwszy daje hasło zmiany orientacji. Spod jego pióra wychodzi we lwowskich „Tekach” znamieny artykuł „Do wojska”. On to dał asumpt do tworzenia zakamuflowanych struktur wojskowych pod nazwą Drużyny Bartoszone. Stały się one faktem.

Stefan Pasławski już 9 lipca 1908 r. znalazł się w składzie pierwszej Rady Naczelnej wyłonionej spośród Komitetu Organizacyjnego. Wszedł także w skład trzeciej Rady Naczelnej wybranej na walnym zjeździe 19 czerwca 1910 r. Został w niej mianowany kierownikiem sekcji gimnastyki i musztry. Rok później znajduje się również w Radzie Naczelnej, aby do 31 października 1912 r. pełnić funkcję pisarza głównego. Była to funkcja niezmiernie odpowiedzialna. Dzień później na walnym zjeździe wybrany zostaje na zastępcę Naczelnika Głównego. Od tego przecież momentu jest

Stefan Paślawski jednym z trzech członków prezydium Rady Naczelnej. Było to ściśle kierownictwo ruchu zajmujące się całością prac i sprawami reprezentacji na zewnątrz. Odtąd żadne ważne decyzje organizacyjne nie mogły zapadać bez udziału młodego (dwudziestosiedmioletniego) Stefana Paślawskiego.¹⁰

Funkcję zastępcy Naczelnika Głównego pełnił do wybuchu wojny światowej.

Na początku prowadzenia działalności wojskowej Drużyny Bartoszewskiej posługiwały się wydany w 1909 r. „Regulaminem musztry” opracowanym na podstawie austriackiego regulaminu piechoty z 1908 r. Pomocnym w szkoleniu wojskowym był także polski regulamin powstańczy wydany w Paryżu w 1861 r.

Ogrom pracy sprawił, że wydział wojskowy Rady Naczelnej nie nadążał z wykonywaniem swoich prac. Stanisławowi Śmigielskiemu w co raz większym zakresie pomagał zastępca komendanta głównego Stefan Paślawski. Było to także spowodowane brakiem kadr wojskowych. Pracowało tam praktycznie tylko czterech oficerów. Dlatego też zintensyfikowano liczbę kursów wojskowych prowadzonych przez oficerów, chcąc objąć szkoleniem jak największą grupę chętnych. W ten sposób przygotowywano kadry podoficerskie.¹¹

Głównym orędownikiem działalności wojskowej Drużyn Bartoszewskich był zastępca Naczelnika Głównego Stefan Paślawski. On to właśnie na grudniowym posiedzeniu Rady Naczelnej w 1912 r. przedstawił dokument programowy „Zagadnienie uwojskowania Drużyn Bartoszewskich”. W wyniku tego zorganizowano specjalne kursy w następujących miejscowościach: w Brzuchowicach, Dublinach, Nowym Sączu, Kołomyi, Buczaczu i w Krakowie. W efekcie do 1914 r. w Drużynach Bartoszewskich wyszkolono 11 poruczników, 10 chorążych, 15 podchorążych, 68 robotników i 76 młodszych instruktorów, nie wliczając zwykłych przedszkolnych drużynników czyli żołnierzy szeregowych. Szczególnie burzliwy rozwój przeżyły Drużyny Bartoszewskie w latach 1913-1914, kiedy to poza wzrostem liczebnym, nastąpił także rozrost organizacyjny. Mianowicie struktury chorągwi i drużyn przekroczyły granice zaboru austriackiego. Nawiązano kontakty „za kordonem” i powstały zakonspirowane drużyny na terenie Królestwa Polskiego. Nie brak ich było także na Śląsku Cieszyńskim oraz na Bukowinie. W chwili wybuchu wojny światowej liczyły Drużyny Bartoszewskie ponad 10 000 drużynników w 286 drużynach.

Już w 1913 r. nawiązano kontakty pomiędzy wszystkimi organizacjami wojskowymi, które działały na terenie Galicji, a Drużynami Bartoszewskimi. Nastąpiły nie tylko wspólne ćwiczenia ze „Strzelcem” i „Sokołem” ale także wymiana doświadczeń i regulaminów wojskowych. W Radzie Naczelnej, gdzie dużo do powiedzenia miał Stefan Paślawski, narodziła się myśl wspólnej płaszczyzny, współdziałania wojskowego. Idea ta szczególnie zawiązała umysł zastępcy naczelnika. Opracowano projekt wspólnego sztabu dla Drużyn Bartoszewskich, Polskich Drużyn Strzeleckich oraz Związku Strzeleckiego i Polowych Drużyn Sokolich. Plany zostały przez Stefana Paślawskiego przedstawione komendantowi Strzelca Józefowi Piłsudskiemu. Myśl była interesująca i została przyjęta z zacięciem. Tworzy się Komisja Porozumiewawcza z przedstawicielami Związku Strzeleckiego (Józef Piłsudski, Edward Rydz, Marian Kukiel), Polskich Drużyn Strzeleckich (Stanisław Bauer, Bolesław Biskupski, Alojzy Horak) oraz Drużyn Bartoszewskich (Stefan Paślawski, Stanisław Śmigielski, Adam Tiger). Obrady pod przewodnictwem Piłsudskiego toczą się jesienią 1913 r.

i wiosną 1914 r. w lokalu Drużyn Bartoszewskich. Ostatecznie 8 lipca 1914 r. doszło do osiągnięcia porozumienia, co do: 1) ustalenia rozkazodawstwa i słownictwa, 2) wspólnego komitetu wydawniczego, 3) urządzania wspólnych ćwiczeń, 4) ustalenia wzajemnych pozdrowień, 5) rozstrzygnięcia kwestii przechodzenia jednej organizacji do drugiej, 6) ujednolicenia stopni wojskowych.¹²

Były to najważniejsze ustalenia. Reszta spraw miała być dopracowana podczas późniejszych spotkań. Wybuch wojny światowej zaskoczył, trzeba przyznać to, Drużyny Bartoszewskie. Jeszcze 28 czerwca 1914 r. wieść o zamordowaniu arcyksięcia Ferdynanda dotarła do Sądowej Wiszni, gdzie przebywali na poświęceniu sztandaru i zawodach inż. Stanisław Bac - Naczelnik Główny i Stefan Paślawski, jego zastępca.

Doceniono znaczenie tego faktu odbierając od drużyniaków publiczną przysięgę, że „przeciwko każdemu wrogowi pójdziemy i że gotowi jesteśmy oddać życie w walce o Niepodległość Polski” - zapisał po latach Stanisław Bac.¹³

Wybuch konfliktu wojennego miał swoje konsekwencje także dla kadr oficerskich i podoficerskich Drużyn Bartoszewskich. Stefan Paślawski już w okresie od 1 października 1909 do 30 września 1910 r. odbył w armii austriackiej obowiązkową roczną służbę wojskową. Skończył on mianowicie szkołę oficerów rezerwy w 22 brygadzie piechoty.¹⁴ Zakończył ją egzamin na stopień oficera rezerwy. Oficjalnie przysługiwał mu tytuł kadeta. Ustawiało go to jednak w niezbyt dogodnym położeniu z chwilą ogłoszenia powszechnej mobilizacji przez Austro-Węgry. Posiedzenie Rady Naczelnej zwołane 2 sierpnia 1914 r. odbyło się już w niepełnym składzie. Oficerowie i podoficerowie rezerwy armii austriackiej stawiać się musieli w swoich macierzystych pułkach. Los taki spotkał również młodego kadeta rezerwy Stefana Paślawskiego.

Paślawski otrzymał kartę mobilizacyjną i rozkaz stawienia się do 30 pułku piechoty austriackiej we Lwowie. Nie był to trzeba przyznać przydział najgorszy. Pułk ten przez Polaków uważany był ze względu na miejsce, jak i skład osobowy za „polski”. Panowała tam zresztą swoista polska i patriotyczna atmosfera. Kadeta Stefana Paślawskiego przydzielono do pułkowej szkoły oficerów rezerwy jako instruktora.

Drużyny Bartoszewskie zmuszone zostały znaleźć swoją reprezentację polityczną, gdyż w przeciwnym razie skazane byłyby na izolację i likwidację w całym zamieszaniu wojennym. Tym bardziej, że nie chciały podporządkować się Józefowi Piłsudskiemu i Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych.

Wykorzystując więc powstanie we Lwowie Centralnego Komitetu Narodowego deleguje Rada Naczelna swego przedstawiciela do kontaktów roboczych. Wydaje też rozkaz o mobilizacji wszystkich Drużyn Bartoszewskich na stopnie gotowości bojowej, jednak łatwiej jest to ogłosić niż osiągnąć. Większość rezerwistów tak szeregowych jak oficerów jest już skoszarowana w armii austro-węgierskiej. Rozpoczęto więc masowy zaciąg młodych drużyniaków i tworzenie wojennych szkół oficerskich. Pomaga w tym przebywający we Lwowie Stefan Paślawski. W dzień szkoli on kadry oficerów rezerwy w 30 pp, a wieczorami wraz z innymi drużyniakami włącza się w wir pracy konspiracyjnej.

W tym czasie do Lwowa przybywa ponad 250 druhów. Komisja wojskowa Rady Naczelnej Drużyn Bartoszewskich przekształca się w komendę wojskową formułującą się oddziału zbrojnego Drużyn Bartoszewskich. Na jej czele staje por. Stefan Paślawski. Jest to kompania o czterech plutonach. Została ona skoszarowana w Zakła-

dzie oo. Zmartwychwstańców we Lwowie, gdzie dokonano umundurowania i dobywają się szkolenia bojowe. W niedługim też czasie kompania dowodzona przez por. Paślowskiego osiągnęła najwyższy stopień gotowości bojowej. Na Austriakach wymuszono także zwrot skonfiskowanej wcześniej broni. W ten sposób Drużyny Bartosze mogą ćwiczyć także strzelanie i elementy walki.

W międzyczasie do Królestwa Polskiego wkroczyły oddziały strzelców pod dowództwem Józefa Piłsudskiego. Wprowadziło to w szeregi Drużyn Bartoszych i ich władz sporo zamieszania.

Postawa Centralnego Komitetu Narodowego zaczyna budzić w umysłach druhów wiele zapytań i kontrowersji. Dlatego też 9 sierpnia 1914 r. wydano rozkaz nr 64, który mówił m.in. „uświadamiać wszystkich należy, że hasło wymarszu wtedy dopiero wydane będzie, gdy wszystkie przygotowania zostaną ukończone.

Hasła tego nie przyspieszą żadne wiadomości o wyruszeniu innych organizacji ani żadne fakty, choćby najbardziej radosne, o zwycięstwie oręża austriackiego.

Do wyruszenia przeciw Moskalowi szykowaliśmy się nie od dziś, ale od lat kilku. Na razie muszą być wypełnione luki spowodowane przyrzeczeniem Drużyn i odejściem szarż naszych do armii państwowej. Do szeregów armii narodowych zgłasza się lud polski tłumnie. Ale lud to nie wyćwiczony, niekarny, nie znający musztry, do trudów wojennych niesprawni dalej dotychczas broni nie mamy. Otrzymaliśmy obietnice od rządu dostarczenia broni i powrotu naszych szarż. Ale na razie tylko obietnice.

Dopóki odpowiednie zastępy nie zostaną zwerbowane, dopóki ćwiczeń nie odbędą, dopóki broni nie otrzymamy, dopóki broni używać się nie nauczymy, o wymarszu mowy nie ma. Nie puścimy do Królestwa bezładnych kup, bez broni i posłuchu, które by w pierwszym starciu poszły w rozsypek. Ale pójdziemy jako wyćwiczone i umiające innych ćwiczyć kadry, z których powstanie tam w zaborze moskiewskim, wielotysięczna armia narodowa”.¹⁵

Nadszedł w końcu ów upragniony okres w życiu por. Stefana Paślowskiego kiedy to zwolniony z armii austriackiej stanął na czele oddziału, który miał rozpocząć walkę z moskiewskim zaborcą. Rozpoczął się nowy okres w życiu młodego porucznika - okres legionowy.

Przypisy:

1. Datę urodzin generała Paślowskiego podano npd.: „Zeszytu ewidencyjnego” nr 14549 (Polish) znajdującego się w archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS) oraz „Kwestionariusza do Krzyża Wirtuti Militari” z Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie (dalej: CAW), sygn.: VM 14-904. Oba dokumenty zostały wypełnione osobiście przez Stefana Paślowskiego. Inni autorzy, bez udokumentowania podają też inną datę urodzin: 24 lub 25 maja, zob. Stefan Wiktor Paweł Paślowski, „Polski Słownik Biograficzny”, t. XXV, s. 251; Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej, pod red. J. Majchrowskiego, Warszawa 1994, s. 241; H. Bielski, Między Piłsudskim, a Sikorskim, „Nowiny. Gazeta Toruńska” nr 72 z 12-14 IV 1991, s. 3; L. Hass, Maso-neria polska XX wieku. Losy, loże, ludzie, Warszawa 1996, s. 232.

2. IPMS, Kol. 251/23: Życie i śmierć generała, s.1.
3. Ibidem.
4. Ibidem.
5. Ibidem.
6. Zarzewie 1909-1920. Wspomnienia i materiały, Warszawa 1973, s. 119; „ZET w walce o niepodległość i budowę państwa • szkice i wspomnienia • Warszawa 1996, s. 100-304
7. IPMS, Kol 251/23, s. 2.
8. Drużyny Bartosze, Warszawa 1939; J. Wojtasik, Polski ruch wojskowy w latach 1908-1914, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska”, nr 2, Białystok 1989, s. 18-25.
9. Drużyny Bartosze, s. 8
10. Ibidem, s. 65-67.
11. Cz. Partacz, Działalność wojskowa w Drużynach Bartoszych 1908-1914, (w) Wojsko Polskie 1914-1922, pod red. B. Polaka, Koszalin 1986, s. 44-45; St. Śmigieński, Praca wojskowa w Drużynach Bartoszych, „Żołnierz Legionów i POW”, nr 3/4, r. III, s. 105-106.
12. H. Bagiński, U podstaw organizacji wojska polskiego 1908-1914, Warszawa 1935, s. 372; J. Wojtasik, M. Wrzosek, Ze źródeł od dziejów polskich organizacji wojskowych w latach 1908-1914, cz. II, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XXIII, s. 326-327.
13. Drużyny Bartosze, s. 219; opis uroczystości w Sądowej Wiszni szczegółowo podaje bartosze „Dzwon” nr 30 z 26 lipca 1914 r.
14. CAW: akta personalne, sygn. 15842.
15. Drużyny Bartosze, s. 235; omówienie rozkazu zob.: Cz. Partacz, op. cit., s. 49-50. St. Lam, Życie wśród wielu, przyg. do druku A. Lam, Warszawa 1968, s. 81 (podaje tam m.in.: „W „Gazecie” [Narodowej - typowej gazecie ziemianiskiej będącej pod wpływem narodowej demokracji - przyp. - KF] ostrogi dzień nikarskie, klejąc i tłumacząc, zdobywał późniejszy z prawdziwymi ostrogami generał Stefan Paślowski”.

SUMMARY

STEFAN PAŚLowski, GENERAL, BIAŁYSTOK PROVINCE GOVERNOR

The author describes Stefan Paślowski (1885-1956), first Chief Inspector of Customs Office, establisher and first Commanding Officer of Frontier Guard and Białystok and Stanisławów Provinces Governors. The article presents the first period of his activity for liberty when Poland was partitioned i.e. his commitment to „Zet” organization affiliated with National Democracy Party and „Bartosze Association”.

Aleksander SMOLIŃSKI

Rojewo

Organizacja Polskiej Jazdy Samodzielnej podczas „Wyprawy Wileńskiej” i działań Wojska Polskiego na Wileńszczyźnie (kwiecień - czerwiec 1919 r.)

Istniejąca od lutego 1919 r. skomplikowana sytuacja na wschodnich rubieżach państwa polskiego powodowała wiosną tego roku konieczność przejścia od dotychczas stosowanych walk typu obronnego do aktywnych działań ofensywnych. Potrzeba takiej zmiany charakteru toczącej się wojny dotyczyła zarówno frontu przeciwukraińskiego i w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu, jak i frontu polsko-sowieckiego, rozciągającego się na północ od Prypoci. Jednak na realizację zadań tego typu na obu tych kierunkach operacyjnych Rzeczpospolita i jej armia nie posiadała dostatecznych sił. Rodzący się w związku z tym dylemat, gdzie najpierw przejąć inicjatywę, rozstrzygnęła decyzja Wodza Naczelnego, który wbrew opiniom Sztabu Generalnego WP w pierwszej kolejności postanowił uderzyć na Wilno oraz na obszary zajęte do tego czasu przez wojska sowieckie. Poza względami czysto militarnymi na decyzję Józefa Piłsudskiego wpływ miały także ważne przesłanki polityczne¹.

W tych zaplanowanych z dużym rozmachem działaniach na kierunku litewsko-białoruskim, w wyniku których Polska odzyskała inicjatywę operacyjną na północnym wschodzie znaczną rolę odegrały oddziały jazdy, szczególnie podczas bezpośrednich walk o Wilno.

Obok licznych jej oddziałów i szwadronów, jakie podlegały w tym czasie na tym obszarze gen. por. Stanisławowi Szeptyckiemu, a także gen. ppor. Antoniemu Listowskiemu wzięły w nich udział także i inne formacje jazdy i artylerii konnej, przetruczone tam z głębi kraju. Utworzono też z nich wtedy grupę kawaleryjską, która otrzymała zadanie wykonania samodzielnego rajdu na Wilno.

Już w końcu lutego 1919 r. zauważono konieczność posiadania przez WP brygady jazdy na kierunku wileńskim. Plany te zostały zaakceptowane przez NDWP, które przewidywało „sformowanie” 1 Brygady Jazdy². Jej skład pierwotnie miał obejmować 1 Pułk Szwoleżerów oraz 2 i 11 Pułk Ułanów. W celu realizacji tych zamierzeń Inspektorat Jazdy dnia 1 III 1919 r. opracował plan przemieszczenia odpowiednich szwadronów pomiędzy grupami operacyjnymi walczącymi na froncie, tak aby można było skompletować tę brygadę. W związku z tym należało ściągnąć do Warszawy 1 Pułk Szwoleżerów, a 5 Szwadron Liniowy rtm. Aleksandra Rowińskiego z 2 Pułku Ułanów miał zostać wycofany z Grupy płk. Franciszka Latinika do Kalisza, podobnie jak 4 Szwadron Liniowy tego pułku, działający wtedy w Grupie gen. Listowskiego. Z Grupy płk. Latinika miały także odejść 2 i 5 Szwadrony Liniowe 3 Pułku Ułanów,

które należało wcielić w skład Grupy gen. Listowskiego na Polesiu, skąd miał zostać wycofany 3 Szwadron Liniowy 5 Pułku Ułanów. Po przybyciu tego ostatniego na Wołyń gen. ppor. Edward Rydz-Śmigły miał odesłać do Kalisza 1 Szwadron Liniowy 2 Pułku Ułanów.

Ten ruch szwadronów na froncie miał doprowadzić do skupienia w Kaliszu 1, 2, 3, 4 i 5 Szwadronów Liniowych 2 Pułku Ułanów. Ostatecznie jednak wskutek istniejącej sytuacji wojennej nie udało się urzeczywistnić całego tego planu, gdyż do końca marca w Kaliszu zebrano tylko 2, 3 i 5 Szwadrony Liniowe tego pułku, które ponadto odeszły na front przeciwukraiński, do Grupy Bug. Inne jego szwadrony pozostały natomiast na swych dotychczasowych przydzielach, pomimo, iż 3 Szwadron Liniowy 5 Pułku Ułanów dotarł do Grupy gen. Rydza-Śmigłego na początku kwietnia, a 2 i 5 Szwadrony Liniowe 3 Pułku Ułanów znalazły się pod rozkazami gen. Listowskiego już w marcu 1919 r. Obydwaj ci generałowie pomimo to nie odesłali do Kalisza walczących w ich grupach, odpowiednio, 1 i 4 Szwadronów Liniowych 2 Pułku Ułanów. Wskutek tego pierwotny skład 1 Brygady Jazdy był nie do urzeczywistnienia.

W związku z tym w toku przygotowań do „wyprawy wileńskiej” wykorzystano te oddziały jazdy, które znajdowały się wtenczas na froncie przeciwsowieckim oraz te z nich, które przebywały na obszarze krajowym i nie były aktualnie zagrożone w walkach. Nie zrezygnowano także z utworzenia z nich zgrupowania jazdy występującego pod wspólnym dowództwem i przeznaczonego do wykonania określonego zadania operacyjnego. Zamyśl jego sformowania istniał od początku prac nad planem działań na Wilno i znalazł swe odbicie już w pierwszym rozkazie operacyjnym Wodza Naczelnego, jaki 2 IV otrzymali generałowie Szeptycki i Listowski oraz w kolejnej wersji tego planu z dnia 7 IV tego roku.

Dokonując przeglądu sił jazdy, jakimi dysponowano w tym czasie stwierdzono, iż po odliczeniu oddziałów, niezbędnych gen. Listowskiemu na Polesiu, front przeciwsowiecki angażował 17, przeważnie bardzo słabych, szwadronów tej broni oraz pluton artylerii konnej. Wzmocnić je mogły posiłki z kraju, a mianowicie 7 szwadronów oraz kolejny pluton artylerii konnej. Miały to być szwadrony z 1 Pułku Szwoleżerów, 11 Pułku Ułanów oraz dwa szwadrony jazdy dywizyjnej.

Tymczasem ich stan organizacyjny oraz poziom zaopatrzenia materialnego, podobnie jak i oddziałów przebywających w tym czasie na froncie, nie był najlepszy i pozostawiał wiele do życzenia. Stan broni w formującym się wtedy 11 Pułku Ułanów był opłakany, przy czym nie dysponował on wtenczas ani jednym rusznikarzem. Konieczne było także uzupełnienie pułku 500 rekrutami. Ponadto jego 1 Szwadron Liniowy, który 7 IV 1919 r. odszedł na front nie posiadał nawet najprymitywniejszego umundurowania, poza wieloma innymi i licznymi brakami.

Nieco lepiej sytuacja ta wyglądała w 1 Pułku Szwoleżerów. Na krótko przed „wyprawą wileńską” otrzymał on uzupełnienie koni, których nie zdążono jednak przygotować do ciężkiej służby kawaleryjskiej. Brakowało także uzbrojenia, głównie broni białej.

Jeszcze gorzej było w szwadronach jazdy dywizyjnej, które w przeciwieństwie do dwóch poprzednich oddziałów, dysponujących ludźmi obytymi już z działaniami wojennymi, posiadały żołnierzy o bardzo niskim poziomie wykształcenia formalnego i bojowego. W Szwadronie Jazdy Ziemi Kujawskiej rtm. Henryka Bzowskiego (ten

szwadron jazdy wojewódzkiej w rzeczywistości wtenczas był już 7 Szwadronem Liniowym 2 Pułku Ułanów) braki w wyszkoleniu oraz w wyekwipowaniu były tak duże, iż nie był on zdolny do działań bojowych. Dlatego też nie wziął on bezpośredniego udziału w walkach o Wilno, stanowiąc głównie eskortę taborów grupy ppłk. Władysława Beliny-Prażmowskiego.

Podobnie, jeżeli nie gorzej, przedstawiał się stan przygotowań w 5 Szwadronie Liniowym 7 Pułku Ułanów. Powstał on w lutym 1919 r. w Warszawie, a jego dowódcą został por. Nostitz-Jackowski; szwadron sformowano w oparciu o nadwyżki kadry oficerskiej oraz starszych podoficerów, jakie istniały w 7 Pułku Ułanów. Brakowało natomiast podoficerów młodszych. Podobnie jednak jak poprzednio na Lubelszczyźnie, gdzie tworzyły się pozostałe szwadrony tego pułku, nadal przybywali ochotnicy, głównie z małych miast i miasteczek oraz ze wsi. Ci ostatni trafiali do pułku wraz z ziemianami w charakterze niejako ich „pocztowych”.

Dnia 13 III 1919 r. Inspektorat Jazdy wydał rozkaz o skompletowaniu przez 7 Pułk Ułanów szwadronu jazdy dywizyjnej dla 2 Dywizji Piechoty Legionów. Miał się nim stać szwadron por. Nostitz-Jackowskiego, który składał się wtedy z 70 ułanów i 70 koni. Jednak ogromne braki w wyposażeniu komplikowały jego formowanie. Brakowało dosłownie wszystkiego, także ludzi. W związku z tym Inspektorat Jazdy swym rozkazem z 3 IV nakazał wydzielić ze składu pułku 2 oficerów, 101 podoficerów i ułanów, 78 koni wierzchowych i 4 pociągowe w celu jego uzupełnienia. Rozkaz ten spełniono detaszuąc 5 oficerów oraz 100 „koni” z 1 do 5 Szwadronu Liniowego, przy czym jeżeli chodzi o ludzi i konie, pozbyto się najgorszego elementu. Niedobory materiałowe oraz brak czasu spowodowały, że szwadron ten nie mógł osiągnąć pełnej gotowości bojowej, szczególnie jeżeli weźmiemy pod uwagę jego wyszkolenie.

Pomimo to 11 IV 1919 r. rozkazem NDWP oddział ten został skierowany do dyspozycji grupy ppłk. Beliny-Prażmowskiego, w składzie której miał wziąć udział w ofensywie na Wilno³.

Ostateczne rozkazy dotyczące organizacji operacji wileńskiej NDWP wydano 10 IV 1919 r. Tego dnia ppłk Belina-Prażmowski otrzymał polecenie sformowania grupy jazdy swego imienia⁴, której zadaniem było wykonanie bezpośredniego uderzenia na Wilno. Grupa ta od dnia 15 IV tego roku nazywana była oficjalnie 1 Brygadą Jazdy.

W skład jej O. de. B. miały wejść dwa szwadrony 11 Pułku Ułanów, trzy szwadrony 1 Pułku Szwoleżerów, dwa szwadrony jazdy dywizyjnej oraz dwa szwadrony 4 Pułku Ułanów, które miały do niej dołączyć w chwili rozpoczęcia się „wyprawy wileńskiej”. Ponadto 13 IV brygadzie miano podporządkować Szwadron Techniczny 7 Pułku Ułanów, który znajdował się wtenczas w dyspozycji gen. Szeptyckiego. Sprawę jej zaopatrzenia w żywność miał zabezpieczyć przydzielony na czas operacji pociąg prowiantowy. 1 Brygada Jazdy miała się skoncentrować do 14 IV w rejonie Papiernia - Serafiny, tak aby od następnego dnia była gotowa do akcji. Jednakże wobec faktu przesunięcia o jeden dzień terminu jej rozpoczęcia skład brygady ppłk. Beliny-Prażmowskiego 15 IV został rozszerzony o pluton artylerii konnej.

Tak więc według rozkazu Naczelnego Wodza z 10 IV 1919 r. 1 Brygada Jazdy miała się składać z 10 szwadronów jazdy, z których 7 miało przybyć z obszaru krajowego. Trzy z nich miał wydzielić z podległych sobie wojsk gen. Szeptycki.

Pomimo tak ważnego zadania nie przydzielono jej jednak żadnych środków łączności.

Zgodnie z zarządzeniem NDWP z 10 IV już następnego dnia gen. Szeptycki jako współodpowiedzialny za przebieg całej operacji oraz za organizowanie brygady ppłk. Beliny-Prażmowskiego wydał rozkaz, w którym liczne oddziały jazdy, jakie wchodziły w skład Dywizji Litewsko-Białoruskiej i Grupy jego imienia podporządkował w sposób następujący: sześć szwadronów konnych i jeden pieszy oraz półszwadron km (2 plutony) i pluton artylerii konnej zostały skupione w Grupie Zaniemeńskiej, przy czym w chwili rozpoczęcia się akcji dwa szwadrony 4 Pułku Ułanów miały odejść z niej do 1 Brygady Jazdy. Kolejne z nich znalazły się w Grupie gen. ppor. Adama Mokrzyckiego, któremu podporządkowano Dywizjon Jazdy Wileńskiej w sile 350 szabel⁵ oraz 1, 2, 3⁶ Szwadrony Liniowe, a także Szwadron Bojowy 10 Pułku Ułanów i 3 plutony 1 Szwadronu Liniowego 5 Pułku Ułanów.

Tak więc w sumie, gdy Wojsko Polskie w kwietniu 1919 r. przygotowywało się do przejścia inicjatywy operacyjnej na obszarze leżącym na północ od Polesia, do działań w ramach „wyprawy wileńskiej” planowano użyć, obok innych sił, 19 szwadronów liniowych, 2 szwadrony i jeden półszwadron jazdy dywizyjnej, jeden szwadron i jeden półszwadron oraz 3 plutony km, 2 szwadrony techniczne, a także 3 plutony artylerii konnej⁷. Część z tych pododdziałów miała ponadto utworzyć wielką jednostkę jazdy przeznaczoną do wykonania samodzielnego zadania, a pozostałe z nich miały pełnić służbę jazdy dywizyjnej, czyli działać na korzyść piechoty.

Silne zgrupowanie jazdy, jakie istniało w Grupie Zaniemeńskiej, wskutek istniejących na froncie warunków oraz w wyniku decyzji Naczelnego Wodza i rozkazu gen. Szeptyckiego nie zostało wykorzystane w charakterze jazdy samodzielnej. Te oraz inne wspomniane już przyczyny, spowodowały, iż nie powstała z niego kolejna rzeczywistość istniejąca brygada jazdy⁸.

Pierwszy oddział przewidziany do składu 1 Brygady Jazdy ppłk. Beliny-Prażmowskiego otrzymał rozkaz pogotowia marszowego już 6 IV 1919 r. W związku z tym dowódca stacjonującego wtedy w Pińczowie 11 Pułku Ułanów mjr Mariusz Zaruski wydzielił ze swego pułku dywizjon złożony z 1 i 3 Szwadronu Liniowego oraz z jednego plutonu km⁹, który pod jego dowództwem już następnego dnia odjechał koleją z Jędrzejowa do miejsca koncentracji brygady, gdzie dotarł 13 kwietnia. Pomimo zabrania z pułku najlepszych koni i najlepszego ekwipunku czas pozostały do rozpoczęcia operacji został przez mjr. Zaruskiego wykorzystany na uzupełnienie licznych braków materiałowych oraz na szkolenie ułanów.

Natomiast dyslokacja pozostałych jej oddziałów rozpoczęła się niemal natychmiast po wydaniu ostatecznych rozkazów w sprawie organizacji operacji wileńskiej oraz formowania 1 Brygady Jazdy. Już dnia 12 IV z Ostrołki do brygady przybył 7 Szwadron Liniowy 2 Pułku Ułanów, czyli dawny Szwadron Jazdy Ziemi Kujawskiej rtm. Bzowskiego. Pozostałe z nich, a mianowicie 1, 2 i 3 Szwadrony Liniowe oraz Szwadron Km i Pluton Techniczny 1 Pułku Szwoleżerów, a także 2 Pluton 1 Konnej Baterii i 5 Szwadron Liniowy 7 Pułku Ułanów odjechały z Warszawy 11 IV i w dwa dni później, oprócz plutonu artylerii konnej, który dojechał z dwudniowym opóźnieniem¹⁰, dotarły do stacji Skrzybowce oraz do stacji w Różance.

Podobnie jak poprzednie oddziały posiadały one liczne braki w wyposażeniu i w

wyszkoleniu. Zjawiskiem szczególnym w swej wymowie jest fakt, iż wielu ułanów służących w 5 Szwadronie Liniowym 7 Pułku Ułanów w chwili wymarszu z koszar na dworzec kolejowy w Warszawie po raz pierwszy siedziało w siodle. Niezupełnie zdolny do walki był także pluton artylerii konnej por. Stanisława Kopańskiego, gdyż brakowało mu, między innymi, telefonów, wozów amunicyjnych, a także koni.

Pomimo opisanych tutaj trudności oraz kłopotów z transportem kolejowym, dnia 14 IV wszystkie szwadrony z obszaru krajowego przeznaczone do brygady ppłk. Beliny-Prażmowskiego znalazły się w rejonie jej koncentracji. Nie przybył jednak do niej, pomimo licznych upomnień, Szwadron Techniczny 7 Pułku Ułanów znajdujący się w gestii gen. Szeptyckiego i nie wziął udziału w walkach 1 Brygady Jazdy.

Następnego dnia, aby zmniejszyć w jej ramach ilość odrębnych oddziałów, szwadron rtm. Bzowskiego został podporządkowany dowódcy 1 Pułku Szwoleżerów, a 5 Szwadron Liniowy 7 Pułku Ułanów oraz mający dopiero nadejść dywizjon 4 Pułku Ułanów¹¹ przydzielono do 11 Pułku Ułanów. Stan wzmocnionego w ten sposób 1 Pułku Szwoleżerów przedstawia tab. 1¹².

Tabela 1.

Stan liczebny i O. de. B 1 Pułku Szwoleżerów w dniu 15 IV 1919 r.

	Oficerów	Podoficerów	Szwolęzów	Koni wierzcho- wych	Koni pociąg- owych	Wozów	Km	Karabinów
Sztab	4	3	20	10	6	3	–	17
1. Szwadron Liniowy	4	8	76	78	18	8	–	80
2. Szwadron Liniowy	4	12	114	120	16	8	–	120
3. Szwadron Liniowy	4	10	98	101	10	4	–	100
Szwadron Km	4	13	84	81	30	6	6	89
Pluton Techniczny	1	1	20	19	2	1	–	21
Ogółem:	21	47	412	409	82	30	6	427
Szwadron Jazdy Ziemi Kujawskiej	5	10	100	101	10	3	–	100
W sumie:	26	57	512	510	92	33	6	527

Źródło: CAW, MSWojsk., Gen. Insp. Jazdy, 300.25.30. Raport stanu dtwa 1 Pułku Szwoleżerów 1, dz. 135 z 15 IV 1919 r.

Tego samego dnia rozpoczęły się dzieje kolejnego oddziału jazdy odrodzonej Rzeczypospolitej. Wtedy to zgodnie z rozkazem Naczelnego Wodza, który z braku dostatecznej ilości odpowiednich środków łączności pragnąc zapewnić sobie kontakt z 1 Brygadą Jazdy, nakazał por. Tadeuszowi Kobylańskiemu, swojemu adiutantowi, utworzyć Pluton Przyboczny Naczelnego Wodza. Miał on pełnić służbę ordynanso-

wą przy osobie Józefa Piłsudskiego. Pluton ten składał się z 12 podoficerów wybranych z 1 Pułku Szwoleżerów oraz z 11 Pułku Ułanów. Z czasem głównym zadaniem tego oddziału, który rozrósł się do rozmiarów szwadronu, stało się pełnienie funkcji reprezentacyjnych oraz osłona Wodza Naczelnego¹³.

Operacja wileńska rozpoczęła się wczesnym rankiem 16 IV 1919 r. i w trzy dni później doprowadziła do uwolnienia Wilna z rąk bolszewickich. Niebagatelną rolę w jej przebiegu, głównie w zdobyciu miasta, odegrała 1 Brygada Jazdy ppłk. Beliny-Prażmowskiego¹⁴.

Wykazała ona tym samym możliwość skutecznych i owocnych działań bojowych wielkich jednostek tej broni, a jednocześnie wobec wielu sceptycznych opinii co do ich wartości, jakie powstały na gruncie doświadczeń lat 1914-1918, udowodniła potrzebę posiadania przez WP jednostek tego typu, zdolnych do samodzielnych działań operacyjnych. Sukces osiągnięty w „wyprawie wileńskiej” przez 1 Brygadę Jazdy jest tym bardziej godny podkreślenia „(...) iż grupa kawaleryjska nie była dostatecznie przygotowana do czekających ją trudnych zadań”¹⁵. Stosunkowo niewielka była też jej siła liczebna pomimo przyłączenia do niej 16 kwietnia 2 i 4 Szwadronu Liniowego 4 Pułku Ułanów (vide tab. 2).

Tabela 2.

O. de. B. oraz stan liczebny 1 Brygady Jazdy ppłk. Władysława Beliny-Prażmowskiego w dniu 17 IV 1919 r.

Nazwa oddziału bądź podod- działu	Stan żywnościowy		Stan bojowy				Konie		Wozów
	Oficerów	Szerego- wych	Oficerów	Szabel	Km	Dział	W	T	
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Sztab 1 Brygady Jazdy	7	18	4	3	–	–	10	6	3
1. Pułk Szwoleże- rów Sztab	4	23	2	7	–	–	10	6	3
1. Szw. Lin.	4	84	4	72	–	–	78	18	9
2. Szw. Lin.	4	126	4	110	–	–	120	16	9
3. Szw. Lin.	4	108	4	95	–	–	101	10	5
Szwadron Km	4	97	4	–	6	–	81	30	6
Pluton Tech.	1	21	1	18	–	–	19	2	1
11 Pułk Ułanów									
– Sztab	3	19	3	6	–	–	9	4	2
1. Szw. Lin.	4	90	4	59	–	–	66	12	6
3 Szw. Lin.	5	137	5	108	–	–	94	16	5

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
4 Pułk Ułanów									
2 Szw. Lin.	3	46	3	43	—	—	46	6	3
4 Szw. Lin.	3	86	3	72	1	—	83	12	6
5 Szw. Lin.									
7 Pułku Ułanów	5	127	5	100	—	—	100	15	7
pluton km	—	25	—	—	2	—	3	11	2
Szwadron Jazdy Ziemi Kujawskiej	5	110	4	96	—	—	101	10	5
2 Pluton									
1 Konnej Baterii	3	98	3	—	—	2	30	74	8
S u m a ;	59	1215	53	789	9	2	951	248	80

Uwaga:

W - konie wierzchowe; T - konie taborowe.

Źródło: T. Piskor, Wyprawa wileńska, Warszawa 1919, s. 13.

Z powyższego wynika, że siła bojowa 1 Brygady Jazdy przedstawiała sobą równowartość etatowego pułku jazdy wzmocnionego plutonem artylerii konnej. Trzeba też pamiętać o wspomnianych poprzednio brakach materiałowych i innych, które znacznie obniżały jej efektywność bojową. Dopiero na tym tle należy ocenić wagę sukcesu odniesionego przez nią w Wilnie, choć jednocześnie nie należy przeceniać wartości i wielkości oddziałów sowieckich broniących tego miasta, która w tym czasie z reguły była niższa od tego, co reprezentowało sobą Wojsko Polskie¹⁶.

Po wykonaniu tego zadania brygada pplk. Beliny-Prażmowskiego nie została rozwiązana, lecz istniała nadal, choć zmniejszyło się jej rzeczywiste O.de.B., gdyż niemal natychmiast po zdobyciu Wilna 2 Pluton 1 Konnej Baterii został podporządkowany 2 Dywizji Piechoty Legionów, w składzie której walczył do 9 V 1919 r. Spodzielając się przeciwnatarcia rosyjskiego w celu obrony Wilna dnia 27 IV Wódz Naczelny utworzył Grupę Wileńską gen. Rydza-Śmigłego, w której obok 2 Dywizji Piechoty Legionów (późniejsza 1 Dywizja Piechoty Legionów) znalazła się także 1 Brygada Jazdy. 24 IV 1919 r. wydzielono jednak z jej składu kolejny oddział, a mianowicie Szwadron Jazdy Ziemi Kujawskiej (7 Szwadron Liniowy 2 Pułku Ułanów), który rozpoczął służbę jazdy dywizyjnej przy 2 Dywizji Piechoty Legionów (właściwej). Dłużej pod rozkazami pplk. Beliny-Prażmowskiego pozostał 5 Szwadron Liniowy 7 Pułku Ułanów, który dopiero 5 VI odszedł do 2 Dywizji Piechoty Legionów (właściwej), stając się jej jazdą dywizyjną. Wcześniej jednak, bo już 12 V z 1 Brygady Jazdy zostały wydzielone szwadrony 4 Pułku Ułanów.

Siły brygady osłabiły także straty bojowe i marszowe, które od 17 IV do 20 V 1919 r. wynosiły 12 zabitych, 77 rannych i 13 chorych. Stracono także 20 koni, a 114 chorowało. Warto zauważyć, iż najwyższe straty poniósł 11 Pułk Ułanów, zaś najwięcej chorych było w 5 Szwadronie Liniowym 7 Pułku Ułanów.

Jednocześnie jednak pułki wchodzące w skład brygady otrzymywały uzupełnienia. W tym samym czasie do 1 Pułku Szwoleżerów dotarł szwadron marszowy w sile 1 oficera, 2 podoficerów, 200 szwoleżerów i 231 koni. Natomiast do 11 Pułku Ułanów przybyło 3 oficerów, a do 2 Plutonu 1 Konnej Baterii jeden oficer. Wskutek tego zmienił się stan liczebny tej wielkiej jednostki jazdy (vide tab. 3).

Tabela 3.

Stan liczebny 1 Brygady Jazdy z dnia 26 V 1919 r.

Oficerów	Podoficerów	Szeregowców	Koni wierzchowych	Koni pocigowych	Koni jucznych	Dział	Km	Karabinów
58 34	134 69	1125 583	957	253	18	2	10	948

Uwaga:

W liczniku stan żywnościowy, w mianowniku stan bojowy.

Źródło: CAW, MSWojsk., Gen. Insp. Jazdy, 300.25.31. Raport dtwa Grupy Op. Beliny-Prażmowskiego 1. 236/33 Op. z 26 V 1919 r.

W skład jej O.de.B. wchodziło wtenczas 5 szwadronów liniowych¹⁷, szwadron jazdy dywizyjnej, jeden szwadron i jeden pluton km, jeden pluton techniczny oraz formalnie pluton artylerii konnej. Tak więc choć zmniejszyła się ilość oddziałów wchodzących do 1 Brygady Jazdy, to dzięki uzupełnieniom jej stan liczebny stał się nieco wyższy. Obniżeniu uległa jednak jej realna wartość bojowa mierzona ilością „szabel” zdolnych do walki, co jeszcze bardziej pogłębiło niekorzystny stosunek wielkości stanu bojowego do żywnościowego.

Istnienie tej wielkiej jednostki jazdy po dniu 27 IV 1919 r. miało charakter bardziej formalny, niż rzeczywisty i stan taki trwał do sierpnia tego roku. Jej podporządkowanie dowódcy 2 Dywizji Piechoty Legionów (następnie przemianowanej na 1 Dywizję Piechoty Legionów) spowodowało, iż zaczęła ona spełniać typowe zadania jazdy dywizyjnej, co doprowadziło do sytuacji, że jako rzeczywista jednostka taktyczna jazdy na polu walki nie występowała, choć w ewidencji naczelnich władz wojskowych nadal była wykazywana jako 1 Brygada Jazdy. Rzeczywistość ówczesnego pola walki na Froncie Litewsko-Białoruskim spowodowała, że jej oddziały walczyły niezależnie od siebie, gdyż 11 Pułk Ułanów obsadzał polsko-litewską linię

demarkacyjną, przy czym najprawdopodobniej od czerwca 1919 r. działał już w całości. W pułku nie było jeszcze wtedy jednak Szwadronu Technicznego oraz 2 plutonów 1 Szwadronu Liniowego, które z powodu wyjątkowo rażących braków w wyposażeniu mjr Zaruski zmuszony był odesłać do kadry w Mińsku Mazowieckim. Natomiast 1 Pułk Szwoleżerów w tym samym czasie walczył z wojskami sowieckimi działając na korzyść 1 Dywizji Piechoty Legionów (właściwej)¹⁸.

Przypisy:

1. Vide szerzej: A. Przybylski, Ofensywa na Wilno w kwietniu 1919 r., Warszawa 1929, s. 1-5; M. Wrzosek, Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918-1921, Warszawa 1992, s. 190-191.
2. Należy pamiętać o wcześniejszych próbach sformowania tej brygady, jakie miały miejsce w końcu 1918 r. na Lubelszczyźnie i na początku 1919 r. w Grupie Bug. W obu tych przypadkach jej dowódcą i organizatorem był ppłk Władysław Belina-Prażmowski, dzięki któremu można je zakwalifikować jako bezpośrednich antenatów brygady, jaka powstała w kwietniu 1919 r. Podobne było też ich O.de.B., które obejmowało głównie pułki o pochodzeniu legionowym. Tak więc należałoby raczej mówić o odtworzeniu, a nie formowaniu 1 Brygady Jazdy w kwietniu tego roku, choć to określenie nie oddaje zapewne całej prawdy; autorowi nie udało się ustalić czy i w jakim zakresie przetrwały pomiędzy listopadem 1918 r. a kwietniem roku następnego jakieś agendy tej wielkiej jednostki jazdy.
3. CAW, NDWP Oddz. I, 301.7.4. Pismo NDWP Oddz. I. 1, dz. 693/I z 14 VI 1919 r.; CAW, MSWojsk., Gen. Insp. Jazdy, 300.25.6. Meldunek dcy 7 Pułku Ułanów 1, dz. 488 z 18 II 1919 r.; ibidem, 300.25.9. Meldunek dtwa 7 Pułku Ułanów 1, dz. 703/19 z 13 III 1919 r.; ibidem, 300.25.30. Rozkaz Insp. Jazdy Nr 01895 z 3 IV 1919 r.; J. Grobicki, Zarys historyczny organizacji kawalerii dywizyjnej w latach 1918-1921, „Przegląd Kawaleryjski”, 1926, R. III, Nr 6 (16), s. 48-49; W. Laudyn, Zarys historii wojennej 7-go Pułku Ułanów Lubelskich, Warszawa 1931, s. 5-10; Księga dziejów 7 Pułku Ułanów Lubelskich im. gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Praca zb. pod red. J. Smoleńskiego i M. W. Żebrowskiego, Londyn 1969, s. 40-48.
4. W rozkazodawstwie tego okresu oraz w literaturze ta wielka jednostka jazdy występuje pod różnymi nazwami: Grupa Jazdy (bądź Kawaleryjska) ppłk. Beliny-Prażmowskiego, Brygada Jazdy (bądź Kawalerii) ppłk. Beliny-Prażmowskiego, Grupa ppłk. Beliny. Samo jej dowództwo w maju 1919 r. określało ją mianem Grupa Jazdy Belina. Natomiast Inspektorat Jazdy już od 12 IV tego roku w swoich pismach nazywał ją konsekwentnie I Brygadą Jazdy, przy czym wkrótce numerację rzymską zastąpiono arabską. Natomiast NDWP nazwy tej w swojej dokumentacji użyło dopiero w rozkazie z dnia 15 IV 1919 r. Przez piszącego te słowa będzie ona określana jako 1 Brygada Jazdy.
5. W składzie 2 szwadronów liniowych, Szwadronu Km, Szwadronu Technicznego oraz plutonu artylerii.

6. Obecność w tym czasie w Grupie gen. Mokrzeckiego 3 Szwadronu Liniowego 10 Pułku Ułanów jest problematyczna.
7. Dane te różnią się od publikowanych do tej pory, jak choćby od zawartych w opracowaniu A. Przybylskiego (Wojna polska 1918-1921, Warszawa 1930, s. 81), który w Grupie gen. Mokrzeckiego wyliczył 7 szwadronów jazdy. Zdaniem piszącego te słowa nie uwzględnił on rzeczywistego stanu organizacyjnego Dywizjonu Jazdy Wileńskiej pomijając jego Szwadrony Km i Techniczny. Pamiętać jednak należy o wątpliwościach dotyczących 3 Szwadronu Liniowego 10 Pułku Ułanów. Nie wszystkie też z tych szwadronów osiągnęły wtenczas taki poziom gotowości bojowej, aby móc wziąć udział w planowanych działaniach. Doskonałym przykładem komplikacji tego wyliczenia mogą być dzieje 2 Szwadronu Liniowego tego pułku, który w kwietniu uzupełnił Szwadron Bojowy 10 Pułku Ułanów wydzielając ze swego składu półszwadron wzmocniony plutonem km. Dodać należy też, iż w podobnym stanie organizacyjnym były także i inne szwadrony, wymagające licznych uzupełnień, jak choćby 1 Szwadron Liniowy 4 Pułku Ułanów, który nie posiadał w tym czasie koni.
8. CAW, MSWojsk., Gen. Insp. Jazdy, 300.25.5. Meldunek DO-Gen. Kielce 1. 823/1 z 29 III 1919 r.; ibidem, Pismo Insp. Jazdy No 011072 z 12 IV 1919 r.; ibidem, Meldunek dcy 11 Pułku Ułanów 1. Op. 29/19 z 27 VI 1919 r.; ibidem, 300.25.7. Pismo Inspektora Jazdy No 01197/I z 21 II 1919 r.; ibidem, Pismo Inspektora Jazdy Oddz. I. Nr 01314 z 1 III 1919 r.; R. Morcinek, Dowództwa brygad kawalerii, (w:) Spis władz wojskowych 1918-1921, Archiwum Wojskowe, Warszawa 1936 (maszynopis w zbiorach CAW); T. Piskor, Wyprawa wileńska, Warszawa 1919, s. 3-12; A. Przybylski, Ofensywa na Wilno..., s. 1-8, 12-28; idem, Wojna polska 1918-1921..., s. 78-79; B. Piotrowski, Zarys historii wojennej 3-go Pułku Strzelców Konnych, Warszawa 1930, s. 57; J. Gliński, W. Karasiek, Zarys historii wojennej 4-go Pułku Strzelców Konnych Ziemi Łęczyckiej, Warszawa 1932, s. 26; S. Orłowski, Zarys historii wojennej 9-go Pułku Strzelców Konnych, Warszawa 1934, s. 9; J. Grobicki, Organizacja taktyczna polskiej kawalerii strategicznej w latach 1914-1920, „Przegląd Kawaleryjski”, 1934, R. XI, Nr 10 (108), s. 365; K. Rudnicki, Operacyjna użyteczność kawalerii w świetle historii, Warszawa 1937, s. 99; P. Stawecki, Wskrzeszenie Wojska Polskiego na przełomie lat 1918 i 1919, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, 1987, tom XXIX, s. 228; M. Wrzosek, Wojny o granice Polski Odrodzonej..., s. 124-125.
9. J. Soninski, Zarys historii wojennej 11-go Pułku Ułanów Legionowych, Warszawa 1928, s. 12. Pluton ten nie jest wymieniany w O.de.B. 1 Brygady Jazdy z 17 IV 1919 r.
10. Tak podaje K. Florjanowicz, (Zarys historii wojennej 1-go Dywizjonu Artylerii Konnej imienia gen. Józefa Bema, Warszawa 1929, s. 9). Być może jednak, iż 2 Pluton 1 Konnej Baterii przybył w tym samym czasie co szwadrony 1 Pułku Szwoleżerów oraz 7 Pułku Ułanów. Należy jednak zauważyć, iż data wyładowania się tych oddziałów także budzi pewne wątpliwości.
11. W literaturze przedmiotu fakty te łączone są z datą 16 kwietnia 1919 r. Zdaniem autora doszło jednak do tego dzieła wcześniej.
12. CAW, MSWojsk., Gen. Insp. Jazdy, 300.25.30. Raport stanu dtwa 1 Pułku Szwo-

- leżerów 1. dz. 135 z 15 IV 1919 r.; T. Szmurło, *Szwolężery furazery*, Warszawa 1934, s. 82; S. Koparński, *Moja służba w Wojsku Polskim 1917-1939*, Londyn 1965, s. 63; J. Szostak, *Moja służba Niepodległej. Wspomnienia 1897-1939*, Warszawa 1987, s. 54; T. Piskor, *Wyprawa wileńska...*, s. 11-12, 14; K. Jurgielewicz, *1-szy Pułku Szwolężerów w wyprawie wileńskiej 19 IV 1919 r.*, „*Przegląd Kawaleryjski*”, 1925, tom 2, Nr 6 (10), s. 8-9. Autor ten podaje dużo wyższy stan 1 Pułku Szwolężerów zawyżając z niezrozumiałych względów liczbę szeregowców w 3 Szwadronie Liniowym pułku; J. Soninski, op. cit., s. 12; B. Piotrowski, op. cit., s. 7; J. Karcz, W. Kryński, *Zarys historii wojennej 1-go Pułku Szwolężerów Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1931, s. 12; J. Gliński, W. Karassek, op. cit., s. 27; S. Orłowski, op. cit., s. 9. Autor ten podaje sprzeczne z sobą daty odjazdu z Warszawy 5 Szwadronu Liniowego 7 Pułku Ułanów.
13. CAW, MSWojsk., Gen. Insp. Jazdy, 300.25.42. Pismo Adiutantury Generalnej NDWP 1. dz. 2134 z 2 V 1919 r.; E. J. Czerniawski, *Z mojej służby w Belwederze*, „*Zeszyty Historyczne*”, Paryż 1975, z. 33, s. 164; T. Piskor, *Wyprawa wileńska...*, s. 10-11; A. Michalewski, *Szwadron Przyboczny Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza*, „*Przegląd Zrzeszenia Kół Pułkowych Kawalerii*”, Londyn 1959, Nr 14, s. 282. Autor nazywa ten oddział Plutonem Przybocznym, co przez analogię do jego późniejszych nazw zostało przez piszącego te słowa uznane za nazwę najbardziej zbliżoną do rzeczywistości. Zastanawiającym jest jednak fakt, iż w piśmie Adiutantury Generalnej NDWP z dnia 2 V 1919 r. został on nazwany Plutonem Sztabowym NDWP. Być może, że tak właśnie brzmiała więc pierwotna jego nazwa; *Pierwszy Pułk Szwolężerów Józefa Piłsudskiego 1914-1945*. Praca zbior., Londyn 1987, s. 107; Z. Gnat-Wieteska, *Szwadrony przyboczne i Szwadron Reprezentacyjny Wojska Polskiego w latach 1919-1948*, Pruszków 1992, s. 6. Autor bez podania źródła oddział ten nazywa Plutonem Osłony Jazdy Naczelnego Wodza.
14. W. Kucharski, *Kawaleria i broń pancerna w doktrynach wojennych 1918-1939*, Warszawa-Kraków 1984, s. 48.
15. T. Piskor, *Wyprawa wileńska...*, s. 12.
16. M. Tuchaczewskij, *Izbrannyye proizwiedeniya*. Tom I, 1919-1927, Moskwa 1964, s. 116, 118. (Wydanie polskie: M. Tuchaczewski, *Pisma wybrane*, Tom 1. Wyprawa za Wisłę, Warszawa 1966, s. 129, 131).
17. Przy założeniu, iż nie przybyły wtedy jeszcze na front 2 i 4 Szwadrony Liniowe oraz Szwadron Km 11 Pułku Ułanów, które to wydarzenie zdaniem autora, najprawdopodobniej nastąpiło dopiero w końcu czerwca 1919 r. Dokładniejszego terminu nie udało się niestety ustalić. Problemu tego nie wyjaśnia także opracowanie J. Soninskiego, op. cit., s. 13-14, przy czym chronologia zdarzeń tam przedstawiona budzi pewne wątpliwości.
18. CAW, NDWP Oddz. I., 301.7.1. Pismo NDWP Oddz. I, Nr 75/I z 14 V 1919 r.; ibidem, *Ewidencja kawalerii* - maj 1919 r.; ibidem, 301.7.2. Sytuacja jazdy z dnia 15 V 1919 r.; CAW, MSWojsk., Gen. Insp. Jazdy 300.25.5. Meldunek dcy 11 Pułku Ułanów 1. Op. 29/19 z 27 VI 1919 r.; ibidem, 300.25.6. Raport dtwa Grupy Jazdy Belina 1. Op. 123/I z 22 V 1919 r.; ibidem, 300.25.7. Wykaz pułków kawalerii na dzień 14 V 1919 r.; ibidem, 300.25.3. Raport dtwa Szwadronu Kujawskiego 1. dz.

544 z 22 V 1919 r.; ibidem, *Codzienny raport stanu dtwa Grupy Op. Beliny-Prażmowskiego* 1. 236/33 Op. z 26 V 1919 r.; A. L. Korwin-Sokołowski, *Fragmenty wspomnień 1910-1945*, Warszawa 1987, s. 61; T. Piskor, *Wyprawa wileńska...*, s. 12-15; J. Soninski, op. cit., s. 13-15; B. Piotrowski, op. cit., s. 8; J. Karcz, W. Kryński, op. cit., s. 13-15; J. Gliński, W. Karassek, op. cit., s. 27-29; J. Grobicki, *Organizacja taktyczna polskiej kawalerii strategicznej w latach 1914-1920...*, s. 365. Autor twierdzi, że 1 Brygada Jazdy po zdobyciu Wilna została rozwiązana; A. Przybylski, *Ofensywa na Wilno...*, s. 50; idem, *Wojna polska 1918-1921...*, s. 82.

SUMMARY

THE ORGANIZATION OF THE POLISH CAVALRY TROOPS IN TIME OF „VILNIUS MILITARY CAMPAIGN” AND THE POLISH ARMY’S MILITARY OPERATIONS ROUND VILNIUS (APRIL - JUNE 1919)

A complex situation at the Poland's eastern border reported in the spring of 1919 resulted in changing defensive tactics, commonly used by the troops, for offensive actions. The cavalry troops contributed largely to the operations which were large-scale planned and carried out along the Lithuanian - Belarus direction, especially during the battle of Vilnius. The author describes the organization of the Polish cavalry troops during the military operations carried out by the Polish Army around Vilnius between April and June 1919.

Marek GAJEWSKI

Białystok

Walki odwrotowe wojsk polskich na Białostocczyźnie (na przełomie lipca i sierpnia 1920 r.)

Wojna polsko-sowiecka 1920 r. to nie tylko efektowne zwycięstwo wojsk polskich w czasie wyprawy kijowskiej czy sierpniowej bitwy na przedpolach Warszawy, bądź wielkiej bitwy nad Niemnem. Ta wojna to również szereg walk odwrotnych armii polskich, spowodowanych ogólną ofensywą wojsk sowieckich, najpierw na Froncie Południowo-Zachodnim, a później na Froncie Północno-Zachodnim. Jak do tej pory ukazało się wiele publikacji naukowych poświęconych głównie tym pierwszym, w mniejszym zaś stopniu zajmowano się problemem tych drugich. Przegrywane na ogół podczas odwrotu bitwy nie były winą pojedynczych żołnierzy. Były one wynikiem początkowego lekceważenia siły bojowej oddziałów sowieckich i nieudolności polskiego dowództwa, zarówno na szczeblu frontu, armii, dywizji jak i mniejszych jednostek wojskowych. Niewątpliwie dużą rolę w toczonych działaniach wojennych odegrały: brak prawidłowej łączności między poszczególnymi oddziałami polskimi, przewaga przeciwnika oraz panująca wśród żołnierzy polskich psychoza ciągłego odwrotu. Dopiero bitwa warszawska przywróciła Polakom wiarę w ostateczne zwycięstwo nad Armią Czerwoną. Dlatego też tematem tego referatu jest próba odtworzenia przebiegu działań wojennych na Białostocczyźnie, toczonych na przełomie lipca i sierpnia 1920 r.

Zanim jednak zajmiemy się opisem pierwszych walk na Białostocczyźnie należy nieco miejsca poświęcić obszarowi przyszłych działań wojennych. Teren Białostocczyzny najczęściej określany jest jako podlaski teatr operacyjny, którego południowe granice oparte są o Dęblin i Chełm, północne zaś o Kanał Augustowski, Puszcze Augustowską i granicę polsko-niemiecką w Prusach Wschodnich. Od wschodu odgraniczają go dwie rzeki: Niemen i Bug, od zachodu rzeka Orzyc i Narew. Niemen i Puszcza Białowieska, zajmująca obszar ok. 1500 km², mogły sprawić wiele trudności w ruchu większych armii kierujących się ze wschodu na zachód, bądź odwrotnie. Ukształtowanie powierzchni Podlasia to bardzo słabo pofałdowana płaszczyna, wzniesiona 150 m. n.p.m. i łagodnie nachylona z biegiem Bugu i Narwi. Poważną przeszkodę w marszu większych mas wojska mogły stanowić podmokłe i bagienne doliny rzek: Bug, Narew, Biebrza lub Nurzec.¹

Pod koniec czerwca 1920 r. armie radzieckie Frontu Północno-Zachodniego Michała Tuchaczewskiego zakończyły swe ostatnie przygotowania do mającej się wkrótce rozpocząć wielkiej ofensywy na zachód. Podstawą jej planu była myśl oparcia prawego skrzydła radzieckiego o Litwę i Prusy Wschodnie i odrzucenie sił polskich ku błotom Polesia. W ten sposób kierunek głównego uderzenia „*taranu*”

Tuchaczewskiego przebiegać miał przez tzw. „*wrota smoleńskie*” i skierowany był na lewe skrzydło wojsk polskich Frontu Północno-Wschodniego gen. Stanisława Szeptyckiego. Do realizacji głównych zamierzeń planu ofensywy dowództwo Armii Czerwonej oddało do dyspozycji dowódcy Frontu Północno-Zachodniego cztery armie, korpus kawalerii oraz kombinowaną Grupę Mozyrską. Zdaniem gen. Szeptyckiego liczyły one łącznie ok. 105 tys. bagnetów i szabel. Sam zaś Tuchaczewski szacuje swe siły na 80942 bagnety, 10521 szabel i 595 dział. Ogół zaś służących w podległym mu związkach operacyjnych określa na 160188 osób.² Problem liczebności sił Tuchaczewskiego nie został jeszcze jak do tej pory w pełni rozstrzygnięty. Większość historyków określa jego siły na ponad 100 tys. ludzi.

Zgodnie z planem Tuchaczewski skoncentrował na głównym kierunku uderzenia trzy silne armie z zadaniem okrążenia i zniszczenia 1 armii polskiej. Jego 4 armia, dowodzona przez Jewgienija Siergiejewa i składająca się z 12,18 i 53 dywizji strzelców, 164 brygady strzelców oraz III korpusu kawalerii Gaja Bżyszkiana, miała za zadanie wykonanie ruchu oskrzydłującego w kierunku na Szarkowszczyznę i Łużki, III korpus na Święciany. Uderzenie czołowe w kierunku na Głębokie miała wykonać najsilniejsza, bo licząca 26 tys. bagnetów i szabel, 15 armia Augusta Korka w składzie 4,11 16,33 i 54 dywizji strzelców i kilku oddziałów kawalerii. Lewe skrzydło grupy uderzeniowej stanowiła 3 armia Władimira Łazarewicza, licząca 20 tys. ludzi i składająca się z 5,6,21 i 56 dywizji strzelców. Atak swój miała prowadzić w kierunku na Dokszyce i Parafianowo. W centrum frontu Tuchaczewskiego rozmieszczona została 16 armia Mikołaja Solłohuba w składzie 2,8,10,17 i 27 dywizji strzelców. Jej zadaniem było wiązać siły polskiej 4 armii oraz atak w kierunku na Iłumień i Mińsk. Lewe skrzydło Frontu Północno-Zachodniego stanowiła słaba Grupa Mozyrska Chwiesina w sile 57 dywizji strzelców oraz kilku mniejszych oddziałów.³ W takim też ugrupowaniu wojska Tuchaczewskiego miały rozpocząć ofensywę 4 lipca 1920 r.

Przeciwnikiem wojsk sowieckich rozmieszczonych nad Dźwiną, Autą i Berezyną były siły polskie Frontu Północno-Wschodniego gen. Szeptyckiego. Jego lewe skrzydło stanowiła 1 armia gen. Gustawa Zygałłowicza, składająca się z sześciu dywizji piechoty (4,8,11,17 i 1 dywizji litewsko-białoruskiej) oraz brygady jazdy. Miała ona za zadanie obronę odcinka od Dźwiny do źródeł Berezyny, liczącego ponad 100 km. Centrum frontu długości 300 km obsadziła 4 armia gen. Szeptyckiego, składająca się z czterech i pół dywizji piechoty (2,4,14 i 15 dywizji piechoty oraz jednej brygady z 6 dywizji piechoty). Obie armie posiadały nieliczne oddziały kawalerii dywizyjnej, jakże potrzebnej w przyszłych działaniach. Prawe skrzydło frontu polskiego stanowiła Grupa Poleska gen. Władysława Sikorskiego, złożona z dwóch dywizji piechoty. Łącznie siły Frontu Północno-Wschodniego liczyły ok. 70 tys. bagnetów i szabel z 464 dział.⁴ W przeciwieństwie do wojsk Tuchaczewskiego ugrupowanie wojsk polskich było kordonowe i brakowało mu silnych odwodów.

Stosunek sił obu frontów wydaje się więc oczywisty. W ludziach i artylerii wyniósł 1,5:1 na korzyść Rosjan. Mimo to taka przewaga Tuchaczewskiego nie mogła gwarantować mu pełnego sukcesu. Dlatego też skierował on na polską 1 armię, liczącą zaledwie 35 tys. ludzi, siły trzech swych armii liczących łącznie ponad 65 tys. bagnetów i szabel. Dużym atutem było posiadanie przez Tuchaczewskiego III korpusu kawalerii, sprawcy przyszłych nieszczęść wojsk polskich frontu gen. Szeptyckiego.

Tak więc przewaga na tym odcinku frontu należała do Rosjan i była prawie dwukrotna. W centrum przewaga 16 armii sowieckiej nad polską 4 armią była niewielka. Tylko na prawym swym skrzydle Polacy posiadali prawie trzykrotną przewagę nad Grupą Mozyrską Chwiesina.

Natarcie wojsk sowieckich frontu Tuchaczewskiego rozpoczęło się rankiem 4 lipca 1920 r. Główne uderzenie, zgodne z planem, spadło na 1 armię gen. Zygałowicza. Po silnym przygotowaniu artyleryjskim do ataku ruszyła piechota sowiecka, która w przeciągu kilkunastu godzin zdobyła pierwszą i drugą linię polskiej obrony. Najbardziej skuteczne działania prowadził jednak III korpus Gaja, operujący na północnym skrzydle 4 armii Siergiejewa. Po wycofaniu się w kierunku zachodnim grupy płk. Sawickiego w obronie polskiej powstała luka, przez którą kawaleria III korpusu wyszła na tyły 1 armii.⁵ Następny dzień (5 lipca) okazał się decydującym dla prowadzonych działań. Rosjanie, mający dwukrotną przewagę, zmusili Polaków do pośpiesznego odwrotu, którego nie sposób było już zatrzymać. Na rozkaz dowódcy frontu gen. Szeptyckiego ze związkami taktycznymi 1 armii cofały się jednocześnie związki taktyczne 4 armii i Grupy Poleskiej gen. Sikorskiego. Operujący na tyłach polskich III korpus oraz silny nacisk armii sowieckich (15 Korka i 3 Łazarewicza) przyczyniły się do tego, że położenie wojsk polskich stawało się coraz dramatyczniejsze. Piłsudski zdając sobie sprawę, iż gen. Szeptycki nie podoła jednocześnie obowiązkowi dowódcy frontu i armii, mianował gen. Leonarda Skierskiego dowódcą 4 armii.⁶

Tuchaczewski, zdopingowany początkowymi sukcesami, rozkazem z 9 lipca przyspieszył tempo działań swych armii. Tego dnia III korpus Gaja, wsparty 164 brygadą strzelców, opanował Święciany i zmusił oddziały polskie do chaotycznego odwrotu. Armie sowieckie (3 i 15) uderzyły w centrum i prawe skrzydło 1 armii polskiej, zaś 4 armia Siergiejewa uderzyła na nią w kierunku północnego. Działania te miały doprowadzić do okrążenia i całkowitego zniszczenia jej ugrupowania. Dzięki przeprowadzonym w porę kontratakom 1 armia zdołała zatrzymać na chwilę ataki sowieckie, za cenę dalszego, pośpiesznego odwrotu na linię rzeki Wilii. Silny nacisk sowieckiej 16 armii Sołłohuba zmusił oddziały 4 armii gen. Skierskiego do opuszczenia Mińska i kontynuowania dalszego odwrotu na linię starych okopów niemieckich. W sposób bardziej zorganizowany cofała się Grupa Poleska gen. Sikorskiego, zajmując 11 lipca pozycje obronne na lewym brzegu rzeki Słuczy i Horynia.

Tempo odwrotu wojsk polskich frontu gen. Szeptyckiego było szybkie, czasami wręcz miało charakter paniki. Wynikało bowiem to z gwałtowności prowadzonych walk, braku silnych odwodów i utraty wiary we własne siły. Przyczyną niepowodzeń polskich był również brak jasnej koncepcji obrony, wynikający z nieporozumień między Naczelnym Wodzem i dowódcą frontu gen. Szeptyckim. Błędy taktyczne popełnione przez tego ostatniego zmusiły północne skrzydło 1 armii, złożone z dwóch najsłabszych liczebnie dywizji, w miarę postępującego odwrotu do obrony coraz to szerszego odcinka frontu. Doprowadziło to do ciężkich walk ich oddziałów z piechotą i kawalerią 4 armii Siergiejewa. Zakończyły się one porażką i utratą Wilna na rzecz Rosjan, którzy przekazali je wspaniałomyślnie Litwinom.⁷ Tak więc polski plan obrony na linię rz. Wilia - stare okopy niemieckie - Łuniniec załamał się i wojska polskie rozpoczęły dalszy odwrot w kierunku zachodnim. W czasie prowadzonych walk (od 4 VII - do 12 VII) największe starty poniosła 1 armia gen. Zygałowicza,

której stan bojowy zmniejszył się z 35 tys. na 19 tys. bagnetów, czyli o 46%.⁸ Tak wielkie straty spowodowane były taktyką wychodzenia na tyły polskie, stosowaną przez III korpus Gaja. Zmuszał on oddziały 1 armii do ustawicznego odwrotu, a co za tym idzie: do prowadzenia krwawych walk odwrotowych.

16 lipca 1920 r. dowódca Frontu Północno-Wschodniego gen. Szeptycki wydał swym armiom rozkaz wycofania się na linię Niemna i Szczary, gdzie w oparciu o twierdzą w Grodnie Naczelne Dowództwo planowało utworzyć nową linię oporu przeciwko kierującym się na Warszawę armiom Tuchaczewskiego. Wykonanie takiego rozkazu na czas nie było możliwe ze względu na brak silnych odwodów, jak też przemęczenie i demoralizację większości oddziałów 1 armii, czego Naczelne Dowództwo nie potrafiło zrozumieć. Największym jednak zagrożeniem dla koncepcji obrony polskiej na linii Niemna i Szczary były niewątpliwie działania oskrzydlające, prowadzone od strony północnej przez III korpus kawalerii sowieckiej, zmierzające do zajęcia Grodna. Obroną polską w Grodnie kierował gen. Stefan Mokrzecki, który miał do dyspozycji ok. 5 tys. żołnierzy, przeważnie wyczerpanych i zdemoralizowanych długotrwałym odwrotem. 19 lipca wśród załogi grodzieńskiej rozeszła się pogłoska, iż miasto jest już prawie całkowicie okrążone przez Rosjan. Doprowadziło to tylko do wybuchu paniki i opuszczenia stanowisk obronnych. Beładna ucieczka ku mostom, które nie były jeszcze zajęte przez kawalerię sowiecką, pozwoliła III korpusowi Gaja zająć bez większych problemów Grodno i wyjść w ten sposób na linię Niemna. W tym samym czasie 3 i 15 armia sowiecka natknęły się na zorganizowany opór wojsk polskich w rejonie Lidy, gdzie 1 dywizja litewsko-białoruska z 11 dywizją piechoty próbowały zatrzymać dalszy marsz Rosjan na Zachód. Ale i one po dwóch dniach krwawych walk zmuszone zostały do odwrotu, a nieprzyjaciół zajął Nowogródek. Na rozkaz Tuchaczewskiego 16 armia Sołłohuba przełamała polską obronę w rejonie Baranowicz i zepchnęła 4 armię gen. Skierskiego na linię Szczary. Grupa Poleska zaś utraciła Łuniniec na rzecz Grupy Mozyrskiej Chwiesina i wycofała się w kierunku zachodnim.¹⁰

Plan obrony polskiej na linii Niemna i Szczary stał się nierealny już 19 lipca, kiedy to oddziały III korpusu kawalerii Gaja zajęły Grodno. Dowodzący jego obroną gen. Mokrzecki wiedział ponad wszelką wątpliwość, że spieszą ku niemu posiłki regularnego wojska w postaci XVIII brygady piechoty płk. Aleksandra Narbuta-Luczyńskiego oraz 41 suwalskiego pułku piechoty. Tego samego dnia ich oddziały zostały wylądowane w Kuźnicy i w nocy z 19/20 lipca pchnięto je do odbicia Grodna od strony zachodniej. Od strony wschodniej atak miała wykonać wycofująca się z rejonu Lidy grupa gen. Lucjana Żeligowskiego (10 i 8 DP). Na lewym brzegu Niemna przeciwnik operował 15 dywizją kawalerii z III korpusu Gaja. Na nią też spadło uderzenie grupy pułkownika Narbuta-Luczyńskiego. Po krwawych walkach w nocy 21/22 lipca została ona wyparta na prawy brzeg Niemna, a w ręce polskie wpadła zachodnia część Grodna. Dalsza akcja wojsk polskich doprowadziłaby do odbicia całego miasta gdyby nie to, że w tym samym czasie od strony wschodniej podeszła pod Grodno piechota 4 armii Siergiejewa. Złuzowała ona 10 i 15 dywizję kawalerii Gaja, który otrzymał rozkaz sforsowania Niemna i wyjścia na tyły grupy uderzeniowej płk. Luczyńskiego.¹¹ Dalszy atak tej grupy na Grodno wydawał się więc bezsensowny, gdyż groził okrążeniem i całkowitym rozbięciem. Dlatego też, jej dowódca

zdecydował się na natychmiastowy odwrót w kierunku na Kuźnicę i Sokółkę, z 34 pułkiem piechoty w straży tylnej. Miał on za zadanie opóźniać postępy kierujących się na Białystok oddziałów sowieckich.¹² Wskutek błędów Naczelnego Dowództwa i Dowództwa Frontu grupa gen. Żeligowskiego, mająca wziąć udział w akcji odbicia Grodna, została zatrzymana i skierowana rozkazem na inne pozycje.¹³ Nie znając przebiegu walk pod Grodnem dowódca 1 armii wydał rozkaz, w którym nakazywał grupie gen. Żeligowskiego i grupie gen. Mokrzeckiego zajęcie pozycji nad Niemnem i Świsłoczą, przy równoczesnym opanowaniu rejonu Nowy Dwór. Grupa gen. Jędrzejewskiego (prawe skrzydło 1 armii) miała za zadanie utrzymać linię od rzeki Szczary do Świsłoczy, kryjąc w ten sposób dostęp przez Wólkowysk-Brzostowice na linię rz. Supraśl.¹⁴

23 lipca Tuchaczewski uznał, że wojska polskie Frontu Północno-Wschodniego nie są już zdolne do dalszego oporu i wydał rozkaz rozpoczęcia natarcia w celu rozbicia wojsk polskich i zajęcia do 3 sierpnia linii OSTROŁĘKA-OSTRÓW MAZOWIECKA-KOSÓW LACKI-DROHICZYN-BIAŁA PODLASKA-WŁODAWA.¹⁵ Tymczasem polska obrona na linii Niemna i Szczary okazała się krótkotrwała, gdyż na skrzydła frontu gen. Szeptyckiego spadł równoczesny atak 4 i 16 armii sowieckiej. Na obu odcinkach armie nieprzyjaciela przełamały pozycje polskie, zmuszając oddziały 1 i 4 armii polskiej do dalszego odwrotu. Głównym sprawcą nieszczęść 1 armii gen. Zygałowicza znowu okazał się III korpus Gaja. 23 lipca jego oddziały przeprawiły się na lewy brzeg Niemna w okolicy miejscowości Hoża i skierowały się w kierunku na Nowy Dwór i Kuźnicę. W ten sposób nastąpiło kolejne przekształcenie i zagrożenie tyłów 1 armii. Wobec zajęcia Kuźnicy przez kawalerię nieprzyjaciela, nowy dowódca 1 armii gen. Jan Romer nakazał 24 pp uderzyć na oddziały sowieckie z rejonu Niemiszy, w celu ułatwienia przebiecia się grupy płk. Łuczyńskiego wycofującej się spod Grodna.¹⁶ Niezwykle ciężka sytuacja wytworzyła się również na odcinku 4 armii gen. Skierskiego. 16 armia sowiecka zdobyła Słonim i po sforsowaniu Szczary zmusiła związki taktyczne 4 armii do wycofania się na linię Zelwianka-Różanna-Górna Jasiołda.

Dowódca frontu gen. Szeptycki, nie wierząc w szanse powstrzymania ofensywy czterech armii Tuchaczewskiego, nakazał przegrupować siły i zająć nową linię obrony. Ich rozmieszczenie podaje gen. Romer w specjalnej instrukcji do dowódców podległych mu dywizji: *„W razie bezwzględnej niemożności utrzymania się na powyższych liniach (Niemna i Szczary) oddziały 1 armii na rozkaz D-twa Frontu wycofają się na linię: DUBLANY - m. GRÓDEK - rz. SUPRAŚL - TYKOCIN - bagna ŁAWKI - z wysuniętą grupą w OSOWCU (101 pp). Grupa gen. Jędrzejewskiego będzie utrzymywać łączność z 4 armią, która wówczas przejdzie na linię: DUBLANY - ŚWISŁOCZ - NOWY DWÓR - rz. JASIOŁDA”*.¹⁷

Na linii tej grupa gen. Jędrzejewskiego miała zająć odcinek od Dublan do m. Borki, zaś grupa gen. Żeligowskiego od m. Borki do Tykocina. Na wyznaczonych odcinkach obie grupy miały ugrupować się w taki sposób, aby mniejszymi siłami bronić najważniejsze drogi komunikacyjne, wydzielając jednocześnie silne rezerwy do szybkiego manewrowania nimi.

Tymczasem 4 armia Siergiejewa i 15 armia Korka, wykonując rozkaz Tuchaczewskiego z 23 lipca, sforsowały już 24 lipca Niemen i skierowały swe siły w kierunku

na Białystok. III korpus kawalerii otrzymał od dowódcy 4 armii sowieckiej rozkaz wykonania natarcia w kierunku południowo-zachodnim, by 25 lipca zająć Suchowolę, a 26 lipca Twierdzę Osowiec. Gaj natomiast rzucił swą 15 dywizję kawalerii pod Sokółkę, gdzie natrafiła ona na silny opór oddziałów polskich cofających się spod Grodna. W ten sposób doszło do bitwy pod Sokółką. Atak od strony wschodniej przeprowadziła piechota z 4 armii sowieckiej, od zachodu zaś wspomniana 15 dywizja kawalerii. Starcie zakończyło się niepomyślnie dla strony polskiej. Zdecydowała o tym szarża kawalerii 15 dywizji Matuzienki w pobliżu wsi Tartak. Rozbite oddziały polskie zmuszone zostały do odwrotu, tracąc w bitwie 300 jeńców i jeden rozbity pułk.¹⁸ 26 lipca wojska sowieckie Frontu Północno-Zachodniego zajęły ogólną linię: 4 armia - Suchowola - Sokółka, 15 armia - Kamionka - Krynki, 3 armia Bobrowniki, 16 armia - Świsłocz - Prużany i Grupa Mozyrska - podejście do Brześcia.

26 lipca III korpus Gaja otrzymał rozkaz zajęcia Twierdzy Osowiec, kierując się w kierunku zachodnim traktem Suchowola-Osowiec. Obronę polską lewego skrzydła frontu gen. Szeptyckiego stanowiły: 10 pułk strzelców wielkopolskich w rejonie Augustowa i Grajewa, grupa ppłk. Andrzeja Kopy w sile 101 pp i dwóch baterii artylerii w Osowcu oraz ochotnicze oddziały płk. Włodzimierza Zagórskiego, kierowane w rejon Wizny. Na rozkaz dowódcy 1 armii wszystkie te oddziały wezwane zostały pod Białystok, gdzie zamierzano stoczyć bitwę z nadciągającym przeciwnikiem. Płk Kopa otrzymał rozkaz pozostawienia w twierdzy pół batalionu 101 pp, a sam z resztą grupy kierować się przez Knyszyn pod Białystok.¹⁹ Rozkazu jednak nie wykonał, ze względu na przechwyconą depeszę Gaja do 10 i 15 dywizji kawalerii. O świcie 27 lipca ppłk Kopa nie informując nikogo wycofał się wraz z grupą w kierunku Wizny, zostawiając do obrony twierdzy tylko wspomniany półbatalion 101 pp zgromadzony w rejonie Goniądza. Doprowadziło to do odsłonięcia lewego skrzydła frontu i kolejnego zagrożenia tyłów 1 armii gen. Romera. Błąd ten szybko wykorzystał dowódca III korpusu uderzając 10 dywizją kawalerii na Goniądz, a 15 dywizją kawalerii na prawe skrzydło półbatalionu 101 pp z kierunku Moniek. Równoczesny atak obu dywizji zmusił półbatalion do wycofania się w kierunku Osowca. 10 dywizja kawalerii po zdobyciu Goniądza otrzymała od Gaja rozkaz natychmiastowego zajęcia twierdzy, nie licząc się zupełnie ze stratami. Około godz. 13 Twierdza Osowiec została zajęta przez kawalerię sowiecką, a półbatalion 101 pp nie zdążywszy nawet wysadzić w powietrze mostów, został zupełnie rozbity przez nieprzyjaciela. Po zdobyciu Osowca III korpus skierował się w kierunku na Łomżę.²⁰ Jeszcze tego samego dnia tj. 27 lipca dowództwo 1 armii odwołało poprzedni rozkaz nakazujący ppłk. Kopie marsz w kierunku Białegostoku. Na podstawie nowego rozkazu miał on bronić wcześniej zajmowanych pozycji.²¹ Niestety było już na to za późno. Wszelkie próby odbicia Osowca podejmowane przez oddziały polskie zakończyły się jednak niepowodzeniem.

W tym samym czasie piechota sowiecka z 4 armii wysunęła się na linię Suchowola - Knyszyn - Wasilków. 12 dywizja strzelców posuwała się za III korpusem, 53 dywizja strzelców opanowała rejon Knyszyna, a 18 dywizja strzelców zajęła pozycje w okolicy Wasilkowa. 28 lipca dywizje te przesunęły się na linię Biebrzy i Narwi, spychając oddziały polskie w kierunku zachodnim, gdzie obrona polska miała być oparta o linię rzek Narew i Bug. Tego samego dnia zadna z dywizji 4 armii Siergiejewa

wa nie podejmowała prób sforsowania przepraw przez rz. Narew. Impet ofensywny 4 armii sowieckiej osłabił ze względu na duże braki amunicyjne i przemęczenie żołnierzy. W dużym tempie nacierała natomiast 15 armia Korka, która 28 lipca zajęła opuszczony przez oddziały polskie Białystok i skierowała swe czołowe oddziały ku przeprawom na Narwi.

28 lipca wojska polskie Frontu Północno-Wschodniego rozpoczęły odwrót na nową linię obrony, wyznaczoną przez Naczelnego Wodza 27 lipca. Nakazywał on oddziałom polskim zajęcie pozycji na linii: Grajewo - rz. Narew - rz. Orłanka - Brześć.²² Taki rozkaz był niewykonalny, gdyż już 27 lipca padła Twierdza Osowiec, a III korpus kawalerii nieprzyjaciela skierował się ku Łomży, zagrażając w ten sposób tyłom 1 armii polskiej. Jednak główną przyczyną były nieustannie prowadzone walki odwrotowe, które nie pozwalały oderwać się od nieprzyjaciela i dokonać reorganizacji. Nad Narwią przeciwko 1 armii gen. Romera kontynuowała natarcie 4, 15 i 3 armia sowiecka, zaś 16 armia Solłohuba nacierała na polską 4 armię gen. Skierskiego broniącą dostępu do Bugu. Walki głównego ugrupowania sowieckiego nad Narwią i Biebrzą trwały do 1 sierpnia. Zdaniem samego Tuchaczewskiego były one pierwszą poważną próbą zatrzymania ofensywy armii Frontu Północno-Zachodniego, trwającej od 4 lipca.²³

28 lipca na odcinku 1 armii utrzymywała się w dalszym ciągu skomplikowana sytuacja. Na prawym jej skrzydle operowała grupa gen. Jędrzejewskiego, składająca się z 1 dywizji litewsko-białoruskiej gen. Rządkowskiego, 17 dywizji piechoty gen. Osińskiego, 11 dywizji piechoty gen. Ledóchowskiego i IV brygady piechoty płk. Żymierskiego. W ciężkich walkach została ona pobita nad Narwią przez dywizję 15 armii Korka i wycofała się w kierunku rz. Orłanki. Odcinka od Suraża do Wizny broniła grupa gen. Żeligowskiego w składzie: 10 dywizji piechoty, 8 dywizji piechoty płk. Burhardt-Bukackiego, XVIII brygady płk. Łuczyńskiego, brygady płk. Zawistowskiego z 2 dywizji litewsko-białoruskiej, 24 i 51 pułku piechoty, trzech batalionów etapowych i kilku mniejszych oddziałów.²⁴ Na tym odcinku doszło do ciężkich walk w rejonie Łap i pod Żółtkami, gdzie 52 brygada strzelców sowieckich z 4 armii Siergiejewa opanowała most na Narwi, tworząc przy okazji na jej lewym brzegu silny przyczółek, którego nie zdołano już odbić. Podlegająca operacyjnie 1 armii grupa ppłk. Kopy, po nieudanej próbie odbicia Osowca została zmuszona przez III korpus kawalerii do odwrotu w kierunku Łomży.²⁵

Na południe od pozycji 1 armii znajdowały się związki taktyczne 4 armii gen. Skierskiego. Grupa gen. Konarzewskiego operująca na prawym jej skrzydle nie wytrzymała naporu dwóch sowieckich dywizji z 16 armii Solłohuba i wycofała się na Kobryń w kierunku południowo-zachodnim. W powstałą w ten sposób kilkudziesięciokilometrową lukę, między grupę gen. Konarzewskiego a grupę gen. Junga, wdarły się 8 i 10 dywizja strzelców z zdaniem uchwycenia przepraw na rzece Bug. Stwarzało to duże zagrożenie dla grupy gen. Junga, która zmuszona została do stopniowego wycofywania się w rejon na północ od Czeremchy.²⁶

29 lipca rozpoczęła się krwawa bitwa na linii Narwi i Bugu. Główny trzon radzieckiego natarcia stanowiła atakująca czołowo wzdłuż linii kolejowej Białystok-Warszawa 15 armia Korka. Linii tej broniła grupa gen. Żeligowskiego. Na południowe skrzydło 1 armii nacierała 3 armia Łazarewicza, atakując polskie pozycje nad rz. Nurzec.

Jeszcze dalej na południe pozycje polskiej 4 armii atakowała 16 armia Solłohuba, kierująca swój atak na rz. Bug. Lewe skrzydło wojsk sowieckich stanowiła Grupa Mozyrska podchodząca pod Brześć. Najpoważniejsze jednak zagrożenie frontu polskiego utrzymywało się na północ od grupy gen. Żeligowskiego, gdzie odcinka między Narwią a granicą polsko-niemiecką w Prusach Wschodnich broniły bardzo słabe siły polskie, na które dowództwo sowieckie skierowało część sił 4 armii Siergiejewa z III korpusem kawalerii na czele.

Tempo sowieckiej ofensywy sprawiło, iż armie polskie frontu gen. Szeptyckiego znalazły się w bardzo trudnym położeniu. Nowym dowódcą 1 armii po odwołaniu gen. Romera został mianowany 30 lipca gen. Jędrzejewski, który dowództwo nad swoją grupą przekazał gen. Janowi Rządkowskiemu. Dawna grupa gen. Jędrzejewskiego broniła się na odcinku Łubin-Suraż, na którym doszło do krwawych walk, a zwłaszcza pod Brańskiem i Tłoczewką. Pod wpływem bardzo silnych ataków nieprzyjaciela i po przerwaniu linii frontu oddziały 1 dywizji litewsko-białoruskiej i grupy płk. Żymierskiego zmuszone zostały do odwrotu na linię Olszewo-Ródkki - Roszewo-Malesze (1 dyw. lit.-biał.) i linię Malesze-Wyszki-Filipy (grupa Żymierskiego). Dowództwo grupy gen. Jędrzejewskiego znajdowało się w Brańsku.²⁷ W nocy z 29 na 30 lipca oddziały polskie dokonały przegrupowania. Na prawo od pozycji 1 dywizji litewsko-białoruskiej, na odcinku od Bociek do Żerczyca stanęła XXIX brygada piechoty z 4 armii gen. Skierskiego. Bezpośrednia obrona dróg na Bielsk przypadła w udziale 1 dywizji litewsko-białoruskiej. Dywizja ta, zostawiając w odwodzie dwa pułki, obsadziła pułkami wileńskim i grodzieńskim pierwszą linię od Olszewa do Bujnowa. Maszerujący na ten odcinek II batalion grodzieński pp został zaatakowany w lesie na zachód od Malesz, gdzie w walce stracił prawie połowę żołnierzy. Między pozycjami 17 dywizji piechoty i 1 dywizji litewsko-białoruskiej powstała luka, przez którą wcisnęły się oddziały 3 i 21 dywizji strzelców z 3 armii Łazarewicza. W związku z próbą rozbicia nieprzyjaciela w rejonie Kleszczel 1 dywizja litewsko-białoruska otrzymała 30 lipca rozkaz wykonania natarcia w kierunku południowo-wschodnim. Jej oddziały przeszły do natarcia i osiągnęły linię Olszewo-Kadlubówka, rozbijając przy tym 183 pułk strzelców nieprzyjaciela. Niestety, pod wpływem silnego naporu oddziałów sowieckich 1 dywizja litewsko-białoruska zmuszona została do odwrotu i wycofała się na przedpole Brańska. 31 lipca dowództwo tej dywizji objął gen. Stefan Latour, ponieważ gen. Rządkowski został mianowany dowódcą grupy gen. Jędrzejewskiego. Tego dnia 21 dywizja strzelców przełamała pozycje 1 dywizji litewsko-białoruskiej i wdarła się do Brańska. Odwrót dywizji gen. Latoura spod Brańska odbywał się przez bagnistą dolinę Nurca. Część oddziałów dywizji wpłata w walki uliczne została odcięta przez nieprzyjaciela, który ogniem ciężkich karabinów maszynowych zaczął ostrzeliwać groble. Dopiero jednoczesny kontratak II batalionu mińskiego pp oraz wileńskiego pp pozwolił pozostałym oddziałom dywizji spokojnie wycofać się na lewy brzeg Nurca, na którym powstrzymywano postępy wroga aż do 1 sierpnia.²⁸ 31 lipca cała grupa gen. Rządkowskiego zmuszona została do ustąpienia z doliny Nurca, gdyż wymagała tego sytuacja, jaka wytworzyła się na odcinku grupy gen. Junga. Mogło to spowodować okrążenie i zniszczenie prawoskrzydłowej grupy 1 armii.

W trudnym położeniu znajdowała się również grupa gen. Żeligowskiego, stano-

wiąca lewe skrzydło 1 armii. Atakując ją dywizję strzelców z 15 armii Korka i 4 armii Siergiejewa zmusiły 30 lipca grupę gen. Witowskiego, wchodzącą w skład grupy gen. Żeligowskiego, do stoczenia ciężkich walk w rejonie Złotorii i dalszego odwrotu na linię Waniewo-Grabowo. Ciężka sytuacja utrzymywała się również na odcinku 10 dyw. piechoty, która tocząc ciężkie boje w rejonie Wólka-Topielec (obecnie Topilec) wzięła do niewoli ok. 1000 jeńców oraz odzyskała utraconą w poprzednim dniu baterię artylerii. 31 lipca w rejonie Topielca oddziały sowieckie przeprowidyły się przez Narew. Natychmiastowym kontratakiem 10 dywizji zostały one jednak z powrotem odrzucone na prawy brzeg Narwi. Tego samego dnia nieprzyjaciół uderzył na styk obu grup 1 armii w rejonie Pietkowa. Po przełamaniu obrony polskiej jego oddziały skierowały się w kierunku Piekut, co doprowadziło do oskrzydlenia grupy gen. Żeligowskiego. Jednocześnie oddziały grupy gen. Rządkowskiego zostały odrzucone w kierunku na Nur i Ciechanowiec.²⁹

Równie dramatyczna sytuacja utrzymywała się na odcinku 4 armii gen. Skierskiego. Operująca na prawym jej skrzydle grupa gen. Konarzewskiego 29 lipca 1920 r. była uwikłana w ciężkie walki odwrotowe w okolicy miejscowości Reszna. Po przełamaniu swych pozycji w rejonie Iwachnowic zmuszona została do wycofania się 30 lipca na lewy brzeg Bugu, gdzie zajęła nowe pozycje obronne. Północne skrzydło grupy gen. Konarzewskiego osłaniała VIII brygada piechoty, utrzymująca łączność z grupą gen. Junga. W skład tej grupy wchodziły:

- grupa płk. Przeździeckiego składająca się z 15 dywizji piechoty (59, 60 i 61 pp) - licząca ok. 2400 bagnetów i 30 dział,
- grupa płk. Kaliszki składająca się z 4 dywizji piechoty (tylko VII brygada licząca ok. 1000 bagnetów i 12 dział),
- grupa płk. Galeckiego (II i XII brygada piechoty, 62 pp) licząca ok. 2050 bagnetów i 6 dział.

29 lipca oddziały sowieckie przerwały w kilku miejscach linię obrony grupy płk. Przeździeckiego, która w dalszym ciągu cofała się na Bielsk Podlaski. Nie przyjmując bitwy jej oddziały wycofały się na linię kolejową Bielsk-Kleszczewo. Tego samego dnia dowództwo 4 armii nakazało 15 dywizji piechoty wycofanie się w ścisłej łączności z 1 dyw. litewsko-białoruską w kierunku na Boćki, a grupie płk. Kaliszki i grupie płk. Galeckiego jak najdłuższe utrzymanie się na linii rz. Orlanki. Dworzec kolejowy Czeremcha i Kleszczewo, zgodnie z rozkazem, miały pozostać w polskich rękach. Niestety, już po południu oddziały sowieckie zdobyły Czeremchę, a cała grupa gen. Junga zmuszona została do odwrotu w kierunku Nurca.³⁰ Na nowej linii 30 lipca grupa płk. Galeckiego obsadziła odcinek od Nurca do Pokarzewa, grupa płk. Kaliszki zajęła pozycje na odcinku od Pokarzewa do Wygonowa, a odcinek od Wygonowa do Bociek broniły 60 i 61 pp z grupy płk. Przeździeckiego. Mosty na Bugu w rejonie Mielnika i Niemirowa obsadzone były przez żandarmerię, policję i straż kolejową. Ich utrzymanie nie było gwarantowane przez dowództwo 4 armii, gdyż nie posiadała ona żadnych rezerw.³¹ 31 lipca grupa gen. Junga straciwszy kontakt z grupą gen. Konarzewskiego, a odzyskawszy z 1 dywizją litewsko-białoruską, miała wykonać natarcie w kierunku na Orlankę. Działania jej uprzedziła jednak sowiecka 56 dywizja strzelców, która pierwsza zaatakowała oddziały polskie. 15 dywizja piechoty tocząc ciężkie boje zdołała utrzymać swoje pozycje, a grupa płk. Ka-

liszki dzielnie walcząc na odcinku Waśki-Horszczewo, zagrożona obejściem przez nieprzyjaciela, zmuszona została do odwrotu w kierunku Drohiczyzna.³² W wyniku odwrotu grupy płk. Kaliszki, 15 dywizja piechoty płk. Przeździeckiego wycofała się na Grodzisk, a grupa płk. Galeckiego na Mielnik i Siemiatycze. Dalszy napór 56 i 27 dywizji strzelców spowodował, że oddziały gen. Junga zmuszone zostały wycofać się na lewą stronę Bugu. 1 sierpnia naciskając grupę płk. Galeckiego oddziały sowieckie przekroczyły Bug pod Mierzvicami i Mielnikiem, tworząc w ten sposób przyczółek na lewym brzegu tej rzeki. Na zagrożone skrzydło grupy gen. Junga dowództwo 4 armii skierowało pułk aeronautyczny, liczący ok. 1000 bagnetów oraz 14 dywizję piechoty z rejonu Janowa Podlaskiego. Grupa gen. Junga miała za zadanie utrzymać linię Ostrożany-Drohiczyzn, a przeprowadzone oddziały sowieckie pod Mielnikiem odrzucić z powrotem na prawą stronę Bugu.³³ Niestety, rozkaz ten nie został wykonany, gdyż oddziały sowieckie przeprowidyły się pod Pratulinem i zatrzymały 14 dywizję piechoty na swym odcinku. 2 sierpnia Rosjanie od rana atakowali pozycje 15 dywizji piechoty, lecz zostali odrzuceni za Bug. Udało się im jednak przeprowadzić pod Kuzkami, gdzie odrzucili oni lewe skrzydło grupy płk. Galeckiego na Rzewuszyń i Chlebszyn. Likwidacja wyłomu sowieckiego pod Mielnikiem stanowiąca cel wspólnej akcji grup gen. Konarzewskiego i gen. Junga, zatrzymanych na linii Sarnaki-Łysów-Gródek, nie powiodła się. Przyczyną tego było przerwanie linii frontu na środkowym odcinku grupy gen. Junga, co zmusiło ją do wycofania się aż pod Sokółów Podlaski.³⁴

Obrona polska na linii Narwi i Bugu mimo szeregu niepowodzeń odnotowała również pewne sukcesy taktyczne. Po raz pierwszy od 4 lipca 1920 r. oddziały sowieckie w trakcie swej ofensywy natrafiły na poważniejszy opór wojsk polskich Frontu Północno-Wschodniego. Widać było, iż obrona polska w miarę zbliżania się Rosjan pod Warszawę stawała się coraz cięższa. Ostatecznie bitwa nad Narwią została przez Polaków przegrana i zmusiła oddziały polskie 1 armii do kontynuowania w dalszym ciągu odwrotu. Wynikało to z ogromnej przewagi sił sowieckich na jej odcinku, zarówno w liczbie żołnierzy, jak i sile ognia artylerii. I jeszcze jedno. Inicjatywa strategiczna należała do Rosjan, gdyż to oni prowadzili ofensywę, a nie Polacy. Tak więc trwające od 24 lipca do 2 sierpnia walki odwrotowe wojsk polskich na terenie Białostocczyzny co prawda nie były udane dla strony polskiej, niemniej zmusiły wojska sowieckie do dużego wysiłku bojowego. W tym miejscu należy jednak podkreślić szczególnie zaciętą obronę polską nad Narwią; nad Bugiem, niestety ona zawiodła.

Przypisy:

1. Sikorski W., Nad Wisłą i Wkrą, Lwów 1928, s. 8-11
2. Tuchaczewski M., Pochód za Wisłę (w): Piłsudski J., Pisma zbiorowe, t. VII, Warszawa 1937, s. 182-186, Wrzosek M., Wojsko Polskie i operacje wojenne lat 1918-1921, Białystok 1988, s. 507
3. Tuchaczewski M., op.cit., s. 184-186, Odziemkowski J., Bitwa warszawska 1920, Warszawa 1990, s.14, Radziwonowicz T., Geneza, plan i przygotowanie lipcowej

- ofensywy Tuchaczewskiego w 1920 r. (w): *Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska w Białymstoku*, Białystok 1992, s. 51-65
4. Żeligowski L., *Wojna 1920 roku*, Warszawa 1990, s. 31
 5. Tamże, s. 31
 6. Krysa-Karski T., Żurkowski S., *Generalowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991, s. 61
 7. Łossowski P., *Konflikt polsko-litewski 1918-1920*, Warszawa 1996, s. 116-125
 8. Wrzosek M., *Walki zbrojne o północno-wschodnie ziemie Polski w latach 1918-1920* (w): *Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska w Białymstoku*, Białystok 1990, s. 33
 9. Żukowski S., *Działania III Korpusu Konnego*, Warszawa, brw., s. 25-30
 10. Wyszczelski L., *Warszawa 1920*, Warszawa 1995, s. 25-26
 11. Żukowski S., op. cit., s. 31-32
 12. Skaradziński B., *Polskie lata 1919-1920*. Sąd Boży, t. II, Warszawa 1993, s. 142
 13. Żeligowski L., op. cit., s. 45-47
 14. CAW Dowództwo 1 Armii. Akta operacyjne, I.311.1.91, Rozkaz operacyjny Nr 3030/III z 21 lipca 1920
 15. Tuchaczewski M., op. cit., s. 199
 16. CAW, Dowództwo 1 Armii. Akta operacyjne, I.311.1.91, Rozkaz operacyjny Nr 3190/III z 24 lipca 1920
 17. CAW, Dowództwo 1 Armii. Akta operacyjne, I.311.1.91, Instrukcja bojowa Nr 3181/III z 24 lipca 1920
 18. Żukowski S., op. cit., s. 32-33
 19. CAW, Dowództwo 1 Armii. Akta operacyjne, I.311.1.91, Rozkaz operacyjny Nr 3304/III z 26 lipca 1920
 20. Żukowski S., op. cit., s. 43-45, Wap A., *Twierdza Osowiec*, Białystok 1994, s. 74-75
 21. CAW, Dowództwo 1 Armii. Akta operacyjne, I.311.1.91, Rozkaz operacyjny Nr 3345/III z 27 lipca 1920
 22. Żeligowski L., op. cit., s. 56
 23. Tuchaczewski M., op. cit., s. 202
 24. Wrzosek M., *Walki zbrojne...*, s. 36, Żeligowski L., op. cit., s. 58
 25. Żukowski op. cit., s. 47
 26. Wrzosek M., *Wojsko Polskie...*, s. 515-516
 27. CAW, Dowództwo 1 Armii. Akta operacyjne, Meldunek sytuacyjny Nr 230 z 30 lipca 1920
 28. Laskowski O., *Encyklopedia Wojskowa*, t. I, Warszawa 1931, s. 411
 29. Żeligowski L., op. cit., s. 59-60
 30. CAW, Dowództwo 4 Armii. Akta operacyjne, I.311.4.288, Meldunek sytuacyjny Nr 12001 a/III z 29 lipca 1920
 31. CAW, Dowództwo 4 Armii. Akta operacyjne, I.311.4.288, Meldunek sytuacyjny Nr 12101 a/III z 30 lipca 1920
 32. CAW I. 400. 1424, *Historia działań wojennych 1920 r. 4 Dywizji Piechoty*
 33. CAW, Dowództwo 4 Armii. Akta operacyjne, I.311.4.288, Rozkaz operacyjny Dowództwa 4 armii z 1 sierpnia 1920
 34. Laskowski O., op. cit., t. II, s. 340-341, Wrzosek M., *Walki zbrojne...*, s. 39

SUMMARY

THE COMBAT OF THE POLISH ARMY WHEN IN RETREAT IN BIAŁYSTOK PROVINCE IN JULY-AUGUST 1920

Although in the time of the war a number of other significant military operations were recorded, the battle of Warsaw is the most known episode. The fighting in Białystok Province reported in July-August 1920 is not well known. The Polish army suffered a lot of defeats along the sector of Narew and Bug Rivers. Those are described in the article.

Tadeusz RADZIWONOWICZ

Suwałki

Walki polsko-litewskie w latach 1919-1920

Wraz z odrodzeniem niepodległej Polski i powstaniem wolnej Litwy problem ułożenia stosunków między tymi państwami ze sfery teoretycznych, ideowych rozważań oraz zamierzeń musiał przejść już w końcu 1918 r. na płaszczyznę praktyki politycznej. Tu, jak się okazało, zasadniczego znaczenia nabrała kwestia aspiracji terytorialnych obu krajów. Od sposobu jej rozwiązania strony w zasadniczej mierze uzależniały kształt wzajemnych kontaktów.

Za fundamentalną zasadę swej polityki wobec Polski Litwini uznali konieczność zachowania pełnej niezależności. Stanowczo sprzeciwiali się jakimkolwiek zamiarom nawiązania do przeszłości i odbudowie związków z Polską. Tak więc, odrzucali plany federacyjne Józefa Piłsudskiego, a koncepcje inkorporacyjne narodowych demokratów utwierdzały ich tylko w przekonaniu o realnym zagrożeniu niepodległości Litwy ze strony Polski.¹

W stosunkach z Polską tak małe państwo jak Litwa nie mogło być w pełni równorzędnym partnerem. Dlatego do swych celów starało się wykorzystywać antypolską politykę najpierw Niemiec, a potem Rosji bolszewickiej, wchodząc z nimi w sojusze, które groziły mu utratą niepodległości. Litwa próbowała też wygrywać przychyłność Wielkiej Brytanii, której z kolei nie zależało na szczególnym umocnieniu pozycji Polski w Europie Środkowej. Trzeba przyznać, że politycy litewscy zręcznie i bez szczególnych skrupułów wykorzystywali trudności państwa polskiego na arenie międzynarodowej, zwłaszcza jego niepowodzenia w wojnie z Rosją sowiecką w 1920 r.² Niewątpliwie też rozumieli, że w otwartej konfrontacji militarnej z Polską o sporne terytoria Litwa nie mogła liczyć na sukces. Dzieliła te państwa zbyt wielka różnica potencjału ludnościowego, gospodarczego i militarnego. Siły zbrojne Litwy, liczące nieco ponad 2 mln ludności, nie stanowiły poważniejszego zagrożenia dla Polski, gdyż mogły podejmować działania militarne, ale tylko na ograniczonej lokalnej skali.

Formowanie wojska Litwini rozpoczęli w listopadzie 1918 r. Korzystali w tym ze wszechstronnej pomocy Niemców, a wyszkolona kadra oficerska i podoficerska pochodziła głównie z byłej armii rosyjskiej. W drodze zaciągu ochotniczego, a także poboru do lipca 1919 r. utworzono 3 pułki i 7 samodzielnych batalionów piechoty, 2 szwadrony kawalerii i 4 baterie artylerii lekkiej. Pobór kolejnych roczników pozwolił Litwinom do sierpnia 1920 r. rozwinąć armię do 10 pułków piechoty, które weszły w skład 3 dywizji, 1 pułku kawalerii, pułku artylerii o 9 bateriach artylerii lekkiej i 2 bateriach haubic, plutonu samochodów pancernych i 3 pociągów pancernych, brygady straży granicznej o 2 pułkach kawalerii, 3 batalionów wojsk inżynierskich, 2 batalionów wojsk kolejowych i innych służb. Na koniec sierpnia 1920 r. stan żywnościowy armii litewskiej wynosił 60 tys. ludzi, a stan bojowy: 25 tys. bagników (17,5 tys. w liniowych 10 pułkach piechoty), 500 szabel, 300 karabinów

maszynowych, 44 działa, 12 samolotów, 4 samochody pancerne, 3 pociągi pancerne. Generalnie Litwa zdobyła się na duży wysiłek i jak na swoje możliwości zorganizowała sporą, dobrze uzbrojoną i wyposażoną, nieźle wyszkoloną armię.³

Jak już wspomniano, Polskę i Litwę podzielił przede wszystkim spór terytorialny. Nie do przyjęcia dla wszystkich, liczących się sił politycznych w Polsce były najdalej sięgające roszczenia terytorialne Litwinów. Ci zaś za ustępstwa polskie co do przebiegu granic nie zamierzali godzić się na jakiejkolwiek więzy federacyjne z Polską. Swe żądania terytorialne określali coraz dokładniej w latach 1918-1919. Domagali się włączenia do Litwy ze stolicą w Wilnie obszaru, który obejmował byłe gubernie: kowieńską, wileńską, suwalską, grodzieńską, część kurlandzką. Ludność w większości litewska zamieszkiwała tylko część tych terenów. Ograniczony wyłącznie do niej kształt terytorialny w pełni suwerennej Litwy był dla Piłsudskiego do zaakceptowania. Strona polska nie zamierzała natomiast rezygnować na rzecz Litwy z obszarów należących w przeszłości do Wielkiego Księstwa Litewskiego, ale z ludnością w większości polską, czyli z Wileńszczyzny i Suwalszczyzny, a dokładniej południowej części guberni suwalskiej. Właśnie te tereny stały się teatrem działań zbrojnych w latach 1919-1920.⁴

Do sierpnia 1919 r., mimo zajęcia Wilna i Wileńszczyzny w kwietniu tego roku przez wojsko polskie, konflikt polsko-litewski nie wykroczył poza ramy dyplomatyczne. Litwa podjęła dość skuteczną próbę wniesienia sporu z Polską na forum Konferencji Pokojowej w Paryżu. Korzystając też z obecności i poparcia Niemców już od grudnia 1918 r. przystąpiła do organizacji swych władz w spornej, południowej części byłej guberni suwalskiej, najpierw w Sejnach, a wiosną i latem 1919 r. w Suwałkach. W maju tego roku Litwini skierowali do Suwałk swe wojsko. Gdy w czerwcu 1919 r. Rada Czterech zaakceptowała przeprowadzenie polsko-litewskiej linii demarkacyjnej wzdłuż Kanału Augustowskiego, rząd w Warszawie oraz aktywne środowiska polskie w Suwalszczyźnie, reprezentowane przez Tymczasową Radę Obywatelską Okręgu Suwalskiego podjęły szereg działań, mających na celu przyłączenie tego obszaru do Polski. Ich rezultatem było wycofanie stąd w lipcu i sierpniu 1919 r. wojsk niemieckich, a także zatwierdzenie 26 lipca 1919 r. przez Radę Najwyższą Ententy proponowanej przez marszałka Ferdinanda Focha nowej linii demarkacyjnej, późniejszej i obecnej granicy między oba państwami. To korzystniejsze dla strony polskiej rozstrzygnięcie, oddające jej cały powiat augustowski, niemal cały suwalskie i południowo-zachodnią część sejneńskiego, nie zostały zaakceptowane przez Litwinów. Sytuacja uległa zaostrzeniu, chociaż 7 sierpnia 1919 r. wojsko litewskie opuściło Suwałki. Obsadziło ono bowiem linię Czarnej Hańczy z zamiarem utrzymania w swym ręku całego powiatu sejneńskiego. W Suwałkach natomiast 12 sierpnia odbył się zjazd przedstawicieli ludności polskiej północnych powiatów byłej guberni suwalskiej, którzy kwestionując linię Focha, za jedyne rozwiązanie konfliktu polsko-litewskiego uznali zajęcie całej Litwy przez Polskę. W takiej atmosferze trwały przygotowania Suwalskiego Okręgu Polskiej Organizacji Wojskowej do wystąpienia przeciwko Litwinom w czasie, gdy jak wiadomo, strona polska podjęła kroki, mające na celu zmianę rządu w Kownie na polski.⁵

I właśnie na Suwalszczyźnie doszło w końcu sierpnia 1919 r. do pierwszej militarnej konfrontacji polsko-litewskiej. Geneza tak zwanego powstania sejneńskiego nie

została do tej pory w literaturze historycznej w pełni naświetlona. W sytuacji, gdy stało się jasne, że Litwini nie zamierzają wycofać się z linią Focha 16 sierpnia kierownictwo Okręgu Suwalskiego POW podjęło decyzję o zbrojnym wystąpieniu przeciwko nim. Zapewne strona polska chciała uniknąć użycia regularnego wojska do wyparcia przeciwnika, aby z jednej strony nie narażać się na negatywne oceny opinii międzynarodowej, z drugiej zaś, i to mógł być czynnik chyba najważniejszy, by do końca nie zrazić Litwinów i nie przekreślić ostatecznie możliwości porozumienia z nimi. Starano się więc przedsięwzięcie to zorganizować tak, by było wyrazem woli ludności, która zamieszkiwała sporny obszar. Wojsko, czyli skierowany nie bez powodów na Suwalszczyznę właśnie 41 pułk piechoty, miało zająć uwolnione przez POW tereny.

Plan powstania przewidywał nie tylko przejęcie ziem po linii Focha, ale również rozszerzenie działań po miejscowość Simno. Zamierzano użyć sił 3 obwodów POW, I i II suwalskiego oraz III sejneńskiego, które liczyły łącznie około 900 stosunkowo słabo uzbrojonych ludzi. Powstańcami dowodził por. Adam Rudnicki, zaś główną grupę uderzeniową „Sumowo” w składzie trzech kompanii ppor. Wacław Zawadzki. Według polskich ocen Litwini dysponowali 1200 żołnierzami piechoty, 120 kawalerzystami i 18 ckm. Połowa z nich obsadziła linię Czarnej Hańczy, pozostali zajmowali Sejny, Krasnopol, Giby, Łoździeje, Sereje, Kopciowo.⁶

Dnia 22 sierpnia wieczorem niewielkie siły POW oczyściły linię Czarnej Hańczy, zaś nocą grupa „Sumowo” wyruszyła na Sejny. O świcie zaatakowano miasto z trzech stron. Po krótkiej walce, chyba z niezbyt liczną załogą, już około godziny 6 rano Sejny były wolne. Zajęto także Giby i Kopciowo, Wiejsieje i Łoździeje. Straty polskie były niewielkie, natomiast oddziały litewskie zostały rozproszone, a kilkuset Litwinów trafiło do niewoli. Mimo prośb powstańcy nie otrzymali broni, a batalion 41 pp wyruszył w kierunku Sejn dopiero wieczorem 25 sierpnia. Z tego powodu nie mógł wesprzeć powstańców, przeciwko którym Litwini ściągali posiłki i przystąpili do kontruderzenia. Najpierw odzyskali miejscowości położone poza linią Focha, a o świcie 26 sierpnia zaatakowali Sejny. Do natarcia użyli 4 kompanii wojska, pododdziałów szaulistów i oddziału ochotników niemieckich. Zacięty bój trwał ponad dwie godziny, a w trakcie jednego z kontrataków zginął ppor. Zawadzki. Przejściowo powstańcy musieli wycofać się z miasta. Jednak po wzmocnieniu i przegrupowaniu sił około godziny 9 ruszyli znów do natarcia i po pokonaniu dość słabego oporu nieprzyjaciela około godziny 11 odbili Sejny. Dowodzący Litwinami płk S. Asevicus postanowił wycofać się do Łoździej na wieść o zbliżaniu się regularnych pododdziałów 41 pp. Te jednak przybyły do Sejn dopiero następnego dnia, 27 sierpnia jedna, a nocą druga kompania. Dlatego 28 sierpnia ponowny, litewski atak na Sejny nie przyniósł powodzenia. Do dnia 9 września już regularne oddziały polskie dotarły, w zasadzie nie napotykając się na Litwinów, do linii Focha. Natomiast pododdziały POW zdały broń i zostały wcielone do 41 pp. Tylko te, które działały poza linią demarkacyjną próbowały kontynuować jeszcze przez pewien czas walkę.⁷

Militarne powstanie sejneńskie zakończyło się sukcesem, ograniczonym wszak do obszaru określonego przez linię Focha. Politycznie wraz z nieudaną próbą zorganizowania pod ogólnym kierownictwem Leona Wasilewskiego przewrotu w Kownie jeszcze bardziej zaostrzyły stosunki polsko-litewskie i oddalono szansę porozumie-

nia między oby państwami. Mnożyły się wzajemne represje, aresztowania, a nawet zbrodnie. Obie strony starały się uzasadnić i przeforsować swoje racje na płaszczyźnie dyplomatycznej i międzynarodowej.

Ostatnie miesiące 1919 r. i pierwsza połowa 1920 r. nie przyniosła zmian w nader napiętych stosunkach polsko-litewskich. Nawet potwierdzenie dnia 8 grudnia 1919 r. przez Radę Najwyższą Ententy przebiegu linii Focha na Suwalszczyźnie nie zaowocowało uspokojeniem, chociaż nie dochodziło tu do większych starć. Na Wileńszczyźnie z kolei styk wojsk polskich i litewskich nie był określony żadną linią demarkacyjną i nie pokrywał się z podziałem etnicznym. W szczególności Litwini byli zainteresowani rewizją ówczesnego stanu rzeczy, ale też po stronie polskiej nie brakowało choćby zwolenników przesunięcia prowizorycznej granicy z Litwą na Suwalszczyznę ku północy.⁸

Latem 1920 r. do konfliktu polsko-litewskiego włączyła się Rosja bolszewicka. Litewsko-sowieckie rozmowy pokojowe zostały uwierczone traktatem podpisanym w Moskwie dnia 12 lipca, czyli w czasie, gdy wojska polskie cofały się pod naporem Armii Czerwonej, także na froncie litewsko-białoruskim. Porozumienie to oddawało Litwie większą część obszaru byłej guberni wileńskiej z Wilnem i część guberni grodzieńskiej, a problem Suwalszczyzny pozostawiało do rozstrzygnięcia między Polską a Litwą.

Ze swej strony Litwini deklarowali neutralność wobec wojny polsko-sowieckiej, a w rzeczywistości wielokrotnie ją naruszali. Zaangażowana w walki z Armią Czerwoną na lewym skrzydle Frontu Północno-Wschodniego 2 Dywizja piechoty litewsko-białoruskiej gen. Aleksandra Boruszcza nie była w stanie skutecznie przeciwdziałać posunięciom wojsk litewskich, które przystąpiły w swym mniemaniu do wyzwania rejonu Wilna spod polskiej okupacji. Chociaż nie były to działania na większą skalę, to poważnie ważyły na niepowodzeniach polskich w północnym pasie walk od Wilna po Grodno. Już 7 lipca stojący na północnym odcinku frontu I baon ślucckiego pułku strzelców został zaatakowany przez kawalerię sowiecką od wschodu i Litwinów od zachodu. Wywołało to odwrót już całego pułku, a jego 2 kompania została przez Litwinów otoczona i internowana w rejonie Dukszt. Oddziały polskie w bardzo niekorzystnej sytuacji stały się uniknąć starć z Litwinami, ale nie zawsze było to możliwe. Już 11 lipca Dowództwo Frontu Północno-Wschodniego otrzymało informację od przebywającego w Kownie ppłk. Ryłskiego o możliwości litewskiego ataku na Wilno i Orany. Późnym wieczorem 12 lipca oddziały litewskiej 1 dywizji piechoty zaatakowały I baon ludzkiego pułku strzelców. Następnego dnia baon ten przebiegał się w okolicy Jatelun i w walkach a Litwinami poniósł dotkliwe straty. Po opanowaniu 14 lipca przez kawalerię sowiecką Wilna w szczególnie trudnej sytuacji znalazła się walcząca w rejonie Werki - Niemenczyn IV brygada litewsko-białoruska płk. Stefana Pasaławskiego w składzie: białostocki pułk strzelców, 3 i 4 kompania ślucckiego, 9 i 10 kompania ludzkiego i 4 baterie artylerii, około 2 tys. ludzi. Brygada ta podjęła odwrót w kierunku Mejszagoly i otrzymała zgodę dowódcy litewskiej 1 dywizji płk. Kłescynskasa na przejście przez zaatakowane i rozbite przez kawalerię sowiecką, która znalazła się również na obszarze litewskim. Część bezbronných Polaków trafiła do niewoli, a resztki IV brygady 18 lipca zostały przez Litwinów otoczone i internowane w okolicach Kronia nad Niemnem.⁹

Tragiczny był również los III brygady litewsko-białoruskiej, która cofała się na Orany, gdzie znajdował się sztab gen. Boruszcza. Dnia 15 lipca Litwini zaatakowali kampanię 159 pułku piechoty w Bobryszakach i tego samego dnia obsadzili bez walki Orany. Jednocześnie nie pozwolili na odwrót przez to miasto III brygadzie (pozostałe kompanie pułków lidzkiego, kowieńskiego i słuckiego z olbrzymimi taborami), nad którą dowództwo przejął płk Wędziagolski. Dlatego Polacy musieli skierować się na stację Orany, gdzie rozlokowali się na nocleg. W tym czasie Litwini przepuścili przez m. Orany kawalerię sowiecką. Ta nocą uderzyła na brygadę Wędziagolskiego, której już tylko resztki zdołały wycofać się do Grodna.¹⁰

Współdziałanie sowiecko-litewskie w rejonie Wilna zostało dostrzeżone i pozytywnie ocenione przez dowódców sowieckich. Aktywne wystąpienie wojsk litewskich i wyzyskanie przez oddziały Armii Czerwonej (III korpus Gaja) terytorium Litwy do operowania przeciwko siłom polskim spowodowało, że ich lewe skrzydło musiało cofać się na Lidę, a nie na Grodno. Bez wątpienia przyczyniło się to w dużej mierze do szybkiej utraty Grodna przez wojska Frontu gen. Stanisława Szeptyckiego.¹¹

By uregulować stosunki między wojskami litewskimi i sowieckimi, w sztabie polowym 4 armii sowieckiej zostało zawarte porozumienie, w myśl którego Armia Czerwona zobowiązywała się nie przekraczać większymi siłami linii Nowe Troki - Orany - Grodno - Sidra. Później przebieg tej linii zmodyfikowano i wytyczono go od Oran przez Merecz do Augustowa. W myśl tego porozumienia likwidowanie oddziałów polskich na Suwalszczyźnie, brała na siebie strona litewska. W rzeczywistości Litwini nie zostali zmuszeni do większego wysiłku na tym obszarze. Stacjonowały tu tylko 3 dywizjony strzelców granicznych i kompania baonu zapasowego 41 pp. Otrzymały one rozkaz dowódcy 1 Armii gen. Jana Romera odwrotu najpierw w rejon Knyszyna, potem Grajewa i Łomży. Dnia 28 lipca wyruszyły z Augustowa, ale mając odciętą przez nieprzyjaciela drogę do Łomży 30 lipca przeszły z okolic Grajewa do Prus Wschodnich, gdzie zostały internowane. Dlatego grupa mariampolska wojsk litewskich z partyzantami stopniowo i bez walki zajęła Suwalszczyznę dnia 19 lipca wkraczając do Sejnu, a 30 lipca do Suwałk.¹²

Radykalna zmiana położenia na froncie polsko-sowieckim w drugiej połowie sierpnia 1920 r. i odwrót Armii Czerwonej raz jeszcze wyłoniły przed stronami polską i litewską konieczność uregulowania wzajemnych stosunków. Podjęte w trzeciej dekadzie sierpnia i prowadzone we wrześniu rozmowy nie doprowadziły do porozumienia. Doszło natomiast do najpoważniejszych w historii tego konfliktu walk polsko-litewskich, a ich terenem była Suwalszczyzna. Już w czasie odwrotu Armii Czerwonej Litwini zaniepokojeni ewentualnością polskich dążeń do odzyskania utraconych w lipcu obszarów w dniach 21-23 sierpnia zajęli Augustów i przekroczyli Kanał Augustowski, a także wezwali, by wojska polskie nie przekraczały linii Grabowo-Augustów-Sztabin. Dnia 26 sierpnia na mocy porozumień z kierownictwem sowieckim przejęły władzę w Wilnie i następnie przesunęły swe wojska ku Lidzie i pod Grodno z zasadniczym zadaniem utrzymania dotychczasowych zdobyczy terytorialnych, a zwłaszcza Wilna. W końcu sierpnia armia litewska była więc rozmieszczona od Augustowa po Dźwinę. Na Suwalszczyźnie została przerzucona jej 2 dywizja piechoty, do której włączono przebywającą tam grupę mariampolską.¹³

Rząd polski oczywiście nie zamierzał godzić się z tymi faktami, a Naczelne Dowództwo WP, by zabezpieczyć lewe skrzydło swych wojsk od północy oraz przejąć obszar, będący podstawą wyjściową do planowanych działań ofensywnych przeciwko Armii Czerwonej, musiało przystąpić do usunięcia wojsk litewskich z Suwalszczyzny. W myśl rozkazów Naczelnego Wodza i Dowództwa 2 Armii z ostatnich dni sierpnia Litwinów należało zmusić do wycofania się za linię Focha możliwie bez przelewu krwi. Do wykonania tego zadania została wyznaczona 4 brygada kawalerii (3,7,16 pułki ułanów, kombinowany pułk jazdy, 2 dywizjon kawalerii konnej, grupa jazdy mjr. Jaworskiego, bateria 7 dak) wzmocniona 41 pułkiem piechoty i 211 pułkiem ułanów, rozwinięta w Grupę Operacyjną Jazdy ppłk. Adama Nieniewskiego, o stanie bojowym: 85 oficerów, 900 szeregowych piechoty, 1580 szeregowych jazdy, 81 karabinów maszynowych, 19 dział, podzielona na brygadę jazdy mjr. Cypriana Bystrama i brygadę jazdy mjr. Zygmunta Piaseckiego.¹⁴ Działania kawalerii zostały wzmocnione wypadem 1 pułku z 1 dywizji piechoty legionowej, który wieczorem 28 sierpnia po całodziennym, 44-kilometrowym marszu zajął Augustów, rozbrajając przy tym litewską kompanię 10 pułku piechoty. Także 28 sierpnia spod Białegostoku na Augustów grupa ppłk. Nieniewskiego. Dnia 30 sierpnia, a więc z pewnym opóźnieniem, spowodowanym koniecznością sforsowania Biebrzy, oddziały kawalerii i 41 pułku piechoty dotarli do Augustowa. Następnego dnia jego pododdziały z brygadą mjr. Piaseckiego wkroczyły do Suwałk. Również bez walk 31 sierpnia 16 pułk ułanów zajął Sejny. Polskie patrole stwierdziły, że Litwini bez walki wycofali się za linię Focha.¹⁵

Opuszczenie przez wojska litewskie Suwalszczyzny bez oporu pozwalało stronie polskiej przypuszczać, że Litwini ostatecznie pogodzili się z przynależnością tego obszaru do Polski. Dlatego zaskoczeniem było przejście ich do działań zaczepnych już dnia 2 września. Litwini podjęli taką decyzję, albowiem błędnie ocenili ogólne położenie na froncie polsko-sowieckim. Otóż uznali, że ofensywa polska utknęła, a Armia Czerwona rychło przejdzie do kontruderzenia. Liczyli więc, że siły polskie zaangażowane w walkach przeciwko wojskom sowieckim nie będą mogły skutecznie przeciwstawić się ofensywie litewskiej. W tak zwaną operację augustowską Litwini zaangażowali całą 2 dywizję piechoty (łącznie 11 batalionów z 3 bateriami artylerii i szwadronem kawalerii, łącznie liczącymi 7 tys. bagnietów, 120 szabel, 100 karabinów maszynowych, 12 dział). Działania swe rozwinęli w trzech kierunkach: Kalwaria - Suwałki, Sejny - Giby - Augustów, Lipsk - Augustów z zamiarem zdobycia Augustowa i odcięcia oddziałów polskich w rejonie Suwałk. Po pierwszych sukcesach, a więc zajęciu już 2 września Sejnu i Wiżajna, oddziały litewskie zostały powstrzymane na kierunku suwalskim, ale zdołały umocnić się w rejonie Sztabin - Kolnica i posunąć się 3 i 4 września na Augustów z kierunku Sopoćkinie - Lipsk oraz Sejny. Zagrożenie Augustowa spowodowało, że płk Nieniewski doraźnie zaniechał działań na Sejny. Skoncentrował uwagę na skutecznej obronie obszaru Suwałk brygadą mjr. Piaseckiego i Augustowa siłami mjr. Bystrama, zepchniętymi na linię jezior augustowskich. Działania Litwinów zaniepokoiły polskie Naczelne Dowództwo i Dowództwo 2 Armii. Rozważano nawet ewentualność opuszczenia Suwalszczyzny. Ostatecznie zdecydowano odciążyć siły ppłk. Nieniewskiego natarciem 6 pułku z 1 dywizji piechoty legionowej z rejonu Dąbrowy na Augustów i 211 pułku ułanów na

Sztabin. Na tyły Litwinów, którzy nacierali na Augustów od strony Sejny, uderzyła spod Suwałk brygada mjr. Piaseckiego. Brygada mjr. Bystrama skutecznie uderzyła spod rejonu Augustowa. Dnia 5 września z działających na Augustów sił litewskich zostały rozbite zagonem jazdy mjr. Piaseckiego dwa bataliony, zaś natarciem 6 pułku piechoty batalion. Zginął też ich dowódca mjr Romanowski. Pozostałe oddziały litewskie pośpiesznie wycofały się w kierunku północno-wschodnim. Powodzenie manewru z dnia 5 września pozwoliło ppłk. Nieniewskiemu przejść do pościgu za wycofującymi się siłami litewskimi. Dnia 9 września pododdziały 3 i 16 pułku ułanów zajęły bez walki Sejnę i posunęły się ku linii Focha. Mimo tych niepowodzeń Litwini nie zrezygnowali z działań bojowych przeciwko Polakom na Suwalszczyźnie. Do dnia 13 września obsadzili front siłami 2 i 3 dywizji piechoty, czyli 6 pułków, które liczyły ponad 10 tys. bagnatów, 400 szabel, 164 karabinów maszynowych, 28 dział i stanowiły 3/5 armii litewskiej. Wiedząc o wzmocnieniu przeciwnika ppłk Nieniewski zdecydował się na obronę kolejnych wyznaczonych linii oporu. Między innymi dlatego podjęty 13 września przez Litwinów zwrot zaczepny na Sejnę i Giby doprowadził do zajęcia przez nich tych miejscowości i odwrotu sił polskich na linię Czarnej Hańczy. Od dnia 14 września nastąpiło zawieszenie broni związane z polsko-litewskimi rokowaniami w Kalwarii.¹⁶

Ostateczne zakończenie walk polsko-litewskich na Suwalszczyźnie wiązało się z kolejną, rozstrzygającą fazą wojny polsko-sowieckiej, a mianowicie z bitwą nad Niemnem. Już 10 września Marszałek Piłsudski na odprawie w Brześciu nad Bugiem przedstawił plan ofensywny, w której zasadniczą ideą było okrążenie zgromadzonych nad Niemnem sił Armii Czerwonej manewrem lewego skrzydła 2 Armii w pasie na północ od Grodna i jego wejście na tyły przeciwnika w rejonie Lidy. Jednym z podstawowych i pierwszym warunkiem powodzenia operacji było przebicie się przez wojska litewskie na Suwalszczyźnie i przejście grupy manewrowej przez terytorium Litwy do Druskiennik, gdzie należało uchwycić niezniszczony most na Niemnie.¹⁷

Zgodnie z tą koncepcją rozkazem Naczelnego Wodza 19 września grupa skrzydłowa 2 Armii w składzie: 1 dywizja piechoty legionowa, 1 dywizja litewsko-białoruska, 4 i 2 brygada jazdy miała uderzyć i działać wzdłuż osi Sejny - Druskienniki - Lida. Zadanie przełamania obrony litewskiej otrzymała 1 dywizja legionowa, zaś opanowanie mostu w Druskiennikach 4 brygada jazdy. Działania przeciwko Litwinom ze względów politycznych miały być w miarę możliwości ograniczone do otworzenia frontu bez przelewu krwi. Dowództwo polskie wiedziało, że strona litewska niemal całą swą armię (10 pułków piechoty) rozlokowała od granicy pruskiej do Sopoćkin; w rzeczywistości dowodzący siłami litewskimi gen. Maximas Kathe ustalił dwie linie obrony i wzdłuż nich rozproszył swe wojska bez wydzielania znaczniejszych odwodów; a także przystąpił do organizacji dwóch kolejnych dywizji piechoty. Z tego powodu oraz dla osłony Suwalszczyzny po odejściu grupy uderzeniowej przeznaczono w rejon Suwałk i Augustowa grupę gen. Aleksandra Osiatyńskiego w składzie 17 dywizja piechoty i brygada syberyjskiej. Po powodzeniu natarcia 17 dywizja miała przejść Sejnę i dotrzeć do linii Focha, nie przekraczając jej.¹⁸

Dnia 22 września w południe 1 Dywizja Piechoty Legionów podjęła natarcie na Sejnę dwoma uderzeniami oskrzydłującymi; I brygada od południowego-wschodu i III brygadą z północnego-zachodu; które miały zetknąć się na wschód od Sejny.

Litwini dysponujący siłami dywizji piechoty stawiali silny opór szczególnie rejonie Giby - Zelwa, w tym pod Bereżnikami. Walczyły tu pododdziały litewskiego 5 pułku piechoty kpt. Skirpy. Dzielna postawa tego pułku opóźniła nieco ruch III brygady i umożliwiła odwrót części oddziałów litewskich. Mimo to 6-godzinny bój zakończył się zdobyciem przez oddziały polskie Sejny i rozbiciem trzeciej części armii litewskiej. Tylko do niewoli wzięto 2 tys. żołnierzy litewskich przy stratach 1 dywizji legionowej 20 zabitych i 70 rannych. Strona litewska swe niepowodzenie określiła później mianem katastrofy sejneńskiej. Wraz z natarciem 1 dywizji wyruszyła przez Kozice na Kopciowo i przez Kalety na Męciszki 4 brygada jazdy. Po złamaniu oporu litewskiego pod Kaletami około północy z 22 na 23 września zajęła ona Kopciowo, rozbijając pododdziały litewskiego 8 pułku piechoty. Dnia 23 września po starciach z Litwinami 3 pułk ułanów z 4 brygady około godziny 16 opanował most w Druskiennikach. Natomiast 1 dywizja legionowa po przełamaniu oporu przeciwnika pod Kopciowem i rozbiciu litewskiego pułku pod Wiejsiejami dotarła także pod Druskienniki. Dnia 24 września 2 brygada jazdy z 1 dywizją litewsko-białoruską stoczyły jeszcze kilkugodzinny bój w rejonie Czarnucha - Zapurze. Dywizja litewsko-polska zdobyła stację Porzecze, a litewskie pododdziały 2 i 7 pułku piechoty zostały zmuszone do odwrotu na Grodno i Nową Rudę. Wstępna faza bitwy nad Niemnem zakończyła się pełnym powodzeniem strony polskiej. W tym czasie na Suwalszczyźnie Litwini nie podjęli już bardziej zdecydowanych działań, a 17 dywizja piechoty w drobnych utarczkach skutecznie osłaniała rejon Suwałk i Sejny.¹⁹

Chociaż Polska nie była w stanie otwartej wojny z Litwą, to dowództwo polskie w decydującej fazie wojny przeciwko Rosji Sowieckiej musiało przeznaczyć do osłony przed Litwinami dywizję i brygadę piechoty na Suwalszczyźnie oraz dwie dywizje (4 dywizję piechoty i dywizję ochotniczą) w obszarze na północ od Grodna. Dnia 4 października Naczelnny Wódz powołał, mającą zabezpieczyć lewe skrzydło frontu polskiego, 3 Armie, która składała się z grup gen. Osiatyńskiego i gen. Lucjana Żeligowskiego (dywizja ochotnicza, 1 dywizja litewsko-białoruska, 3 brygada jazdy, 4 dywizja piechoty). W celu ostatecznego oddzielenia wojsk litewskich od Armii Czerwonej dniami 8-10 października 3 dywizja piechoty legionowej osiągnęła bez walk rejon Łyntupy - Święciany. Działło się to już w trakcie i po zakończeniu polsko-litewskich rokowań w Suwałkach, których wynikiem było podpisanie umowy, ustalającej przebieg polsko-litewskiej linii demarkacyjnej i pozostawiającej nierozstrzygniętą kwestię przynależności Wileńszczyzny i Wilna, które od sierpnia było w rękach litewskich.²⁰

Właśnie ten problem stał się przyczyną ostatniego etapu polsko-litewskiego konfliktu zbrojnego. W Polsce powszechnym było żądanie odzyskania Wilna. Wyrazicielem tego stanowiska był również Marszałek Piłsudski. Właśnie Naczelnny Wódz z powodów politycznych (ustalenia konferencji w Spa, oddanie Wilna w lipcu Litwinom, stanowisko opinii międzynarodowej) zdecydował już w połowie września o zajęciu Wilna przy pomocy niby zbuntowanych oddziałów wojskowych, których żołnierze pochodzili głównie z kresów północno-wschodnich. Na ich dowódcę wyznaczono gen. Żeligowskiego, któremu podporządkowano 1 dywizję litewsko-białoruską, wydzielone oddziały dywizji ochotniczej, 211 i 13 pułk ułanów, łącznie

około 14 tys. żołnierzy. Litwini na Wileńszczyźnie dysponowali początkowo tylko 3,4 i 7 pułkiem piechoty, 2 batalionami 9 pułku piechoty, pułkiem huzarów.²¹

Grupa gen. Żeligowskiego podjęła marsz na Wilno 9 października rano z linii Gierwiszki - Koniuchy - Bieniakonie trzema kolumnami. Oddziały ochotnicze mjr. Mariana Kościalkowskiego szły na lewym skrzydle do rejonu Popiszki - Rudniki, zaś 1 dywizja litewsko-białoruska dwiema kolumnami wzdłuż kolei Lida-Wilno. Przeciwdziałanie Litwinów nie było skuteczne. Tylko w okolicy Jaszun doszło do 2-godzinnej walki, w trakcie której oddziały polskie wprawdzie uchwyciły przeprawy na rzece Mereczance, ale poniosły dość dotkliwe straty. Następnego dnia po kilkugodzinnym marszu i drobnych starciach siły Żeligowskiego wkroczyły do Wilna, z którego wcześniej ewakuowane zostały urzędy i wojska litewskie, ostrzelywane przez uzbrojone grupy mieszkańców Wilna. Dnia 12 października gen. Żeligowski proklamował utworzenie Litwy Środkowej.²²

O wyniku dalszych walk na Wileńszczyźnie zadecydowała w dużej mierze utworzona rozkazem nr 1 z dnia 16 października Wileńska Brygada Kawalerii w składzie 3 pułków: Grodzieńskiego, Nedziemieńskiego, 13 Pułku Ułanów Wileńskich pod dowództwem ppłk. Mieczysława Butkiewicza. Po opanowaniu Wilna walki z Litwinami toczono w dniach 10-18 października na północno-wschód od miasta miały własnie lokalny charakter. Jednak po sprawdzeniu posiłków z Suwalszczyzny Litwini 18 października przeszli do bardziej zdecydowanego natarcia z zamiarem odzyskania Wilna. Po całodziennym boju ich oddziały zostały odrzucone na pozycje wyjściowe. Od tego czasu wojska Litwy Środkowej przejęły inicjatywę. Dnia 20 października 13 pułk ułanów wykonał zagon na Jodele, gdzie wziął do niewoli sztab litewskiej 1 dywizji piechoty z dowódcą gen. Stanisławem Nastopką, który dowodził też całym frontem litewskim. Epizod ten przyczynił się do odwrotu wojsk litewskich na całym froncie, a siły gen. Żeligowskiego posunęły się w rejon Jewita, do Szyrwint i Giedrojc, oddalając się od Wilna o 40-50 km. W drugiej dekadzie listopada wojska Litwy Środkowej ponownie przeszły do ofensywy. Dnia 17 tego miesiąca piechota podjęła natarcie na odcinku Szyrwinty-Giedrojc-Dubinki, by dotrzeć do linii demarkacyjnej z czerwca 1920 r. Natomiast brygada jazdy (11 szwadronów) podjęła głęboki rajd w głąb Litwy. Nocą z 20 na 21 listopada kawaleria ppłk. Butkiewicza dotarła pod Kiejdan, na odległość około 50 km od Kowna. Jednak w sytuacji, gdy wojska litewskie rozpoczęły marsz na Kiejdan z trzech kierunków, ppłk Butkiewicz zdecydował się na odwrot. Decyzja ta była trafna, albowiem już 19 listopada oddziały litewskie przeszły do przeciwuderzeń, które zatrzymały natarcie polskiej piechoty, a pod Szyrwintami zmusiły ją do częściowego wycofania się. Pod wpływem tych niepowodzeń działania dyplomatyczne doprowadziły do ustalenia terminu zawieszenia broni, który wyznaczono na godzinę 9 dnia 21 listopada 1920 r. Dowództwo litewskie postanowiło wykorzystać czas przed zawieszeniem broni i nocą z 20 na 21 listopada podjęło skuteczne natarcie na Giedrojc, które trwało aż do zajęcia tej miejscowości w godzinach popołudniowych. Litwini uznali to za swój wielki sukces, w rzeczywistości miał on znaczenie lokalne. Ostatecznie walki polsko-litewskie wygasły 23 listopada 1920 r., gdy zakończyła swój rajd spod Kiejdan brygada kawalerii ppłk. Butkiewicza.²³

Nie sposób jednoznacznie ocenić następstw zbrojnego konfliktu między Polską a

Litwą. Zdawałoby się, że wynik sporu był korzystny dla Polski, bowiem terytoria, do których aspirowała, znalazły się w jej granicach. Jednak Litwa zdołała obronić swą suwerenność i niezależność od Polski, a plany federacyjne Piłsudskiego nie ziściły się. Strona polska nie zdecydowała się też na otwartą agresję na Litwę, czyli na realizację koncepcji inkorporacyjnej, co było wykonalne wyłącznie z wojskowego punktu widzenia. Chociaż w konflikt zbrojny z Litwą strona polska nie zaangażowała większych sił i nie osiągnął on skali wojny, to jego następstwa polityczne były zdecydowanie negatywne. Przez wiele lat stosunki między obu państwami i narodami były wręcz wrogie i nacechowane nieufnością, czego niektóre przejawy dają o sobie znać nawet dzisiaj.

Przypisy:

1. G.Łukomski, *Walka Rzeczypospolitej o kresy północno-wschodnie 1918-1920*, Poznań 1994, s. 21-32.
2. W. Wielhorski, *Polska a Litwa. Stosunki wzajemne w biegu dziejów*, Londyn 1947, s. 259-267, 327-335; M.Baumgart, *Wielka Brytania a odrodzona Polska 1918-1933*, Szczecin 1985, s. 112.
3. J. Smoleński, *Walki polsko-litewskie na Suwalszczyźnie we wrześniu 1920 r.*, Warszawa 1938, s. 27-36.
4. Szerzej na temat stosunków polsko-litewskich: W.Wielhorski, op. cit.; P.Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1918-1920*, Warszawa 1938, s. 27-36.
5. B.Makausas, *Trap diwieju pasulinu karu (Kai kurie aspektai)*. /Publ.w:/ Suwalszczyzna. Region i społeczeństwo, Puńsk 1995, s. 14-15. Łossowski, *Kwestia przynależności państwowej Sejneńszczyzny w latach 1918-1920*, /Publ.w:/ Materiały do dziejów Ziemi Sejneńskiej, Białystok 1963, s. 355-367.
6. G.Łukomski, *Konflikt polsko-litewski o Suwalszczyznę w latach 1919-1920. Uwarunkowania polityczne i militarne*, „*Lithuania*” 1995, nr 2, s. 132-136.
7. Ibidem, s. 137-138; Makausas, op. cit. S. 18-20; T. Mańczuk, *powstanie sejneńskie w 1919 r.*, „*Białostocka*” 1994, nr 1, s. 380-41; I.Dobrzyński, *Z walk powstańczych ziemi sejneńskiej*, „*Ziemia Suwalska*” 1919, nr 12, s. 3; A.Rudnicki, *z walk o Sejny*, „*Ziemia Suwalska*”, wyd. nadzwyczajne z września 1919 r., s. 9-10.
8. T.K/atelbach/, *Spór o Suwalszczyznę*, „*Wschód Polski*” 1920, nr 6-7, s. 78-79.
9. Referat o współdziałaniu litewsko-sowieckim w lipcu 1920, /Publ.w:/ *Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku. Wybór dokumentów*. Opr. J.Cisek, Londyn 1920, s. 219-220.
10. Ibidem, s. 221.
11. J.Siergiejew, *Od Dźwiny ku Wiśle*, Warszawa 1925, s. 85.
12. T.Radziwonowicz, *Epizod z 1920 r. „Krajobrazy 91”* 1991, nr 26, s. 10.
13. J.Smoleński, op. cit., s. 37-38; P.Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie*, s. 230-231.
14. Ibidem, s. 231; J. Smoleński, op. cit., s. 44-59.
15. Ibidem, s. 64-88.

16. Ibidem, s. 104-216; S.Forencewicz, Walki polsko-litewskie na Sejnerńszczyźnie w latach 1918-1920, „Lituanica” 1919, nr 1, s. 59-60.
17. P.Łossowski, Wydarzenia militarne i polityczne wojny 1920 r. na ziemiach północno-wschodnich, /Publ.w:/ Wojna polsko-sowiecka 1920 roku, Warszawa 1919, s. 49.
18. T.Kutrzeba, Bitwa nad Niemnem (wrzesień-październik 1920), Warszawa 1926, s. 50-72; S.Forencewicz, op. cit., s. 61.
19. Ibidem, s. 62; P.Łossowski, Wydarzenia militarne..., s. 50-51; T.Kutrzeba, op. cit., s. 93-207.
20. Ibidem, s. 293-2328; G.Łukomski, Walka Rzeczypospolitej..., s. 137-138.
21. Ibidem, s. 143-149; Z. Krajewski, „Bunt” generała Żeligowskiego i zajęcie Wilna, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1916, nr 1, s. 60-65.
22. Ibidem, s. 68-69; G.Łukomski, Walka Rzeczypospolitej..., s. 150-154.
23. Ibidem, s. 156-1157; P.Łossowski, Po tej i tamtej..., s. 178-189.

SUMMARY

FIGHTING BETWEEN POLAND AND LITHUANIA IN THE YEARS 1919-1920

After Poland's „rebirth”, the establishment and protection of the borders took priority. The eastern border raised the greatest controversy and led to conflicts. Poland had to fight for it not only against Russia but Lithuania as well. The article describes the warfare between Poland and Lithuania from July 1919 to November 1920.

Krzysztof JABŁOŃSKI

Białystok

Białorusko-litewski „Ruch Powstańczy” na terenie województwa białostockiego w latach 1921-1922

(w świetle materiałów Prokuratora
Sądu Okręgowego w Białymstoku)

Problematyka niniejszego artykułu dotyczy nie tylko wydarzeń, które w swoim czasie elektryzowały mieszkańców Białostocczyzny, ale porusza także sprawy o charakterze ogólnopolskim. Kwestia granicy wschodniej młodego, niepodległego państwa polskiego była jedną z ważniejszych spraw, którą należało jak najszybciej uregulować. Stan jaki istniał pomiędzy Polską a Republiką Litewską do marca 1923 r. charakteryzujący się tzw. „tymczasowością” granicy pomiędzy w państwach stwarzał niebezpieczną możliwość zmiany linii granicznej. Zagadnienie to komplikowała dodatkowo złożona sytuacja społeczno-narodowościowa jaka istniała w północno-wschodniej części Polski, gdzie obok Polaków mieszkali także Litwini oraz Białorusini.

Mniejszość litewska zamieszkiwała w województwie białostockim głównie powiaty: suwalski i grodzieński.¹ Przejawiali chęć przyłączenia tych obszarów do Litwy Kowieńskiej, a także włączyli się aktywnie do akcji, której celem było odebranie Polsce Wileńszczyzny.

Białorusini z kolei, których obszar zamieszkiwania wskutek postanowień traktatu ryskiego z 1921 r. podzielony został pomiędzy Polskę a Rosję Sowiecką, dążyli usilnie do zmiany tego stanu rzeczy. Celem ich działania było oderwanie Białorusi Zachodniej od Polski i utworzenie niepodległego państwa białoruskiego² bądź przyłączenie spornych terenów do Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, gdzie według haseł agitatorów komunistycznych mieli poczuć pełnię niepodległości i sprawiedliwości społecznej.

Analizę tytułowego problemu należy poprzedzić wyjaśnieniem dwóch kwestii. Pierwsza z nich dotyczy ujęcia przez autora sformułowania „*ruch powstańczy*” w cudzysłowie. Ma on na celu ukazanie złożonego problemu oceny omawianych poniżej faktów.

Strona polska, m.in. czynniki rządowe, prasa i społeczeństwo, rozpatrywała owe wydarzenia w kategoriach bandytyzmu, terroryzmu itp. Strona białoruska i litewska wręcz odwrotnie określała je mianem: działania powstańcze, niepodległościowe. Obie oceny wymagają skorygowania.

Kwestia druga dotyczy bazy źródłowej, której niewątpliwym mankamentem jest jednostronność zachowanych dokumentów. Teoretycznie zadaniem urzędu prokuratorskiego był obowiązek przestrzegania zgodnego z normami prawnymi wymiaru

sprawiedliwości, praktycznie jednak prokuratura realizowała określone, polityczne cele polityki karnej. Dlatego też *„nadrzędnym motywem działania był interes warstw rządzących”*.³

Zakres chronologiczny omawianych wydarzeń obejmuje kilkumiesięczny okres od września 1921 r. do maja 1922 r., tj. od obrad praskich do rozbitcia oddziału *„Skoromocha”*. Terytorialnie temat referatu dotyczy województwa białostockiego, głównie powiatów: Grodno, Białystok, Bielsk Podlaski i Sokółka.

Republika Litewska niemalże przez cały okres lat 1919-1939 była dyżurnym wrogiem państwa polskiego. Spowodowane to było przyłączeniem do Polski Wilna w wyniku zbrojnej akcji generała Ł. Żeligowskiego oraz polityką polską wobec mniejszości litewskiej zamieszkującej tereny II RP. Stolica państwa litewskiego - Kowno jawi się w materiałach prokuratorskich jako źródło propagandy antypolskiej. Wachlarz działań wrogich Polsce był bardzo szeroki.

Utworzono w Lidze Narodów swoisty front antypolski z Białorusinami, Niemcami i Ukraińcami, który poprzez protesty przeciwko uciskowi w/w mniejszości miał skompromitować Polskę w opinii krajów zachodnich.

Obok kroków dyplomatycznych na forum międzynarodowym Litwa udzieliła także pełnego poparcia politykom białoruskim skupionym wokół osoby Wacława Łastowskiego. Był wśród nich prezydent Białorusi Piotr Kreczewski.

„Do wzmocnienia tego kowieńskiego ośrodka przyczyniły się nieprzezorne władze polskie, wysiedlając z Polski bez sądu, w drodze administracyjnej - właśnie na Litwę - 20 ruchliwszych na Wileńszczyźnie działaczy białoruskich, pod zarzutem udziału w akcjach antypaństwowych”.⁴

Rząd białoruski wszelką współpracę z Polską odrzucał, domagając się jednocześnie anulowania zarówno traktatu ryskiego jak i linii Curzona. Ponadto żądał oddania Białorusinom całego ich obszaru etnograficznego.⁵ Popierany moralnie i finansowo przez stronę litewską stał się centrum ruchu mającym na celu przygotowanie powstania zbrojnego przeciwko Polsce.

Decyzja o wyzwoleniu ziem białoruskich spod tzw. „okupacji” polskiej podjęta została jesienią 1921 r. podczas zjazdu białoruskiego w Pradze Czeskiej.⁶ Przedstawiciele rządu emigracyjnego i Białorusi oraz wydelegowane osoby z terenu postanowiły wywalczyć niepodległość przy użyciu siły zbrojnej.⁷ Powstanie wedle zamierzeń miało rozpocząć się na ziemiach białoruskich w granicach państwa polskiego. Z treści dokumentów Urzędu Prokuratorskiego wynika, iż ruch zbrojny miał objąć także wschodnią część województwa białostockiego, głównie powiaty: grodzieński, wolkowski, bielsko-podlaski, białostocki oraz sokółski. Organizacyjnie tereny te należały do IV grupy, której sztab, mieścił się w Mereczu⁸ na terytorium Litwy. Utworzono jeszcze dwa tajne sztaby grup powstańczych w Oranach i Ucianie. Ich głównym zadaniem było kierowanie działalnością uzbrojonych grup partyzantów białoruskich, sięgając poprzez polską granicę.⁹

Powyższe trzy sztaby podlegały organizacyjnie sztabowi w Kownie. Obszar poszczególnych grup dzielił się na oddziały, rejon, sekcje i kółka, zaś każde z tych ugrupowań miało swego naczelnika, sztab łączników, kurierów oraz rzecz jasną partyzantów werbowanych drogą agitacji spośród miejscowej ludności białoruskiej.¹⁰

Na czele grupy IV stał porucznik armii litewskiej Wiaczesław Razumowicz, pseu-

donim „Cbmara”.¹¹ Naczelnikami poszczególnych oddziałów byli: Grodno - Adam Trypus (nauczyciel szkoły polsko-białoruskiej)¹² Bielsk Podlaski - Herman Szymański, Białystok - Wiera Masłowska, Sokółka - Edward Lenkiewicz, Wolkowsk - Stefan Żabiński.¹³

Do ich obowiązków należało m.in. werbowanie młodych ludzi do tworzącej się na Litwie Kowieńskiej armii białoruskiej, tworzenie na terenie swoich powiatów oddziałów partyzanckich, zbieranie broni. Ponadto naczelnicy musieli prowadzić szczegółowy wywiad dotyczący polskich sił zbrojnych oraz agitować włościan przeciwko Polsce. W celu większej konspiracji wszystkie organizacje powstańcze przyjęły nazwy np. kooperatywy, bractwa cerkiewne, kółka oświatowe itp.¹⁴

Celem wciągnięcia do tworzonych oddziałów jak największej liczby partyzantów, kierownicze kółka białoruskie rozpoczęły szeroką akcję agitacyjną. Specjalnie do tego celu przygotowani emisariusze przekonywali ludność białoruską, że jarzmo niewoli narodowej i ucisku gospodarczego można zrzucić tylko na drodze rewolucji. Inicjatorzy ruchu powstańczego kształtowali antypolską postawę różnych warstw społeczeństwa białoruskiego. Dotyczyło to nie tylko ludności rolniczej, która ze względu na trudną sytuację bytową szybko przyjmowała hasła niepodległościowe licząc na rychłą poprawę swego położenia.

Członkami organizacji powstańczej na Białostoczczyźnie byli obok chłopów przedstawiciele innych grup społecznych i zawodowych: nauczyciele, byli podoficerowie armii rosyjskiej, kupcy, kolejarze, pracownicy leśni, urzędnicy administracji rządowej, a nawet psalmista i felczer.¹⁵

Agitatorzy docierali także do młodzieży białoruskiej,¹⁶ która również ulegała propagandzie antypolskiej i zasilala regularne oddziały wojskowe na terenie Republiki Litewskiej¹⁷ oraz wstępowała do lokalnych grup partyzanckich. W związku z tym, iż w szeregach przyszłych powstańców znaczną część stanowili ludzie, którzy do tej pory z walką zbrojną nie mieli nic wspólnego (głównie chłop białoruski), postanowiono rozszerzyć akcję werbunkową na żołnierzy armii polskiej. Dotyczyło to głównie prawosławnych Białorusinów służących w armii.¹⁸

Należy w tym miejscu podkreślić, iż powodzenie akcji werbunkowej rządu W. Łastowskiego opierało się nie tylko na solidarności narodowej Białorusinów oraz wspólnej wrogości (oczywiście osób zaangażowanych) wobec państwowości polskiej. Dużą rolę odegrały środki finansowe, jakimi dysponował ten rząd, który nie tylko *„w oparciu o poważne subwencje litewskie, znacznie większe czeskie, później nieco także niemieckie, prowadził szeroko zakrojoną akcję wydawniczą i przemycal mnóstwo druków białoruskich do Polski”*,¹⁹ ale także z wielką hojnością opłacał emisariuszy, którzy z narażeniem własnego życia przekraczali nielegalnie granicę litewsko-polską, agitatorów terenowych i całą masę konspiratorów na obszarze Rzeczpospolitej.²⁰

Znaczącą rolę w przygotowaniach powstania białoruskiego na obszarze ówczesnego województwa białostockiego odegrały dwie kobiety. Pierwszą z nich była Wiera Masłowska, a drugą jej siostra Eugenia. Wiera Masłowska była m.in. delegatką na Konferencję Białoruską w Pradze Czeskiej.²¹ Ponadto pełniła odpowiedzialną funkcję naczelnika powiatu białostockiego. Dokumenty prokuratorskie przedstawiają tę kobietę jako wybitną i oddaną sprawie konspiratorkę,

przypisując jej główną rolę w organizowaniu ruchu powstańczego na terenie Białostocczyzny. Tuż przed planowanym wybuchem powstania została aresztowana.

Jej ofiarna działalność udzieliła się także siostrze - Eugenii, która przystąpiła do ruchu spiskowego właśnie za namową Wierę Masłowskiej już w grudniu 1921 r.²² Pełniła ona rolę kurierki pomiędzy organizacją terenową a kierownictwem grupy IV w Mereczu. Analogicznie jak Wiera prowadziła intensywną agitację antypolską wśród ludności białoruskiej. Również Eugenia w początkach marca 1922 r. została aresztowana i osadzona w areszcie białostockim.

Oceniając kilkumiesięczną akcję werbunkową trudno jest stwierdzić, jaki efekt przyniosła ta praca. Wzmianki w źródle dotyczące liczebności niektórych oddziałów powstańczych są niewątpliwie przesadzone, np. 5 tysięcy osób uzbrojonych i opłaconych za dwa miesiące z góry w jednym powiecie bielsko-podlaskim, który podlegał samemu „Skomorochowi” należy uznać za nierealne,²³ tym bardziej że już po fali aresztowań i rozbiciu przez Policję Państwową spisku białoruskiego, oddział Hermana Szymaniuka liczył nie więcej niż 24 osoby.²⁴

Uważam, że opinia dotycząca problemu liczebności oddziałów partyzanckich jaką przedstawił Jerzy Kalina, sugerując, że udało się utworzyć oddziały liczące około 8 tysięcy osób²⁵ jest najbliższa prawdzie. Podlegały one IV tajnemu sztabowi w Mereczu i były rozproszone po wsiach białoruskich.

Istotną sprawą, mającą wpływ na powodzenie powstania była kwestia wyposażenia partyzantów w broń. Już na etapie przygotowań do walk, dowództwo IV tajnego sztabu w Mereczu podczas licznych narad z udziałem konspiratorów przybyłych z Polski zalecało tym ostatnim, aby obok akcji agitacyjnej gromadzić broń i amunicję.²⁶ Zdawano sobie jednak sprawę, iż działania te nie mogą być głównym źródłem zdobywania broni, toteż komendant W. Razumowicz ps. „Chmara” obiecywał²⁷ dostawy z Litwy Kowieńskiej. Nieliczne wzmianki źródłowe pozwalają wnioskować, że broń dostarczona była także z Niemiec.²⁸ Niewielkie ilości rewolwerów, pistoletów oraz amunicji przemycane były przez granicę litewsko-polską za pośrednictwem członków spisku antypolskiego.²⁹ Sposób ten był jednak niepewny i mało efektywny, dlatego też podejmowane były próby przemytu na większą skalę.

Oficer armii litewskiej Kazimierz Wojtkiewicz, dowodzący 4 kompanią 12 pułku piechoty w Mereczu, której zadaniem było kontrolowanie granicy, kilkakrotnie przepuścił do Polski wozy z bronią i amunicją.³⁰ Rzecz znamienna, iż powyższy proceder odbywał się za zgodą dowódcy 12 pp.³¹

Broń, która trafiła do rąk partyzantów przed marcową falą aresztowań 1922 r. magazynowana była w specjalnych, zawczasu przygotowanych kryjówkach.³² Środki do walki pozyskiwano jeszcze jako „dary” od sympatyków ruchu powstańczego³³ oraz zdobywano w wyniku napadów na Polaków. Ten ostatni sposób praktykowany był przez oddział pod dowództwem Hermana Szymaniuka ps. „Skomoroch”, ale już podczas jego działalności w rejonie Puszczy Białowieskiej. Pewne wzmianki w materiale źródłowym świadczą o tym, iż w posiadaniu Białorusinów obok rewolwerów, pistoletów, karabinów była również, choć w znikomej ilości, broń maszynowa.³⁴

Poza bronią palną przemycano i gromadzono także inne środki: granaty,³⁵ bom-

by,³⁶ materiały wybuchowe m.in. dynamit³⁷ i piroksylinę,³⁸ które miały być wykorzystane w akcjach dywersyjnych, nawet na terenie miasta Białegostoku.³⁹

Celem dozbrojenia partyzantów planowano w początkowej fazie powstania zdobycie broni na zaskoczonych Polakach.⁴⁰ Być może dlatego zbierano dokładne dane o funkcjonariuszach Policji Państwowej, żandarmerii,⁴¹ oficerach WP,⁴² chociaż według zaleceń „Chmary” osoby znajdujące się na owych spisach (a takowe zostały znalezione podczas aresztowań)⁴³ miały być wymordowane.⁴⁴

Mariaż polityczno-militarny jaki zawiązał się między Litwinami a Białorusinami w latach 1920-1923 oparty był m.in. na gruncie przewidywanego zatargu zbrojnego o utracone Wilno.⁴⁵ Obie strony liczyły na urzeczywistnienie swoich planów. Litwa na przyłączenie spornego miasta, zaś Białorusini na utworzenie państwa niepodległego bądź sfederowanego z Litwą.⁴⁶

Wprawdzie istniejący litewski ruch partyzancki na Białostocczyźnie, głównie w powiatach: suwalskim i grodzieńskim⁴⁷ był nieporównywalnie mniejszy niż białoruski, można jednak problem ten traktować jako wspólny ruch białorusko-litewski. Wniosek ten potwierdzają przedstawione powyżej fakty oraz relacja jednego z wielu oskarżonych, który widział na terenie Puszczy Białowieskiej uzbrojonych ludzi mówiących „że należą do wojska białoruskiego, przystanego przez Litwę Kowieńską dla rozpoczęcia wojny z Polską.”⁴⁸

Powstanie antypolskie rozpocząć się miało na początku marca 1922 r.,⁴⁹ jednak akcja Policji Państwowej przeprowadzona 2 i 3 dnia tegoż miesiąca pokrzyżowała plany spiskowców. W białostockim więzieniu osadzono wielu szeregowych członków organizacji oraz część jej kierowniczego aktywu,⁵⁰ m.in. Wierę Masłowską. W związku z powyższym termin powstania przeniesiony został na pierwszą połowę kwietnia 1922 r.,⁵¹ kiedy to miała być przeprowadzona równocześnie z akcją w terenie dywersja w Białymstoku.⁵² Planowano wysadzić w powietrze pewne gmachy rządowe, ażeby wzniecić w mieście popłoch i korzystając z sytuacji uwolnić Wierę Masłowską oraz innych więzionych Białorusinów.⁵³

Na podstawie materiału źródłowego trudno jest ustalić jak wyglądała gotowość bojowa spiskowców białoruskich w kwietniu. Domniemywać można, iż akcja polityczna w miarę skutecznie rozbiła organizację, gdyż poza działalnością oddziału Hermana Szymaniuka (o której poniżej) źródło nie wzmiankuje o wyczynach innych grup. Wprawdzie istnieje informacja o bandzie niejakiego Ignacego Roszczenki,⁵⁴ jednak dotyczy ona już okresu późniejszego tzn. czerwca 1922 r., a oddział „Skomorocha” rozbity został w maju. Dodatkowo wskazuje na to, iż była ona dopiero w stadium organizowania.

Z całą pewnością stwierdzić można, że już 13 marca 1922 r. powstańcy z powiatu bielsko-podlaskiego byli gotowi do walki.⁵⁵ Czekali tylko na rozkaz „okręgowego atamana” - „Skomorocha”, który polecił Janowi Gryciukowi (pseudonim „Czort”) zorganizować oddział partyzancki (bojówkę)⁵⁶ działający w rejonie Puszczy Białowieskiej. Jak podaje źródło, w tym kompleksie leśnym schroniły się osoby, które uniknęły aresztowań w początkach marca.⁵⁷ Faktycznym dowódcą powstałej grupy był sam Herman Szymaniuk (pseudonim „Skomoroch”), a jego zastępcą Andrzej Tomaszuk (pseudonim „Pietrenko”). Dane co do liczebności oddziału są różne. Członek bandy A. Tomaszuk twierdził, iż było 24 ludzi, a Szymon Maciejewicz, że tylko 15.⁵⁸

Prawdopodobnie wszyscy członkowie bojówki zostali zaprzysiężeni przed lub po utworzeniu grupy. Zakładając, iż tekst przysięgi był identyczny, powstańcy wstępowały do oddziału dobrowolnie i przysięgali, że spełnią swój obowiązek dla dobra ojczyzny i wolnych Białorusinów.⁵⁹ Grupa przyjęła nazwę „Bractwo Włościan Białorusinów”⁶⁰ i rozpoczęła walkę o cele programowe organizacji, które sformułowane zostały już w styczniu 1922 r.⁶¹

Wysłane w dniu 31 marca 1922 r. ultimatum⁶² do Naczelnika Państwa Polskiego J. Piłsudskiego⁶³ zawierało szereg żądań wobec władz państwowych II RP. Treść dokumentu była odzwierciedleniem programu „Bractwa Włościan Białorusinów”. Domagano się rozwiązania problemów jakie nurtowały ówczesne społeczeństwo białoruskie. Autorzy ultimatum zadeklarowali się jako „urogowie polskiej władzy okupacyjnej”⁶⁴ i postawili następujące warunki: zrzeczenie się praw Polski do Białorusi, zaprzestanie represji względem Białorusinów i uznanie nietykalności wszystkich białoruskie, zwolnienie wszystkich Białorusinów aresztowanych za polityczne przestępstwa, zaprzestanie wycinania i wywozu do Polski lasów, ewakuacja wojsk i urzędów polskich, pozostawienie na Białorusi instytucji rządowych wraz z ich mieniem i wreszcie zwołanie komisji mieszanej do rozwiązania problemów społeczno-politycznych.⁶⁵

Licząc na umiędzynarodowienie sprawy wysłano odpis tegoż dokumentu do Prezesa Ligi Narodów w Genewie⁶⁶ oraz do Prezesa Misji Sowieckiej w Warszawie Lwa Karachana.⁶⁷ Ten ostatni otrzymał ponadto pismo od „Skomorocha” którego treść miała uświadomić władzom sowieckim sens zbrojnego wystąpienia Białorusinów na kresach wschodnich Polski oraz uzyskać poparcie dyplomatyczne na arenie międzynarodowej. Wybuch walk w świetle tegoż dokumentu nastąpił z powodu ucisku i znęcania się polskiej władzy okupacyjnej w białoruskim kraju, która to władza nie pozwala mówić im w języku ojczystym, zamyka szkoły, kościoły prawosławne oraz żąda aby wszyscy Białorusini przeszli na katolicyzm.⁶⁸

O pomoc Rosji Sowieckiej zabiegano już na początku marca 1922 r. kiedy to H. Szymaniuk będąc w Kownie razem z Wiczesławem Razumowiczem, zawarli umowę w poselstwie sowieckim; na jej mocy Rosja zobowiązała się poprzeć powstanie białoruskie, przepuszczając do Polski ze swego terytorium bojówki partyzanckie.⁶⁹

Termin zrealizowania żądań miał 9 kwietnia 1922 r., a w razie ich niespełnienia autorzy ultimatum mieli zastosować „najstraszniejszą”, „najwścieśzliwiejszą”⁷⁰ środki walki, które miały „ustrząsnąć” społeczeństwem Polski. Zdając sobie sprawę, iż będą posądzeni o „zezwierzenie” i niehumanitarność chcieli żeby światowa opinia publiczna dowiedziała się o ich determinacji w dążeniu do uzyskania wolnej ludowej demokratycznej Rzeczypospolitej Białoruskiej.⁷⁰

Strona polska nie udzieliła odpowiedzi na ultimatum „Skomorocha” i nie spełniła warunków w nim zawartych ponieważ (prawdopodobnie już po terminie, data wystawienia dokumentu nieznana) wysłano do Naczelnika Państwa Polskiego ponaglający telegram, którego treść wyjaśnia tajemnicę i niehumanitarny charakter owych strasznych środków walki. Otóż, przy użyciu cyjanów, strychniny i innych trucizn miała być wymordowana: policja, żandarmeria, armia polska i cała szlachta.⁷¹

W tym miejscu należy postawić pytanie, czy rzeczywiście Herman Szymaniuk

i jego podwładni chcieli tę groźbę zrealizować, czy też uważali ją za skuteczny środek nacisku na władze polskie?

Baza źródłowa nie zawiera żadnych wzmianek świadczących o użyciu owych trucizn. Niemniej jednak są informacje, które ten szaleńczy pomysł czynią prawdopodobnym. 6 maja 1922 r. tj. w dniu wykrycia kryjówki „Skomorocha”, wśród wielu dowodów rzeczowych użytych w „procesie 45” znaleziono dwa słoiki ze strychniną.⁷² Jeszcze przed powstaniem bojówki i terminem wybuchu powstania przemycano przez granicę polsko-litewską środki trujące.⁷³ Ponadto wykorzystany wcześniej fragment listu spiskowca o pseudonimie „Taras Bulba” do H. Szymaniuka z 13 III 1922 r. wyraźnie świadczy, iż w posiadaniu nadawcy było: „8 gram c.-k (cyjanu K.J.), 20 gram st.(strychniny K.J.), tak, że cały garnizon B-1 (?) w moim ręku i cały powiat, ponieważ wszędzie są nasi ludzie i w jeden dzień można zniszczyć wszystkie polskie pułki”.⁷⁴

Być może w związku z tą sprawą pieczętowanie gromadzono dane o dyslokacji i uzbrojeniu wojsk polskich, żandarmerii i policji⁷⁵ na terenie województwa białostockiego oraz sporządzano spisy oficerów polskich, policjantów i żandarmów⁷⁶ z podaniem ich adresów.

Wobec braku spodziewanej odpowiedzi ze strony władz polskich H. Szymaniuk, rozpoczął aktywną działalność zbrojną w rejonie Puszczy Białowieskiej. Nastroje w oddziale „atamana Skomorocha” były bojowe.⁷⁷ Z wielką radością przyjęto decyzję o rozpoczęciu napadów na Polaków.⁷⁸ Działania tej grupy miały być zarzewiem ogólnobiałoruskiego powstania narodowowyzwoleńczego.

W świetle dokumentów prokuratorskich, walka o niepodległość prowadzona przez „Skomorocha”, „Czort” i innych miała charakter terrorystyczny. Skutecznie jednak paraliżowała funkcjonowanie instytucji i przedstawicieli państwa polskiego w terenie.

Już 7 kwietnia 1922 r. dokonano napadu na dom funkcjonariusza państwowego Jana Olkiewicza we wsi Witowo.⁷⁹ Gajowego dotkliwie pobito, a jego żonę Annę i dwojkę synów: Zygmunta lat 17, Stefana lat 15 bandyci zastrzelili. 26 kwietnia dokonali napadu rabunkowego na dom podleśniczego lasów rządowych Franciszka Czyżewskiego we wsi Biała, który niemalże cudem uniknął śmierci.⁸⁰ Tego samego wieczoru zabrali pieniądze, ubrania i inne cenne rzeczy z domu braci Judela i Jankle Celersztejnów, także zamieszkałych we wsi Biała.⁸¹

Najbardziej spektakularnym wyczynem bojówki Jana Gryciuka ps. „Czort” był napad na miasteczko Kleszczele w nocy z 28/29 kwietnia. Dokonano wówczas rozbiicia posterunku PP, rabunku broni oraz zamordowano cztery osoby. Byli to funkcjonariusze Jan Ostaszewski i Józef Borzym. Ponadto restaurator Onufry Sawicki i jego matka Barbara, gdy sprzeciwiała się grabieży mienia, będącego jej własnością.⁸² Usiłowano także zabić księdza Teodozjusza Żylińskiego.⁸³ Bandyckie napady przeprowadzane były pod hasłem obrony uciemżonych Białorusinów. Świadczy o tym analiza treści listu wysłanego przez oddział „Bractwa Włościan Białorusinów” na kilkanaście dni przed akcją zbrojną na ręce kierownika posterunku PP w Kleszczelach, Stefana Piotrowskiego.

„Panowie bandyci Policji w Kleszczelach. Stosownie do rozkazu atamana „Skomorocha”, ja dowódca oddziału terrorystów Jan Czort, uprzedzam, że jeżeli wy polska swatocz nie zaprzestaniecie bicia i wulgarnych drwin nad naszymi braćmi Bia-

torusinami podczas aresztowań, za wasze postęпки będziecie powieszeni na słupie telegraficznym. Nie zapominajcie, że wy jesteście wszyscy między nami i nasze oczy są wszędzie".⁸⁴

Terrorystyczna działalność oddziału „Czortak” wymierzona była nie tylko przeciwko przedstawicielom władzy polskiej w terenie. Miała ona także na celu paraliżowanie gospodarki polskiej województwa, uniemożliwiając tym samym wywożenie drewna z Puszczy Białowieskiej. W tym celu 17 kwietnia 1922 r. spalono składy drewna na 102 kilometrze linii kolejowej Czeremcha-Hajnówka, będące własnością Wileńskiej Dyrekcji Kolei Państwowej. Z treści listów pozostawionych w miejscu akcji wynika, iż była to odpowiedź Białorusinów na ignorowanie ultimatum przez władze polskie.⁸⁵

Pomimo tego, iż działalność bandy H.Szymaniuka nie spowodowała wybuchu ogólnobiałoruskiego powstania, wpłynęła jednak na konsolidację, części mniejszości białoruskiej zamieszkującej woj. białostockie. Bojówka „Skomorocha” cieszyła się uznaniem i poparciem miejscowej ludności. Partyzantom ukrywającym się w lesie dostarczano żywność,⁸⁶ finansowano,⁸⁷ dostarczano korespondencję,⁸⁸ a nawet wyręczano ich w tak szczegółowych pracach jak naprawa obuwia.⁸⁹

Ponadto zajmowano się wywiadem na rzecz organizacji.⁹⁰ Dzięki informacjom udzielanym przez lokalną społeczność banda dokonała udanego napadu na Kleszczele.⁹¹

Poparcie uwidoczniło się także w czasie „procesu 45”, odbywającego się w Białymstoku. Wielu działaczy białoruskich, którzy uczestniczyli w rozprawie dobrowolnie opodatkowało się na rzecz oskarżonych i ich rodzin. Co więcej finansowo wspomagały ich również składki miejscowej ludności.⁹² Postawa mniejszości białoruskiej jest zrozumiała, gdyż „partyzanci” w opinii Białorusinów byli obrońcami ich stanu posiadania, domagając się dla nich użytkowania lasów, ziemi, występowali przeciwko rabunkowej gospodarce prowadzonej przez władze polskie na tych terenach, atakowali nie lubiany aparat administracyjny.⁹³

Strona polska widziała i tłumaczyła ową działalność grupy „Skomorocha” zupełnie inaczej. Rozbicie oddziału w połowie maja 1922 r. w miejscowości Suche Pole nastąpiło przy udziale wojska polskiego i zakończyło ruch litewsko-białoruski na Białostocczyźnie. Porozumienie obu stron rozpadło się całkowicie po uznaniu przez Radę Ambasadorów wschodniej granicy II RP w 1923 r.

Przypisy:

1. B.Makowski, Litwini w Polsce 1920-1939, Warszawa 1986, s. 23
2. Archiwum Państwowe Białystok, Prokurator Sądu Okręgowego w Białymstoku 1920-1939, Syg. 86,k,121
3. J.Grochowska, Wstęp do inwentarza zespołu akt Prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku 1920-1939, Białystok 1988, s. 2 (maszynopis AP w Białymstoku).
4. W.Pobóg-Malinowski, Najnowsza historia polityczna Polski, Gdańsk 1990, t.II, cz. 2,s.627
5. Tamże, s. 627
6. Archiwum Państwowe Białystok, Syg.86,k,133
7. Tamże, k.133

8. Tamże, k.123
9. Tamże, k.123
10. Tamże, k.121
11. Tamże, k.122
12. Tamże, k.143
13. Tamże, k.124
14. Tamże, k.124
15. J.Kalina, Bractwo Włościan Białorusinów (1921-1922), „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, Nr 1, Białystok 1994, s. 32
16. AP Białystok, Syg.86, k.134
17. O.Łatyszonek, Białoruskie formacje wojskowe 1917-1923, Białystok 1995, s.102-104
18. AP Białystok, Syg.86, k.123
19. W.Pobóg-Malinowski, op.cit., s. 627
20. AP Białystok, Syg.86, k.122
21. Tamże, k. 133
22. Tamże, k. 134
23. Tamże, k. 125
24. Tamże, k. 127
25. J.Kalina, op.cit., s. 32
26. AP Białystok, Syg.86, k.122
27. Tamże, k.123
28. Tamże, k.139
29. Tamże, k.122
30. Tamże, k.125-126
31. Tamże, k. 126
32. Tamże, k. 123
33. Tamże, k. 147
34. Tamże, k. 137-138
35. Tamże, k. 129
36. Tamże, k. 124
37. Tamże, k. 123
38. Tamże, k. 124
39. Tamże, k. 138
40. Tamże, k. 124
41. Tamże, k. 124
42. Tamże, k. 134
43. Tamże, k. 134
44. Tamże, k. 123
45. O.Łatyszonek, op.cit., s. 103
46. P.Łossowski, Polityka Litwy w kwestii białoruskiej w latach 1918-1924, (w): Polska-Białoruś 1918-1945. Zbór studiów i materiałów pod redakcją naukową Wiesława Balceraka, Warszawa 1994, s. 55
47. AP Białystok, Syg. 3, k. 73, 54, 411
48. AP Białystok, Syg. 86, k. 146
49. Tamże, k. 121

50. J. Kalina, op. cit., s. 34
51. AP Białystok, Syg. 86, k. 121
52. Tamże, k. 138
53. Tamże, k. 123
54. Tamże, k. 147
55. Tamże, k. 125
56. Tamże, k. 127
57. Tamże, k. 127
58. Tamże, k. 121
59. Tamże, k. 139, 148
60. Tamże, k. 132
61. Tamże, k. 125
62. Tamże, k. 133
63. Tamże, k. 131
64. Tamże, k. 132
65. Tamże, k. 132
66. Tamże, k. 131
67. Tamże, k. 132
68. Tamże, k. 132
69. Tamże, k. 133
70. Tamże, k. 132
71. Tamże, k. 133
72. Tamże, k. 131
73. Tamże, k. 136
74. Tamże, k. 125
75. Tamże, k. 124, 123
76. Tamże, k. 122-123
77. Tamże, k. 132
78. Tamże, k. 132
79. Tamże, k. 127
80. Tamże, k. 129
81. Tamże, k. 129
82. Tamże, k. 130-131
83. Tamże, k. 127
84. Tamże, k. 130
85. Tamże, k. 129
86. Tamże, k. 145, 149, 146
87. Tamże, k. 146
88. Tamże, k. 146
89. Tamże, k. 146
90. Tamże, k. 146
91. Tamże, k. 149
92. K. Gomółka, Między Polską a Rosją. Białoruś w koncepcjach polskich ugrupowań politycznych 1918-1922, Warszawa 1992, s. 209
93. Tamże, s. 210

SUMMARY

**THE BELORUSSIAN AND LITHUANIAN RESISTANCE MOVEMENT IN
BIAŁYSTOK PROVINCE IN THE YEARS OF 1921-1922
(ON THE BASE OF THE FILES BY BIAŁYSTOK
DISTRICT PUBLIC PROSECUTOR)**

The issue of the eastern border was one of the most significant problems after Poland had become independent. The relations between Poland and the Republic of Lithuania, reflected by the problem of the temporary border between these countries, gave way to a threat of the border line being changed. The fact that the Lithuanian and Belorussian national minorities resided in the north eastern Poland enabled the Lithuanian minority to take actions for annexing the Vilnius District to Lithuania. The Belorussian ethnic minority attempted to take possession of the territory called „Western Belorus”. Both ethnic groups organized resistance movement in the early 1920 s.

Organizacja rzymskokatolickiego duszpasterstwa wojskowego na terenie DOK III Grodno w latach 1921-1939

W lutym 1996 r. minęło 5 lat od czasu reaktywowania w 1991 r. Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego, nawiązującego swoją tradycją do Biskupstwa Polowego Wojska Polskiego z okresu II Rzeczypospolitej. Przez cały okres funkcjonowania niepodległego państwa polskiego w latach 1918-1939 w wojsku obecni byli kapelani zarówno rzymsko-katolicy jak i innych wyznań. Temat ten do tej pory jest bardzo mało znany szerszemu odbiorcy.

Chciałabym przedstawić organizację rzymskokatolickiego duszpasterstwa wojskowego na terenie DOK III Grodno, jednego z 10 Okręgów Korpusu na jakie została podzielona Polska w 1921 r. po zakończeniu wszystkich walk o granice. Ten właśnie rok wybrałam za cezurę początkową, końcową datą jest 1939 r. - wybuch II wojny światowej.

DOK III Grodno swoim zasięgiem obejmowało północno-wschodnie tereny ówczesnej Rzeczypospolitej. Jego granice w dużej części pokrywały się z granicami ówczesnej Polski. Na północnym wschodzie przebiegała granica z Prusami Wschodnimi, na północy z Litwą i Łotwą, na wschodzie z ZSRR. Na terytorium kraju na zachodzie graniczyło z DOK I Warszawa, a na południu z DOK IX Brześć.

Swoim zasięgiem DOK III Grodno obejmowało całe województwo wileńskie, powiat wołyński i lidzki z województwa nowogródzkiego oraz powiaty województwa białostockiego: grodzieński, sokólski, wołkowyski, suwalski, augustowski, a od 1 września 1924 r. trzy kolejne: białostocki, szczuczyński i wysokomazowiecki, wcielone do DOK III z DOK I.

Na terenie Okręgu Korpusu stacjonowało między innymi: 10 pułków piechoty, 6 pułków ułanów, 2 pułki strzelców, 3 pułki artylerii lekkiej, pułk artylerii ciężkiej, pułk szwoleżerów, pułk lotniczy oraz liczne oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza. W sumie służbę wojskową na tym obszarze, w zależności od roku odbywało 26-30 tysięcy żołnierzy służby zasadniczej i około 1,5 tysiąca służby zawodowej. Żołnierze wyznania rzymskokatolickiego stanowili 76-81%.¹

Wraz z podziałem kraju na 10 Okręgów Korpusu duszpasterstwo obrządku łacińskiego zostało podzielone na dziesięć dekanatów, a te z kolei (do 1925 r.) na rejony duszpasterstwa terenowo odpowiadające zasięgowi poszczególnych dywizji. Teren DOK III Grodno został podzielony na 3 rejony duszpasterstwa Grodno, Wilno, Lidę. Siedzibą dziekana było Grodno. Rejonami duszpasterstwa zarządzali proboszczowie, którym podlegali kapelani poszczególnych garnizonów.²

Definitywnie rozstrzygnięcie problemu organizacji duszpasterstwa wojskowego przyniósł konkordat podpisany między Stolicą Apostolską, a Rzeczpospolitą 10 lu-

tego 1925 r. W artykule VII stanowił, że „Wojska Rzeczypospolitej korzystać będą z wszelkich wyróżnień jakich Stolica Święta udziela wojskom zgodnie z przepisami prawa kanonicznego. W szczególności kapelani posiadać będą prawa proboszczowskie w stosunku do wojskowych i ich rodzin, wykonywać będą czynności swego urzędu kościelnego pod jurysdykcją biskupa polowego, który będzie miał prawo ich wyboru. Stolica Święta pozwala, aby duszpasterstwo to w sprawach dotyczących jego służby wojskowej podlegało władzom wojskowym”.³

Wydany w ramach realizacji konkordatu statut duszpasterstwa wojskowego postanowił w punkcie ósmym co następuje: „Pod względem duszpasterstwa wojskowego cały obszar Rzeczypospolitej podzielony zostaje przez biskupa polowego na parafie wojskowe, na czele których stają kapelani wojskowi...”.⁴ W myśl tego punktu cały obszar DOK III Grodno - Dekanat Grodno został podzielony na dziewięć parafii wojskowych,⁵ a mianowicie:

Parafia Wniebowzięcia N.M.P. w Grodnie obejmowała powiaty: grodzieński i sokólski.

Parafia św. Ignacego Loyli w Wilnie (początkowo św. Leona - papieża)⁶ obejmowała powiat wileński bez Nowo-Wilejki. Rozkazem Wewnętrznym do Duchowieństwa Wojskowego nr 8 z 1931 r. została powiększona o powiaty: braclawski, dzieńieński, postawski, święciański bez garnizonu Podbrodzie.

Parafia św. Stanisława Koski w Nowo - Wilejce obejmowała garnizon Nowo-Wilejka, powiaty: braclawski, święciański. Rozkazem Wewnętrznym do Duchowieństwa Wojskowego nr 8 z 1931 r. swoim zasięgiem obejmowała tylko garnizony Nowo-Wilejka i Podbrodzie.

Parafia św. Ignacego w Lidzie obejmowała powiat lidzki. Parafia św. Wojciecha w Wołkowysku obejmowała powiat wołkowyski.

Parafia św. Kazimierza w Suwałkach obejmowała powiaty suwalski i augustowski.

Parafia św. Franciszka w Mołodecznie obejmowała miasto Mołodeczno, powiat oszmiański i wołyński. Rozkazem Wewnętrznym do Duchowieństwa Wojskowego nr 8 z 1931 r. obejmowała powiaty: mołodecki, oszmiański, wilejski i wołyński. Parafia św. Stanisława w Białymstoku obejmowała powiaty: białostocki, wysokomazowiecki i do 1931r. szczuczyński.

Parafia św. Andrzeja Boboli w Wilejce obejmująca powiaty: dunisławski (postowski), dzieńieński, wilejski (bez miasta Mołodeczno) istniała do 1931 r. Rozkazem wewnętrznym do Duchowieństwa Wojskowego z 1 maja 1931 r. została zlikwidowana.

Parafia N.M.Panny Ostrobramskiej w Osowcu została utworzona rozkazem z 15 września 1931 r. i obejmowała swoim zasięgiem powiat szczuczyński.⁷ Parafie wojskowe terytorialnie nie pokrywały się z parafiami cywilnymi, ani też nie odpowiadały organizacyjnie przewidzianym jednostkom wojskowym jak pułk, dywizja itp. Przy terytorialnym rozgraniczaniu parafii wojskowych kierowano się rozlokowaniem oddziałów. Tworzono je tak, aby ksiądz proboszcz mógł mieć jak najłatwiejszy dostęp do parafian, a parafianie do księdza proboszcza.⁸

Kapelan wojskowy zajmujący stanowisko proboszcza nosił urzędowy tytuł administratora wojskowej parafii rzymskokatolickiej. Każdemu proboszczowi według rozkazu ministra spraw wojskowych przysługiwał jeden urzędnik cywilny III kategorii będący jednocześnie kancelistą i organistą.⁹ Każda parafia miała prawo posiadania i używania okrągłych pieczęci z orłem i napisem „Parafia wojskowa w ...”.¹⁰

Nie wszystkie parafie wojskowe posiadały swoje własne świątynie, w niektórych korzystano z kościołów cywilnych, w innych, większych było ich po kilka. Pierwszą własną świątynię na terenie DOK III Grodno wojsko otrzymało w Grodnie. Był to budynek dawnego kościoła farnego, przerobionego w czasach niewoli rosyjskiej na cerkiew. Po odzyskaniu niepodległości na mocy postanowień Kurii Biskupiej w Wilnie dnia 31 maja został przekazany do celów religijnych Wojska Polskiego Szefostwa Duszpasterstwa w Grodnie.¹¹

W licznych miejscowościach leżących na terenie DOK III Grodno po odzyskaniu niepodległości wojsko wraz z zabudowaniami koszarowymi otrzymało pewną liczbę świątyń garnizonowych i pułkowych - cerkwi, które nadawały się do przerobienia na świątynie katolickie. W garnizonie Podbrodzie parafia Nowo-Wilejka kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, przerobiony z dawnej cerkwi prawosławnej, wyświęcony służył żołnierzom 23 Pułku Ułanów Grodzieńskich oraz miejscowej ludności cywilnej.¹²

W samej Nowo-Wilejce w budynku cerkwi urządzono kaplicę, której wnętrze z powodu braku pieniędzy przez długi okres czasu było nie urządzone.¹³ Przy większych uroczystościach wojsko korzystało z kościoła parafialnego. Z czasem, kiedy ilość żołnierzy wyznania rzymsko-katolickiego na terenie garnizonu zaczęła wzrastać, podjęto starania o budowę świątyni. Kamień węgielny pod nowobudujący się kościół pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, poświęcił 19 listopada 1933 r. biskup połowy Wojska Polskiego, ksiądz Józef Gawlina.¹⁴

Żołnierze garnizonu Wolkowysk już 26 listopada 1921 r. zwrócili się z prośbą do ministra spraw wojskowych o przekazanie znajdującej się w mieście byłej cerkwi garnizonowej duszpasterstwu wojskowemu. Prośba ta została spełniona i 17 września 1922 r. budynek został przekazany księdzu kapelanowi Edmundowi Nowakowi. Po przeprowadzeniu generalnego remontu służył żołnierzom jako kościół garnizonowy.¹⁵

Na terenie Suwałk była cerkiew wojskowa początkowo została przekazana do czasowego użytkowania ludności cywilnej parafii suwalskiej z zastrzeżeniem, że jedna msza niedzielna musi być odprawiana tylko dla wojska. Po wielu konfliktach miejscowego kapelana wojskowego księdza Amankowicza z księdzem rektorem decyzją Kurii Łomżyńskiej, 2 lipca 1923 r. kościół pod wezwaniem św. Piotra i Pawła został przekazany wojsku.¹⁶ Staraniem księdza proboszcza parafii wojskowej w Suwałkach Andrzeja Kamińskiego został gruntownie przebudowany, tak aby nie przypominał budynku dawnej cerkwi. Uroczystej konsekracji kościoła garnizonowego pod wezwaniem św. Piotra i Pawła w Suwałkach dokonał biskup połowy Wojska Polskiego Stanisław Gall.¹⁷ Na terenie suwalskiej parafii wojskowej znajdował się jeszcze jeden kościół garnizonowy w Augustowie z którego korzystali żołnierze I Pułku Ułanów Krechowickich.¹⁸

W Białymstoku wojsko posiadało dwa kościoły i jedną kaplicę. Kościół pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa znajdował się w koszarach Traugutta i służył żołnierzom 42 pułku piechoty. Znajdująca się w koszarach Józefa Piłsudskiego była cerkiew garnizonowa spełniała rolę kaplicy filialnej i służyła 10 Pułkowi Ułanów Litewskich. W 1938 r. odbyła się konsekracja przez biskupa połowego Wojska Polskiego kościoła pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa Męczennika, uczy-

nionego z byłej kaplicy filialnej. Na terenie koszar generała Sowińskiego przy Izbie Chorych znajdowała się kaplica Matki Boskiej Częstochowskiej.¹⁹

W twierdzy Osowiec żołnierze także mieli swoją własną kaplicę, lecz poza 1933 r. nie było przy niej stałego księdza kapelana. Nabożeństwa w niej były odprawiane tylko w niedziele i dni świąteczne.²⁰ Na terenie parafii ludzkiej wojsko korzystało z gościnności miejscowych księży proboszczów, którzy wypożyczali swoje kościoły dla nich. Do swojej dyspozycji wojsko miało tylko niewielką kaplicę na cmentarzu wojskowym.

W Mołodecznie początkowo również korzystano z kościołów cywilnych. W 1933 r. rozpoczęto budowę własnej świątyni. Kamień węgielny pod kościół wojskowy w Mołodecznie poświęcił 27 września 1933 r. biskup połowy Wojska Polskiego Józef Gawlina. W dwa lata później żołnierze mogli już korzystać z własnej świątyni.²¹

Najtrudniejsza sytuacja pod względem braku własnych świątyń wojskowych panowała w parafii wileńskiej, a ściślej biorąc w samym mieście Wilnie, największym garnizonie ówczesnej Rzeczypospolitej. Do 1926 r. garnizon nie posiadał swojego kościoła. Przejściowo kościołem garnizonowym była świątynia św. Anny, potem św. Kazimierza. Były one jednak użytkowane wspólnie z ludnością cywilną. Żołnierze stacjonujący w koszarach generała Szeptyckiego mieli własną kaplicę na terenie koszar. Została ona jednak już w 1923 r. zamknięta i przeznaczona na świetlicę wojskową. Żołnierze uczęszczali do kościoła św. Rafała.²²

Od 1925 r. zaczęto czynić usilne starania o przekazanie na kościół garnizonowy gmachu dawnego, pojezuickiego kościoła, znajdującego się na terenie Komendy Obozu Warownego, który do tej pory stał nieużyteczny. 14 marca 1925 r. odbyło się pierwsze zebranie Komitetu Odbudowy Kościoła, w skład którego weszli między innymi: biskup Władysław Bandurski, biskup Kazimierz Michalkiewicz, biskup Jerzy Matulewicz, Delegat Rządu miasta Wilna, rektor Uniwersytetu Wileńskiego, kierownik Rejonu Duszpasterstwa Wilno ksiądz Michał Sopoćko. Prace budowlane i konserwatorskie przy kościele trwały do 1933 r., kiedy to 10 czerwca komitet został rozwiązany. Świątynia nie była jeszcze do końca urządzona, brakowało organów i elektryczności. Uroczystość poświęcenia kościoła odbyła się cztery lata wcześniej, 26 września 1929 r. w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.²³ Obok kościoła znajdowała się niewielka kaplica Chrystusa Króla, wykorzystywana najczęściej do chrztów. Tu odbywały się też rekolekcje adwentowe i wielkopostne dla oficerów garnizonu wileńskiego. W późniejszym czasie otwarto jeszcze kaplicę w szpitalu wojskowym. Od 1934 r. wojskowym kościołem szpitalnym był potrynitar-ski kościół, znajdujący się przy szpitalu. Kaplica pod wezwaniem Jezusa Miłosiernego znajdowała się w więzieniu wojskowym w Wilnie, a na cmentarzu na Antokolu kaplica pod wezwaniem Siedmiu Boleści N.M.P.²⁴

Ze sprawą świątyń związana też była troska o miejsca wiecznego spoczynku poległych bohaterów i zmarłych wojskowych. Na terenie DOK III Grodno znajdowały się dwa cmentarze etatowe w Grodnie i w Wilnie. Na ich utrzymanie Polowa Kuria Biskupa otrzymała odpowiednie kredyty. Cmentarze wojskowe utrzymywane przez garnizony znajdowały się w Lidzie, Białymstoku i Suwałkach. W pozostałych miejscowościach, wojskowych i członków ich rodzin grzebano na cmentarzach parafialnych. Wszystkie kościoły, kaplice i dwa cmentarze etatowe były utrzymywane

z kredytów rozdzielanych przez Polową Kurie Biskupią. W wyposażeniu kościołów często korzystano z ofiar i darowizn z kraju i zagranicy. Oświetlenie kościołów i kaplic szpitalnych odbywało się na koszt Skarbu Państwa.²⁵

Wydany 24 listopada 1919 r. regulamin dla rzymsko-katolickiego duchowieństwa wojskowego mówił, że duchowieństwu wojskowemu przysługują uprawnienia osobiste przyznane oficerom i urzędnikom wojskowym, zarazem podlegają tym samym obowiązkom i odpowiedzialności.²⁶

W prezydenckim dekrete z 12 marca 1937 r. o służbie wojskowej oficerów, zapowiedziano, że prawa i obowiązki duchowieństwa wojskowego określi osobny dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.²⁷ Do wybuchu II wojny światowej dekret taki nie został wydany. Najlepszy obraz praw i obowiązków kapelanów wojskowych dają nam zatem Rozkazy Wewnętrzne do Duchowieństwa Wojskowego i inne akty normatywne. Wygląd stroju kapelana posługującego w wojsku ustalono na pierwszym ogólnopolskim zjeździe biskupów w Gnieźnie w sierpniu 1919 r. Ustalono wtedy, że kapelani wojskowi poza frontem mają nosić ubiór kapłański używany w danej diecezji; czapkę wojskową, na froncie zaś ubiór krótszy (czamarkę) koloru używanego w wojsku. Na konferencji biskupów w Częstochowie w lipcu 1920 r. podkreślono, by kapelani wojskowi nie ubierali się w mundur wojskowy. Po zakończeniu działań wojennych, ustalając pokojową organizację duszpasterstwa wojskowego, zjazd biskupów w Krakowie podtrzymał uchwały poprzednich dwóch zjazdów i uznał, że kapelanom wojskowym nie należy przyznawać prawa noszenia munduru wojskowego. Postanowienia te były aktualne przez cały okres międzywojenny.²⁸

Na czele całego duszpasterstwa stał biskup polowy Wojska Polskiego mający swoją siedzibę w Warszawie. Jemu podlegało 10 dziekanów urzędujących w każdym Okręgu Korpusu, na terenie DOK III jego siedzibą było Grodno. Kierował on pracą duszpasterską na terenie całego okręgu korpusu w zależności od biskupa polowego i w myśl instrukcji udzielanych mu przez niego na konferencjach dekanalnych. Do czynności czysto duszpasterskich dziekana należało: kierowanie i regulowanie obsługi religijnej na terenie całego dekanatu, wizytacja wszystkich 9 podległych mu parafii i kwalifikowanie podległych mu księży kapelanów, organizowanie i przewodzenie konferencjom dekanalnym oraz zdawanie wyczerpującego rocznego sprawozdania ze stanu duchowego korpusu. Inną funkcją dziekana było referowanie w sprawach duszpasterskich dowódcy korpusu. Spotkania takie najczęściej odbywały się raz w tygodniu. Do niego należało też administrowanie stosownie do przepisów kościelnych i wojskowych, kierowanie oświatą religijną i nadzorowanie prowadzonych aktów stałych.²⁹ Tak w wielkim skrócie przedstawiały się obowiązki księdza dziekana. Główna jednak praca spoczywała na barkach księży proboszczów. Jego obowiązki można podzielić na trzy zasadnicze grupy: obowiązki ściśle duszpasterskie, akcja społeczna i sprawy kancelaryjne. Największym przywilejem jakim otrzymał kapelan było odbieranie przysięgi od rekrutów wcielonych do wojska.³⁰ Do obowiązków ściśle duszpasterskich należało przede wszystkim odprawianie nabożeństw. Winien je proboszcz odprawiać normalnie w każdą niedzielę i święto. Obowiązek brania w nich udziału miały wszystkie oddziały wolne od służby, względnie wszyscy żołnierze danego oddziału z wyjątkiem chorych i tych, którzy pełnią wartę. W większych garnizonach jak Wilno czy Grodno odprawiano w niedzielę

i święta po kilka nabożeństw. Ponadto oprócz nabożeństw niedzielnych i świątecznych odprawiano jeszcze nabożeństwa nadzwyczajne z okazji uroczystości narodowych, świąt pułkowych, nabożeństwa żałobne. Normalne nabożeństwo wojskowe składało się z mszy świętej, krótkiego kazania (najlepiej, aby było wygłoszone przed mszą i dostosowane do poziomu intelektualnego słuchacza), błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem, odśpiewania przepisowych modlitw za Ojczyznę i pana Prezydenta. Na zakończenie zawsze śpiewano hymn „Boże coś Polskę...”³¹ Często, szczególnie w czasie większych uroczystości kościelnych jak Boże Narodzenie, Wielkanoc, Boże Ciało i uroczystości państwowych na mszach przygrywała orkiestra wojskowa. Innym obowiązkiem duszpasterzy było szafarstwo sakramentów świętych. Do kompetencji kapelana należało też dbanie, aby podczas nabożeństwa jak najwięcej żołnierzy przystąpiło do komunii świętej. Wielu kapłanów zasiadło do konfesjonaliów bezpośrednio przed mszą. Ksiądz proboszcz dbał również o to, aby w okresie wielkanocnym każdy żołnierz mógł wziąć udział w rekolekcjach, odprawić spowiedź i przyjąć komunię świętą. Władze wojskowe w tym względzie nie czyniły żadnych trudności i każdy żołnierz otrzymywał trzy wolne popołudnia, aby uczynić zadość potrzebom duchowym.

W miarę swoich możliwości, księża kapelani zobowiązani byli do uczestnictwa w modlitwach porannych i wieczornych, które żołnierze zawsze odmawiali wspólnie. Pacierz poranny rozpoczynał się znakiem krzyża, potem odmawiano „*Ojcze nasz*”, „*Zdrowaś Mario*”, „*Wierzę w Boga*” oraz śpiewano pieśń „*Kiedy ranne wstają zorze*”. Wieczorem, przed udaniem się na spoczynek modlitwy odmawiano najczęściej w kompaniach, a w jej skład wchodziło: „*Anioł Pański*” za dusze poległych i zmarłych kolegów „*Wieczny Odpoczynek*” oraz pieśń „*Wszystkie nasze dzienne sprawy*”.³²

W zakres obowiązków kapelana wchodziła też współpraca z oficerami oświatowymi nad podniesieniem poziomu etyczno-moralnego żołnierza. Praca duszpasterska zmierzała w dwóch kierunkach: praca duszpasterska z poszczególnymi jednostkami oraz praca zbiorowa. Pierwszy polegał na bezpośrednim, indywidualnym kontakcie z każdym rekrutem. Wymagało to od kapelana częstych odwiedzin koszar i zainteresowania się skąd rekrut przybył, jakie ma kłopoty, udzielenia odpowiednich rad i wskazówek. Zawsze zjednywało to serca młodych żołnierzy do kapelana, budziło doń zaufanie i szacunek. Drugi kierunek pracy polegał na współpracy z dowództwem w sprawach, do których kapelan był zobowiązany z tytułu swego powołania i praw przysługujących mu w wojsku. Współpraca polegała na pomocy w zakładaniu Domów Żołnierza Polskiego, gospód żołnierskich, które służyły za miejsca zebrania, pogadanek, nauki czytania i pisania, rachunków, historii Polski. Ponadto kapelani przeprowadzali naukę religii. Szczególną uwagę przywiązano do pogadanek, których celem było wpojenie w żołnierza poczucia obowiązku względem Ojczyzny oraz danie mu podstaw światopoglądu katolickiego, wszczęcie zdrowego ducha i uchronienie od złych wpływów. Tematy pogadanek skupiały się wokół kategorii: historycznych, moralnych, liturgicznych i społecznych. Pogadanki kapelana w poszczególnych batalionach odbywały się raz w tygodniu, zaś wymiar nie mógł przekraczać jednej godziny. Początkowo tematy pogadanek dobierali sami kapelani. Z czasem Kuria Polowa zaczęła wydawać „Biblioteczkę pogadankową”.

Autorami pozycji w niej wydawanych byli również kapelani posługujący na terenie DOK III, a byli nimi między innymi księża: Michał Sopoćko, Piotr Niezgoda i Piotr Śledziewski.

Statut duszpasterstwa wojskowego zobowiązywał proboszczów wojskowych do prowadzenia ksiąg parafialnych w myśl kanonu 470 Kodeksu Prawa Kanonicznego. Prowadzili oni księgi metrykalne: ochrzczonych, nawróconych, małżeństw i zmarłych oraz pełnili obowiązki urzędników stanu cywilnego w stosunku do osób wojskowych i ich rodzin.³³

W myśl przepisów wydanych przez Kurie Polową Wojska Polskiego kapelani-proboszczowie poszczególnych parafii wojskowych wysyłali co roku duplikaty akt sporządzanych dla nowonarodzonych, nowożeńców i aktów zgonu do dziekana do Grodna. Ten po sprawdzeniu i poprawieniu zdarzających się błędów i niedokładności wysyłał je do Kurii Polowej, a ta z kolei przekazywała do Głównego Urzędu Statystycznego.

W większych parafiach wojskowych proboszczowie mieli do pomocy stałych kapelanów zawodowych lub kapelanów pomocniczych. Na terenie parafii Wniebowzięcia N.M.P. i św. Ignacego Loyoli pracę duszpasterską pełnili także kapelani szpitalni, przy znajdujących się tam wojskowych zakładach leczniczych. Do zadań kapelana posługującego w szpitalu oprócz obowiązków ogólnokapłańskich, zgodnych z prawem kanonicznym (codziennego odprawiania mszy, odwiedzania chorych celem niesienia im pociechy duchowej i udzielania sakramentów, organizowania pogrzebów osób zmarłych w szpitalu), należało prowadzenie akt stanu cywilnego stosownie do obowiązujących ustaw i przepisów oraz branie udziału w pracy moralno-oświatowej zakładu, szczególnie dokładnie prowadzono wykazy osób zmarłych z zaznaczeniem czy została opatrzona Najświętszym Sakramentem, jeśli nie to podawano powód.³⁴

W Grodnie swoje obowiązki religijne kapelan wykonywał w stałej kaplicy szpitalnej, w Wilnie w kościele potrynitańskim, znajdujących się na terenie szpitala.

Swego kapelana miało również wojskowe więzienie śledcze znajdujące się w Wilnie. Zadaniem takiego kapłana było leczenie psychiki osób pozbawionych wolności, zaszczepienie podopiecznym krytycznej, moralnej samooceny i zachęta do pojęcia zła. Duszpasterz troszczył się o wytworzenie w więzieniu atmosfery moralno-wychowawczej. Pielęgnował ją nie tylko wśród odbywających karę, lecz także wśród personelu. Doświadczenia życiowe wykazywały, że w więzieniu znajdowały się obok osób rzeczywiście winnych żołnierze niewinni, albo poważnie podejrzani o winę. Stąd głównym zadaniem kapelana było łagodzenie rozgoryczenia bez wchodzenia w meritum sprawy. Do zadań duszpasterskich należało też odróżnianie przestępstw spowodowanych łamaniem zasad etycznych i moralnych, jak np. złodziejstwo, od przestępstw, u podłoża których leżało naruszenie obowiązków obywatelskich, jak dezercja. Duszpasterstwo oddziaływało więc w dwóch kierunkach: etycznym i patriotycznym. Do obowiązków wojskowego kapelana więziennego w stosunku do odbywających karę należało odprawianie nabożeństwa w niedzielę, święta kościelne i państwowe, wygłaszanie pogadanek religijno-moralnych, udzielanie sakramentów świętych, odwiedzanie więźniów, czuwanie nad doborem książek w bibliotece więziennej i w ogóle nad lekturą więźniów, prowadzenie kancelarii

oraz księgi życzeń i zażaleń. Wszystkie swoje czynności wykonywał w porozumieniu z komendantem więzienia.³⁵

Oprócz kapelanów zawodowych na terenie DOK III wśród żołnierzy posługiwali także kapelani pomocniczy. Byli nimi księża cywilni, którzy za pewnym wynagrodzeniem pełnili niezbędne posługi religijne w stosunku do żołnierzy stacjonujących na terenie ich parafii. Ich zasadnicze obowiązki polegały na odprawianiu nabożeństw, głoszeniu Słowa Bożego, posługi w konfesjonale, wykonywaniu prac kancelaryjnych. Pozostała praca należała do ich własnej inicjatywy. Często sprawowali jeszcze opiekę nad miejscowym kościołem garnizonowym, o ile taki istniał. Kapelanów pomocniczych w różnych okresach miały garnizony: Sokółka, Grodno-Folusz, Postawy, Podbrodzie, Augustów, a także jednostki Korpusu Ochrony Pogranicza stacjonujące na terenie DOK III Grodno.³⁶

Niewielka ilość dokumentów do których udało mi się dotrzeć obrazuje bezpośrednią pracę księży kapelanów z żołnierzami. Świadczą one jednak o tym, że kapelani sumiennie wypełniali swoje obowiązki, a zasady religijne w Wojsku Polskim na terenie DOK III były przestrzegane.

Najwięcej informacji dotyczy mszy świętych i nabożeństw odprawianych w niedzielę i dni świąteczne. Msze święte dla żołnierzy odprawiane były w godzinach porannych. Do świątyni żołnierze szli zwartym szykiem, bez śpiewu, a prowadził ich wyznaczony w tym celu oficer lub podoficer.

W kościele garnizonowym w Grodnie w każdą niedzielę odprawiano dwie msze święte dla żołnierzy. O godzinie 10,00 cichą mszę świętą z kazaniem, o godzinie 12,00 śpiewaną. W późniejszym okresie drugą mszę świętą przeniesiono na godzinę 11,00. Od godziny 9,00 do 13,00 księża posługiwali w konfesjonale, udzielali sakramentu chrztu oraz wykonywali inne czynności parafialne. W dni powszednie również odprawiano dwie msze święte, jedną o godzinie 8,00, drugą o godzinie 9,00. Mogli w nich brać udział żołnierze danego dnia wolni od służby. W godzinach 8,00-9,00 jeden z kapelanów posługiwał w konfesjonale.³⁷

Proboszcz parafii wojskowej w Mołodecznie w każdą niedzielę odprawiał dwie msze święte, jedną w Mołodecznie, drugą w Helenowie dla stacjonującego tam batalionu Korpusu Ochrony Pogranicza.³⁸

W okresie Wielkiego Postu organizowano rekolekcje oraz stwarzano dogodne warunki przystąpienia do spowiedzi świętej. W marcu 1939 r. rekolekcje dla 3 Pułku Artylerii im. Stefana Batorego odbyły się w dniach 15-16 marca, dzień 20 marca był dniem dodatkowym dla tych, którzy nie mogli uczestniczyć w dniach poprzednich. Konferencje i spowiedź święta odbywały się w kaplicy Chrystusa Króla przy kościele garnizonowym w Wilnie. Komunię świętą żołnierze przyjmowali następnego dnia po odbyciu spowiedzi podczas mszy odprawianej w kościele św. Ignacego Loyoli. Rekolekcje dla oficerów, podoficerów i ich rodzin odbyły się w dniach 2-6 kwietnia 1939 r. w kaplicy garnizonowej Chrystusa Króla, przeprowadził je administrator parafii wojskowej w Wilnie ksiądz Piotr Śledziewski. Nauki rekolekcyjne trwały przez cztery dni od godz. 19,00. W Wielką Środę była okazja do spowiedzi świętej, a w Wielki Czwartek o godz. 8,00 została odprawiona msza święta z komunią świętą.³⁹ Przedmiotem troski było również, aby najważniejsze święta kościelne, Boże Narodzenie i Wielkanoc miały uroczysty przebieg. W Wielką Sobotę w garnizonach odby-

wało się uroczyste poświęcenie pokarmów, w kościołach odprawiano nakazane nabożeństwa, w których uczestniczyły wszystkie oddziały danego garnizonu.

Przebieg uroczystości wielkanocnych w kościele garnizonowym w Grodnie w 1924 r. był następujący: w Wielki Czwartek msza święta z komunią została odprawiona o godzinie 10,00, w Wielki Piątek i Wielką Sobotę nabożeństwo o godzinie 9,00. Wartość honorową przy symbolicznym grobie Chrystusa, w sile 16 szeregowych, wystawił 81 pułk piechoty. W Rezurekcji odprawionej w Wielką Sobotę o godzinie 19,00 udział wzięło dowództwo Okręgu Korpusu III Grodno oraz przedstawiciele wszystkich oddziałów wojskowych Garnizonu Grodno. Z 76 pułku piechoty w uroczystościach wziął udział jeden pluton z składzie 40 szeregowych w ubiorze garnizonowym, w hełmach, z plecakami. Pełnił rolę straży honorowej dla ochronienia baldachimu. Pluton w sile 25 szeregowych z 81 piechoty oddał salwę honorową w czasie procesji na cmentarz przykościelny. W czasie nabożeństwa i procesji przygrywała orkiestra wojskowa 76 pułku piechoty. Orkiestra 81 pułku piechoty oraz pluton honorowy w liczbie 30 szeregowych uświetnił uroczystości rezurekcyjne w kościele farnym w Grodnie.⁴⁰

Wojsko zawsze czynnie włączało się w różnego rodzaju cywilne uroczystości kościelne, odbywające się w miastach, w których stacjonowało, brało też udział w procesjach Bożego Ciała. Dniami wolnymi od zajęć były także święta kościelne: Zielone Świątki (Zesłanie Ducha Świętego), Wniebowzięcie Pańskie, Niepokalanego poczęcia Maryi Panny (8 grudnia).

Msze święte odprawiano również w dniach świąt państwowych i pułkowych. Miały one uroczysty przebieg, często brali w nich udział przedstawiciele władz i ludności cywilnej. Wieczorem w wigilię świąt pułkowych odprawiano nabożeństwa żałobne za poległych i zmarłych członków pułku, następnego dnia uroczystą mszę polową.

24 lipca 1932 r. na uroczystości z okazji 15-lecia I Pułku Ułanów Krechowieckich im. pułk. Bolesława Mościckiego, przybył do Augustowa Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki. Nabożeństwo polowe na rozległym dziedzińcu klasztornym odprawił oraz okolicznościowe kazanie wygłosił legat biskupa polowego, ksiądz dziekan Tadeusz Jakimowicz. Całą uroczystość kościelną zorganizował kapelan, ksiądz kanonik Chojnowski przy współudziale wicedziekana DOK III księdza Otto Kirstena. Nabożeństwo transmitowało Polskie Radio.⁴¹

We mszy świętej polowej odprawionej 21 kwietnia 1933 r. na placu Łukiskim przez księdza biskupa polowego Wojska Polskiego Józefa Gawlinę z okazji zdobycia Wilna wziął udział Marszałek Józef Piłsudski.⁴²

Raz do roku biskup polowy wizytował wszystkie podległe mu parafie. Jego odwiedziny zawsze były budujące dla wojska zwłaszcza, kiedy odwiedzał garnizony i miał czas na prywatne spotkania z żołnierzami. Podczas mszy świętej najczęściej udzielał sakramentu bierzmowania żołnierzom wcześniej do tego przygotowanym przez swojego duszpasterza. Kapelani starali się oddziaływać na żołnierzy przez słowo mówione. Przynajmniej raz w tygodniu wygłaszali pogadankę. Odwoływali się w nich najczęściej do Pisma Świętego i historii Polski, wybierając fragmenty i fakty podnoszące znaczenie głębokiej wiary, miłości do kraju ojczystego, męstwa i posłuszeństwa.

Z drugiej jednak strony, dochodziło do konfliktów między kapelanami a dowódcami jednostek. Przykładem takiego konfliktu może być fakt zamknięcia przez wła-

dze wojskowe kaplicy wojskowej w koszarach I i 5 pułku piechoty w Wilnie, i urządzenia w niej świetlicy. Sprawę tę jednak jak i wiele innych po interwencji biskupa polowego i ministra spraw wojskowych, udało się załatwić pozytywnie.⁴³

Dochodziło też do nieporozumień między duchowieństwem wojskowym a miejscowym duchowieństwem cywilnym. W tych wypadkach najczęściej chodziło o pieniądze, które wpływały do budżetu parafii z ofiar wiernych.

W Grodnie dużo osób cywilnych, szczególnie inteligencji grodzieńskiej chodziło na mszę świętą do kościoła garnizonowego. Ksiądz proboszcz parafii farnej wystosował pismo do proboszcza garnizonowego, że zabiera mu wiernych a co za tym idzie i pewne ofiary. Po interwencji biskupa polowego mszę przeniesiono na godzinę jedenastą, a mogli w niej uczestniczyć wojskowi wraz ze swymi rodzinami.⁴⁴

W Suwałkach w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, kościół znajdujący się na terenie koszar był użytkowany wspólnie przez wojsko i ludność cywilną. Z tego powodu często dochodziło do nieporozumień między miejscowym kapłanem a rektorem tego kościoła. Konflikt zażegnał dopiero fakt całkowitego przekazania świątyni do użytku wojska.⁴⁵

Bezpośrednią opieką duszpasterską nad żołnierzami służby zasadniczej, żołnierzami służby zawodowej, ich rodzinami i wszystkimi osobami pracującymi w wojsku sprawowało jednorazowo 8-15 kapłanów, część ich zatrudniona była jako kapelani pomocniczy. Ich ofiarna praca zyskała wysoką ocenę u władz kościelnych i wojskowych. Dowodem tego mogą być liczne pochwały zamieszczane przez biskupa polowego na łamach *Rozkazu Wewnętrznego do Duchowieństwa Wojskowego*; dwóch kapłanów posługujących na terenie DOK III, ksiądz Michał Sopoćko i ksiądz Kazimierz Suchcicki za wzorową pracę wśród żołnierzy zostało odznaczonych przez Stolicę Apostolską orderem Pro Ecclesiae et Pontifice.

Przypisy:

1. Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAW), Biuro Wyznań Niekatolickich, 300.20.8. Statystyka wyznaniowa w wojsku.
2. CAW, Polowa Kuria Biskupia (dalej PKBp.) 300.I.I. Rozkaz Wewnętrzny do Duchowieństwa Wojskowego 1919 nr 29.
3. T.Włodarczyk: Konkordaty, Warszawa 1986, t. 2, s. 344.
4. Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej 1926, nr 124, poz. 714.
5. CAW, PKBp., 300.19.2, Rozkaz Wewnętrzny do Duchowieństwa Wojskowego 1928, nr 4.
6. Archiwum Historyczne w Wilnie, Konsystorz Wileński (dalej KW), 694.3.255., Księga protokołów odbudowy kościoła św. Ignacego jako kościoła garnizonowego w Wilnie, k.16. Początkowo parafia wojskowa w Wilnie nosiła wezwanie św. Leona Papieża.
7. CAW, PKBp., Rozkaz Wewnętrzny do Duchowieństwa Wojskowego 1931 nr 8; 1931 nr 18.
8. P. Niezgoda: Przystosowanie katolickie duchowieństwa wojskowego, *Kwartalnik Poświęcony Sprawom Katolickiego Duchowieństwa Wojskowego w Polsce*, 1931, nr 3-4, s. 38.

9. CAW, PKBp., 300.19.3. Rozkaz Wewnętrzny do Duchowieństwa Wojskowego 1929, nr 7.
10. CAW, PKBp., 300.19.3. Rozkaz Wewnętrzny do Duchowieństwa Wojskowego 1931, nr 17.
11. Białoruskie Archiwum Państwowe w Grodnie, Kościoły grodzieńskie, 259.2.151., k. 60.
12. Litewska Akademia Nauk (dalej LAN), KW, 44.951, k. 1.
13. Tamże, k. 2.
14. *Kwartalnik Poświęcony...* 1933 nr 4, s. 42-43.
15. LAN, KW, 44, 950, k. 1.
16. LAN, KW, 44.950, k. 1-3.
17. CAW, PKBp., 300.19.2., Rozkaz Wewnętrzny do Duchowieństwa Wojskowego 1928, nr 18.
18. LAN, KW, 44.999, k.1.
19. LAN, KW, 44.994, k. 1-4,20.
20. Tamże, k. 7-8.
21. *Kwartalnik Poświęcony...* 1933, nr 4, s. 41.
22. LAN, KW, 44.975, k. 1-3.
23. Archiwum Historyczne w Wilnie, KW, 694.3.255., Księga Protokołów odbudowy kościoła św. Ignacego w Wilnie; LAN, KW, 44.697.
24. *Cathalogus Ecclesiarum et cleri archidocensis Vilnensis pro Anno Domini 1937, Vilnae 1937.*
25. CAW, PKBp. 300.19.3. Rozkazy Wewnętrzne do Duchowieństwa Wojskowego 1924-37.
26. CAW, PKBp. 300.19.3. Rozkazy Wewnętrzne do Duchowieństwa Wojskowego 1919, nr 29.
27. *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej* 1933 nr 20, poz. 128.
28. J. Odziemkowski, B. Spychała: *Duszpasterstwo Wojskowe w Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1989, s. 34.
29. P. Niezgoda: dz. cyt. s. 37.
30. CAW, PKBp. 300.19.1. Rozkaz Wewnętrzny do Duchowieństwa Wojskowego 1920 nr 1.
31. P. Niezgoda: dz. cyt. s., 39.
32. CAW, Biuro Wyznań Niekatolickich, 300.20.37. Przepisy przestrzegania religijności w wojsku.
33. P. Niezgoda: *Przysposobienie katolickiego duchowieństwa wojskowego, Kwartalnik Poświęcony...* 1932, br. 1, s. 38-39.
34. Cały zbiór ksiąg metrykalnych z terenu DOK III Grodno z lat 1918-1939 znajduje się w Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie, Konsystorz Wileński F. 44
35. P. Niezgoda: *Przysposobienie wojskowe duchowieństwa katolickiego, Kwartalnik Poświęcony...* 1932, nr 2, s. 34.
36. *Cathalogus Ecclesiarum...* pro Anno Domini 1929-1937, Vilnae 1929-1937.
37. LAN, KW, 44.979, k.1-2.
38. Litewskie Centralne Archiwum Państwowe w Wilnie. Pułki Wojska Polskiego, 124.1.45.

39. Litewskie Centralne Archiwum Państwowe w Wilnie, Pułki Wojska Polskiego, 124.1.5.
40. Białoruskie Archiwum Państwowe w Grodnie, Kościoły grodzieńskie, 259.2.170, k. 54-56.
41. *Kwartalnik Poświęcony...* 1932, nr 2, s. 37.
42. *Kwartalnik Poświęcony...* 1932, nr 2, s. 37.
43. LAN, KW, 44.975, k. 1-2.
44. LAN, KW, 44.979, k. 3-4.
45. LAN, KW, 44.959, k. 1-3, 44.950, k.1.

SUMMARY

ORGANIZATIONAL STRUCTURE OF THE POLISH ARMY ROMAN-CATHOLIC CLERGY IN DOK III GRODNO DISTRICT IN THE YEARS 1921-1939

Restored in 1991 the Polish Army Field Ordinaryship has much in common with the Field Episcopate in operation in the years of 1918-1939. The author describes the organization system of the Polish Army Clergy by the example of the District, a number of which Poland was divided into. DOK III District comprised Wilno Province with Wołyń Region, Lida Region and Nowogród Province with Grodno Region, Sokółka Region, Suwałki Region, Augustów Region. From September 01, 1924 it also included Białystok Region, Szczuczyn Region and Wysokie Mazowieckie Region.

Problemy polskiego podziemia niepodległościowego na północno-wschodnich ziemiach Polski w latach 1939-1941 ze szczególnym uwzględnieniem regionu białostockiego

1. Wstęp

Sprawa polskiego podziemia niepodległościowego i oporu wobec radzieckiej polityki na ziemiach włączonych w 1939 r. do ZSRR to temat nowy, tylko częściowo rozpoznany. Jest on stosunkowo słabo udokumentowany w polskich źródłach. Nie to jednak jest głównym powodem niezadawalającego stanu badań nad tym tematem. Istotniejsze były polityczne ograniczenia i zakazy obowiązujące do 1989 r. Historiografia radziecka, wbrew faktom, negowała w ogóle istnienie oporu na tych ziemiach, podziemia i oporu. W ślad za nią również historiografia PRL ograniczała się tylko do ogólnych wzmianek. Ukrywano przy tym ich niepodległościowy charakter eksponując ponad miarę antyradziecki, klasowy charakter podziemia i oporu. Problematyki tej nie podejmowano też szerzej w polskiej historiografii emigracyjnej. Zauważył tym razem utrwalony obiegowy pogląd, że pod radziecką okupacją nie było warunków do prowadzenia walki podziemnej. Sądono, że panujący w ZSRR system policyjny i totalna propaganda komunistyczna uniemożliwiała prowadzenie takiej działalności.

Podjęte w ostatnich latach w Polsce badania nad tym tematem wykazały, że było inaczej. Pionierskie prace nad problemami oporu na omawianych terenach podjął T. Strzembosz, który w swoich publikacjach wniósł również cenne uwagi metodologiczne, wskazując, m.in. na specyficzne cechy warunków działania oraz różnorodność form oporu pod radziecką okupacją.¹ Udostępniane ostatnio radzieckie źródła w pełni potwierdzają wyniki wstępnych badań i w sposób istotny wzbogacają fotografię. Wynika z nich: po pierwsze, - że na obszarach włączonych w 1939 r. do ZSRR istniał szeroko rozbudowany niepodległościowy ruch oporu, który przybrał też formy działalności zbrojnej i partyzanckiej i po drugie - podejmowane przez władze radzieckie działania pacyfikacyjne i masowe deportacje ludności na wschód nie zdołały zdławić oporu i dążeń niepodległościowych Polaków.

Niektóre problemy podziemia niepodległościowego na północno-wschodnich ziemiach Polski w latach 1939-1941 podejmowane są też w publikacjach na Białorusi. W latach 90-tych do tego tematu nawiązywali, m.in. A.Chackiewicz,² J.Siemaszkowski,³ oraz W.Jermolowicz i S.Żumar.⁴ Szerszych źródłowych badań jednak nie podjęto. Zwraca też uwagę fakt, że autorzy białoruscy często bezkrytycznie traktują informacje NKWD o polskim podziemiu, zwłaszcza protokoły przesłuchań oraz wspomnie-

nia i relacje, np. wspomnienia S.Bielczenki,⁵ czy opowieści „dokumentalne” W.Rudina.⁶ Materiały procesowe są niepewnym źródłem, bowiem wiadomo, że w radzieckim systemie prawnym podstawowym celem procesu było nie dociekanie prawdy a udowodnienie winy określonym grupom lub osobom. Do tego stosowano jeszcze pozaprawne metody śledcze. Wszystko to musi wywoływać wątpliwości co do wiarygodności tego rodzaju źródeł.

Pisząc o ziemiach północno-wschodnich Polski autor ma na myśli obszary dowojennych województw: białostockiego, nowogródzkiego, poleskiego i wileńskiego. Dla obszarów woj. białostockiego ściślej dla obwodu białostockiego z lat 1939-1941, używam też zamienienie określenia „Białostoczczyzna”, „Białostockie” lub „region białostocki”. Traktuje te ziemie jako okupowane obszary polskie, w latach 1939-1941 przez ZSRR, a następnie do lata 1944 r. przez Niemców. Ponieważ jednak władze radzieckie traktowały je jako ziemie, włączone w skład Białoruskiej SRR, będąc ze względów praktycznych niektóre kwestie tematu rozpatrywał w granicach radzieckiego podziału administracyjnego, wprowadzonego tu na początku 1940 r. tj. w granicach obwodów: baranowickiego, białostockiego, brzeskiego, pińskiego i wileńskiego oraz rejonów - jednostki szczebla powiatowego. Radzieckie dokumenty w takich bowiem podziałach ujmują problemy podziemia i przedstawiają zestawienia statystyczne.

Wyjaśnienia wymaga też występujące w literaturze różne nazewnictwo radzieckich służb specjalnych, zajmujących się zwalczaniem polskich dążeń niepodległościowych na omawianym terenie. Do kwietnia 1941 r. radzieckie służby bezpieczeństwa państwowego wchodziły w skład resortu spraw wewnętrznych (NKWD), a następnie zostały wydzielone w odrębny resort funkcjonujący równolegle z NKWD. Dla omawianego okresu jednak nadal używano ogólnego określenia „NKWD”. Pamiętać też należy, że zwalczaniem polskiego podziemia i innych form oporu zajmowały się na omawianych terenach również powstałe struktury władz radzieckich, a więc także komitety KP(b) B i komitety wykonawcze rad delegatów ludu pracującego. Główny jednak wysiłek w walce z podziemiem spoczywał na służbach bezpieczeństwa (KGB) niezależnie od tego czy wchodziły one w skład NKWD czy były odrębnym resortem. Sprawozdania tych służb i informacje o polskim podziemiu stanowią więc ważne źródło do badań nad omawianym tematem.

2. Polskie podziemie niepodległościowe na północno-wschodnich ziemiach Polski w latach 1939-1941 w opinii NKWD (NKGB)

Patriotyczna postawa i ofiarność ludności ziem północno-wschodnich Polski doprowadziły szybko do powstania grup i organizacji niepodległościowych różnych orientacji. Już we wrześniu i październiku 1939 r. z inicjatywy miejscowych aktywistów i działaczy powstały koła terenowe Stronnictwa Narodowego, Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego oraz różne organizacje niepodległościowe nawiązujące do polskich tradycji i wzorów jak POW, Strzelec i inne. Wkrótce jednak okazało się, że w warunkach radzieckiej okupacji, trudno jest działać w takim rozproszeniu i masowo. Skierowano więc wszystkie siły na organizację i wspieranie konspiracji wojskowych, głównie związanych z SZP i następnie z ZWZ.

Na omawianym terenie w latach 1939-1941 istniały okręgi SZP-ZWZ: białostocki, nowogródzki i poleski, które tworzyły obszar nr 2, białostocki. Funkcjonowała też część obwodów, zwłaszcza w okręgu białostockim. Radzieckie dokumenty potwier-

Tabela 1.

Zestawienie statystyczne aresztowanych na północno-wschodnich ziemiach Polski
oficerów Wojska Polskiego (dane z 28 XII 1939 r.)

Wyszczególnienie	Ogółem oficerów	w tym zawodowych											Oficerów rezerwy
		Razem	gen.	plk.	ppłk.	mjr.	kpt.	por.	ppor.	chor.	pchor.	sierz.	
Z ziem północno-wschodnich Polski	581	270	1	2	4	5	30	53	55	12	3	105	311
Z Białostoczczyzny	262	112	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	150

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 1715, k. 127-129.

- brak danych

Tabela 2.

INFORMACJA
NKWD o wykrytych podziemnych organizacjach powstańczych działających
w obwodzie białostockim w latach 1939-1940 (stan z 27 VII 1940 r.)

Nazwa organizacji ¹	Data wykrycia	Ilość uczestników	w tym:		Wiek			Narodowość					Skład społeczny i zawodowy									
			mężczyzn	kobiet	do 18 lat	18 - 25 lat	powyżej 25 lat	Polacy	Białorusini	Zydzi	Litwini	Pozostali										
1 2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22		
1. Ogółem organizacji w Zachodniej Białorusi	-	3231	3011	220	154	1004	2273	2904	184	8	37	98	278	244	1164	401	160	439	14	520		
2. w tym w obwodzie białostockim	-	1190	1106	84	20	265	905	1141	14	4	1	30	58	83	479	96	52	140	9	273		
43. ² Kontrrewolucyjna organizacja powstańcza „Liga do walki z komunistami bezbożnictwem”	XII 1939	38	38	-	-	4	34	37	1	-	-	-	7	8	12	1	1	2	-	7		
44. Kontrrewolucyjna organizacja „Stronnictwo Narodowe”	XII 1939	35	5	-	-	-	5	5	-	-	-	-	-	-	-	2	1	-	-	1		
45. Kontrrewolucyjna młodzieżowa powstaniec organizacja	XII 1939	40	37	3	3	24	13	38	-	-	-	2	-	-	5	-	-	13	-	22		
46. Kontrrewolucyjna nacjonalistyczna polska organizacja powstańcza	I 1940	40	40	-	-	-	40	39	1	-	-	-	1	2	28	9	-	-	-	-		

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
47.	Kontrrewolucyjna organizacja powstańcza	II 1940	38	38	-	-	6	32	31	5	-	-	2	3	1	27	4	1	-	-	2
48.	Kontrrewolucyjna organizacja powstańcza	II 1940	47	44	3	3	6	38	47	-	-	-	-	-	-	40	7	-	-	-	-
49.	Kontrrewolucyjna młodzieżowa organizacja powstańcza „Niezawisłość Polski”	II 1940	8	5	3	2	6	-	8	-	-	-	-	1	1	-	-	-	6	-	-
50.	Kontrrewolucyjna organizacja powstańcza „POW”	III 1940	16	15	1	-	1	15	16	-	-	-	-	-	-	13	3	-	-	-	-
51.	Kontrrewolucyjna organizacja powstańcza „POW”	III 1940	33	33	-	-	12	21	33	-	-	-	-	1	2	22	4	1	-	-	3
52.	Kontrrewolucyjna organizacja powstańcza „Wojsko Polskie”	III 1940	89	85	4	-	17	72	88	-	1	-	-	-	17	24	-	-	-	2	46
53.	Młodzieżowa organizacja powstańcza „Partyzantka”	III 1940	26	25	1	3	22	1	24	2	-	-	-	-	-	-	-	-	20	-	6
54.	Organizacja powstańcza	III 1940	21	21	-	-	3	18	20	1	-	-	-	1	-	8	2	2	-	-	8
55.	Kontrrewolucyjna organizacja powstańcza „Białon śmierci”	IV 1940	19	19	-	-	1	16	19	-	-	-	-	-	2	14	2	-	-	-	1
56.	Organizacja powstańcza	IV 1940	17	14	3	-	1	16	13	-	-	-	4	1	-	-	3	-	-	-	13
57.	Organizacja powstańcza „POW”	IV 1940	152	113	39	2	37	113	149	2	-	-	1	4	4	35	20	21	24	-	44
58.	Organizacja powstańcza „POW”	IV 1940	95	86	9	-	28	67	89	1	1	1	3	2	15	6	16	3	14	1	38
59.	Organizacja powstańcza „TOP” (Tajna Organizacja Polska)	IV 1940	29	24	5	7	17	5	26	1	-	-	2	1	-	-	-	-	25	-	3

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
60.	Organizacja powstańcza „POW”	V 1940	58	58	-	-	-	58	58	-	-	-	-	25	10	9	1	8	-	-	5
61.	Organizacja powstańcza „PAP” (Polska Armia Powstańcza)	V 1940	46	43	3	-	4	42	45	-	-	-	1	-	4	6	14	1	1	3	17
62.	Organizacja powstańcza „PAP”	V 1940	9	8	1	-	2	7	9	-	-	-	-	-	1	2	-	4	-	-	2
63.	Organizacja powstańcza „Młoda Wieś”	V 1940	12	12	-	-	3	9	12	-	-	-	-	-	-	2	-	-	10	-	-
64.	Organizacja powstańcza „Związek Walki Zbrojnej”	VI 1940	14	13	1	-	1	13	13	-	1	-	-	-	-	4	4	1	-	-	5
65.	Rosyjska organizacja „białych emigrantów” ROWS	VI 1940	18	18	-	-	-	18	3	-	-	-	15	-	11	-	-	-	-	-	7
66.	Organizacja powstańcza „Partyzantka”	VI 1940	35	35	-	-	-	35	35	-	-	-	-	2	2	15	4	-	-	-	12
67.	Kontrrewolucyjna „pięciopalcowa” organizacja	VI 1940	14	13	1	-	1	13	13	-	1	-	-	-	-	-	8	-	6	-	-
68.	Organizacja powstańcza „Szare Szeregi”	VI 1940	8	5	3	-	5	3	8	-	-	-	-	-	-	-	-	-	3	-	5
69.	Organizacja powstańcza „Wojsko Polskie”	VII 1940	96	93	3	-	26	70	96	-	-	-	-	2	1	74	-	-	15	2	?
70.	Organizacja powstańcza „POW”	VII 1940	80	80	-	-	25	55	80	-	-	-	-	-	5	-	65	-	2	5	-
71.	„Związek Walki Zbrojnej”	VII 1940	79	78	1	-	10	69	79	-	-	-	-	-	2	2	54	-	-	2	-
72.	Kontrrewolucyjna organizacja „Partyzantka”	VII 1940	8	8	-	-	3	5	8	-	-	-	-	-	-	-	6	-	-	-	-

Uwaga: Oprócz osób z wymienionych organizacji aresztowano 5584 osoby członków byłych kontrrewolucyjnych partii i organizacji (PPS, Bund, Stronnictwo Narodowe POW i inne)

Naczelnik 2 Wydziału UGB NKWD BSRR (podpis) (KRUPIENIN)

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2078, k. 143-147, 152.

1. Nazwy organizacji podano w dosłownym tłumaczeniu z oryginału.

2. Liczby porządkowe wykazu obejmującego całe obszary ziem północno-wschodnich włączonych do BSRR.

3. Dane odnoszą się do całości ziem północno-wschodniej Polski włączonych do BSRR.

dają dotychczasowe ustalenia T.Strzembosza, że „rozległość sieci konspiracyjnej w tym terenie przerasta analogiczne sieci ZWZ w Generalnej Gubernii, a przygotowania powstańcze są tu wyjątkowo rozwinięte. Inna kwestia, że konspiracja ta, podobnie jak gdzie indziej, prowadzona była bardzo nierozważnie”.⁷ Stąd liczne „wspypy” i aresztowania. Konspiracja wojskowa opierała się w głównej mierze na niższych rangą oficerach rezerwy oraz podoficerach, zwłaszcza kapralach. Starsi oficerowie i podoficerowie zawodowi zostali już w 1939 r. wyeliminowani lub zbiegli w obawie przed aresztowaniami. Tabela 1 przedstawia dane liczbowe o aresztowanych oficerach. Z tabeli wynika, że w/g danych na 28 XII 1939 r. na omawianych ziemiach aresztowano 581 oficerów, w tym 262 z Białostoczczyzny

Z dokumentów radzieckich wynika więc jednoznacznie, że zarówno działania skierowane wprost przeciwko polskiemu podziemiu, jak i masowe deportacje ludności, nie zdołały zdławić dążeń niepodległościowych i oporu wobec sowietyzacji i rusyfikacji. Spowodowały one natomiast znaczne straty i mnożyły trudności w działaniu. Rozbijane struktury podziemia były na omawianych terenach szybko odbudowywane i chociaż osłabione, przetrwały do wybuchu wojny radziecko-niemieckiej. Było to zasługą niebywalej ofiarności społeczeństwa i patriotycznej postawy Polaków. F.Ramotowska z Łomży, wspominając konspirację nadbiebrzańską, nie bez żalu stwierdziła: „dziś już nie ma tam ludzi takiej klasy”.⁸

Tylko taka postawa mogła sprawić, że pomimo iż kierownictwo obwodu łomżyńskiego SZP-ZWZ było trzykrotnie rozbijane, zginęło 2 komendantów obwodu, nie zaniechano jednak działalności. Do wiosny 1941 r. w wyniku aresztowań aż czterokrotnie zmieniali się komendanci okręgu białostockiego, okręg jednak funkcjonował przez cały czas. Nie ustały bowiem przyczyny stanowiące źródła jego działania. W tych warunkach terror nie tylko dławiał opór, lecz też wpływał na jego rozwój, wymuszał bowiem bardziej staranne formy konspiracji i działania, hartował organizatorów i wzbogacał o nowe doświadczenia, tak potrzebne by przetrwać i skuteczniej działać.

Tak więc nie potwierdziła się na tych ziemiach teza o dużej skuteczności przeciwdziałania NKWD (NKGB). Przeciwdziałanie to, niewątpliwie utrudniało znacznie działalność polskich organizacji podziemnych i powodowało odczuwalne straty lecz nie było w stanie zahamować oporu a tym bardziej go zlikwidować. Z dostępnych radzieckich dokumentów wynika, że większość „wpadek” i strat wynikała w większym stopniu z braku doświadczenia w pracy konspiracyjnej niż, że skuteczności stosowanych przez NKWD (NKGB) środków. Rozpoznanie podziemia w dużym stopniu opierało się na „wymuszonych zeznaniach” niż na rozpracowaniu konfidencyjnym, pomimo szerokich działań w tym zakresie. Ponadto, co wynika, m.in. z danych tab. 2, zdobywane informacje były daleko nieprecyzyjne, informacje o organizacjach obiegowe, ogólnikowe, oparte głównie o dowojenne rozpoznanie w oparciu o przejęte materiały polskich organizacji i służb specjalnych. Terenowe ogniwa organizacji ogólnokrajowych często traktowane były jako odrębne organizacje, którym nadawano potocznie nazwy, np. „POW”. „Partyzantka” itp.

O rozmiarach konspiracji świadczy informacja NKWD nr 1/4483, z 27 VII 1940 r. przekazana P.Ponomarenc, z której wynika, że do tego czasu zdołano wykryć 109 organizacji podziemnych wymienionych z nazwy, które skupiały 3231 członków, 30 organizacji działało w obozie białostockim skupiając 1190 konspiratorów.⁹ Opis orga-

nizacji działających w obwodzie białostockim zawiera aneks 1 a dane statystyczne tabela 2. Trzy spośród tych organizacji wykryto w grudniu 1939 r. pozostałe zaś do września 1940 r. Z tabeli 2 wynika, że wśród członków wykrytych organizacji dominowali Polacy. Stanowili oni 92,5% ogółu członków a na Białostoczczyźnie - 95,8%. Białorusinów było 5,7% a na Białostoczczyźnie tylko 1,2%, natomiast Żydów zaledwie 0,2% a na Białostoczczyźnie 0,3%. Młodzież do 25 r. stanowiła 36,8% ogółu konspiratorów a na Białostoczczyźnie 23,9%.

Wśród 3231 członków wykrytych 109 organizacji podziemnych było w/g danych NKWD: obszarników i osadników - 8,6% a na Białostoczczyźnie - 4,9%, oficerów - 7,5% a na Białostoczczyźnie - 7,0%, urzędników - 12,4% a na Białostoczczyźnie - 8,1%, kapitalistów i bogatych kupców - 4,6% a na Białostoczczyźnie - 0,8%. Najwięcej w konspiracji było chłopów - 36,0% i na Białostoczczyźnie - 41,6 %. Pozostali (w tym także nieokreśleni) stanowili 16,1% a na Białostoczczyźnie aż 23,0%. Kobiety stanowiły w podziemiu 6,8% konspirantów a na Białostoczczyźnie 7,1%.

Jeśli chodzi o terytorialne rozmieszczenie to 30 organizacji działało na Białostoczczyźnie, w tym 14 w miastach: 5 w Białymstoku, 3 w Łomży, 2 w Augustowie, 2 w Wołkowysku i po 1 w Grodnie i Sokółce. Pozostałe działały na terenach wiejskich, w tym 2 w rejonie białostockim, 2 w łipskim (wysokomazowieckim), 2 w rejonie jedwabieńskim, oraz po jednej w rejonach ciechanowieckim, łomżyńskim i zambrrowskim. Miejsce działania pozostałych nie zostało bliżej określone.

Wśród wymienionych 109 organizacji tylko część stanowiła organizacje wojskowe, prowadzące działalność zbrojną i dywersyjną, w całości lub w grupach. Według danych NKWD z 28 XII 1941 r.

Tabela 3.

**Zestawienie statystyczne ilości osób
ukrywających się i zbiegłych
za granicę oraz ich rodzin (dane NKWD z 15 V 1941 r.)**

Wyszczególnienie	Ukrywających się		Ich rodzin		Zbiegłych za granicę		Ich rodzin	
	Liczby	%	Liczby	%	Liczby	%	Liczby	%
Z ziem północno-wschodnich Polski	860	100	717	100	1111	100	1098	100
w tym: z obwodów:								
białostockiego	495	57,6	458	63,9	428	38,5	428	89,0
baranowieckiego	95	11,0	95	13,2	190	17,1	190	35,9
brzeskiego	135	15,7	40	5,6	296	26,6	296	27,0
pińskiego	66	7,7	54	7,5	155	14,0	142	13,0
wilejskiego	69	8,0	69	9,6	42	3,8	42	3,8

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2431, k. 88-99.

zlikwidowano na omawianych terenach 28 grup zbrojnych, w których uczestniczyło 415 konspiratorów. Aresztowano też 230 osób współpracujących lub ukrywających członków grup zbrojnych. W czasie ich likwidacji zabito 42 konspiratorów i raniono 30. Zginęło też 4 pracowników NKWD i milicji oraz 7 osób odniosło rany. Odebrano wymienionym grupom znaczną ilość uzbrojenia, m.in. 15 CKM, 69 kb 59 rewolwerów, 87 granatów i ponad 27500 szt. amunicji.¹⁰ Grupy powyższe zanim zostały rozbite dokonały licznych akcji zbrojnych, w tym: 5 zamachów, w których zginęło 4 milicjantów i 2 raniono, zabito 1 oficera Armii Czerwonej i 1 zraniono. Zabito też 28 aktywistów i 2 raniono. Spalono 5 budynków w kolchozach.¹¹

Znaczna część wymienionych działań miała miejsce na Białostocczyźnie. W maju 1940 r. przy Urzędzie Obwodowym NKWD w Białymstoku powołany został specjalny wydział do walki z „bandytyzmem”. Przy jego udziale udało się do grudnia 1940 r. zlikwidować 6 grup zbrojnych podziemia, aresztować i zlikwidować (zabić) w trakcie operacji 154 członków podziemia. Nadal jednak według danych NKWD z 8 XII 1940 r. w obwodzie białostockim działały 2 grupy zbrojne polskiego podziemia: 1 w rejonie łapskim i 1 w rejonie sokólskim.¹²

Znaczną część członków podziemia, zwłaszcza grup zbrojnych, pozostawała na stopie nielegalnej, inni zmuszeni zostali do ucieczki za granicę. Jak wynika z tabeli 3 w/g danych na dzień 15 V 1941 r. na nielegalnej stopie przebywało 860 konspiratorów, w tym 495 (57,6%) na Białostocczyźnie. Za granicę zbiegło 1111 osób, w tym 428 osób (38,5%) z Białostocczyzny. Ich rodziny i krewni poddani zostali represjom i w większości deportowani na wschodzie obszary ZSRR.

Szczególną aktywność według danych NKWD podziemie przejawiało na augustowszczyźnie, w regionie łomżyńskim, zwłaszcza we wsiach nadbiebrzańskich oraz w powiecie sokólskim i dużych miastach, zwłaszcza w Białymstoku, Grodnie i w Łomży. Plk. P.Gładkow - szef Urzędu Obwodowego NKWD w Białymstoku stwierdził w kwietniu 1940 r. na konferencji KP(b)B, że w obwodzie białostockim istnieje duże zagrożenie ze strony polskiego podziemia. Mówił m.in.: „Wykryliśmy duże formacje w Białymstoku, Grodnie, Łomży, Augustowie, Sopoćkiniach. Otwarcie mówiono o wystąpieniach przeciwko władzy radzieckiej. Byli oni dobrze uzbrojeni w karabiny maszynowe, karabiny ręczne, mieli dużo amunicji, na przykład po 2-3, do 3,5 tysiąca sztuk amunicji na każdy karabin maszynowy. Widzimy więc, że te kontrrewolucyjne organizacje prowadzą walkę z władzą radziecką i przygotowują przeciwko niej powstanie zbrojne.”¹³

W innych dokumentach wymienia się aktywne ośrodki partyzanckie w Kobielnie nad Biebrzą, w Puszczy Augustowskiej, w Puszczy Białowieskiej oraz w lasach grodzieńskich. Szef NKWD rejonu augustowskiego na posiedzeniu RK KP(b) B w dniu 13 III 1940 r. przedstawiając sytuację w rejonie, stwierdził: „Sytuacja w rejonie charakteryzuje się sukcesami polskiej agentury. Udało się nam wprowadzić wykryć organizację powstańczą i rozbić jej sztab, pozostali jednak kontynuują działalność. Wrogi do nas stosunek wykazują uciekinierzy-handlowcy, aktywnie działają sekty, księża, przejawia się to w tym, że do kościołów obecnie uczęszcza 5-6 razy więcej osób niż było to dotąd. Burżuazyjno-nacjonalistyczne elementy przywódcze, otrząsnęły się po pierwszym uderzeniu RKKA i obecnie zdołały już odbudować kontakty itd.”¹⁴

Natomiast w uchwale KR KP(b)B w Augustowie z 17 VI 1940 r. stwierdza się, że

w rejonie nadal „mają miejsca częste bandycko-kontrrewolucyjne wystąpienia, dokonano zabójstwa milicjanta, zaginął przewodniczący s/s w Bargłowie, podpalane są domy kolchozników i aktywów, grabione sklepy, wzniecone pożary lasów itd. Wystąpienia te przybrały na sile w ostatnich 2-3 miesiącach, co świadczy o istnieniu bandyckich formacji, składających się ze zbiegłych oficerów, osadników i wszelkiej kontrrewolucji, którzy podgrzewani prowokacyjnymi opowieściami o zbliżającej się wojnie, organizują terrorystyczne akty, chcąc w ten sposób zastraszyć miejscową ludność i odciągnąć ją od współpracy z władzą radziecką...”¹⁵

Z innych radzieckich dokumentów wynika, że wbrew twierdzeniom władz, uczestnikami podziemia nie byli tylko oficerowie i osadnicy, których zresztą do wiosny 1940 r. zdołano już wyeliminować wraz z rodzinami. Na naradzie sekretarza KR KP(b)B w Mińsku we wrześniu 1940 r. szef Rejonowego Oddziału NKWD w Augustowie przyznał, że „bandy mają swoje głęboko tkwiące korzenie wśród ludności i jej poparcie, dlatego tak trudno jest je zlikwidować.”

Przyznano też, że w organizacjach powstańczych jest sporo biedoty wiejskiej i średniego chłopstwa.¹⁶

Zagrożenie ze strony polskiego podziemia zaniepokoiło miejscowe władze do tego stopnia, że 25 czerwca 1940 r. zwołane zostało specjalne posiedzenie Biura Komitetu Obwodowego KP(b)B w Białymstoku, na którym przyjęto uchwałę zobowiązującą służbę bezpieczeństwa i milicję do podjęcia dodatkowych przeciwdziałań a miejscowe komitety do okazania im wszechstronnej pomocy. Zalecono też wydawać czołowemu aktywowi broń oraz poinformować o sytuacji I sekretarza KC KP(b)B P.Ponomarenkę. W tym samym dniu I sekretarz Komitetu Obwodowego KP(b)B w Białymstoku S.Igajew wysłał alarmujący raport o stanie bezpieczeństwa w obwodzie białostockim, w którym informował, podając liczne przykłady, o aktywnej działalności podziemia.¹⁷

Podjęte przez NKWD działania doprowadziły do rozbicia 10 VII 1944 r. sztabu PAW w Puszczy Augustowskiej. Dokonano aresztowań również na innych terenach. Podziemie jednak nadal działało, zwłaszcza na Augustowszczyźnie i w Łomżyńskim. W październiku 1940 r. do KC KP(b)B wpłynęła petycja od kierownictwa Zarządu Lasów w Augustowie, sformułowana w katastroficznych barwach, w które stwierdzono, że walka z poszczególnymi bojówkami „bandyckimi nie może dać efektów, że należy zwalczać nie pojedyncze osoby a całe wsie wspierające podziemie.”¹⁸ Proponowano usunąć ze wsi wspierających „bandytyzm” całą miejscową ludność i na ich miejsce sprowadzić Białorusinów, tylko wtedy - stwierdzają - rejon augustowski stanie się w pełni radzieckim i skończą się marzenia miejscowej ludności o Polsce i powrocie władzy polskiej.¹⁹ Znacznie osłabione zostało też podziemie w rejonie jedwabieńskim. Według danych NKWD do połowy września 1940 r. aresztowano w tym rejonie 245 osób, w tym za działalność konspiracyjną 205 osób. NKWD udało się 23 VI 1940 r. rozbić sztab partyzancki na Uroczysku Kobielnio. Akcję starannie przygotowano pod kierownictwem zastępcy ministra spraw wewnętrznych Białorusi. Obok funkcjonariuszy NKWD do akcji zaangażowano pododdziały Armii Czerwonej. W czasie walk zginęło 9 partyzantów i 7 wzięto do niewoli. Do rąk NKWD trafiły dokumenty sztabu, w tym spisy 425 członków. Sztab mieścił się w 5 kamiennych bunkrach, dysponował dużymi zapasami żywności i niezbędnym

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2431, k. 88-89

Tabela 5.

Zestawienie statystyczne broni odebranej
podczas likwidacji ośrodków partyzanckich latem 1940 r. (według danych NKWD)

Wyszczególnienie	Akcje	Karabiny maszynowe	Karabiny ręczne	Pistolety	Granaty	Biała broń	Amunicja różnych kalibrów ¹
Ośrodek party- zancki w Kobielnie nad Biebrzą	Podczas likwidacji sztabu 23 VI 1940	1	9	6	11	8	2000
	Podczas likwidacji magazynu w Chyli- nach	4	8	6	2	7	11106
	Razem:	5	17	12	13	15	13106
Ośrodek PAW w Puszczu Augustowskiej	Podczas likwidacji sztabu 10 VII 1940	1	9	4	20	9	1500
	Podczas likwidacji magazynu PAW	19	450	36	208	311	24000
	Razem:	20	459	40	228	320	25500
Razem ośrodki	Ogółem:	25	467	52	241	335	38606

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2077, k. 223-229; t. 2078, k. 231-232

1. Dodatkowo 8 taśm z amunicją do karabinów maszynowych.

Tabela 6.

Zestawienie statystyczne uzbrojenia znajdującego się według szacunków NKWD
w organizacjach podziemnych na północno-wschodnich ziemiach Polski (dane z 15 V 1941 r.)

Rodzaje broni	Dział	Moździerzy	Granatników	Rusznice ppanc.	Karabinów maszynowych	Karabinów	Granatów	Rewolwerów i pistoletów	Amunicji bojowej	Szabel	Bagnetów
Ilość w sztukach	5	3	3	21	713	485	10634	537	355146	26	8

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2431, k. 88-99

liwości dalszych źródłowych badań dziejów polskiego podziemia niepodległościowego na północno-wschodnich ziemiach Polski w latach 1939-1941.

3. Radzieckie źródła i nowe możliwości badawcze nad dziejami polskiego podziemia niepodległościowego na ziemiach północno-wschodnich Polski.

Radzieckie źródła, w tym również dokumenty NKWD (NKGB) odznaczają się, zarówno pod względem treści jak i formy, specyficznym charakterem. Dominuje w nich często retoryka nad treścią, a nie rzadko też fałszywe „naciąganie” oceny i dyskryminujące przeciwnika nazewnictwo. Np. polskie podziemie niepodległościowe zrównywane jest z „bandytyzmem”, a jego uczestnicy z bandytami. W jednej z odezw jest nawet określenie „generalska grupa bandycka”.

Sporo jest też w radzieckich dokumentach, zwłaszcza dotyczących podziemia, nieścisłości w nazwach i w personaliach. Wynikają one zarówno z niedostatecznego rozpoznania polskiego podziemia, jak też ze stosowanej w podziemiu dezinformacji. Np. minister spraw wewnętrznych BSRR Ł. Canawa informował w raporcie nr 3/3/304 z 16 IV 1940 r. P. Ponomarenkę, że sztabem podziemnym w Białymstoku kieruje gen. J. Olszyna-Wilczyński. Sztab w Białymstoku - według autora raportu - utrzymuje kontakty ze sztabem w Warszawie, którym kierują generałowie F. Kleeberg i G. Orlicz-Dreszer. Wiadomo przecież, że gen. J. Olszyn-Wilczyński w tym czasie już nie żył, został rozstrzelany przez Armię Czerwoną 19 IX 1939 r. w drodze na Litwę, gen. F. Kleeberg przebywał w niemieckiej niewoli. G. Orlicz-Dreszer we Francji.

Wiele trudności sprawia odtwarzanie na podstawie radzieckich źródeł obsady personalnej podziemia. Nazwiska osób aresztowanych podawane są najczęściej na podstawie nazwisk figurujących w dokumentach, którymi się legitymowali. Np. plk. A. Obtułowicz, występuje jako Stefan Skubała. Dostyc często mylone są nazwiska w rozszyfrowanych pseudonimach, np. prawdziwy pseudonim komendanta okręgu białostockiego ZWZ „Mścisław” rozszyfrowany został jako „Milewski” a powinno być Liniarski.

Jednak uważna analiza dokumentów NKWD (NKGB) pomimo pomyłek i ich jednostronności, pozwala poznać bliżej nie tylko opinię NKWD (NKGB) o polskim podziemiu lecz także wzbogacić fotografię, ustalić rozmiar wpływów i rozmieszczenie siatki w terenie. Ważnym elementem dokumentacji są występujące często w dokumentach NKWD (NKGB) zestawienia statystyczne. Nie zawsze są to dane porównywalne, mogą też budzić wątpliwości co do wiarygodności części danych, stanowią jednak ważne konkretne świadectwo o podziemiu. Np. jest bardzo dużo danych statystycznych o odebranej podziemiu broni, o aresztowanych i deportowanych.

Ważnym elementem części informacji NKWD (NKGB) o polskim podziemiu są załączniki w postaci dokumentów przejętych podczas aresztowania. Niestety w większości są to tylko uwiarygodnione tłumaczenia z języka polskiego na język rosyjski. Materiał wyjściowy do sprawozdań oraz oryginały przejętych dokumentów są w archiwach NKGB Białorusi i nie są nadal udostępniane.

Dzięki radzieckim dokumentom można będzie ustalić nie tylko cele i mechanizmy działalności NKWD (NKGB) skierowanej przeciwko polskiemu podziemiu niepodległościowemu na północno-wschodnich ziemiach Polski lecz także ich praktyczną

realizację w terenie na szczeblu obwodów, miast i rejonów. Ustalić też można strukturę terenową radzieckich służb bezpieczeństwa oraz obsadę personalną, co pozwoli poznać nie tylko politykę władz radzieckich lecz też ludzi władzy.

Informacje z dokumentów NKWD (NKGB) pozwalają także wyjaśnić różne kwestie personalne polskiego podziemia, np. okoliczności aresztowania i śmierci ppłk. A. Obtułowicza, podejrzanego o współpracę z NKWD oraz okoliczności aresztowania, ucieczki z rąk NKWD i śmierci A. Połubińskiego i wreszcie okoliczności wykrycia i rozbicia sztabu partyzanckiego kpt. Burskiego na uroczysku Kobielno nad Biebrzą. Z dokumentów tych wynika także jaki był zakres i formy penetracji polskiego podziemia przez radzieckie służby bezpieczeństwa.

Przypisy:

1. Por. m.in. Uroczysko Kobielno. Z dziejów partyzantki nad Biebrzą 1939-1940, *Karta*, 1991, nr 5; Problemy polskiej partyzantki i konspiracji w Puszczy Augustowskiej 1939-1941, *Sybirak*, 1991, nr 6; Partyzantka polska na północno-wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej 1939-1941, *Kwartalnik Historyczny*, 1992, nr 4; Opór moralny bierny i opór moralny czynny jako forma walki z okupantem na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej w: Społeczeństwo białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (Białoruś Zachodnia i Litwa Wschodnia) w latach 1939-1941, Warszawa 1995.
2. A. Chackiewicz, Aresztowania i deportacje społeczeństwa zachodnich obwodów Białorusi (1939-1941), w: „Społeczeństwo białoruskie, litewskie i polskie...”
3. J. Siamasza, Armia Krajowa na Białorusi, Mińsk 1994.
4. W. Jermolowicz, S. Żumar, Ogniom i mieczem. Chronika polskiego nacjonalistycznego podpolia w Białorusi (1939-1953 gg.), Mińsk 1994.
5. S. Bielchenko, Na białostockim naprawieniu, W: Front bieżącej linii frontu, Moskwa 1970.
6. W. Rudin, Miedzy wczera i jutro, Kerm 1984; Preodolenije, Kerm 1988.
7. T. Strzembosz, Partyzantka polska... s. 27.
8. *Karta*, 1991, nr 5.
9. Narodowe Archiwum Republiki Białoruskiej (NARB) w Mińsku, zesp. 4. spr. 21. t. 2078. k. 143-147, 152.
10. Tamże, t. 2081. k. 82-86.
11. Tamże.
12. Tamże.
13. Filia Archiwum Obwodowego (FAO) w Grodnie, zesp. 6195, spr. 1. t. 38, K. 230-241.
14. Tamże, zesp. 6197, spr. 1, t. 8, k. 13.
15. Tamże, t. 8. K. 62-63.
16. NARB w Minsku, zesp. 4, spr. 21, t. 1922, K. 17 i 105.
17. FAO w Grodnie, zesp. 6195, spr. 1, t. 85, k. 178-180. Uchwały Biura KO KP(b)B w Białymstoku i raport S. Igajewa autor opublikował w *Studiach Łomżyńskich*, 1995, t. V. s. 156-159.

18. Autorzy petycji proponowali spacyfikować Stare Tajno, Brzozówkę, Bargolówkę i kilka innych niewielkich wsi stanowiących siedlisko oporu.
19. FAO w Grodnie, zesp. 6195, spr. 1, t. 91, k. 464-468.
20. NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21 t. 2077, k. 323; spr. 5, t. 2199, k. 160-161.
21. Tamże, spr. 21, t. 2081, k. 217-218.
22. S. Bielchenko, op. cit., s. 192.

Aneks 1

Wykaz wykrytych przez NKWD organizacji podziemnych w obwodzie białostockim w okresie grudzień 1939 - lipiec 1940¹

1. **Liga do walki z komunizmem i bezbożnictwem.** Liczyła 38 członków. Działała w Białymstoku. Uczestniczyli w niej byli członkowie OZONU, Młodej Polski i duchowieństwo. Rozwijała działalność propagandową wymierzoną w ustrój komunistyczny i radzieckie władze. Wykryta w grudniu 1939 r.
2. **Stronnictwo Narodowe.** Grupa liczyła 5 członków, działała w pow. wysokomazowieckim i skupiała członków dowojennego Stronnictwa Narodowego. Prowadziła działalność wśród ludności polskiej i przygotowywała zbrojne powstanie przeciwko władzy radzieckiej. Wykryta w grudniu 1939 r.
3. **Młodzieżowa Organizacja Powstańcza.** Liczyła 40 członków. Działała w Białymstoku i powiecie białostockim. Jej struktura opierała się na systemie „piątkowym”. Na czele organizacji stał komendant. Przygotowywała zbrojne wystąpienie przeciwko władzy radzieckiej. Odebrano uzbrojenie: 27 granatów i 685 szt. amunicji. Wykryta w grudniu 1939 r.
4. **Polska Organizacja Powstańcza.** Liczyła 40 członków. Działała w Białymstoku. Jej struktura opierała się na systemie „dziesiątkowym”. Na czele stał komendant. Skupiała „polskich nacjonalistów”. Przygotowywała się do wystąpienia zbrojnego w momencie wznowienia działań wojennych. Wykryta w styczniu 1940 r.
5. **Organizacja Powstańcza.** Liczyła 38 członków. Działała w rejonie łomżyńskim. Jej struktura opierała się na systemie „piątkowym”. Zadaniem organizacji było przygotowanie powstania zbrojnego przeciwko władzy radzieckiej. Wykryta w lutym 1940 r.
6. **Akcja Katolicka.** Grupa liczyła 47 członków. Działała w rejonie ciechanowieckim. Miała swoje komórki w terenie. Prowadziła działalność antyradziecką, m.in. organizowała masowe wystąpienia ludności w obronie aresztowanego księdza. Wykryta w lutym 1940 r.
7. **Młodzieżowa Organizacja „Niezawisłość Polski”.** Liczyła 8 członków. Działała w Łomży. Jej struktura opierała się na systemie „piątkowym”. Rozpowszechniała antyradzieckie ulotki i przygotowywała powstanie zbrojne przeciwko władzy radzieckiej. Odebrano: ulotki oraz powielacz. Wykryta w lutym 1940 r.
8. **Organizacja „POW”.** Liczyła 16 członków. Działała w rejonie śniadowskim. Jej struktura opierała się na systemie „piątkowym”. Miała łączność z warszawskim sztabem powstańczym. Przygotowała zbrojne wystąpienie przeciwko władzy radzieckiej. Wykryta w marcu 1940 r.

9. **Organizacja „POW”.** Liczyła 33 członków. Działała w Łomży. Jej struktura opierała się na systemie „piątkowym”. Przygotowywała wystąpienie zbrojne. Wykryta w marcu 1940 r.
10. **Organizacja „Wojsko Polskie”.** Liczyła 89 członków. Działała w Łomży i Śniadowie. Struktura organizacji oparta została na zasadach obowiązujących w wojsku polskim. W jej skład wchodził wyłącznie wojskowi, głównie podoficerowie. Zadaniem organizacji była walka z władzą radziecką. Odebrano broń: 2 karabiny maszynowe, 26 karabinów, 5 rewolwerów i 6000 szt. amunicji. Wykryta w marcu 1940 r.
11. **Młodzieżowa organizacja „Partyzantka”.** Liczyła 26 członków, działała w Wolkowysku. Zorganizowana przez młodzież szkolną starszych klas według systemu „dziesiątkowego”. Przygotowywała się do powstania zbrojnego przeciwko władzy radzieckiej. Wykryta w marcu 1940 r.
12. **Organizacja powstańcza.** Liczyła 21 członków. Działała w Wolkowysku. W jej skład wchodził głównie podoficerowie wojska polskiego. Przygotowywała się do powstania zbrojnego przeciwko władzy radzieckiej. Wykryta w marcu 1940 r.
13. **Organizacja „Batalion śmierci”.** Liczyła 19 członków. Działała w pow. wysokomazowieckim. Zbudowana była na zasadach obowiązujących w wojsku polskim. Powstała z inicjatywy wileńskiego sztabu powstańczego. Wykryta w kwietniu 1940 r.
14. **Organizacja powstańcza.** Liczyła 17 członków. Działała w Sokółce. Zorganizował ją obszarnik Szyszko. Prowadziła działalność dywersyjną w jednostkach Armii Czerwonej. Miała swoje organizacje w terenie. Przygotowywała się do zbrojnych wystąpień. Odebrano broń: 11 karabinów, 2 rewolwery, 25 strzelb myśliwskich, 11 szabel i 165 szt. amunicji. Wykryta w kwietniu 1940 r.
15. **Polska Organizacja Wojskowa.** Liczyła 152 członków. Działała w Grodnie, miała też swoje oddziały w Białymstoku, Baranowiczach, Brześciu, Pińsku i Lwowie. Powołana została przez ośrodek warszawski na zlecenie polskiego rządu we Francji. Utrzymywała też łączność z ośrodkiem wileńskim. Jej struktura opierała się na systemie „dziesiątkowym”. Sztab dzielił się na 5 oddziałów: wywiadowczy, dywersyjny, gospodarczy, wojskowy i sanitarny. Działała pod hasłem: „Każdy Polak-Katolik - członkiem organizacji”. Prowadziła działalność dywersyjną skierowaną przeciwko aktywowi partyjno-radzieckiemu. Odebrano uzbrojenie: 1 karabin maszynowy, 40 karabinów, 50 granatów, 3 bomby lotnicze, 4949 szt. amunicji, 14 strzelb myśliwskich, 17 bagnetów, 23 rewolwery i 330 szt. amunicji do nich oraz maski przeciwgazowe, materiały wybuchowe i zamki do karabinów maszynowych. Wykryta w kwietniu 1940 r.
16. **Organizacja „POW”.** Zorganizowana podobnie jak organizacja grodzieńska. Skupiała 95 członków. Wykryta w kwietniu 1940 r.
17. **Tajna Organizacja Polska.** Liczyła 29 członków. Stanowiła filię organizacji młodzieżowej. Zbudowana była w systemie „piątkowym”. Wykryta w kwietniu 1940 r.
18. **Organizacja „POW”.** Liczyła 58 członków. Działała w Augustowie i w Puszczy Augustowskiej. Stanowiła filię „POW”. Odebrano broń: 1 ciężki karabin maszynowy, 28 karabinów, 48 granatów i 5395 szt. amunicji. Wykryta w maju 1940 r.
19. **Polska Armia Powstańcza (PAP).** Liczyła 46 członków. Działała w Łomży,

według zasad obowiązujących w wojsku polskim. Organizacją kierował sztab rejonowy. Wykryta w maju 1940 r.

20. Organizacja „PAP”. Liczyła 9 członków. Działała w rejonie zambrowskim. Stanowiła część organizacji łomżyńskiej. Wykryta w maju 1940 r.

21. Organizacja „Młoda Wieś”. Liczyła 12 członków. Działała w rejonie białostockim. Zorganizowana przez młodzież szkolną na zasadzie „piątkowej”. Przygotowywała się do powstania zbrojnego przeciwko władzy radzieckiej. Wykryta w maju 1940 r.

22. Związek Walki Zbrojnej. Grupa liczyła 14 członków. Działała w Białymstoku. W jej skład wchodził głównie podoficerowie wojska polskiego. Przygotowywali się do powstania zbrojnego. Wykryta w czerwcu 1940 r.

23. Rosyjska organizacja „białych emigrantów” (ROWS). Liczyła 18 członków. Powołana przez oficerów rosyjskich „białej” emigracji. Przygotowywała się do powstania zbrojnego przeciwko władzy radzieckiej. Wykryta w czerwcu 1940 r.

24. Organizacja „Partyzantka”. Liczyła 35 członków. Działała w Jedwabnem. Zorganizowana przez podoficerów wojska polskiego. Przygotowywała się do obalenia władzy radzieckiej w wyniku powstania zbrojnego. Wykryta w czerwcu 1940 r.

25. Przerzutowa organizacja („Piereprawocznaja”). Liczyła 14 członków, działała na linii Lida-Malkinia. Zajmowała się przerzutem przez granicę i łącznością z ziemiami polskimi okupowanymi przez Niemców. Wykryta w czerwcu 1940 r.

26. Organizacja „Szare Szeregi”. Grupa liczyła 8 członków. Działała w Białymstoku na zasadach obowiązujących w harcerstwie. Przygotowała się do powstania. Wykryta w czerwcu 1940 r.

27. Organizacja „Wojsko Polskie”. Liczyła 96 członków. Powstała w październiku-listopadzie 1939 r. w pow. łomżyńskim. Działała na zasadach obowiązujących w wojsku polskim. Organizacją kierował okręgowy sztab w Łomży, któremu podlegały sztaby rejonowe. Odebrano broń: 1 ciężki karabin maszynowy, 3 działka przeciwlotnicze, 9 karabinów, 11 granatów, 6 rewolwerów, 8 bagnatów, 2000 szt. amunicji oraz aparat telefoniczny i materiały opatrunkowe. Wykryta w lipcu 1940 r.

28. Organizacja „POW”. Liczyła 80 członków. Działała w Augustowie i stanowiła filię POW. Odebrano uzbrojenie: 1 karabin maszynowy, 30 karabinów, 10 szabel kawaleryjskich, 43 bagnety, 3568 szt. amunicji, 48 granatów. Oprócz tego wykryto magazyn z materiałami przeznaczonymi do dywersji, w którym było: 6 kg trotylu, 1 bomba zapalająca, 1 spleonka, 6 m sznuru Biksforda i inny sprzęt. Wykryta w lipcu 1940 r.

29. Związek Walki Zbrojnej. Organizacja liczyła 79 członków. Działała w rejonie białostockim i jedwabnieńskim. Zorganizowana była na zasadzie „piątkowej”. Przygotowywała powstanie zbrojne przeciwko władzy radzieckiej. Wykryta w lipcu 1940 r.

30. Organizacja „Partyzantka”. Liczyła 8 członków. Działała w rejonie białostockim. Przygotowywała się do przejścia do lasów i prowadzenia walki zbrojnej z władzą radziecką. Wykryta w lipcu 1940 r.

ŹRÓDŁO: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2078, k. 137-152.

1. Wykaz powyższy stanowi tłumaczenie informacji przekazanej w dniu 27 VII 1940 r. przez ministra spraw wewnętrznych BSRR I Sekretarzowi KC KP(b)B

P.Ponomarenko. Część statystyczną tej informacji zawiera tabela 2. Przy nazwach organizacji podano dosłownie ich tłumaczenie. Pominęto jedynie przymiotniki „kontrrewolucyjna”, w części też „powstańcza”. Tabela 2 i niniejszy wykaz stanowią całość informacji o organizacjach w obwodzie białostockim. Nie jest to pełny wykaz wykrytych przez NKWD organizacji. Część informacji jest nieścisła, np. w augustowskim chodzi zapewne o organizację PAW a nie „POW”.

SUMMARY

THE PROBLEMS OF THE POLISH UNDERGROUND MOVEMENT IN THE NORTH - EAST OF POLAND, PARTICULARLY HIGHLIGHTING BIAŁYSTOK REGION

The article, which could be written thanks to information revealed by Belarus Government archives, describes the Soviet special military forces: their aims and operational techniques, structure system and carrying out operations intended for elimination of the Polish Resistance Movement. The files also reveal a number of unexplained cases concerning the Polish Underground Armed Forces, their commanders and troops.

Kazimierz LITWIEJKO
Białystok

Prasa konspiracyjna na Białostocczyźnie (Wybrane zagadnienia)

W związku z działalnością konspiracyjną krąży nadal wiele mitów. Działalność typowego konspiratora kojarzona jest zazwyczaj z walką, oddziałami patryzantkami, sabotażem. Konspirator w powszechnym mniemaniu musiał coś robić. Tymczasem większość konspiratorów została zaprzysiężona, otrzymała przydział do drużyny lub plutonu i na tym kończyła się działalność. Przez cały okres okupacji, jak i w latach powojennych, pracowały bez przerwy tylko niektóre odcinki konspiracji: dywersja, łączność, wywiad i propaganda. Można powiedzieć, że pracownicy podziemnej propagandy i kolportażu znajdowali się przez cały czas na pierwszej linii.

Być może w odczuciu wielu ludzi na pierwszy plan wysuwała się bezpośrednia walka z wrogiem, tymczasem podziemna działalność propagandowa miała o wiele większe znaczenie dla istnienia i zwartości szeregów podziemnej armii. Trzeba pamiętać, że jest to wojsko bez mundurów i koszar. Jest to wojsko w konspiracji. Członkowie organizacji nie mogą znać się, ani spotykać ze sobą. Jedynym łącznikiem zaprzysiężonych i oczekujących z niecierpliwością chwili powstania, była konspiracyjna gazeta. Dobry kolportaż, systematyczne docieranie do najniższych ogniw konspiracji podziemnych gazetek miało ogromne znaczenie dla morale trwających w konspiracji bojowników o wolność Ojczyzny. Dla wielu ta mała gazetka była jedynym łącznikiem z podziemną armią.

Nie sposób omówić wszystkie tytuły podziemnej prasy. Technikę wydawania, sylwetki redaktorów, czy w możliwie najkrótszy sposób scharakteryzować podziemne pismo. Jestem zmuszony ograniczyć się tylko do niektórych. Chciałbym omówić prasę podziemną wydawaną na terenie powiatu Sokółka jak również prasę Białostockiego Okręgu Narodowych Sił Zbrojnych.

Prasa podziemna wydawana na terenie powiatu sokólskiego

„Hejnał” („Bicz”).

Na terenie powiatu Sokółka w latach 1939-1947 istniało wiele podziemnych organizacji. Były to: Związek Walki Zbrojnej-Armia Krajowa, Narodowe Siły Zbrojne, Narodowa Organizacja Wojskowa, Chłostra, Bojowa Organizacja Wschód, Polska Niepodległa i kilka pomniejszych. Podziemną prasę wydawało tylko ZWZ-AK. Inne organizowały się do kolportażu prasy centralnej lub wydawanej na wyższych szczeblach organizacyjnych.

W ZWZ-AK działalnością wydawniczą i kolportażem podziemnej prasy zajmował się w sztabie Obwodu Sokółka Referat X - Biuro Informacji i Propagandy. Pierwszym kierownikiem BiP Obwodu został Edward Greś ps. „Warta”¹. Po kilku miesiącach uległ wypadkowi i przekazał kierowanie tym pionem konspiracyjnej pracy Bolesławowi Maksimowiczowi ps. „Cietrzew”², a sam został jego zastępcą. Podział pracy był następujący: „Warta” zajął się wydawaniem podziemnej gazetki obwodu, a „Cietrzew” kierował siecią kolportażu.

Pismo konspiracyjne o nazwie „Hejnał” zaczęło się ukazywać w 1942 r. Redaktorem był Edward Greś ps. „Warta”, który sam wykonał pierwszy powielacz. Pismo powielane było w Sokółce w drogerii na ul. Białostockiej. Pracował tam plut. Konrad Wojciechowski ps. „Fidelis”³. Tam też był prowadzony nasłuch. Sklep miał duże zaplecze. Zasilano okna i na powielaczu wykonanym przez Edwarda Gresia powielano gazetkę. Nakład pisma wynosił ok. 100 egzemplarzy. Zwiększył się, gdy pod koniec okupacji zdobyto niemiecki powielacz mechaniczny.⁴ Matryce wykonywał Aleksander Szestopawłow ps. „Wojda I”⁵.

Po aresztowaniu przez żandarmerię niemiecką w lipcu 1943 r. Konrada Wojciechowskiego powielacz szczęśliwie ocalał. Przewieziony został do mieszkania Czesława Biziuka ps. „Jurand”⁶ ma ul. Roski Wielkie. Czesław Biziuk kierował powielarnią aż do czerwca 1945 r. Pomagała mu w tym żona Jadwiga ps. „Danusia”⁷, która również pełniła funkcję łączniczki BiP-u. Nazwa gazetki zmieniła się z „Hejnału” na „Bicz” być może już w momencie aresztowania Wojciechowskiego.⁸ Pismo wydawane było do czerwca 1945 r. do momentu wyjazdu zagrożonego aresztowaniem Edwarda Gresia z Sokółki.

Nasłuch radiowy dla potrzeb BiP prowadzony był również w mieszkaniu Biziuków. Niestety nie zachował się ani jeden egzemplarz tego pisma. Prowadzone przez „Jurandę” archiwum BiP nie zostało dotychczas odnalezione.



Czesław Biziuk ps. Jurand redaktor „Bicza”

„Ostatnie Wiadomości”

Na terenie Placówki ZWZ-AK Nr 4 - gmina Dąbrowa wydawany był biuletyn radiowy pod nazwą „Ostatnie Wiadomości”. Redagował go pchr. Stefan Stefaniuk ps. „Markus”, nauczyciel Gimnazjum OO. Salezjanów w Różanymstoku. Stefaniuk mieszkał na kol. wsi Grodziszczany. Biuletyn redagował wspólnie z ppor. Arkadiuszem Zimnickim ps. „Lechoń”⁹ komendantem placówki Dąbrowa. Nasłuch radiowy prowa-



Stefan Stefaniuk ps. *Markus* redaktor „*Ostatnich Wiadomości*”

dio i maszyna do pisania ukryte były w specjalnej skrytce w lesie. W okresie akcji „*Burza*” pismo dostarczane było do oddziału partyzanckiego ppor. Waleriana Sutuly ps. „*Grom*”. Pismo wydawane było również po VII.1944 r. Ostatni znany mi numer nosi datę 29.VI.1945 r. Przez cały okres „*Ostatnie Wiadomości*” redagował „*Markus*” - Stefan Stefaniuk¹⁰.

Prasa Białostockiego Okręgu WiN

Zanim przejdę do omówienia prasy Sokólsko-Białostockiego Obwodu WiN, chciałbym chociaż skrótowo omówić działalność wydawniczą Białostockiego Okręgu Zrzeszenia „*Wolność i Niezawisłość*”. W WiN znalazł się cały Okręg Białostocki AKO w październiku 1945 r. w październiku tego roku na terenie Okręgu wydawane były tylko trzy pisma podziemne.

O sytuacji prasy podziemnej w raporcie X.1945 r. napisano: „Prace B[itura] I[nformacji] [i] P[ropagandy] w toku, z ludzi przybyłych zza linii Curzona, dają nadzieję możliwości szybkiego uruchomienia organu prasowego centralnego okręgu. Tymczasem obwody wydają swoje, a to:

Obwód 4¹¹ - „*Puszcza Szumi*”

Obwód 7¹² - „*Z Przodu i z Tyłu*”

dział Stefan Stefaniuk. Pisemko ukazywało się od sierpnia 1943 r. Pismo przepisywały na maszynie siostry Regina i Janina Ławrynowicz. Janina nosiła ps. „*Stokrotka*”.

Po wyspie na terenie Placówki, aresztowaniu kilku aktywnych członków konspiracji m.in. „*Lechonia*”, „*Markus*”, dzięki ogromnej odwadze i przytomności umysłu wyrwał się z rąk usiłujących go aresztować żandarmów ukrywał się na koloniach Bachmackich. Ra-



Arkadiusz Zimnicki ps. *Lechoni*

Obwód 12¹³ - „*Echa Leśne*” i komunikaty radiowe

obw[ody] za linią Curzona - komunikaty radiowe.

Obwody nie wydające własnych periodyków, z racji likwidacji B[itura] I[nformacji] [i] P[ropagandy], przez aresztowania lub utratę sprzętu, otrzymują je z obwodów mających zespoły redakcyjne. Prasa podziemna jest czytana [bardzo] chętnie i uważana przez społeczeństwo za jedyne źródło informacji, gdy nawet prasa P[olskiego] S[tronnictwa] L[udowego] nie posiada pełnego zaufania co do informacji, wobec tego, że ludność uważa, że „nie może, napisać wszystkiego, bo im nie dadzą”¹⁴.

Prasa wydawana przez poszczególne obwody była kolportowana także na terenie innych obwodów, szczególnie tych, które zostały zorganizowane na terenie Prus Wschodnich. W raporcie za miesiąc grudzień 1945 r. czytamy: „Ostatnio część prasy została skierowana na teren Prus Wsch[odnich] (pow[iaty] Olsztyn, Elk, Arzys¹⁵ i Olecko”¹⁶.

W lipcu 1946 r. na terenie Okręgu Białystok wydawane były następujące pisma podziemne¹⁷:

„*Z Podziemi*” - Obw. Wysokie Maz.

„*Puszcza Szumi*” - Obw. Ostrołęka

„*Biuletyn „C”*” - Obw. Zambrów

„*Echa Leśne*” - Obw. Sokólsko-Białostocki

„*Wiadomości Radiowe*” - - -

„*Wolność i Niezawisłość*” - Obw. Łomża

„*Informator*” - Obw. Grajewo

„*Nasz Biuletyn*” - Obw. Białystok-miasto

W sierpniu 1946 r. Obw. Łomża wydawał jeszcze pismo „*Patria*”, Obw. Ostrow Mazowiecka pismo „*Niepodległość*”, a Mrągowo i Pisz „*Wiadomości Radiowe*”¹⁸. We wrześniu Obwód Łomża wydawał pismo satyryczne „*Szydło*”¹⁹.

Brak materiałów nie pozwala na omówienie wszystkich tytułów. Najwięcej informacji udało mi się zebrać o prasie Sokólsko-Białostockiego Obwodu WiN.

„*Echa Leśne*”

Po wyjeździe „*Warty*”, który jednocześnie pełnił w 1945 r. funkcję szefa BiP-u w Armii Krajowej, a następnie w Armii Krajowej Obywateli i Powiatowej Delegaturze Rządu kolejnym szefem został Wiktor Koziejko ps. „*Mewa*”, „*Nallas*”. Nowe pismo Obwodu Sokółka wydawane w Zrzeszeniu „*Wolność i Niezawisłość*” nosiło tytuł



Regina Ławrynowicz maszynistka „*Ostatnich Wiadomości*”



Wiktor Koziejko ps. Mewa redaktor naczelny „Echa Leśne”



Stanisław Wierzba ps. Świerk

odpowiadał za sieć kolportażu pisma, pełnił jednocześnie funkcję kwatermistrza i odpowiadał za bezpieczeństwo redakcji. Do jego zadań należało zapewnienie dostaw papieru i innych materiałów potrzebnych do wydawania pisma,

„Echa Leśne”. Pierwszy znany mi egzemplarz tego pisma nr 12 nosi datę 21.III.1946 r. W zachowanych dokumentach „Echa Leśne” występują już w XI.1945 r. jak również „Wiadomości Radiowe”.²⁰ Można podejrzewać, iż pierwszy numer ukazał się w październiku 1945 r.



Józef Bujwicki ps. Dżwina

W skład redakcji wchodził: ppor. Wiktor Koziejko ps. „Mewa”, „Nallas”²¹, szef BiP Obwodu, ppor. Stanisław Wierzba ps. „Świerk” oraz st. wach. Józef Bujwicki ps. „Dżwina”. Podział pracy w redakcji „Ech Leśnych” był następujący: „Mewa” był co prawda naczelnym redaktorem, ale brał też udział w powielaniu pisma. Przepisywał też na maszynie matryce. „Świerk” prowadził nasłuch radiowy, redagował pismo a także pomagał w powielaniu.²² „Dżwina” miał najtrudniejsze i najbardziej niebezpieczne zadanie. Był jednocześnie kierownikiem bazy łączności „Barbara”, a więc

utrzymanie członków redakcji, a także wybór melin, w których mieszkali i powielane było pismo.

Papier zakupywała w Białymstoku Stanisława Olechno ps. „Zemsta” szef łączności Sokólsko-Białostockiego Obwodu WiN. Ogromna paka z papierem przywożona była najczęściej samochodem do Skindzierza, Wysokiego czy Wylud i zrzućana w umówionym miejscu na szosie. Po przeprowadzeniu obserwacji zabierano ją do m.p. redakcji. Do transportu papieru wykorzystywano nawet samochody wojskowe. Papier pilotowała zawsze Stanisława Olechno ps. „Zemsta”, osoba ogromnie odważna, niesłuchanie aktywna i zaangażowana w pracę podziemną.

Redakcja dysponowała początkowo tylko powielaczem walkowym, maszyną do pisania i radiem. Później od komendanta obwodu otrzymała trzy powielacze mechaniczne.

Nie miała ona stałego adresu, do kwietnia 1947 r. przebywała w kilkunastu punktach na terenie 1 i 2 kompanii, które obejmowały teren gmin: Korycin, Janów i Suchowola. Był to teren doskonale znany Józefowi Bujwickiemu, który decydował o miejscu postoju BiP-u. Na ogół miejsce to było jednocześnie m.p. sztabu Obwodu, ponieważ zarówno Hieronim Piotrowski ps. „Jur”, pierwszy prezes Obwodu jak i kolejny Franciszek Stefanowicz ps. „Ziółko”, przebywali zazwyczaj w białostockiej części Sokólsko-Białostockiego Obwodu WiN. „Jur” przebywał stale przy oddziale Stanisława Łaneckiego ps. „Przelotny”, a w sztabie zjawiał się tylko w momencie pisania miesięcznych meldunków sytuacyjnych. W sztabie Obwodu przebywali więc stale tylko I i II Zastępca - Józef Repko ps. „Brzoza” i Wiktor Koziejko ps. „Nallas”. Miejscowości, w których przebywała redakcja „Ech Leśnych”:

- Zielony Gaj
- Hołodolina - u rodziny Krutulów
- Krasne - u rodziny Klepackich
- Wyludy - u rodziny Kazimierza Krutul
- kol. w Kizielanach
- Kizielewszczyzna - u rodziny Kalinowskich
- Trofimówka - u rodziny Kamińskich
- Kuplisk - u Krasnickich, Aleksandra Kozłowskiego, Krukowskich
- Gabrylewszczyzna - u Daniewiczów i Jarockich
- Piątak - u Piktelów

W każdej miejscowości redakcja przebywała nie dłużej niż dwa tygodnie, potem redaktorzy przenosili się o około 10 kilometrów dalej, wracając po jakimś czasie ponownie do tego samego miejsca. Oczywiście po sprawdzeniu go przez wywiad. Najdłużej redakcja pracowała w Trofimówce u Kamińskich, przez pół roku.

Główny punkt kolportażowy „Ech Leśnych” mieścił się w gospodarstwie Franciszka Hołowieszki ps. „Grzmot”. Na punkt „Grzmota” przewożona była furmanką. Stąd była rozdzielana na bataliony i kompanie. Drugi punkt mieścił się na kol. Kamienica u Bronisława Żamojtuka ps. „Litek”.

Łącznikami BiP-u byli:

- Jan Waśkiel ps. „Brzózka”
- Wiktor Karny ps. „Kamień”
- Alfreda Kalinowska ps. „Strzała”.

Skrzynka kontaktowa BiP mieściła się w stodole Iwanickiego we wsi Gabrylewszczyźnie. W skrytce umieszczona była żelazna skrzynka do której materiały przynosili w nocy „Mewa” lub „Dżwina”, a odbierali je „Grzmot”, „Brzózka” i „Kamień”.

Członkowie redakcji byli co prawda uzbrojeni, w broń automatyczną i krótką, ale starali się by gospodarze nie widzieli broni. Ubrani byli w ubrania cywilne. Za kwatery najczęściej płacili, wyżywienie zapewniał gospodarze. „Nallas”, „Dżwina” oraz „Świerk” pobierali żold. Ostatnim miejscem pracy redakcji, na początku 1947 r. była wieś Gabrylewszczyzna. Pismo powielane było w mieszkaniu Piotra Żaka, a członkowie redakcji mieszkali w bunkrze wykonanym w zabudowaniach gospodarczych Aleksandra Kozłowskiego.²³

Nakład pisma - ok. 650 egz.²⁴ Ostatni znany mi numer nosi datę 23.I.1947 r., członkowie redakcji twierdzą jednak, iż ukazywało się do ujawnienia w kwietniu 1947 r.

„Wiadomości Radiowe”

Informację o tym tytule zawiera „Zestawienie prasy konspiracyjnej, ulotek i wiadomości za lipiec 1946 r.”²⁵ Było to również wydawnictwo BiP Obwodu. Skład redakcji „Wiadomości” identyczny jak „Ech Leśnych”. Punkty powielania te same. Używany był również tytuł „Komunikaty Radiowe”.

Prasa podziemna XIII Okręgu Narodowych Sił Zbrojnych

„Nasz Czyn”

Pismo wydawane początkowo w Starosielcach, następnie na terenie Białego stoku.²⁷ Twórcami pisma byli członkowie Konfederacji Zbrojnej. Pierwszym redaktorem pisma był Władysław Królikowski ps. „Babinicz”.²⁸ On też wraz z żoną prowadził nasłuch radiowy.²⁹ Kierownikiem powielarni był Stanisław Kuryłowicz ps. „Dany”, jednocześnie zastępca komendanta Okręgu Białostockiego Konfederacji Zbrojnej.³⁰ W redagowaniu „Naszego Czynu” brali udział również Jerzy Cichosz ps. „Smoleński”³¹ i Wicenty Piec ps. „Łaska”.³²

W tym okresie pismo było powielane najdłużej w domu Mieczysława Kuryłowicza, który nie należał do organizacji, ale i w domu Stanisława Kuryłowicza ps. „Dany”, Władysława Królikowskiego ps. „Babinicz”, Michała Kuryłowicza ps. „Miki”, a nawet u Wacława Rutkowskiego ps. „Maryl”.³³

Gdy Białostocki Okręg Konfederacji Zbrojnej znalazł się w szeregach Narodowych Sił Zbrojnych, pismo zostało członkom KZ odebrane. Była to celowana działalność Stefana Mazurka ps. „Zych”, „szarej eminencji” Okręgu XIII NSZ, który starał się przejąć siatkę KZ i NOW, ale odsunąć dotychczasowych przywódców tych organizacji od wpływu na NSZ. „Zych” starał się ważniejsze stanowiska Okręgu obsadzić członkami ZJ.³⁴

W lutym 1943 r. szefem propagandy XIII Okręgu został Stanisław Kryński ps. „Kmicic”, który wcześniej należał do Związku Jaszczurczego.³⁵ Zastępcą szefa Wydziału Propagandy Okręgu został Stefan Kornacki ps. „Drwał”, natomiast zastępcą „Kmicica” jako redaktora „Naszego Czynu” był Wacław Miłaszewicz ps. „Wimp”.

Regina Łabęda tak wspomina okres współpracy z grupą wydawniczą „Naszego Czynu”: „W naszym domu była duża piwnica. Ściany miała murowane. Jedno wejście było z kuchni, natomiast drugie na podwórko. Ojciec je zrobił, kiedy zaczęła się wojna. Piwnica służyła za schron w czasie bombardowania.

Ojciec z Edkiem [Kuczyńskim] wycięli kawał muru w ścianie piwnicy i tam zrobili wykop. Albin [Łabęda] zrobił skrzynię drewnianą. Wstawili ją w ten wykop, wkładając do środka powielacz. Okazało się, że skrzynia jest na tyle duża, że można włożyć jeszcze farbę, papier i broń. W pracy powielacz³⁶ wyciągało się deskę, która była przymocowana do skrzyni. Po skończonym powielaniu odejmowało się deskę, usuwało się powielacz do skrzyni, zastawiało się wyciętym murem, a przy tym murze ustawiało się półkę, na której leżały różne warzywa i stoiki z przetworami. Dodatkowo ustawiało się drabinę. Był to pomysł mego ojca i „Kmicica”.

Pierwszy powielacz, na którym były robione gazetki był bardzo prymitywny, drewniany z wałkiem, którym trzeba było ciągnąć po papierze. Był bardzo mało wydajny. Na nim były robione gazetki u p. Sawickich na ul. Augustowskiej. Dlaczego ten powielacz znalazł się u nas - tego nie wiem. Wiem tylko, że stał na podwórku za budą psa. Potem był powielacz metalowy, ale ręczny. Miał taki duży bęben z siatki metalowej. Papier trzeba było podawać ręcznie i kręcić korbką, farbę wlewać w specjalną rurkę. Często zalewał lub nie rozprzodaczał równomiernie farby. Wymagał wielu napraw. Przyszedł go naprawiać Józef Czesław Grzanko ps. „Krzyżanowski”. Na tym powielaczu kilka (dwa lub trzy) nakładów robiono u Stacha Kakareki na ul. Fohwarcznej. Później przeniesiono go do Czesław Skętowskiego ps. „Szerniasz”³⁷ na ul. Jagiellońską. Tam powielano się dość długo. Najczęściej obsługiwał go (według relacji Skętowskiego) Milewski Czesław ps. „Szczerebiec”. Do naszego domu przeniesiono powielacz w lipcu 43 r. Na nim robiono już około 1000-1300 egzemplarzy, 6-cio i 8-mio stronicowych. Coraz trudniej było pracować na tym powielaczu”.

W akcji na Amstkomissariat w Choroszczy, w której brali udział Wacław Wolfart ps. „Sokół”, Edward Kuczyński ps. „Grab”, Roman Kakareka ps. „Huragan” i Czesław Milewski ps. „Szczerebiec”, zdobyto niemiecki powielacz mechaniczny, maszynę do pisania, papier, matryce i farbę. Akcją dowodził Marian Szostek ps. „Grzmot”.

Okres po zdobyciu nowego powielacza Regina Łabęda opisuje w swoich wspomnieniach następująco:

„Nareszcie dotarł do nas nowy powielacz maszynowy. To był już luksus. Papier podawał sam. Pracował bez zarzutu. Na tym powielaczu bito już około 2000-2500 egzemplarzy. Poprzedni zabrano i zanieśiono do Skętowskich, gdzie został zakopany w ogrodzie.

Wykonawcy „Naszego Czynu”: Teksty pisał „Kmicic” [Stanisław Kryński]. Przy redagowaniu pomagali mu Miłaszewicz Wacław ps. „Wimp” oraz Szotak Marian³⁹ ps. „Grzmot”. Winietę na matrycy rysował Smaczny Edward ps. „Addis”⁴⁰. Matryce pisała Kornacka Lucjana ps. „Czarnowska”. Mszyzna do pisania znajdowała się w piwnicy u Kuczyńskiego na ul. Gdańskiej. Powielacz obsługiwał Kakareka Stanisław ps. „Kalinowski”, Łabęda Albin ps. „Leski”⁴¹, Kuczyński Edward ps. „Grab” oraz Milewski Czesław ps. „Szczerebiec” (po dwóch na zmianę). U nas najczęściej obsługiwali Kakareka [Stanisław] i Łabęda [Albin]. Przez parę miesięcy robiono bez Milewskiego (aresztowany przez gestapo). Ja z moją⁴² siostrą gazetki składaliśmy i zsy-

waliśmy zszywkami. W czasie powielania „Naszego Czynu” oczywiście była obstawia. Do obstawy byli wyznaczeni: Zieniewicz Czesław ps. „Siber”, Wolfart Wacław ps. „Sokół” i Kakareka Roman ps. „Huragan”.

W praktyce było z tym różnie, zmieniali się, raz obsługiwali powielacz, a innym razem byli w obstawie. Gazetki powielano tylko nocą, przeważnie co dwa tygodnie. Nakłady i objętość gazetki były różne, w zależności od potrzeb i zgromadzonego materiału. Przeważnie 8-mio stronicowe, ale zdarzały się i 10-cio stronicowe. Przy większej ilości stron, trzeba było pracować i dwie noce. W dzień prasy nie było. O bezpieczeństwo całości naszej drukarni dbał mój ojciec. Sprawdzał, czy wszystko schowane i czy skrytka prawidłowo zabezpieczona.

Rozkaz komendanta Okręgu z 5.VIII.1943 r. podawał następującą obsadę funkcji w redakcji „Naszego Czynu”: kierownik kolportażu i Rozdzielni Okręgu - Czesław Milewski ps. „Szczerski Bernard”,⁴³ kierownik wydawniczy - Edward Kuczyński ps. „Grabski Marian”, kierownik powielarni - Stanisław Kakareka ps. „Kowalski Tadeusz”, zastępca kierownika powielarni - Wacław Wolfart ps. „Sokołowski Zenon”, sekretarka redakcji - Lucjana Kryńska ps. „Czarnowska Zofia”, kierownik nasłuchów i łączności Szefa Propagandy - „Kruk Leonard” (NN).

Na podstawie relacji pracowników VI Oddziału można stwierdzić, że w dużej mierze obsada ta była fikcją. Każdy żołnierz grupy propagandowej zajmował się dosłownie wszelkimi formami pracy, w miarę istniejących potrzeb. Wszyscy należeli też do plutonu Narodowych Szturmowców Komendy Okręgu, odpowiedzialnika akowskiego Kedywu.⁴⁴ Byli to ludzie bardzo młodzi, absolwenci białostockich gimnazjów.

Wg sprawozdania „Kmicica” w 1944 r. nakład pisma wynosił 1200 egzemplarzy i był rozdzielany według następującego rozdzielnika:

- Pow. Bielsk Podlaski - 80 egz.
- Pow. Grodno - 40 egz.
- Pow. Augustów-Grajewo - 100 egz.
- Pow. Sokółka - 80 egz.
- Białystok - pow. - 200 egz.
- Białystok - miasto - 200 egz.
- Pow. Wysokie Maz. - 120 egz.
- Pow. Łomża - 140 egz.
- baon Tadeusza Pusza ps. „Niemira” (gm. Drozdowo pow. Łomża) - 20 egz.
- baon „Kurpie” - 20 egz.
- baon „Śniadowo” - 20 egz.
- baon Zenona Skrzeka ps. „Żak” - 15 egz.
- PWSK - 35 egz.
- Sztab Okręgu - 30 egz.
- luźne skrytki - 100 egz.

W czerwcu 1944 r. przeniesiono powielarnię na ul. Kraszewskiego. Powielacz umieszczono w bunkrze w ogrodzie Jarosza. Punkt ten wykryli wkrótce pracujący w ogrodzie Niemcy.

W listopadzie 1944 r. został aresztowany Stanisław Kryński i osadzony w siedzibie „Śmiersza” na ul. Ogrodowej 2. Dalsze losy jego są nieznane. Został prawdopodobnie

zamordowany. Po aresztowaniu „Kmicica” nastąpiła przerwa w wydawaniu „Naszego Czynu”.

W listopadzie 1944 r. pismo ukazało się pod zmienionym tytułem jako „Miecz Chrobrzy” i było wówczas organem prasowym połączonych okręgów NSZ i NOW. Współpraca obu organizacji trwała jednak bardzo krótko.

Kolejny numer pisma ukazał się dopiero na początku 1945 r. Redagowany był wówczas przez Wacława Miłaszewicza ps. „Wimp” i Zbigniewa Michalskiego ps. „Pilar”. Ponieważ większość żołnierzy NSZ przeszło wkrótce do Narodowego Zjednoczenia Wojskowego pismo przestało istnieć.

Pismo „Nasz Czyn” ukazywało się bez przerwy 5 lat. Ukazało się nie mniej niż 111 numerów.

„Głos znad Narwi”

Pismo wydawane na terenie powiatu NSZ XIII/9 - pow. Łomża. Redagował je „K. Jot” (NN), który przez jakiś okres czasu pełnił również funkcję Cywilnego Komisarza Powiatu XIII/9a (północna część powiatu łomżyńskiego). O „K. Jot” wiadomo tylko iż był z zawodu rzemieślnikiem, miał wykształcenie powszechne, a do organizacji podziemnej należał od 1940 r. Ponieważ większość żołnierzy tego powiatu należała wcześniej do Narodowej Organizacji Wojskowej być może pismo to wydawane było wcześniej przez Okręg Białostocki NOW krypt. „Bałtyk”.

Grzegorz Mazur wymienia „Głos znad Narwi” jako pismo wydawane przez BiP Armii Krajowej.⁴⁵ Pismo to było z całą pewnością wydawane przez NSZ. Jego redaktor był dwukrotnie awansowany, w 1943 r. do stopnia starszego sierżanta podchorążego, a w 1944 r. do stopnia podporucznika NSZ. O przynależności tego pisma do NSZ świadczą również inne dokumenty Archiwum XIII Okręgu.

W „Preliminarzu budżetowym za miesiąc grudzień 1943 r.” znajdujemy następującą informację:

„Akcja wywiadowcza [specjalna] „Bałtyckie Echo” - 3.200 zł[otych].

Propaganda „Nasz Czyn”, „Głos znad Narwi” + „Bałtyckie Echo” - 45.000 zł[otych].”

A w „Raportie kasowym z otrzymanej gotówki” z 22.IV.1944 r. czytamy:

„Propaganda Okręgu XIII - wydawnictwo pism „Nasz Czyn”, „Echo Bałtyckie”, „Głos znad Narwi” - 10.500 RM = 27.500 zł[otych].”⁴⁶

Nie ulega więc wątpliwości, iż było to pismo finansowane i wydawane przez Okręg Białostocki Narodowych Sił Zbrojnych.

„Echo Bałtyckie”

Pismo wydawane na terenie pow. łomżyńskiego, gm. Kolno, w ramach specjalnej akcji wywiadowczej na terenie Prus Wschodnich. Celem pisma było krzewienie polskości i idei narodowej wśród Mazurów. Kierownikiem tej akcji był ppor. rez. Romuald Kozioł ps. „Pojawa”, „Łużyca”, „Róg”. Do NSZ przeszedł z Armii Krajowej, gdzie kierował podobną akcją o kryptonimie POWE. Jego kompetencje ppłk. „Kiliński” określił następująco:

„Jest odpowiedzialny [samodzielny kierownik wywiadu i akcji propagandowej na

Prusy Wschodniej za wydawnictwo, treść artykułów umieszczonych w „Bałtyckie Echo” i podlega Kom[andzie] Okręgu przez Oddz[iał] VI. Podlega pod względem technicznym naczelnemu redaktorowi „Głos z nad Narwi”.⁴⁷

„Kresowiak”

O istnieniu tego pisma mówią źródła archiwalne. W grudniu 1943 r. niektóre powiaty i Sztab XIII Okręgu wizytował oficer dyspozycyjno-taktyczny Inspektoratu Północ (odpowiednik obszaru w AK) pchr. Czesław Drozdowski ps. „Domański”, który w raporcie z 17.XII.1943 r. tak ocenia działalność Stanisława Kryńskiego „Kmicica” i jego współpracowników: „Oddz[iał] VI. Najlepiej postawione szefostwo Okręgu, praca zorganizowana i systematyczna. Kollega] Kmicic wydał drugie pismo „Kresowiak” mające charakter ideowo-polityczny”.

Natomiast Stanisław Kryński w liście do Dowództwa NSZ z 15.VI.1944 r. pisał: „... W tym kierunku nastawiam również Nasz Czyn i Kresowiaka, który ukaże się w najbliższym czasie”.

Żaden z żyjących obecnie pracowników Wydziału Propagandy NSZ nie przypomina sobie tego pisma, być może dlatego, że zostało wydane tuż tu przed lipcem 1944 r. A może pozostało tylko w sferze projektów.

Pismo wydawane przez „Mirta”

Własne pismo wydawał również Mirosław Kuryłowicz ps. „Mirt”, dowódca III batalionu Powiatu XIII/7p - Białystok-powiat. Był to biuletyn radiowy. „Mirt” przepisywał je na maszynie, która była własnością Komendy Okręgu NSZ. Komendant Okręgu pplk. Stanisław Nakoniecznikoff ps. „Kiliński” miał jakieś zastrzeżenia co do linii ideowej pisma i rozkazem z dnia 12.VI.1943 r. polecił zwrócić maszynę. „Mirt” w liście z 19.VI.1943 r. prosił o zmianę decyzji, na co „Kiliński” odpowiedział mu następująco:

„Bardzo pięknie, że Pan dzięki swojej pracy przyczynia się do rozwoju NSZ. Wiadomości radiowe polecam w dalszym ciągu kolportować jak dotychczas, tylko z tą różnicą, że będą pisane ręcznie”.⁴⁸

Jerzy Cichosz ps. „Smoleński”, któremu zgodnie z rozkazem „Kilińskiego” miał „Mirt” zwrócić maszynę do pisania, twierdzi, że maszyny nie otrzymał i pisemko ukazywało się do końca okupacji niemieckiej. Miało być ono kolportowane na terenie gm. Juchnowiec. Nazwa pisma pozostaje nieznana.⁴⁹ Jerzy Cichosz jest osobą wyjątkowo kompetentną, a więc jego informacje są wiarygodne. Wszelkie zaangażowany w działalność konspiracyjną KZ, a następnie NSZ odegrał w dziejach tych organizacji ogromną rolę.

„Szczerbic”

W raporcie Czesława Drozdowskiego ps. „Domański” z 17.XII.1943 r. znalazłem następującą wzmiankę, przy opisie wizytacji Powiatu Łomża:

„W Kolnie dobrze zorganizowana grupa wydaje pismo „Szczerbic”. Jak dotychczas jest to jedyny ślad istnienia tego pisma.

Na koniec chciałbym przytoczyć obszernie fragmenty unikalnego meldunku komendanta Powiatu Bielsk Podlaski Narodowych Sił Zbrojnych Romana Jastrzębskiego ps. „Ślepowron” o tym jak były odbierane przez żołnierzy NSZ poszczególne pisma konspiracyjne wydawane w centrali jak i „Naszego Czynu”.

„Nadsyłana prasa warszawska nie osiąga potrzebnego efektu propagandowego. „Szaniec” jest pismem świetnym, ale przeznaczonym dla inteligencji.⁵⁰ Zresztą i miejscowa inteligencja nie zawsze rozumie „Szańca”. Nie pojmuje jego [wy]wodów wewnętrzno-politycznych, słabo orientuje się w zawitych ruchach taktycznych różnych grup narodowych. Ujawnione rozłamy wywołują podejrzenie i niewiarę [w] wartości polityczne grup narodowych.

Społeczeństwo miejscowe niełatwo godzi się ze zmierzchem Stronnictwa Narodowego i nie orientuje się w zamiarach programowych O[bozu] N[arodowego].⁵¹ Wskazane jest częstsze popularyzowanie linii politycznej Obozu. Należy z pewną polityczną ostrożnością i delikatnością przekonywać stronników i przeciwników [...],⁵² grupując jednych i drugich około hasła O[bozu] N[arodowego]. Należy zwłaszcza naczas uzasadniać potrzebę koncentracji narodowej tylko wyłącznie w ramach O[bozu] N[arodowego].

„Szaniec” nie zawsze bołduje tym zasadom. Rąbie śmiało i mocno.

Kolportaż „Szańca” w większych ilościach wydaje się wysiłkiem daremny. Wystarczy nadesłanie kilku, kilkunastu egzemplarzy do 15 (dla miejscowej elity narodowej).

„Naród i Wojsko” jest pismem doskonałym, ale też niezrozumiałym dla szerokich mas. Poszczególne jego świetne artykuły wymagają popularyzacji.

Dla naszego powiatu wystarczy także około 15 egzemplarzy tego pisma.

Najbardziej odpowiadająca potrzebom naszego terenu „Placówka” ostatnio zupełnie nie nadchodzi, albo nadchodzi w kilku zaledwie egzemplarzy.

Proszę gorąco i stanowczo wznowić kolportaż „Placówki” w ilości przynajmniej 80-100 egzemplarzy.

Bardzo pożądana jest „Załoga” (ok. 25-30 egzemplarzy).

Wskazane jest nadsyłanie „Wiadomości Aktualnych” (ok. 50 egzemplarzy).

Wprost koniecznością jest regularne nadsyłanie P[olskiej] I[nformacji] P[rasowej] i P[er] (nie możliwość rozszyfrowania skrótu - przyp. K. L. (po 3 egzemplarzy)), które stanowią niezbędny materiał informacyjny dla miejscowego kierownictwa propagandowego i w pełni imponują miejscowej inteligencji. Stanowią namacalny dowód duchowych wartości i organizacyjnej sprawności O[bozu] N[arodowego].

„Nasz Czyn” jest pismem [bardzo] dobrym, ale pismem miasta. Nie uwzględnia w pełni wiejskiego czytelnika. Aczkolwiek podaje wiadomości spóźnione, jest chętniej czytany, aniżeli np. „Szaniec”.

Wydawanie pisma miejscowego jest uprost konieczne. Trudno przewidzieć, czy Komenda] P[owiatu] upora się z tym zadaniem, ale próbę tę za zgodą K[omendy] O[kręgu] pragnie podjąć.

Wskazane byłoby wzmocnić propagandę przy pomocy wydawnictw dorywczych, poruszających pilne zagadnienia polityczne. Np: opracować obszerniej i zrozumialej stosunek do P[olskiego] Z[wiązku] P[owstańczego] i A[rmii] K[rajowej],⁵³ zagadnienie cywilnej władzy powstańczej, program agrarny O[bozu] N[arodowego] i.t.d.

Cytowany dokument potwierdza relację żołnierzy NSZ, iż motywem wstąpienia do tej organizacji, była nie działalność polityczna, a walka o niepodległość. Polityczne wstępniki, nie budziły zbyt wielkiego zainteresowania w szeregach NSZ. Tylko niewielu z nich miało za sobą przedwojenną działalność w szeregach Stronnictwa Narodowego lub Gimnazjalnej Organizacji Narodowej.

Zebrane przeze mnie informacje to niestety tylko niewielki wycinek pracy wielu ofiarnych żołnierzy Polski Podziemnej. Pracy, która podtrzymywała w Narodzie Polskim wolę przetrwania i walki o Niepodległość. Pełne opracowanie podziemnej działalności wydawniczej, jeśli jest w ogóle jeszcze możliwe, wymaga jeszcze dalszych badań nad prasą poszczególnych organizacji konspiracyjnych Białostoczczyzny.

Przypisy:

1. Edward Greś ps. „Warta”, ur. 21 XI 1912 r. w Sokolanach. Syn Wincentego i Justyny z d. Baranowskiej. W ZWZ od IX 1941 r. W okresie IX-XII. Szef BiP Obwodu. Ukończył konspiracyjną szkołę podchorążych. Prowadził komplet gimnazjalny tajnego nauczania. W 1944 r. był organizatorem i pierwszym dyrektorem Gimnazjum w Sokółce. Zagrożony aresztowaniem wyjechał w czerwcu 1945 r. do Warszawy. Zmarł w Warszawie.
2. Bolesław Maksimowicz ps. „Cietrzew”, ur. 12 IV 1908 r. Syn Wincentego i Eleonory z d. Giesztarowicz. Ukończył Szkołę Rolniczą w Żyrowicach. Instruktor rolny w Sokółce. W konspiracji od X 1941 r. Od I 1941 r. szef BiP Obwodu ZWZ. Od VII 1942 r. równie w komisji finansowej Obwodu. Zmarł 18 IX 1986 r. w Horodniance.
3. Konrad Wojciechowski ps. „Fidelis”, ur. 3 I 1914 r. Plutonowy zawodowy 3 Batalionu Sanitarnego w Sokółce. W ZWZ od XII 1941 r. Do VIII 1942 r. szef łączności Obwodu Sokółka, następnie adiutant komendanta Obwodu. aresztowany w lipcu 1943 r. przez żandarmerię. Więziony w Sokółce i Białymstoku. Rozstrzelany 11 I 1944 r. w Grabówce lub Nowosiólkach.
4. Relacja Edwarda Gresia z 26 XI 1986 r. i 8 IV 1987 r.
5. Pchr. Aleksander Szesztopawłow ps. „Wojda I”. Ur. 22 I 1917 r. w Tambowie. W ZWZ od IV 1942 r. Dowódca I plutonu 8 kompanii. Aresztowany 13 VII 1945 r. przez UB i skazany na 6 lat. Zwolniony z więzienia 13 VII 1946 r. Zmarł w Białymstoku.
6. Czesław Bizuk ps. „Jurand”. Ur. 1 VI 1912 r. w Sokółce. Syn Lucjana i Małwiny z d. Sowińskiej. Ukończył 6 klas Gimnazjum Sejmiku Sokólskiego. W latach 1934-35 szkołę podoficerską 81 pp w Grodnie. Uczestnik kampanii 1939 r. w 2 dywizjonie przeciwtłoczniczym. W ZWZ od VIII 1941 r. Pracownik BiP Obwodu, najbliższy współpracownik Edwarda Gresia ps. „Warta”. Równocześnie pracownik wywiadu. Pierwszy prezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Obwodu Sokółka. Zmarł w Sokółce.
7. Jadwiga Biziuk ps. „Danusia”, ur. 29 IX 1920 r. Pracowała przy powielaniu pisma jak również pełniła funkcję łączniczki BiP Obwodu.
8. Relacja Czesława Biziuka z 9 II 1987 r. Zapis własny.

9. Arkadiusz Zimnicki ps. „Lechoń”, „Zawada”, ur. 1 XII 1916 r. w Woroneżu na Ukrainie. Po ukończeniu Gimnazjum OO. Salezjanów w Różanymstoku wstąpił na Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie. Brał udział w kampanii 1939 r. Walczył z wojskami sowieckimi w obronie Grodna. W ZWZ od 1942 r. Pełnił funkcję komendanta Placówki Dąbrowa. Aresztowany 24 IV 1944 r. przez żandarmerię. Więziony w Grodnie, a następnie Stutthofie i Policach do 1 V 1945 r. Po wyzwoleniu obozu wraca na Sokólszczyznę i obejmuje funkcję I Zastępcy Komendanta Obwodu, a w WiN delegata rządu na Powiat Sokółka. Zmarł 1 IX 1990 r. w Różanymstoku.
10. Relacja Wacława Miezińko ps. „Wicher” z 14 X 1988 r.
11. Kryptonim Obwodu Ostrołęka.
12. Kryptonim Obwodu Łomża.
13. Kryptonim Obwodu Sokółka.
14. Raport sytuacyjny za miesiąc listopad 1945 r. Kserokopia w zbiorach autora. Inny dokument „Zestawienie podanej prasy, ulotek i wiadomości za miesiąc XI 1945. Zał. Nr 2 do raportu za listopad 45 r. podaje jeszcze jeden tytuł „Nasz Biuletyn” wydawany przez Obwód Białystok-miasto.
15. Pisz.
16. Raport sytuacyjny za XII 1945 r. Kserokopia w zbiorach autora.
17. Załącznik Nr 5a do raportu za miesiąc VII 1946 r. Kserokopia w zbiorach autora.
18. Załącznik Nr 5a do raportu za miesiąc VIII 1946 r. Kserokopia w zbiorach autora.
19. Załącznik Nr 5a do raportu za miesiąc IX 1946 r. Kserokopia w zbiorach autora.
20. Raport sytuacyjny za miesiąc listopad 1945 r. Kserokopia w zbiorach autora.
21. Wiktor Koziejko ps. „Mewa”, „Nallas”, ur. 3 IX 1916 r. w Moskwie. Syn Nicefora i Steafnii z d. Głowackiej. Ukończył Gimnazjum w Pińsku. W kampanii wrześniowej walczył we Flotylli Pińskiej na ORP „Sikorski”. Dostał się do niewoli sowieckiej i do marca 1940 r. przebywał w Ostaszkowie. Zwolniony powrócił do Sokółki. W ZWZ od 1941 r. pracował w wywiadzie i był dowódcą drużyny na Placówce Sidra. W WiN II z-ca prezesa Obwodu i szef BiP Obwodu. Ujawnił się 10 IV 1947 r. Zmarł 1996 r. w Toruniu.
22. Relacja Wiktora Koziejko z 1 IV 1989 r. Zapis własny.
23. Relacja Józefa Bujwickiego z 6 VII 1988 r. Relacja Wiktora Koziejko z 1 IV 1989 r. Zapis własny.
24. Załącznik Nr 5a do raportu za miesiąc VII 1946 r.
25. Załącznik Nr 5a do raportu za miesiąc VII 1946 r.
26. Raport sytuacyjny za miesiąc listopad 1945 r.
27. Pierwszym pismem wydawnym przez narodowców w Białymstoku było pismo „Szczerbiec” organ Narodowej Organizacji Walki. Ukazywało się od końca 1939 r. Redagował je Czesław Petelski, jeden z przywódców organizacji. Jesienią 1940 r. Petelski zagrożony aresztowaniem uciekł do Generalnej Guberni. Wydawane było na powielaczu, format zbliżony do późniejszego „Naszego Czynu”, ukazało się kilka numerów.
28. Władysław Królikowski ps. „Babinicz”, ur. 29.VI.1908 r. w Kijowie w rodzi-

- nie kupieckiej. Syn Kazimierza i Julii Śnichowskiej. Ojca zamordowali w 1917 r. bolszewicy. Do 1921 r. przebywał w Kijowie.
- Ukończył Seminarium Nauczycielskie w Chełmie. W XI.1940 r. zagrożony aresztowaniem przyjechał do Białegostoku. Od 1941 r. w KZ, następnie w NSZ. Pełnił funkcję szefa sztabu Komendy Powiatu XIII/7p - Białystok-pow. i dowódcy I batalionu do 9 VII 1943 r. Następnie przeszedł z NSZ do LUNS. Aresztowany przez Gestapo 23 I 1944 r. Więziony w Stutthofie. Wrócił do Białegostoku 1 IV 1945 r. Ujawnił się w 1947 r. w Kętrzynie. Zmarł 29 V 1970 r. w Olsztynie.
29. Relacja Eugenii Królikowskiej z 7 XI 1995 r. Zapis własny.
30. Archiwum XIII Okręgu NSZ.
31. Jerzy Cichosz ps. „Smoleński” - ur. 16 III 1923 r. w Białymstoku. Syn Władysława i Jadwigi. Ukończył Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza. Drużynowy 10 BDH. Od lipca 1941 r. w KZ, następnie w NSZ. Pełnił funkcje: oficera organizacyjnego KP XIII/7m - miasto Białystok, kierownika kolportażu i adiutanta komendanta miasta, a w 1944 r. oficera organizacyjnego na I i V bataliony Powiatu Białystok-pow. oraz oficera dyspozycyjnego Komendy Okręgu. Aresztowany, dwukrotnie wyrwał się z rąk UB. Aresztowany ponownie w 1945 r. i skazany na karę śmierci. Przez 33 dni przebywał w celi śmierci. Ułaskawiony, karę śmierci zamieniono na 10 lat więzienia. Zwolniony w 1950 r. Pierwszy prezes Oddziału VII Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego.
32. Wincenty Piec ps. „Łaska”, przewoźny pracownik polskiego wywiadu w Niemczech. Ukrywał się od 1939 r. w Białymstoku. Organizator i komendant Okręgu Konfederacji Zbrojnej. Po wejściu tej organizacji do NSZ szef wywiadu Okręgu. Usunięty w wyniku intryg „Zycha” w maju 1943 r. i przekazany do dyspozycji Szefa Wywiadu Dowództwa NSZ. Zginął w 1946 r. jako komendant Okręgu Siedlce Narodowego Zjednoczenia Wojskowego.
33. Relacja Jerzego Cichosza z 25 II 1990 r. Zapis własny.
34. Kazimierz Litwiejko: Struktura i obsada personalna Okręgu XIII Narodowych Sił Zbrojnych. W: „Narodowe Siły Zbrojne. Materiały z sesji naukowej poświęconej historii Narodowych Sił Zbrojnych. Warszawa 1992 r. s. 140.
35. Stanisław Kryński ps. „Kmicic”, ur. 17 III 1916 r. Student III roku polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Od 20 VI 1942 r. oficer organizacyjny Związku Jaszczurczego na powiaty Bielsk Podlaski i Wysokie Mazowieckie. Od 5 II 1943 r. szef Wydziału Propagandy Okręgu NSZ i redaktor „Naszego Czynu”. W listopadzie 1944 r. został aresztowany przez „Śmiersz” i zamordowany.
36. Tak w tekście.
37. Pseudonim podany błędnie - powinno być „Szaniawski” lub „Szreniawa”.
38. Regina Łabęda: Moje wspomnienia 1939-1945 r. „Sybirak” Nr 2 z 1990 r. ss. 56-57.
39. Nazwisko zostało podane błędnie, powinno być Marian Szostek.
40. Pseudonim podany błędnie, powinno być „Eddis”.
41. Pseudonim podany błędnie, powinno być „Łęski”.
42. Łucja Ledowicka ps. „Grażyna”.
43. Wówczas był już aresztowany i siedział w obozie w Augustowie z grupą aresztowanych żołnierzy NSZ. W rozkazie tym występuje inna wersja pseudonimów: „Szczerbiec” - „Szczerbowski Bernard”, „Grab” - „Grabowski Marian”.

44. Relacje Jerzego Cichosza, Czesław Milewskiego, Czesława Zieniewicza, Edwarda Kuczyńskiego, Reginy Łabędy i innych.
45. Grzegorz Mazur: Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939-1945. Warszawa 1987, s. 239. Popelnia też kilka innych błędów. Edward Greś, miał pseudonim „Warta”, a nie „Student” i nie był porucznikiem. Był cywilem, ukończył konspiracyjną szkołę podchorążych. Pomija fakt iż 1 p.uł. odtwarzał Obwód Augustów a nie Sokółka (dwa bataliony 42 pp).
46. Archiwum XIII Okręgu NSZ. Zbiory własne.
47. Rozkaz i wytyczne dla Komendanta Akcji Specjalnej wyw. z 1 III 1944 r. Zbiory własne.
48. Archiwum XIII Okręgu NSZ. Zbiory własne.
49. Relacja Jerzego Cichosza w zbiorach autora.
50. Podkreślenia Romana Jastrzębskiego.
51. NSZ było wojskiem w konspiracji, Obóz Narodowy odpowiednikiem SN.
52. Słowo nieczytelne.
53. PZP to tylko kryptonim Armii Krajowej. W NSZ uważano, że PZP to dawna ZWZ, a obecnie jedna z wielu organizacji, które weszły w skład AK.

SUMMARY

CONSPIRACY PRESS PUBLISHED IN BIAŁYSTOK PROVINCE

„Latest News”, „Forest Echoes”, „Voice from round Narew River” – these are some of the newspaper titles published in conspiracy in Białystok Province in the years 1939-1947. Although small in size and printed with a copying machine, the papers were the only source of information providing current news and contacts among soldiers of the underground army. The article claims to be a sort of monograph of the conspiracy press published by Białystok District of National Armed Forces and various organizations in Sokółka Region.



Jerzy S. WOJCIECHOWSKI
Lublin

„Strzelcy konni pod Brzostowicą Wielką” - nieznana relacja rtm. Minogi

Dnia 20.09. rano otrzymałem rozkaz od dowódcy dywizji generała Berbeckiego, udania się niezwłocznie do dyspozycji dowódcy 7 pp leg. pułkownika Maćkowskiego. Tegoż dnia, o godz. 11.00 wyruszyłem z Dyonem w składzie 1 i 2 szwadronu w sile 150 szabel oraz szwadronu technicznego składającego się z 6 ckm z kompletną obsługą i plutonem łączności. O godz. 18.00 przybyłem z Dyonem do wsi Mostowlany nad rzeką Świsłocz, gdzie zastałem już wyżej wymieniony pułk do akcji w następujący sposób:

II/7 pp leg. zajmował odcinek od toru kolejowego do mostu przez rzekę Świsłocz włącznie,

I/7 pp leg. lewym skrzydłem łączność z II baonem i wieś Dublany włącznie,

III/7 pp leg. prawym skrzydłem łączność z II baonem do szosy Białystok - Brzostowica Wielka.

Pułk otrzymał zadanie, o godz. 19.00 sforsowanie rzeki Świsłocz w rejonie Mostowlany-Dublany, posunięcia się mocną drogą Mostowlany - Klepacz - Pawluszki, oraz zajęcia linii Brzostowiczany - Brzostowica Wielka - Karpowce.

W tym celu baony otrzymały następujące dyspozycje:

- I baon sforsuje między godz. 18.00-19.00 rzekę Świsłocz na odcinku Dublany, uderzając swym gros w prostym kierunku na Klepacz, wysyłając kolumnę po sforsowaniu rzeki na Kołosy - Klepacz, celem nawiązania łączności z II baonem;

II - baon koncentruje w tymże czasie trzy kompanie, na zachód od Mostowlan możliwie najbliżej tej wsi, natomiast jedna kompania forsuje most na rzece Świsłocz w Mostowlanach, maszerując drogą na Klepacz wschodnie, Pawluszki, Brzostowicę Wielką, za którą maszeruje rezerwa z trzech kompanii (baon ten, później działa samodzielnie), po osiągnięciu Brzostowicy Wielkiej obsadzi bezzwłocznie północno-wschodni skraj Brzostowicy Wielkiej, oraz Brzostowiczany i tu ubezpieczy się ze wszystkich stron, pozostając do dalszych rozkazów;

- III baon obsadza w dalszym ciągu linię rzeki Świsłocz do godz. 5.00 rano dnia 21.09., po czym koncentruje się we wsi Mińczugi i o ile nie otrzyma rozkazu do godz. 12.00 tegoż dnia, maszeruje do Brzostowicy Wielkiej. Równocześnie dnia 20.09. po południu w 30 minut po rozpoczęciu głównego ognia artyleryjskiego w rejonie Dublan, markuje atak przez Borowniki na Mińczugi, a o ile uda się przejść przez rzekę, obsadzi patrolami wschodni brzeg jeszcze tegoż dnia.

Rezerwa pułku tj. 9 kompania i 6 km stoją do dyspozycji dowództwa pułku w folwarku Zielona.

20.09. o godz. 17.00 I/3 pap po ukończeniu swego zadania, koncentruje się bezzwłocznie przy moście w Mostowlanach i pod osłoną kompanii technicznej maszeruje drogą na Klepacz, Pawluszki do Brzostowicy Wielkiej i tam melduje się do dyspozycji 7 pp leg.

Kompania techniczna 7 pp leg. pozostaje przez cały czas akcji do dyspozycji I dyonu jako osłona baterii, aż do dalszych rozkazów. Dowódca kompanii zgłosi się po odpowiednie rozkazy do dowódcy I dyonu.

Do wiadomości: 8 pp leg. maszeruje za II baonem 7 pp leg. i wysła dwie kompanie z Mostowlan drogą przez las na Mińczugi, Cieczówkę - Lepiszki do Brzostowicy Wielkiej, oraz dwie kompanie ze wsi Klepacz na Gorbacze dla czasowego obsadzenia tej wsi.

Dyon strzelców konnych wyśle dwa szwadrony do dyspozycji I/7 pp leg. do wsi Dublany, gdzie pozostaną przy nim podczas całej akcji dnia 20.09., po czym powrócą do dowództwa dyonu.

Dowódca dyonu ze szwadronem technicznym pozostanie do dyspozycji dowódcy 7 pp leg. i podczas akcji na Brzostowicę Wielką maszerować będzie za II baonem.

Linie telefoniczne zacząć związać o świcie 21.09.; po ukończeniu związania maszerując oddziały telefoniczne przez most w Mostowlanach, do Brzostowicy Wielkiej do dyspozycji swych dowództw.

Tabory bojowe maszerują za baonami. Tabory ciężkie osłanianie przez 4 km, maszerują rano o godz. 8.00 dnia 21.09. przez most w Mostowlanach do Brzostowicy Wielkiej.

Szczegółowe dyspozycje wyda kpt. Wojnowski.

Dowództwo pułku 20.09. o godz. 17.00 na punkcie obserwacyjnym 3 baterii na zachód od Mostowlan; po sforsowaniu rzeki maszeruje do Brzostowicy Wielkiej za II baonem, potem tam kwateruje w północnowschodniej części.

Meldunki jak najczęściej nadsyłać do dowództwa pułku przez cały czas akcji na wyżej wspomnianą linię.

Przebieg operacji dnia 20.09. był następujący:

ustawienie dwóch grup artyleryjskich w rejonie Dublan, a mianowicie:

I dyon kpt. Eplera (trzy baterie, 11 dział), oraz III dyon mjr. Stolarza (dwie baterie,

6 dział) o godz. 17.40 otworzyły wszystkie baterie silny ogień na nieprzyjacielskie okopy i gniazda km na odcinku przed kładką przez Świsłocz, koło młyna w Dublanach. Bateria nieprzyjacielska, 4 działowa odpowiadała silnym ogniem obrzucając granatami Dublany, gdzie koncentrował się I baon i dwa szwadrony do akcji, powodując po naszej stronie straty.

W kilkanaście minut po rozpoczęciu ognia działowego przeszły kompanie I baonu kolejno przez kładkę na rzecę i brawurowo w ogniu nieprzyjacielskich dział i km, szybkim atakiem nie bacząc na duże własne straty, zajęły wzgórze na wschód od Dublan, odpierając przeważającego nieprzyjaciela.

Równocześnie dwa szwadrony więcej na prawo, przeszły rzekę wplaw i zaatakowały obronne lewe skrzydło nieprzyjacielskie, zmuszając go do odwrotu. Jednak do starcia na białą broń nie doszło, ze względu na niedogodny teren, który umożliwił bezkarne cofnięcie się nieprzyjacielskiej piechocie.

Na lewo rozwinęła się 3 kompania I baonu, która w walce zanadto wysunęła się ku północy i w zapadającym zmierzchu straciła kontakt ze swymi oddziałami.

Na kompanie, które zajęły wzgórze w zupełnym już zmroku, silne rezerwy nieprzyjacielskie prowadziły kontratak, odparty z jednakową zaciętością. W międzyczasie sforsowano nader udatnie drewniany most w Mostowlanach. Tam stała kompania II baonu, w dość niewygodnej pozycji około 200 m od mostu. W kilkanaście minut po przejściu mostu w Dublanach, korzystając z tego, że przeciwnik wszystkie swoje rezerwy rzucił w kierunku południowo-wschodnim, kompania ta brawurowym atakiem przebiegła most, zdobywając okopy nieprzyjacielskie, zadając mu znaczne straty, puszczając się w pościg za uchodzącym nieprzyjacielem, w kierunku na Klepacze. Po tym przechodzi most rezerwa baonu i dowództwo dyonu, posuwając się w ślad przez las w zupełnej ciemności, drogą na Klepacze i po dwugodzinnym marszu, wśród ciągłych utarczek, zostaje zdobyta wieś Klepacze, gdzie wzięto przeszło stu jeńców, 2 km i 3 działa. Baon ten w dalszym ciągu kontynuował pościg za nieprzyjacielem, ja natomiast zajęłem się odtransportowaniem jeńców i zdobyczą drogą na Mostowlany i sam z resztą dyonu postanowiłem czekać, aż nadejdzie I baon, z nim moje dwa szwadrony. Po czym miałem zamiar wyruszyć w kierunku na Brzostownicę Wielką, aby połączyć się z II baonem i prowadzić dalszą akcję wspólnie z nim.

Po upływie niespełna 20 minut, zostałem zaatakowany przez nieprzyjaciela cofającego się przed I/7 pp leg. i zmuszony do cofnięcia się za II baonem. Jednak nie chcąc aby nieprzygotowany baon został zaatakowany z tyłu, cofnąłem się około 1000 m na wschód, a uzyskawszy dobrą pozycję i postanawiając się bronić, wystawiłem 6 km po obu stronach drogi. W tym czasie przyłączyły się do mnie jeszcze 2 km i około 30 żołnierzy z sierżantem z I/7 pp leg., którzy odłączyli się od oddziału i zmuszeni byli się cofać przed nieprzyjacielem w kierunku wschodnim.

Po dopuszczeniu nieprzyjaciela na bardzo bliską metę, bo około 40 m i przekonaniu się, że nie może zająć żadną omyłką, dałem rozkaz otwarcia ognia, z 6 km i jednocześnie czoło kolumny nieprzyjacielskiej zostało obrzucone granatami ręcznymi. Nieprzyjaciel nie spodziewając się żadnych przeszkód został zaskoczony ogniem, widocznie zupełnie niespodziewanie, gdyż maszerował bez żadnego ubezpieczenia, przy czym na tak bliską metę, zaczął się szybko cofać w kierunku wsi Klepacze. Rów-

nocześnie zostałem ostrzeliwany od wschodniej strony lasu, który się znajdował nie dalej 150 m, co chwilowo mnie zdezorientowało, gdyż dotychczas byłem przekonany, że z tyłu mam II baon. W tejże chwili przybiegł do mnie sierżant tego oddziału, który się do mnie przyłączył, i melduje mi że bolszewicy opanowali jego 2 km.

Nie chcąc narażać się na stratę w ludziach, gdyż to byłoby bezskuteczne, postanowiłem przerwać się drogą na Pawluszki, aby w ten sposób uniknąć walki z kilkakrotnie liczebniejszym oddziałem, który już ochłonawszy po pierwszych chwilach walki, zaczął silnym ogniem km i broni ręcznej ostrzeliwać moje stanowiska, i równocześnie od szosy Białystok - Wolkowsk jakiś silniejszy oddział przyszedł już do walki wręcz z moim prawym ubezpieczeniem.

Korzystając z ciemnej i dżdżystej nocy, mój zamiar przerwania się w kierunku Brzostowicy Wielkiej udał się w zupełności, a nawet chwilowo stracone 2 km zostały z powrotem odbite. Dotarwszy do wsi Pawluszki, zastaliśmy w niej jakiś duży oddział bolszewików, a od chłopca, który szedł ze strony Brzostowicy Wielkiej, dowiedziałem się, że tak Brzostowica Wielka jak i okoliczne wsie są zajęte przez oddziały nieprzyjacielskie. Przez to już postanowiłem do rana przeczekać w lesie, odpowiednio ubezpieczwszy się, wysyłając patrole, celem rekonesansu terenu, jak również i nawiązania łączności, o ile to będzie możliwe z II baonem.

Patrole wysłane przeze mnie wysłane w pewnych odstępach czasu powracały z meldunkami, iż okoliczne wsie są zajęte przez bolszewików, natomiast II baon w tych okolicach nie można było odnaleźć. Te okoliczności zmusiły mnie do przeczekania w lesie do rana (jak potem się okazało pomiędzy m. Pawluszki a Lepieszy). Noc cała była niespokojna dla mnie, gdyż stale trwała silna strzelanina na odcinku Klepacze - Rudowlany. Do samodzielnej akcji Dyonu nie mogłem doprowadzić, dlatego iż byłem osłabiony przez odkomenderowanie dwóch szwadronów do I baonu, nie mając odpowiedniej obrony dla km. Zaznaczyć mogę, że tego dnia - dyon nie wypełnił swego zadania, a co ze względu na to, że był rozdzielony, szwadrony nieodpowiednio kierowane mało co zdziałały, a szwadron techniczny, bez nich do samodzielnej akcji wystąpić nie był w stanie. Sytuacja dnia 21.09. przedstawiała następująco:

II/7 pp leg. skoncentrowany we wsi Klepacze, przy którym znajdowało się dowództwo pułku oraz moje dwa szwadrony. Baon ten poprzedniego dnia posuwając się na wieś Pawluszki został zaatakowany od wsi Gorbacze, a nie mając łączności z innymi oddziałami, był zmuszony cofnąć się szosą Wolkowsk - Białystok, potem do Klepacz, aby połączyć się z rezerwą pułkową;

I/7 pp leg. zajmował pozycje na wzgórzach, na południowy-zachód od wsi Klepacze, koło coty 172.

Noc była zupełnie ciemna, padał deszcz, zaś na wszystkie strony trwała strzelanina karabinowa z zabłąkanymi bolszewickimi oddziałami, a nawet między swoimi oddziałami.

Rano o godz. 5.30, I i II baony skoncentrowały się we wsi Klepacze, i zgrupowanym atakiem uderzyły na wieś Pawluszki i zdobywszy ją - nastąpiło przegrupowanie, celem dalszej akcji przeciw Brzostowicy Wielkiej. W tymże czasie patrole wysłane na zwiady doniosły mi, że wieś Pawluszki została zajęta przez 7 pp leg., i który maszeruje na Brzostownicę Wielką.

Natychmiast postanowiłem się połączyć, a połączywszy się ze swymi dwoma szwadronami, pomaszzerowałem jako rezerwa za II baonem, który frontowo atakował Brzostowicę Wielką.

Rano o godz. 7.00 zawiązał bój na całej linii. II/7 pp leg. frontowym atakiem zdobył Brzostowicę Wielką, biorąc 150 jeńców, 2 km i wiele taboru. W tej samej chwili, równolegle od naszej głównej kolumny posuwała się wielka nieprzyjacielska kolumna, ze wsi Lepiesy w kierunku na Brzostowicę Wielką. Natychmiast rozwinął się na nią I baon i po krótkim boju, zmusił tę kolumnę do bezwładnego odwrotu w kierunku do Pluskałowce. Równocześnie I/2 psk uderzył w czoło kolumny przeciwnika, która była skierowana przeciw Brzostowicy Wielkiej, biorąc przeszło 70 jeńców i 2 km, tym samym zmuszając do panicznej ucieczki, terenem bagnistym, na Karpowce. Przy tym 4-działowa bateria z kompletnym zaprzęgiem wpadła w ręce I/7 pp leg. Tego dnia jeszcze przed nawiązaniem łączności z VI Brygadą, dyon brał jeszcze udział dwa razy w szarży, oraz przy zdobyciu wsi Zebry w szyku spiesznym.

Tego dnia zdobycz dyonu wynosiła 220 jeńców, 3 km, około 40 koni różnego typu i dużo rozmaitego materiału znajdującego się na wozach taborowych.

Dnia 21.09. godz. 12.00 sytuacja przedstawiała się następująco: na szosie pod Stanisławowem - 1 kompania, zwrócona na północny wschód i na wschód. Północno-wschodni i wschodni skraj Brzostowicy Wielkiej obsadziły 5 i 6 kompania; w Brzostowiczaniech - 7 kompania.

W samym miasteczku - dowództwo pułku oraz rezerwa: 2, 3 i 4 kompania. 9 kompania maszerowała na południe do dyspozycji III/7 pp leg., który to baon prowadził już zacięty bój z przeważającym przeciwnikiem, posuwającym się wzdłuż szosy od Wolkowskiej. Poza naszymi liniami, na zachód od Brzostowicy Wielkiej zgromadziło się pięć baterii 3 pap, którym wkrótce przypadła wielka chwila odbicia kilkunastu zaciętych ataków na Brzostowicę Wielką.

W ślad za 7 pp leg. przesunął się drogą Klepaczew - Paluszki do Brzostowicy Wielkiej 8 pp leg., z bateriami, za nim ciągnęły tabory.

Równocześnie, większe nieprzyjacielskie oddziały rozpoczęły cofanie się na wschód, w tymże miejscu i uderzyły na tabory.

Z tej przykłej sytuacji uratował je III/7 pp leg. kpt. Dorobczyński, który w myśl otrzymanych dyspozycji maszerował na Brzostowicę, a w drodze został skierowany przez dowódcę dywizji na Pawluszki - Gorbacze, celem obsadzenia tych wsi.

Szybki atak III baonu odrzucił nieprzyjaciela na wschód, po czym zajęto wieś Pawluszki - Zarzeczany Zachodnie - Kwatery Gorbacze. Wysłane w tym kierunku kompanie 6 i 8 z 8 pp leg. w rezerwie grupy kpt. Dorobczyńskiego.

Tego dnia o godz. 19.00, nieprzyjaciół próbował raz jeszcze zdobyć w/w miejscowości, jednakże wszędzie krwawo został odparty. Tego dnia działalność dyonu ograniczyła się tylko do działania z I baonem jak podalem wcześniej.

Dnia 22.09. sytuacja przedstawiała się następująco:

- w przegrupowaniu pułku nie zaszły żadne zmiany, cały dzień, nieprzyjaciół powtarzał ataki bezskutecznie, z wyjątkiem odcinka VI Brygady, gdzie chwilowo opanował wieś Karpowce, lecz po nadejściu rezerw 8 pp leg. i dyonu strzelców konnych, wieś ta z powrotem została odzyskana.

Tego dnia stwierdzono trzy nowe dywizje nieprzyjacielskie na odcinku 3 DP Leg., a mianowicie: 11, 16 i 36.

Dnia 23.09. sytuacja ta sama jak dnia 22.09. ze zmianą tylko, że dyon przez cały dzień był zaangażowany w walce na odcinku III baonu, latając stale powstałe luki, ze względu tego, że npl ze zdwojoną energią ponawiał atak za atakiem. Były chwile nawet takie, że brak było amunicji, a której dostarczanie było trudne ze względu na ciągle trwający ogień.

Dnia 24.09. na nasze prawe skrzydło przybywa 2 DP Leg., i zwalnia z linii I/8 pp leg., tym samym daje możliwość wzmocnienia odcinka V Brygady.

O godz. 17.00 IV Brygady Piech. Leg. rozbiła nieprzyjaciela w lesie Siemianówka, łamiąc jego lewe skrzydło, wobec czego - dyon otrzymuje rozkaz szarżowania linii nieprzyjacielskiej na północ od Brzostowiczaniech, broniącej dostępu do wsi Ejminowice. O godz. 18.30 dyon zdobywa wzgórze na południu od Ejminowic, biorąc do niewoli 140 jeńców i 3 km. Równocześnie rozbiła kontratak bolszewickiego 160 pp, biorąc cały tabor dywizji.

W bitwie tej ginie bolszewicki dowódca 10 DP, oraz zostaje zupełnie zniszczona kompania komunistów, która broni pościgu.

Ze względu na ciemność nocną, jak również zupełny brak map, utrudnia dyonowi dalszy pościg za nplem, dając możliwość wymknięcia się dwóm bolszewickim bateriom, które zostały ściągnięte na noc w Werekach w kierunku Niemna.

Jednak dywersja dyonu na tyły npla, doprowadziła do tego że około 1000 bolszewików wpadło w ręce II baonu, który postępował w ślad za dyonem. Zupełnie bez boju, równocześnie wyratowała się VI Bryg. Piech. w jakiej się ona znajdowała.

Dnia 25.09. sytuacja była taka, że cała Dywizja była zajęta pościgiem za npl, przez Wolpe - na Niemen. Równocześnie dyonowi przypadło chlubne zadanie, asekurując prawe skrzydło Dywizji, prowadzi pościg za nieprzyjacielem przez m. Roś, Piaski aż do Niemna. Po osiągnięciu Niemna przez Dywizję, dyon odchodzi do jej rezerwy, gdyż tak żołnierze jak i konie wymagały dłuższego spoczynku.

Minoga Edward

Rtm 9 psk

Relacja rtm Edwarda Minogi (ur. 15 kwietnia 1893 r.) znajduje się w zbiorach Centralnego Archiwum Wojskowego w dziale „Relacji i rękopisów” sygn. 400.716. Dotyczy ona dziejów 2 Pułku Strzelców Konnych, którego to Zarys Historii Wojennej Pułków Polskich 1918-1920 nie został wydany.

Rotmistrz Edward Józef Minoga

Urodził się 15 kwietnia 1891 r. w Bielaniech pod Warszawą. Szkołę średnią ukończył w Cambridge Spring w Stanach Zjednoczonych AP. Następnie przez dwa lata studiował elektronikę w New London. 15 lutego 1912 r. wstąpił jako ochotnik do armii amerykańskiej. Od 10 maja 1912 r. do 1 lutego 1914 r. był elewem Szkoły Kawalerii w New London. Po jej ukończeniu, jako podoficer służył w 4 Pułku Kawalerii. Z dniem 10 maja 1917 r. na skutek choroby został bezterminowo urlopowany

z armii amerykańskiej. Po opuszczeniu wojsk amerykańskich już pod koniec maja 1917 r. zaangażował się jako ochotnik w formowanie Armii Polskiej w Ameryce Północnej, i był instruktorem w Szkole Podoficerskiej Kawalerii w Camp Borden Ontario w Kanadzie.

W dniu 10 lutego 1918 r. wraz z grupą ochotników przybył do Francji, gdzie został wcielony do Armii Polskiej gen. J. Hallera. Od 20 kwietnia 1918 r. do 22 maja 1918 r. był na kursie instruktorskim w Szkole Kawalerii przy szwadronie instruktorskim 1 Pułku Szwoleżerów. Po ukończeniu kursu, w stopniu porucznika został mianowany dowódcą 2 szwadronu 1 Pułku Szwoleżerów i wraz z nim walczył na froncie niemieckim.

W 1919 r. po powrocie Armii gen. Hallera, walczył na Froncie Ukraińskim. Na skutek odniesienia rany, od 20 sierpnia 1919 r. otrzymał przydział na stanowisko dowódcy eskorty i Szpitala Koni Dowództwa Frontu Mazowieckiego.

Z dniem 9 listopada 1919 r. został przydzielony w charakterze tłumacza do Centrum Instruktora gen. Spizo w Warszawie.

Od 3 lutego 1920 r. został przeniesiony do I Dywizjonu 2 Pułku Strzelców Konnych na stanowisko adiutanta, a 1 czerwca tegoż roku był dowódcą szwadronu technicznego.

Z dniem 10 września 1920 r. awansował na stopień rotmistrza i był mianowany dowódcą I Dywizjonu 2 PSK, którym dowodził pod Brzostowicą.

Za męstwo i odwagę na polu walki otrzymał srebrny Krzyż Orderu Wojennego „Virtuti Militari” V klasy (nr 479).

Od 10 października 1921 r. został przeniesiony do 9 Pułku Strzelców Konnych, gdzie zajmował stanowisko dowódcy szwadronu zapasowego z dniem 27 kwietnia 1923 r. na własną prośbę został przeniesiony do rezerwy.

Opracował: Jerzy S. Wojciechowski

(AW Akta personalne syng. 1422).

Ewa PANKIEWICZ

Białystok

Przekonania religijne w wojsku polskim (na przykładzie 2 pułku Szwoleżerów Rokitniańskich)

II Rzeczypospolita była państwem wielonarodowym i wielowyznaniowym. W armii polskiej służyli żołnierze wyznania katolickiego, prawosławnego, ewangelicy, Żydzi i Mahometanie. Rząd polski i władze wojskowe respektowały tę rzeczywistość - gwarantowały prawo wolności sumienia i wyznania. Pamiętano jednak, że religia katolicka zajmuje wśród równouprawnionych wyznań miejsce naczelne. Wszystkie ważniejsze uroczystości wojskowe odbywały się z udziałem przedstawicieli duchowieństwa różnych wyznań, najczęściej byli to kapelani wojskowi.



Płk Leon Miłkiewicz d-ca 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich

O wielkim znaczeniu akcentów religijnych w wojsku niepodległej Polski można się przekonać studiując różnego rodzaju źródła dotyczące tamtejszej epoki. Ja chcę to ukazać na przykładzie wchodzącego w skład Pomorskiej Brygady Kawalerii 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich stacjonującego do września 1939 r. w Starogardzie Gdańskim. Jako źródło wykorzystałam Rozkazy Dienne dowódcy 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich z lat 1932-1935 przechowywane w CAW¹. Jako uzupełnienie posłużył mi nie publikowany dotąd nigdzie pamiętnik dowódcy pułku płk. Leona Miłkiewicza-Żółtek oraz inne materiały źródłowe². W artykule swoim całość tematu przedstawię poprzez spojrzenie na zagadnienie z perspektywy roku kalendarzowego, przedstawię jak wyglądał „rok religijny” w wojsku polskim.

Pod koniec upływającego lub na początku nowego roku odbywała się przysięga rekrutów. W 1933 r. uroczysta przysięga nowo przyjętych szwoleżerów /rocznik 1911/ odbyła

się 12 stycznia na placu alarmowym. O godz. 9.30 rozpoczęła się zbiórka pułku. Po złożeniu i przyjęciu raportu przemówił dowódca, który przypomniał sławnych szwoleżerów biorących udział w bitwie pod Rokitną. Następnie odbyła się Msza święta celebrowana przez kapelana wojskowego ks. Ignacego Stryczyka. Po zakończeniu nabożeństwa żołnierze poszczególnych wyznań rozpoczęli składanie przysięgi. Jako pierwsi uczynili to żołnierze wyznania rzymskokatolickiego. Przysięgę odebrał od nich miejscowy kapelan. Drugi w kolejności byli przedstawiciele prawosławia w liczbie około 200 szwoleżerów. Przysięgę odebrał od nich wydelegowany specjalnie na tę uroczystość kapelan prawosławny z Torunia³. Dziesięciu Żydów składało przysięgę przed adiutantem pułku por. M. Kamińskim ponieważ w całym Starogardzie nie zamieszkiwał żaden Żyd i nie było skąd sprowadzić duchownego tego wyznania. Przysięga zakończyła się ceremonią ucałowania pułkowego sztandaru, a następnie defiladą.

19 marca przypadały imieniny marszałka Józefa Piłsudskiego. W całej Polsce obchodzone je bardzo uroczysto. W Starogardzie w przeddzień urządzano uroczystą akademię w miejscowym kinie „Polonia”, w której udział brali przedstawiciele miejscowych władz. W dzień imienin na rynku o godz. 10.00 odprawiono uroczystą mszę świętą. Pułk występował w szyku konnym, przygrywała orkiestra wojskowa.

Od okresie od marca do maja przypadały święta wielkanocne różnych wyznań. Każdy szwoleżer mógł je obchodzić zgodnie ze swoimi przekonaniami. W miarę możliwości wojskowym w okresie świąt udzielano urlopów. Rozkaz dzienny dowódcy pułku w sprawie świąt ewangelickich brzmiał następująco: „Zarządzam zwolnienie w Wielki Piątek dnia 30.03 1934 r., jako jedno z najgłówniejszych świąt ewangelickich, osoby wojskowe i pracowników cywilnych zatrudnionych w instytucjach wojskowych wyznania ewangelickiego i wysłanie szeregowych do ich kościołów na nabożeństwo połączone zazwyczaj ze spowiedzią i Komunią św. Zasada: rozkaz DOK VIII nr 122 /org.z dn.12.III 1934 r.”⁴.

Urlopów świątecznych szwoleżerów wyznania mojżeszowego dotyczył rozkaz dzienny nr 88: „Udzielam następującym szeregowym wyznania mojżeszowego urlopów świątecznych na czas od 20 do 29 IV 1932 r.:

- st. szwol. Popiołkowi Chaimowi w 2 szwad.
- st. szwol. Hailbergowi Hermanowi i Niskiemu Szysze z 1 szwad.
- st. szwol. Binsztokowi Teodorowi ze szwad. KM
- st. szwol. Szumacherowi Mejszemu
- st. szwol. Brandweinowi Moškowi z plutonu cykl. /szw. KM/.”⁵

W punkcie szóstym powyższego rozkazu dowódca polecał wypłacić wyżej wymienionym równoważnik żywnościowy na czas świąt.

W jeszcze późniejszym terminie otrzymywali urlopy żołnierze wyznania prawosławnego. W 1932 r. święta te przypadały w okresie od 29.04 - 8.05 1932 r.⁶.

3 maja obchodzono rocznicę uchwalenia Konstytucji z 1791 r. Narodowa Demokracja mająca silne wpływy na całym Pomorzu, a więc i w Starogardzie Gdańskim uważała ten dzień za najważniejsze święto państwowe. W przeddzień święta przedstawiciele Obozu Wielkiej Polski zgłosili się do dowódcy pułku płk. Mitkiewicza z

prośbą, aby w dniu 3 maja przyjął on defiladę organizacji społecznych, kulturalnych i sportowych miasta Starogardu. W odpowiedzi na to płk Mitkiewicz odpowiedział, że w myśl istniejących przepisów nie może tego uczynić - może przyjmować tylko defiladę przedstawicieli wojska służby czynnej i rezerwy. Zaproponował natomiast inne wyjście, aby przedstawiciele organizacji sformowali pochód i przemarszerowali przed dowódcą pułku. Na to jednak potrzeba było zgody starosty starogardzkiego. Uzyskano zgodę władz miasta i 3 maja odbył się pochód przedstawicieli endecji z mieczami OWP w klapach marynarek, który doskonale zaakcentował jedność społeczeństwa starogardzko - pomorskiego z wojskiem.

Największe swoje święto pułk obchodził 13 czerwca w rocznicę szarży 2 szwadronu ulanów legionowych pod wodzą rotmistrza Zbigniewa Dunin - Wąsowicza przeciwko piechocie rosyjskiej w 1915 r. pod Rokitną. W przeddzień uroczystości wieczorem pułk w szyku pieszym ustawiał się na placu ćwiczebnym w pełnym uzbrojeniu, ze sztandarem pułku. Po przeprowadzeniu apelu poległych odmawiano modlitwy za poległych i żyjących członków pułku. Przed pomnikiem znajdującym się na placu ćwiczebnym w koszarach czerwonych, czczącym pamięć poległych żołnierzy pułku w wojnach 1914-1918 i 1918-1920 rozpalano symboliczne ognisko. Pomnik miał formę półkolistą, na środkowej ścianie znajdowały się wyryte nazwiska około 300 bohaterów pułku poległych w wojnach o wolną Polskę. Podobne apele poległych, już nie tak uroczyste odbywały się wieczorem 12 każdego dnia miesiąca.

13 czerwca o godz. 10.00 na placu ćwiczeń pułku pod Rokocinem odbywała się uroczysta polowa Msza święta. W 1932 r. celebrował ją biskup dr Stanisław Okoniewski w asyście księdza kanonika Henryka Szumana i kapelana Ignacego Stryczyka. Cała uroczystość miała podniosłą oprawę. Ołtarz był pięknie udekorowany girlandami kwiatów i zieleni, do mszy przygrywała orkiestra wojskowa. W piękny, słoneczny dzień w słońcu słońcu błyszczały szable, na wietrze łopotały białe proporczyki z amarantowym paskiem pośrodku. Poranne uroczystości kończyła defilada pułku na polach rokocińskich.

O godz. 13.30 rozpoczął się uroczysty obiad żołnierski. Wśród zaproszonych gości byli m.in. biskup Okoniewski, starosta Starogardzki Weiss, minister Papee, pułkownik Leon Grot, książę pułkownik Konstanty Drucki-Lubecki, liczni oficerowie z bratnich pułków Pomorskiej Brygady Kawalerii. Przemówienie wygłosił dowódca pułku, wznoszono toasty za zdrowie Marszałka Józefa Piłsudskiego.

O godz. 21.15 rozpoczął się raut w klubie oficerskim, w którym wzięło udział około 150 osób. Stawiło się na nim w komplecie okoliczne ziemiaństwo polskie. O północy w sali balowej zgasły światła i rozległy się dźwięki Hejnału Mariackiego z Krakowa. Taka oprawa balu również należała do pułkowej tradycji, przypominała, że pułk został sformowany w Krakowie, to miasto uważano za miejsce jego narodzin.

31 lipca w Gdyni obchodzono Święto Morza. Brali w nim udział przedstawiciele pułku. Po Mszy świętej z udziałem prezydenta Ignacego Mościckiego, przedstawiciele jednostek wchodzących w skład Pomorskiej Brygady Kawalerii i batalion marynary ruszyli do defilady ulicą 10 lutego od strony dworca kolejowego w kierunku Bałtyku. Trybuna prezydenta znajdowała się naprzeciw budynku poczty gdynskiej. Zebrani mieszkańcy defilujących ulicą Gdyni żołnierzy nagradzali gromkimi

oklaskami. Święto Morza kończył raut wydany przez prezydenta RP Ignacego Mościckiego w budynku Szkoły Morskiej w Gdyni. Niemcy w tym samym dniu na gdańskim lotnisku pod Sopotem urządzili meeting lotniczy. Odgłosy samolotowych silników było słychać w całej Gdyni.

W rocznicę bitwy Warszawskiej 1920 r. 15 sierpnia wypadły dwa święta: kościelne Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i wojskowe Święto Żołnierza Polskiego. W tym okresie od początku sierpnia do września przypadały w pulku letnie ćwiczenia terenowe tzw. koncentracja letnia w okolicach Borów Tucholskich. Wobec tego nie było możliwości uroczystego obchodzenia tych świąt.

Wyznawcy religii mojżeszowej w październiku obchodzili swoje doroczne święta. W rozkazie dziennym nr 211 z 1932 r. czytamy: „Starogard 6.10.1932. Święta wyznania mojżeszowego. 10.10.32 w Post Dnia Pojednania oraz w dzień 15, 16, 22, 23.10 Święta Szalasów zwolnić od obowiązków służbowych szeregowych wyznania mojżeszowego jako w dzień świąt i wydać im przepustki na przebywanie poza obrębem koszar - o ile służba na to zezwala.”⁷

W dzień Wszystkich Świętych 1 listopada na cmentarzu wojskowym odbywała się procesja żałobna podczas której kazanie wygłaszał kapelan. Brał w niej udział pluton trębaczy, wszyscy wolni w danym dniu od służby oficerowie i szwoleżerowie, a także rodziny wojskowych⁸. W dniu następnym - Dzień Zaduszny odprawiano trzy nabożeństwa żałobne o godz. 8.30, 9.00, 9.30.

Na 3 listopada przypadało doroczne święto św. Huberta - patrona polowań konnych. We Francji, Irlandii, Anglii oraz wielu innych państwach Europy ten dzień obchodzono bardzo okazale. W Polsce nie było tak bogatej tradycji, w pulkach kawalerii tego dnia urządzano tzw. pogoń za lisem. W 2 pulku szwole-



Trębacz 2 Pulku Szwoleżerów Rokitmniańskich

żerów swój odzielny bieg mieli oficerowie i podoficerowie. Trasa biegu dla oficerów wynosiła 9 kilometrów ustawionych na niej było 14 przeszkód. „Lis” nie był prawdziwy. Wysłany wcześniej jeździec rozrzucał papierowy ślad. Bieg myśliwski kończył się wspólnym śniadaniem, wieczorem wydawano bal w kasynie oficerskim na który licznie jeździło się miejscowe ziemiaństwo. Co roku brał w nim też udział admirał Józef Unrug - dowódca Polskiej Floty Wojennej.

W rocznicę odzyskania niepodległości 11 listopada w godzinach porannych na rynku odprawiano Mszę świętą polową, po jej zakończeniu odbywała się uroczysta defilada wojska ulicami Starogardu. Wieczorem wszyscy spotykali się na akademii w Sokolnicówce. W 1932 r. podczas jej trwania krótką prelekcję na temat „Powstanie Rzeczypospolitej w 1918 r. i rola w tym Marszałka Józefa Piłsudskiego” wygłosił dr Suchecki.

Na święta Bożego Narodzenia pulk otrzymywał życzenia świąteczne i noworoczne od dowódcy Okręgu Korpusu nr VIII Toruń oraz od dowódcy Pomorskiej Brygady Kawalerii. Szwoleżerowie uczestniczyli w nabożeństwach zgodnie ze swoją wiarą. W pulku urządzano wigilię, na którą w 1933 r. zaproszono 120 dzieci z ubogich rodzin. Prezenty dla nich przygotowały panie zrzeszone w Rodzinie Wojskowej.

Uroczystości pulkowe z udziałem kapelana wojskowego to nie tylko msze i towarzyszące temu imprezy z okazji ważnych świąt państwowych i kościelnych, to także uroczystości rodzinno-pulkowe, do jakich zaliczyć możemy chrzty dzieci czy uroczystości zaślubin. Ożenek jednego z członków kadry oficerskiej był zawsze wielkim wydarzeniem w życiu pulku. W 1934 r. odbył się ślub majora Włodzimierza Łękawskiego z Mileną Ciechanowską. Na tę podniosłą uroczystość zaproszonych było około 80 osób w tym poprzedni dowódca pulku książę Konstanty Drucki-Lubecki. Sakramentu małżeństwa w kaplicy pulkowej udzielił im kapelan ks. Ignacy Stryzyk. Podczas ceremonii zaślubin śpiewały chóry oficerski i podoficerski. Po zakończeniu nabożeństwa bracia szwoleżerska ustawili się przed kaplicą i wznosili okrzyki na cześć młodej pary.⁹

Z powyższego tekstu widać jak silne były więzy Kościoła i wojska w okresie II Rzeczypospolitej. Wszystkie ważniejsze uroczystości wojskowe były połączone ze Mszą świętą. Religia katolicka była dominująca jednak wszyscy inni żołnierze wyznawcy innych religii mieli możliwość swobodnego wykonywania swoich praktyk, o ile nie kolidowało to z obowiązkami służbowymi.

Przypisy:

1. Centralne Archiwum Wojskowe, I 321.29.11-16, Rozkazy dzienne 2 Pulku Szwoleżerów Rokitmniańskich z lat 1932-1935.
2. Leon Mitkiewicz-Żółtek, W Wojsku Polskim w czasie pokoju 1930-1938. Archiwum własne, maszynopis nie publikowany Nowy Jork 1969, t.II.
3. Tamże.
4. CAW, I 321.29.15, 2 Pułk Szwoleżerów Rokitmniańskich Rozkaz dzienny nr 71, 28.03.1934.

5. CAW, I 321.29.12, 2 Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich Rozkaz dzienny nr 88, 18.04.1932.
6. Tamże, Rozkaz dzienny nr 96, 28.04.1932.
7. CAW, I 321.29.11, 2 Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich Rozkaz dzienny nr 211, 10.10.1932.
8. Tamże, Rozkaz dzienny nr 220, 30.10.1934.
9. L. Mitkiewicz, dz.cyt. s.145.



Urszula KRAŚNICKA
Białystok

Gwoździe od sztandaru Polskiej Organizacji Wojskowej

W 1996 roku zbiory Muzeum Wojska w Białymstoku wzbogaciły się o komplet gwoździ (nr inw. 3480) z drzewca sztandaru powiatowego koła Polskiej Organizacji Wojskowej w Wołominie. Gwoździe w ilości 23 sztuk zostały wykonane ze srebra próby 3 w warszawskim zakładzie grawerskim Adama Nagalskiego¹ i znaczony jego inicjałami. Kształt gwoździ jest wzorowany na Odznace Pamiątkowej Krzyża Polskiej Organizacji Wojskowej nadawanej jej członkom z lat 1914-1918.² Gwoździe lekko wypukłe mają kształt równoramiennego krzyża o wymiarach 29 x 25 mm z pękami promieni między ramionami. Na powierzchni krzyża wygrawerowane są napisy: w centralnej części imię i nazwisko osoby lub nazwa instytucji - fundatorów sztandaru, przy dolnej krawędzi data wręczenia sztandaru „7 XI 1937”, poniżej próba srebra z którego gwoździe zostały wykonane oraz znak graficzny firmy, która je wytworzyła.

Uroczystość poświęcenia sztandaru odbyła się w niedzielę 7 listopada 1937 r. Wzięli w niej udział m.in. płk Adam Borkiewicz, poseł Kazimierz Dublasiewicz,³ przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich oraz delegacje POW z okręgu warszawskiego ze sztandarami.⁴

Gwoździe chociaż pochodzą z drzewca sztandaru miejscowości województwa warszawskiego są również związane z naszym miastem, a ściślej biorąc z 42 pułkiem piechoty, który w okresie międzywojennym stacjonował w koszarach im. Romualda Traugutta w Białymstoku. W czasie wojny polsko-bolszewickiej, kiedy pułk nosił numer 150 w okresie od 3 XI 1919 - 20 VI 1920 r. dowodził nim płk Karol Szemiot⁵

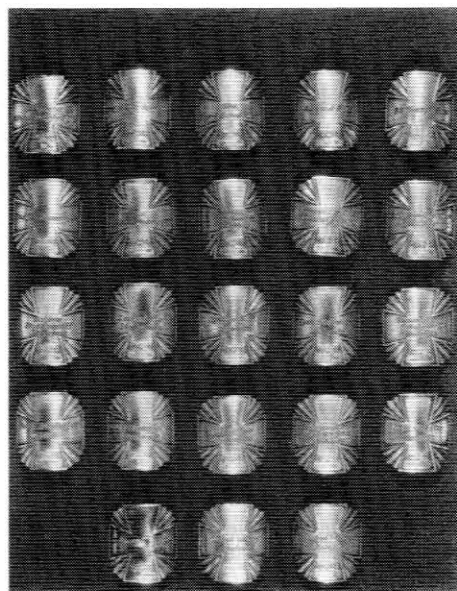
późniejszy mieszkaniec Wołomina, jeden z fundatorów sztandaru. Jego życiorys przedstawia się bardzo interesująco. Urodził się 25 grudnia 1872 r. w Brześciu Litewskim. Pochodził z rodziny o bogatych tradycjach wojskowych. Jego dziad był porucznikiem 2 Pułku Strzelców Konnych Wojska Polskiego w czasie wojny polsko-rosyjskiej 1831 roku, ojciec był generałem wojsk rosyjskich. Młody Karol także postanowił kontynuować rodzinną tradycję i w 1891 r. rozpoczął naukę w Aleksandryjskiej Szkole Wojskowej w Moskwie. Po ukończeniu jej w 1893 roku otrzymał awans do stopnia oficera z przydziałem do 54 Mińskiego Pułku Piechoty stacjonującego w Kiszyniowie (Besarabia). We wrześniu 1904 r. został przeniesiony do I Brygady 14 Dywizji Piechoty w składzie której brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej. Po jej zakończeniu przydzielono go do 55 Podolskiego Pułku Piechoty mającego miejsce swego postoju w Bender (Besarabia). Po wybuchu I wojny światowej wraz ze swoim pułkiem, którego 1/3 stanowili Polacy wyruszył do Warszawy, gdzie dowiedział się o tworzeniu w Puławach legionu polskiego. Zameldował się w sztabie u gen. Szymańskiego i wystąpił z prośbą o poparcie u władz rosyjskich w przeniesieniu go do tego legionu. Pozwolenie takie otrzymał 17.01.1915 r. jednak wskutek trwających w tym czasie walk nad Bzurą jego odkomenderowanie zostało przesunięte na okres późniejszy.

19 stycznia 1915 roku podczas walk w okolicach Przasnysza został ciężko ranny i odesłany na kurację do Odessy. W maju tegoż roku wobec klęski Rosjan pod Gorlicami i braku oficerów na froncie niezupełnie jeszcze wyleczony został oddelegowany do sztabu armii we Lwowie, a stamtąd do oddziałów walczących nad Sanem.

Następnie z resztkami pułku został przerzucony do Rygi, stamtąd do Grodna,

później do Modlina, by 14 lipca 1915 roku objąć dowództwo pułku stacjonującego w Twierdzy Modlin. Po zajęciu przez Niemców Modlina 19 sierpnia wszystkich jeńców, a wraz z nimi podpułkownika Szemiotę wywieziono do obozu w Stralsundzie. Po otrzymaniu wiadomości o utworzeniu legionu Piłsudskiego poproszono Niemców, aby wszystkich Polaków znajdujących się w obozie wcielono do tego legionu. Wśród nich znajdował się m.in. późniejszy kapitan 41 pp chorąży Krzymieniecki.⁶ Prośba ta nie została jednak wysłuchana, a Karol Szemiot kolejno był przenoszony do obozów internowania w Halle, Gniewie, Elwagendzie, Helmsted i Neustadt.

Po ogłoszeniu przez Niemców 5 listopada 1916 roku Królestwa Polskiego⁷ pułkownik Szemiot jako



Gwoździe do sztandaru POW

starszy w obozie wystąpił z meldunkiem do cesarza Wilhelma, aby wobec faktu utworzenia Królestwa, które w przyszłości nie może istnieć bez armii wszystkich oficerów narodowości polskiej traktować jako załazek tej armii. I rzeczywiście część oficerów 11 listopada 1916 roku zapisała się do armii polskiej część jednak zadeklarowała się jako oficerowie rosyjscy i złożyła protest przeciw temu, że komendy są wydawane w języku polskim. Wszystkich protestujących Niemcy wywieźli do obozu dla Rosjan. Po tych wydarzeniach rygor w obozie został złagodzony, oficerów jeśli przyszło do nich wezwanie z kraju do służby administracyjnej lub uprawy prywatnego gospodarstwa zwalniano, zabraniano natomiast wstępować do legionów.

Przebywając w obozie plk Szemiot zwrócił się do władz polskich z prośbą o przydział im jakiejś pracy. Ówczesny pułkownik Berbecki polecił przedumać na język polski niemiecki regulamin służby formalnej. Praca ta została wykonana pod kierownictwem plk. Szemiot, regulamin wydano, a armia polska posługiwała się nim do czasu opracowania własnego.

W połowie 1918 roku plk Szemiot wraz z niewielką grupą oficerów został przeniesiony do Twierdzy Torgau, gdzie w opłakanych warunkach doczekał się interwencji władz polskich zapewniających zwolnienie. 2 grudnia 1918 r. wszystkich oficerów tam przebywających posadzono do wagonów pociągu jadącego do Szczepiorny. Stamtąd pułkownik udał się do Kalisza, gdzie zameldował się u dowódcy Okręgu Wojskowego Kalisz plk. Lewszyckiego. Otrzymał rozkaz objęcia formującego się I baonu kaliskiego później 28 pułku piechoty. Rozkazem 6 grudnia 1918 r. objął dowództwo tego pułku i wraz z nim w czerwcu 1919 roku walczył na froncie ukraińskim, na którym przebywał do czasu wypędzenia Ukraińców za rzekę Zbrucz (23.08.1919 r.). Lekko ranny w ramię pod Olszaną został przy pułku, ale ropiejąca się rana nie dawała spokoju. Po połączeniu 29 pp z 15 dywizją gen. Żeligowskiego oddał dowództwo pułku mjr. Walterowi, sam zaś udał się na leczenie do szpitala Czerwonego Krzyża w Warszawie gdzie poddał się operacji. 14 listopada 1919 roku otrzymał od gen. Sosnkowskiego propozycję objęcia stanowiska intendenta na froncie ptn-wsch. (DOGen. Grodno). Propozycji tej jednak nie przyjął, w zamian 8 stycznia 1920 r. został mianowany dowódcą 150 (później 42 pp) z którym pod koniec grudnia wyruszył na Pomorze, a od 3 marca walczył na froncie bolszewickim, gdzie pułk wchodził w skład 18 dywizji dowodzonej przez gen. Krajewskiego. W czerwcu wskutek nieporządków panujących w 54 pp rozkazem Naczelnego Wodza został mianowany dowódcą tegoż pułku, a od 15 sierpnia dowódcą 11 brygady piechoty, którą dowodził do końca walk z bolszewikami.

W 1921 roku został mianowany dowódcą piechoty dywizyjnej 6 Dywizji Piechoty, a od 1.08.1923 r. dowódcą 29 Dywizji Piechoty. W 1925 r. został przeniesiony do trybunału orzekającego, w 1927 został zwolniony na emeryturę.

Po przejściu w stan spoczynku początkowo osiedlił się w Wołominie gdzie pracował w harcerstwie jako przewodniczący Koła Przyjaciół Harcerzy. Później przeniósł się do warszawskiego osiedla wojskowego „Helenówka”. Był członkiem „Strzelca” oddziału w Wołominie, gdzie pełnił obowiązki przewodniczącego komisji rewizyjnej. Czynn timer włączał się w różnego rodzaju akcje społeczne na terenie Wołomina m.in. trzykrotnie był powoływany jako członek lub przewodniczący okręgowych

komisji wyborczych, pełnił funkcję wiceprzewodniczącego komitetu budowy w Wołominie pomnika „Obrońcom Ojczyzny”.

Pozostałymi fundatorami sztandaru byli:

- Marszałek Edward Rydz-Śmigły, główny komendant POW po kryzysie przysięgowym w latach 1917-1918,
- mgr Karol Łobodowski
- Edmund Burg
- dr Stefan Urban
- inż. Jan Karczewski
- inż. Antoni Bobowski
- inż. drog. Maurycy Chodkowski
- Zdzisław Wierzbicki-Komisarz Ziemiński, senator IV kadencji⁸
- Wacław Gruszczyński - notariusz
- mecenas Władysław Jabłoński
- ziemianin Antoni Słabosiewicz
- Władysław Wydmański
- dr Henryk Kret
- Związek POW - Zarząd Główny
- Związek Pracowników Skarbowców
- Ognisko Z.N.P. Wołomin
- Cech Budowlany Wołomin
- Kierownictwo Szkoły Nr 2 Wołomin
- Stowarzyszenie Kupców Chrześcijańskich Wołomin
- Cech Piekarzy Wołomin
- Urząd Gminy Kobyłka
- Urząd Gminy Jadow.



Gwóźdź ufundowany przez Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego

Przypisy:

1. J. Strzałkowski: Słownik medalierów polskich i z Polską związanych 1508-1965 (Materiały), Warszawa, 1982, s. 47, 87.
2. M. Dubrowska: Pamiątki I wojny światowej, Warszawa 1994, s. 132.
3. Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej, Warszawa 1994, s. 269.
4. Polska Zbrojnia nr 310, 9 XI 1937, R XVI, s. 4
5. A. Dobroński, K. Filipow: Dzieci Białostockie, Białystok 1993, s. 12.
6. CAW, Akta personalne Karola Szemiota.
7. Chodzi tutaj o odezwę cesarza Niemiec i Austro-Węgier ogłoszoną 5 XI 1916 r. w której stwierdzono między innymi, że z ziem Królestwa zostanie utworzone „samodzielne państwo z dziedziczną monarchią i konstytucją”. Do historii ten akt przeszedł jako „Akt 5 Listopada”.
8. Kto był kim..., s. 558.

Marek GAJEWSKI

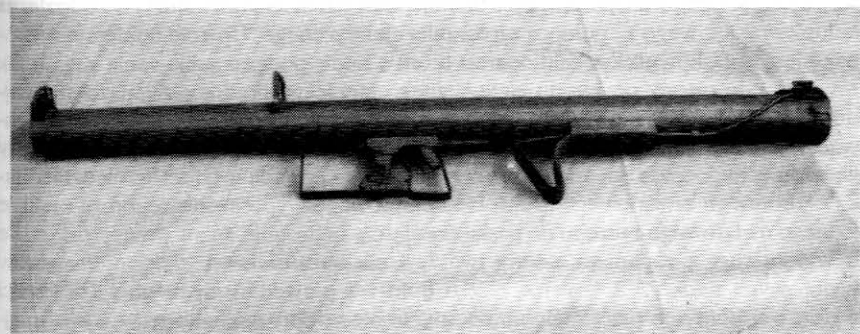
Białystok

Ręczna pancerzownica raketowa Panzererschreck 54 w zbiorach Muzeum Wojska w Białymstoku

W 1995 r. zbiory Muzeum Wojska w Białymstoku wzbogaciły się o niezwykle interesujący eksponat jakim jest 88 mm ręczna pancerzownica raketowa *Panzererschreck 54* z okresu II wojny światowej. Nabytek ten godny jest odnotowania ze względu na to, iż jest jedynym egzemplarzem niemieckiej broni przeciwpancernej znajdującym się w zbiorach naszego muzeum.

W latach II wojny światowej oddziały piechoty w celu prowadzenia skutecznej walki z pojazdami pancernymi wyposażane były w ręczną broń przeciwpancerną, która dzięki sile pocisków kumulacyjnych umożliwiała piechocie zwalczanie czołgów i samochodów opancerzonych z bliskiej odległości tj. do 300 m, bez udziału artylerii. Bronią taką były pancerzownice dzielące się ze względu na zasadę działania na bezodrzutowe i raketowe, ze względu na wielkość - na ręczne (opierane na ramieniu strzelca) i ciężkie (mające stałą podstawę). Niektóre konstrukcje pancerzownic, głównie Panzerfaust 1 i Panzerfaust 2, nosiły nazwę granatników przeciwpancernych.¹

Pierwsze konstrukcje niemieckiej broni przeciwpancernej powstały pod koniec I wojny światowej. Nie zdały one jednak egzaminu, niszcząc zaledwie 1% czołgów użytych przez wojska alianckie. Bardziej żywiołowe prace nad tym rodzajem broni rozpoczęły się po 1930 r. i to nie tylko w Niemczech, ale i w wielu innych krajach. Jedną z lepszych konstrukcji okazał się polski karabin przeciwpancerny Ur wz. 35 kalibru 7,92 mm.² Do 1939 r. Niemcy skonstruowali 7,92 mm rusznice przeciwpancerne wz. 38 i wz. 39, które następnie ich piechota wykorzystała podczas kampanii



Ręczna pancerzownica raketowa Panzererschreck 54

wrześniowej w Polsce. Dalsze prace nad nowoczesną bronią przeciwpancerną konstruktorzy niemieccy rozpoczęli w 1940 r., kiedy to pojawiły się nowe konstrukcje czołgów, mających grubszy pancerz i mocniejszy silnik gwarantujący mu większą manewrowość. Wynikiem ich prac była 20/28 mm ciężka rusznica przeciwpancerna wz. 41 oraz 88 mm ciężka pancerzownica raketowa *Raketenwerfer 43*, nazywana popularnie przez żołnierzy „laleczką”.³ Przełomowym momentem w dalszych pracach nad bronią przeciwpancerną było użycie przez Amerykanów na froncie w Afryce Północnej w końcu 1942 r. ręcznej 60 mm pancerzownicy raketowej *Bazooka I*. W 1943 r. Niemcy w szybkim tempie zmodyfikowali amerykańską wersję i po pewnych przeróbkach, zwiększając m.in. kaliber do 88 mm, wprowadzili na uzbrojenie własnych wojsk pancerzownicę raketową *Offenrohr*. Po sprawdzeniu w warunkach bojowych poddano ją modernizacji i przemianowano na *Panzerschreck 54*. Do końca wojny oddziały niemieckie używały jeszcze jedną, nieco krótszą wersję tej pancerzownicy - *Panzerschreck 54/1*.

Zakupiona przez Muzeum Wojska w Białymstoku ręczna pancerzownica raketowa *Panzerschreck 54* wyprodukowana została w latach 1943-45 w jednej z trzech fabryk: Manufaktur HASAG w Neuselwitz, „Enziger-Union-Werke” w Pfedersheim k. Wormacji i Schriker Co. w Vach k. Norymbergi.⁴ Zbudowana jest z cienkościennej rury, obustronnie otwartej, o ściankach grubości 2 mm, zaopatrzona w trzy podłużne występy prowadzące pocisk w czasie ruchu wzdłuż rury. U wylotu z lewej strony przyspawana jest ramka z nastawianą muszką, którą za pomocą zacisku można regulować i nastawiać w zależności od potrzeby. W odległości kilku centymetrów od lewej krawędzi na metalowej obejmie powinien znajdować się pałąk ochronny, którego w naszej pancerzownicy niestety nie ma. Z lewej strony przy przednim uchwycie przyspawany jest wspornik ze szczerbinką, która wraz z muszką stanowi przyrządy celownicze tej broni. U dołu są dwa uchwyty wykonane z płaskownika metalowego. Brak przy nich tylko drewnianych osłon. W tym samym miejscu umieszczone jest urządzenie spustowe z mechanizmem napinającym i zasilającym. Uchwyt napinający poruszany jest za pomocą ruchu wahadłowego, brak tylko przy nim bezpiecznika. Spust pancerzownicy znajduje się przy tylnym uchwycie i połączony jest sprężyną z urządzeniem uderzającym tzw. zbijakiem, służącym do pobudzania prądnicy uderzeniowej, której w opisywanej broni także brakuje. Cały ten mechanizm służył do odpalenia ładunku raketowego za pomocą zapłonika elektrycznego. Oparcie ramienne wykonane jest z płaskownika w celu oparcia broni o ramię podczas oddawania strzału jak również i do osłony przewodu elektrycznego łączącego prądnicę z gniazdem znajdującym się w tylnej krawędzi pancerzownicy. U góry, tuż nad gniazdem, umieszczony jest zatrzask ustalający położenie pocisku po załadowaniu i zapobiegający wypadnięciu podczas odpalania. Pancerzownica nie posiada w tylnej krawędzi kabłąka ochronnego ze stalowego drutu. Do kompletnego wyposażenia tej broni brakuje jednego metalowego zaczepu do paska oraz tarczy ochronnej, montowanej rozłącznie u wylotu rury z zadaniem osłony twarzy i rąk strzelca przed działaniem gazów wylotowych rakety.⁵ Z lewej strony u dołu i z prawej strony u góry (w części wylotowej) ślady po przestrzeleniu pociskiem niewiadomego kalibru. W wielu miejscach są liczne wgniecenia świadczące o dużej częstotliwości używania broni podczas działań wojennych.

Niewątpliwie 88 mm pancerzownica raketowa *Panzerschreck 54* z Muzeum Wojska w Białymstoku jest cennym eksponatem i wraz z innymi egzemplarzami broni maszynowej, produkowanej w Niemczech w czasie II wojny światowej, będzie stanowić niezwykle interesującą całość. Broń ta została zakupiona w bardzo złym stanie. Obecnie po konserwacji pomalowana została na zielony kolor ochronny i jest przechowywana w muzeum pod numerem inwentarzowym MWB/3471.

Przypisy:

1. Rościszewski L., *Niemieckie pancerzownice Panzerschreck i Panzerfaust 1943-1945*, Warszawa 1993, s. 3
2. Konstankiewicz A., *Broń strzelecka Wojska Polskiego 1918-1939*, Warszawa 1986, s. 88-92; Kb Ur wz. 35 znajduje się w zbiorach Muzeum Wojska pod numerem inw. MWB 2641. Zob. W. Kulesza, *Karabin ppanc. wz. 35 produkcji polskiej w zbiorach Muzeum Wojska w Białymstoku*, *Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska* Nr 11, Białystok 1988, s. 182-185
3. Rościszewski L., op.cit., s. 9
4. Tamże, s. 47
5. Chodkiewicz L., *Broń przeciwpancerna piechoty*, Warszawa 1959, s. 182-186; Kornijenko W., *Uzbrojenie Wehrmachtu i Waffen SS*, Białystok 1993, s. 156-158

Urszula KRAŚNICKA

Białystok

Pamiątka kapelana z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie

Muzeum Wojska w Białymstoku wśród licznych eksponatów posiada cały zespół pamiątek po kapelanie Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie ks. Stanisławie Chmielewskim. Urodził się on w rodzinie chłopskiej we wsi Ząbkowice pod Zambrowem w 1908 r. Po ukończeniu gimnazjum humanistycznego w Zambrowie w 1927 r. rozpoczął naukę w Seminarium Duchownym w Łomży. Po uzyskaniu 21 maja 1932 r. święceń kapłańskich, przed wybuchem wojny pracował w parafiach: Bakalarzewo, Tykocin, Czyżew i Grajewo. W ramach mobilizacji 23 sierpnia 1939 r. został zmobilizowany do wojska w stopniu kapitana jako kapelan z przydziałem do III Szpitala Okręgowego w Grodnie.¹ Po napaści ZSRR na Polskę ksiądz Chmielewski przedostał się na terytorium Litwy, gdzie został internowany 17 września. Po ucieczce z obozu internowania przebywał na terytorium Litwy, głównie w Wilnie gdzie 14 czerwca 1941 roku został aresztowany przez NKWD i wywieziony w głąb Rosji. Przez 7 miesięcy przebywał w obozach pracy przymusowej, na północnym Uralu. Po zwolnieniu go



Część wyposażenia ołtarza polowego

stamtąd 18 stycznia 1942 r. dostał się do formujących się w tym czasie Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR. Prowadził działalność duszpasterską wśród Polaków w Uzbekistanie. Po ewakuacji wojsk polskich do Iranu początkowo został mianowany kapelanem jednego ze szpitali wojskowych w Palestynie, później w Egipcie. Po przewiezieniu na teren Włoch 13 stycznia 1944 r. objął stanowisko kapelana frontowego w 5 Kresowej Dywizji Piechoty. Brał udział w bitwach pod Monte Cassino, Piedimonte o Bolonię. Po wojnie przebywał w Anglii skąd w 1948 roku powrócił do Polski. Pracował w parafiach diecezji łomżyńskiej, do dziś zamieszkuje w Monkiniach (województwo suwalskie) gdzie w latach 1952-1969 pełnił funkcję proboszcza.²

Cały zespół pamiątek można podzielić na dwie zasadnicze części: rzeczy potrzebne każdemu żołnierzowi i rzeczy niezbędne w pełnieniu posługi duszpasterskiej.³ Wśród pamiątek duszpasterskich najcenniejsze jest zachowane częściowo wyposażenie ołtarza polowego, który ksiądz Chmielewski otrzymał w marcu 1942 r. w dowództwie PSZ w ZSRR mieszczącym się w miejscowości Jangi-Julh. W drewnianej walizce (nr. inw. 3055) pomalowanej na brązowy kolor, na wieku wypisane imię i nazwisko właściciela „KS. STANISŁAW CHMIELEWSKI”, znajdują się rzeczy liturgiczne. Ornat, (nr. inw. 3000), stula (nr. inw. 3003), manipularz (nr. inw. 3004) i welon kielichowy (nr. inw. 3005) są wykonane z białej rypsowej tkaniny z wytłoczonym wzorem. Na każdej z części znajduje się wyszyty ściągami krzyżykowym wzór: różowy równoramienny krzyż na żółtym tle. Na ornacie na tylnej części naszyty wzór krzyża łacińskiego wyszyty ściągami krzyżykowym na kawałku płótna. W centrum znajdują się litery „IHS” wyszyte nicią w kolorach żółtym, różowym i czerwonym. Krawędzie ornatu jak i welonu kielichowego obszyte są żółtą taśmą, przy dolnych krawędziach manipularza i stuly przyszyte są złote frędzle.

Komża (nr. inw. 3007) wykonana z białego płótna przy krawędziach rękawów



Szaty liturgiczne ks. Stanisława Chmielewskiego

i krawędzi dolnej przyszyta koronka szer. 15 cm. Dwie bursy, na jednej (nr. inw. 3006) wyszyta jest kolorowymi nićmi gałąź latorośli z kiścią winogron, na drugiej (nr. inw. 2854) znajduje się wyhaftowany złotymi nićmi ornament roślinny wzbogacony szklanymi i metalowymi w centralnej zaś części wyszyty złotą nicią równoramienny krzyż. Stula (nr. inw. 2859) wykonana z atlasu w kolorach biało-fioletowym zakończona z obu stron frędzlami wykonanymi z żółtej nici. Krzyż łaciński (nr. inw. 2851) wykonany z drewna inkrustowany masą perłową z metalową figurką ukrzyżowanego Chrystusa.

Obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem (nr. inw. 2652) malowany jest na sklepcie. Szata Maryi jest wykonana z drewna pomalowanego w kolorze mosiężnej blachy. W dolnej części znajduje się napis „POD TWOJĄ OBRONĘ UCIEKAMY SIĘ”. Obraz znajduje się w drewnianych ramach zdobionych ornamentem roślinnym pomalowanych w kolorze złotym.

Z późniejszego okresu pochodzą dzwonek ministrancki (nr. inw. 2558) wykonany z niklowanego metalu z drewnianą rączką, zasłona na ołtarz polowy (nr. inw. 2855) została wykonana z atlasu w kolorze różowym z wyhaftowanym złotą nicią wzorem roślinnym obszyta w całości złoty-różowymi frędzlami. Ciekawą rzeczą jest puszka na komunikaty (nr. inw. 2853) wykonana ze srebrnej blachy, na podstawie znajduje się wygrawerowany napis „Polskie Osiedle Vilivade, Indie 1945”. Cenną pamiątką jest niewątpliwie brewiarz łaciński składający się z czterech tomów (nr. inw. 2857/1-3; 3061 wydany we Włoszech w 1916 roku, który towarzyszył księdzu Chmielewskiemu przez cały szlak wojenny. Z innych ksiąg liturgicznych znajdują się Mszał łaciński (nr. inw. 2856) wydany we Włoszech w 1936 r., Rytuał rzymski (nr. inw. 3009) wydany we Francji w 1936 r. i Mszał polsko-łaciński wydany w 1931 r. (nr. inw. 3008) do lepszego zrozumienia przez wiernych obrządków i nabożeństw kościelnych.

Wśród rzeczy typowo wojskowych znajdują się spodnie battle dress (nr. inw. 2884), furazerka (nr. inw. 2861), płaszcz przeciwdeszczowy (nr. inw. 2850) z tkaniny impregnowanej, moskitiera (nr. inw. 2846) wykonana z tiuli, śpiwór (nr. inw. 3012) wykonany z tkaniny bawełnianej w kolorze piasku pustyni, znaki tożsamości (nr. inw. 3013) wykonane z bakelitu, dzbanek do kawy (nr. inw. 3013) wykonany z blachy aluminiowej z boku którego znajduje się metalowa tabliczka z napisem (Italia 1945 r.).

Przypisy:

1. Litewska Akademia Nauk F.44-953. Księga zmarłych Wojskowych Szpitala w Grodnie 1922-1939,
2. Swoje wspomnienia ks. Chmielewskiego wydał drukiem: Ks. Stanisław Chmielewski: Wspomnienia kapelana 1939-1948, Suwałki 1992, Chmielewski Stanisław: Droga Krzyżowa. Ze wspomnień kapelana II Korpusu. Nasza Służba 1993 Nr 5, s. 1-2, Urszula Kraśnicka: Duszpasterstwo wojskowe na terenie DOK III Grodno w latach 1918-1939, Białystok 1996 (maszynopis pracy magisterskiej), s. 92.
3. Pamiątki ks. Chmielewskiego prezentowane są również w albumie: Janusz Odziemkowski, Sławomir Frączak: Polskie Duszpasterstwo Wojskowe, Warszawa 1996, s. 169.

Krzysztof JABŁOŃSKI

Białystok

Pierścień pamiątkowy Korpusu Ochrony Pogranicza

Zespół pierścieni wojskowych znajdujących się w zbiorach Muzeum Wojska powiększył się w 1995 roku o jeszcze jeden egzemplarz.¹ Nabytek ten zasługuje na uwagę nie tylko z tego względu, iż jest on związany z terenem i historią naszego regionu. W związku z tym, że pamiątki dotyczące problematyki KOP w zbiorach Muzeum Wojska są reprezentowane bardzo ubogo, pierścień ten jest tym cenniejszym nabytkiem.

Pierścień wykonany został ze złota (wewnętrzna część obrączki) i srebra (część zewnętrzna wypukła). Ma on kształt sygnetu. Na owalnej tarczy znajduje się miniatura odznaki pamiątkowej Korpusu Ochrony Pogranicza, której wzór i regulamin zatwierdzone zostały Dz. Rozk. MSWojsk. Nr. 3 z 1929 r., poz. 24,² a przygotowane były i „ogłoszone w rozkazie dziennym K.O.P. Nr 85/28 r.”³ Jest to srebrny, owalny wieniec laurowy spięty u góry emaliowaną na granatowo (w opisywanym pierścieniu na zielono) okrągłą tarczką ze skrótem „KOP”. U dołu wieńca wstęga z napisem „Za służbę graniczną”. Wewnątrz wieńca, na rozchodzące się wokół słupa granicznego (emaliowanego w czerwone pasy) promienie, nałożony jest wizerunek godła państwowego wz. 1927.⁴ Tło emaliowane na zielono. Po bokach tarczy dwa ukoronowane, stylizowane orły. Od wewnątrz, na obrączce grawerowany napis „Plut.(-on lub -onowy) Żand. (armierii) K.O.P. Grodno 5 1919”. Zastanawiająca jest data roczna „1919”, która nie łączy się bezpośrednio z napisem, ponieważ KOP powstał w 1924 roku. Przypuszczalnie obdarowany żołnierz związany był w jakiś sposób z miastem Grodno już od 1919 roku.

Proweniencja: zakup 1995 r., złoto, srebro, emalia, Ø 20 mm, tarcza 19x15 mm, nr inw. MWB/3478



Pierścień pamiątkowy KOP

Przypisy:

1. K.Filipow, Pierścienie wojskowe w zbiorach Muzeum Wojska (cz. 1), *Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska* Nr 5, Białystok 1991, s. 166-167, tenże, Pierścienie wojskowe w zbiorach Muzeum Wojska (cz.2), *Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska* Nr 6, Białystok 1992, s. 141-143; tenże, Pierścienie pamiątkowe (cz. 3), *Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska* Nr 9, Białystok 1995, s. 144-145.
2. Piechota polska 1939-1945, Materiały uzupełniające do „Księgi chwały piechoty” wydanej w Warszawie w 1939 r., Londyn 1974, z 15, s. 37;
3. *Żołnierz Polski* Nr 38 z 16 września 1928 r., s. 830-831.
4. G.L.Platonow, Odznaki pamiątkowe pulków garnizonu suwalskiego 1911-1995, Suwałki 1996, s. 28; tenże, Odznaki pulkowe suwalskiego garnizonu 1918-1939, *Białostocki Numizmatyk* Nr 4, Białystok 1995, s. 14-31.
5. W okresie międzywojennym stacjonowała w Grodnie 3 Brygada KOP.

Joanna TOMALSKA

Białystok

Od „Hołdu Pruskiego” do „Pomocy Powodzianom” - galeria sztuki ludowej w Muzeum Wojska w Białymstoku

Sztuka ludowa jest fenomenem szczególnym, zaś tzw. twórczość amatorska jej swoistym odgałęzieniem o nie do końca wyjaśnionej proveniencji. W licznych analizach naukowych podkreśla się fakt, że w dziejach sztuki zawsze istniały okresy „prestylu” zapowiadającego określoną epokę oraz „po-stylu”, stanowiącego jego fazę schyłkową. Znaczna część tego, co się mieściło w obrębie owych okresów to właśnie sztuka amatorska lub kicz, twierdzą badacze.¹ Niektórzy są zdania, że takie formy działalności twórczej istniały zawsze. Jednakże, ostrzegają etnografowie, nie należy wszystkich, którzy podają się za malarzy naiwnych lub są za takich uważani - zaliczać do tego nurtu. Niektórzy być może szukają w ten sposób usprawiedliwień dla niedostatków swego warsztatu lub też są lansowani jako twórcy naiwni lub ludowi.²

Pojęcie sztuki ludowej łączy się zwykle ze sztuką dziecka - interesuje je bowiem i zdumiewa wszystko. Sztuka dziecka jest sztuką poziomu biologicznego: malarz demonstruje to, co wie o przedmiocie, nie zaś to, co aktualnie widzi.³

Autentyzm sztuki nieprofesjonalnej odkryto bardzo późno i niejako określną drogą, mianowicie dzięki odkryciu urody sztuki „prymitywnej” ludów egzotycznych. Duże zasługi położył na tym polu genialny malarz Paul Gauguin, wprowadzając do estetyki europejskiej elementy ludowego widzenia świata mieszkańców Tahiti. Pole owych fascynacji rozszerzyli nieco później kubiści, zaintrygowani oryginalnością rzeźby afrykańskiej. I tak się to zaczęło; autentyzm obrazów „Celnika” Rousseau, świadome prymitywizowanie wielu wybitnych, profesjonalnych malarzy europejskich zaowocowały zwiększonym zainteresowaniem autentyczną sztuką ludową. Z czasem pojawiły się też inne jej odmiany, nazywane - nie zawsze trafnie - sztuką samorodną, nieprofesjonalną czy niedzielną. Jej immanentnymi cechami miały być: nieudolność, dosłowność, naiwność, wizjonerstwo, moralizatorstwo i wreszcie świat własnych symboli oraz sposób ich objaśniania. W tej sztuce, jak dowodzą znawcy, nie ma takich cech jak dystans, autoironia, gra znaczeń, zaś artyści tego kręgu nieraz z własnej niedoskonałości twórczej czynią siłę.⁴

Faktem jest, że dotychczasowe kryteria oceny sztuki stały się bezużyteczne, nowe zaś, adekwatne do opisywanych tu zjawisk - jeszcze nie powstały.

W Polsce miano sztuki nieprofesjonalnej obejmuje zarówno twórczość amatorską, lepiej lub gorzej przetwarzającą sztukę „wielką” jak i tę, która stoi poza naśladowaniem jakichkolwiek tradycji artystycznych. Pierwsza wystawa malarstwa nieprofesjonalnego miała miejsce u nas znacznie później niż na Zachodzie, bo w 1936 r. Wtedy to pochodzący z Ukrainy Roman Turyn, absolwent krakowskiej Akademii i członek

grupy „kapistów” zorganizował we Lwowie wystawę obrazów Epifana Drowniaka, znanego znacznie lepiej pod nazwiskiem Nikifora Krynickiego. W 1938 r. tenże organizator doprowadził do wystawy prac upośledzonego artysty w Paryżu. Jednakże prawdziwe zainteresowanie tym rodzajem sztuki w Polsce przyniosły dopiero lata powojenne - prawdziwą sensacją stała się w 1948 r. wystawa prac Teofila Ociepki w Warszawie.⁵ Jeszcze później twórczość nieprofesjonalną i ludową promowano przy pomocy ogólnopolskich i regionalnych konkursów, co niestety nierzadko prowadziło do jej manieryzacji spowodowanej chęcią przypodobania się sponsorom. W tego typu konkursy o regionalnym lub ogólnopolskim charakterze obfitowało życie kulturalne zwłaszcza w latach 70.

Polska uważana jest przez znawców zagadnienia za kraj o dużej liczbie twórców ludowych - rzeźbiarzy, malarzy, tkaczy i wyplataczy słomy.⁶ Białostoczczyzna najlepiej znana jest z ludowych dywanów dwuosnowowych; w kraju jednakże, wedle zgodnej opinii znawców, najważniejsze miejsce w tej dziedzinie kultury narodowej zajmuje rzeźba. Motyw Chrystusa Frasobliwego, siedzącego, umęczonego człowieka w koronie cierniowej, należy do toposów polskiej rzeźby nieprofesjonalnej.

Większość z kręgu artystów nieprofesjonalnych nie ma żadnego wykształcenia kierunkowego, zaś jednym z najważniejszych motywów twórczości jest wewnętrzna potrzeba wyrazu. Obok wielkich, samorodnych talentów znajdziemy też twórców obdarzonych miernymi umiejętnościami. Pamiętać jednak należy, że przez wiele lat państwowe przedsiębiorstwa handlowe wiązały się z poczuciem zabezpieczenia materialnego i zachętą do działalności twórczej. Podobną rolę spełniały muzea i domy kultury, organizujące konkursy tematyczne. Niekiedy doprowadzało to do swego rodzaju seryjności produkcji, a zatem powierzchowności i rutyny. Ową seryjność widać np. w pracach Tadeusza Szulca - jego trzy rzeźby ze zbiorów białostockiego Muzeum Wojska: „Żołnierz przy sianokosach” (nr. inw. 869), „Żołnierz przy budowie szkoły” (nr. inw. 870), „Żołnierz przy rozminowywaniu” (nr. inw. 871), przedstawiają kłocowate, słabo opracowane rzeźbiarsko sylwety krępych żołnierzy z atrybutami wykonywanej pracy - kosą, kielnią i miną. Kompozycja wszystkich trzech rzeźb, poza i gest żołnierzy, a także koloryt polichromii pozostały te same.

Pokaźna kolekcja dzieł sztuki ludowej w zbiorach białostockiego Muzeum Wojska to w przeważającej mierze plon ogólnopolskich konkursów tematycznych „Wojsko w sztuce ludowej”. Dzięki temu, że imprezy miały rangę ogólnopolską, do organizatorów napływały prace z całego kraju, co pozwoliło w dość krótkim czasie zgromadzić okazały zespół.

Jako jedna z pierwszych prac trafiła do kolekcji muzealnej rzeźba Edmunda Zielińskiego, przedstawiająca żołnierzy różnych epok; „Obrońcy granic” (nr. inw. 827) to trzech wojacy ustawieni na jednej podstawie przy polskim słupie granicznym - piastowski woj, żołnierz Księstwa Warszawskiego oraz Ludowego Wojska Polskiego. Autor dzieła posługuje się stereotypem, przeto piastowski woj charakteryzuje się przyciętą „na piast” fryzurą, żołnierz napoleoński odznacza się skrzyżowanymi na piersiach białymi szelkami, zaś wojak LWP jest najbardziej krępej budowy, co najwidoczniej ma być przekonującym wyrazem „ludowości” wojska.

Często pojawia się w rzeźbie motyw żołnierza-siewcy, który po zakończeniu wojny zamienił broń na płachtę z ziarnem; taki obraz nader chętnie pokazywała propaganda lat 50.

Inną realizację motywu żołnierza - rolnika prezentuje praca Mieczysława Żeglińskiego „Wojsko pomaga przy zbiorach w polu” (nr. inw. 831); interesująco zakomponowana trójka symbolicznie potraktowanych rolników ustawionych na tle brogu, przedstawia od lewej żołnierza z grabiami, wieśniaczkę z sierpem i wojaka z kosą. Uderzające jest tu dążenie do zachowania symetrii - układ trójki płaskorzeźbionych postaci i trzymanych przez nie atrybutów, a także przekonanie, że prace polowe wojsko wykonuje w mundurach wyjściowych i wreszcie anachronizm polegający na tym, iż kosa i sierp wykorzystywane są (a właściwie - były) do różnych prac polowych (sianokosy i żniwa) wskazuje jednoznacznie na symboliczny charakter dzieła. Zastanawiające są natomiast zatroskane oblicza obu pracowitych żołnierzy.

O ile opisane wyżej prace charakteryzują się opracowanymi gładko powierzchniami, o tyle rzeźby Grzegorza Szewczyka są pod tym względem wręcz impresjonistyczne. Tę zamierzoną chropowatość materiału potęguje dramatyzm gestu - w rzeźbie „Trzej żołnierze” (nr. inw. 832) jedna z sylwetek umieszczona z przodu na owalnej podstawie pochyla się gwałtownie, zaś żołnierz stojący z tyłu równie gwałtownie unosi ku górze dłoń, zaś jego twarz z szeroko rozwartymi oczyma i otwartymi jak do krzyku ustami prezentuje uczucia bardzo dramatyczne.



Rzeźba „Kapral na urlopie”

Jedną z najzabawniejszych w kolekcji prac jest rzeźba Zdzisława Purchały „Kapral na urlopie” (nr. inw. 834). Na owalnej podstawie na tle snopka zgromadził autor aż trzy postacie - z lewej stoi chłopiec ze snopem, w centrum - zwrócony w prawo żołnierz dzierżący dżban, z prawej zaś uzupełnia kompozycję stara kobieta w chuście, trzymająca w obu dłoniach bochen chleba. U jej stóp autor umieścił kosz z żywnością. Humorystyczny aspekt tej pracy polega głównie na trafnym uchwyceniu pozy i gestu oraz krwiistości krępych, wiejskich sylwetek. Ta niepolichromowana rzeźba przyciąga uwagę rozmaitym potraktowaniem powierzchni: faktura podłoża została półplastycznie opracowana w drobne cętki, zaś leżąca u stóp całej

grupy kurtka mundurowa - we wklęsłe paski. Najbardziej precyzyjnie opracował autor snopy zboża, dokładnie oddając rysunek kłosów i źdźbeł.

W kolekcji muzealnej nie zabrakło też tematu „Żołnierza - honorowego krwiodawcy” (nr. inw. 835) tego samego autora, tj. Zdzisława Purchały. Podobnie jak w przypadku poprzedniej pracy i tę rzeźbę tworzy grupa sylwetek na półokrągłym podłożu. Najbardziej wyrazista jest figura zatroskanej pielęgniarki w czepku i białym fartuchu z tajemniczym płaskim przedmiotem (teczką?) pod pachą. Obok niej stoi w centrum żołnierz w berecie z dwiema belkami na widocznym prawym pagonie, wsparty lewą ręką na ramieniu stojącego obok wojaka w czapce. Dystynkcje tej postaci nie zostały uwidocznione. Uderzający jest wyraz twarzy wszystkich trzech postaci, osiągnięty przez podkreślenie wyrazistym konturem oczu, uniesionych źre-

nie i brwi oraz wąskich, zaciśniętych ust. Owe cechy powodują, że twarze zarówno honorowych krwiodawców jak i przyjmującej dar pielęgniarki przybrały - zapewne niezamierzony przez autora - wyraz zmęczonej rezygnacji, której nie niweluje figurka krępej dziewczynki wręczającej dobroczyńcom bukiet polnego kwiecia.

Inny autor, Franciszek Jóźków, zajął się również pokojową i ze wszech miar pochwały godną pracą wojska w dziele „Żołnierz nosi snopy” (nr. inw. 840). Ta niepolichromowana rzeźba przedstawia sylwetkę żołnierza w ujęciu do kolan w schematycznie potraktowanym mundurze, nieco pochylonego ku utrzymanemu w obu dłoniach snopowi zboża. Symboliczność ujęcia jest tu bezdyskusyjna - nikt bowiem z takim patosem nie pracuje przy żniwach.

Do najciekawszych w tej kategorii prac należy bez wątpienia płaskorzeźba Bolesława Adamiaka „Żołnierz w akcji żniwnej” (nr. inw. 849). Ta bardzo dekoracyjnie potraktowana praca zwraca uwagę ozdobną ramą, zbudowaną z płaskorzeźbionych, ułożonych parami na każdym odcinku oprawy kłosów. Sylwetki żołnierzy i wieśniaków o tradycyjnie krępych proporcjach zostały zgromadzone na uprawnym polu, szczególnie w prawej części kompozycji - jest tu aż pięciu wojaków, rzecz jasna w wyjściowych mundurach oraz para bosych wieśniaków. W ich zgarbionych sylwetkach autor każe się domyślać ludzi w podeszłym wieku, którym wojsko przyszło z pomocą. Dwaj inni żołnierze w niemal tanecznym pas z gracją obejmują snopy w lewej części kompozycji. W oddali widoczne są wiejskie zabudowania. Ukoronowaniem dzieła są pełne dumy i radości pracy oblicza wojaków.

Jeśli chodzi o proporcje przedstawianych sylwetek oryginalnością ujęcia wyróżnia się Józef Serwik, autor płaskorzeźby „Wojskowa pomoc dla rolników” (nr. inw. 856). Cechą szczególną pracy jest rytmizacja kompozycji, w której autor przedstawił dwóch wyjątkowo smukłych żołnierzy w idealnie tych samych pozach: krocących w prawo, z płachtą siewców na piersiach; ku tym akcesoriom skierowane są prawe dłonie żołnierzy, lewe zaś, ugięte w łokciach, obaj zgodnie wyciągają przed siebie. W tle widoczne są trzy schematycznie potraktowane drzewka iglaste. Dość niezwykle jest w tej pracy wyraz łagodnego zdziwienia malujący się na obliczach obu siewców. Autor również pomalował tę rzeźbę, lecz barwy - zieleni, szarości i odcieni błękitu - należą raczej do kolorów stonowanych, odmiennie niż w większości dzieł twórców tego kręgu.

Ludowych autorów interesowały też postacie bohaterów narodowych. W minionym okresie - a gros rzeźb pochodzi z połowy lat 70. - jednym ze sztandarowych bohaterów był gen. Karol Świerczewski-Walter. Poświęcona tej postaci rzeźba (nr. inw. 842) Franciszka Sadownika w niczym nie przypomina sylwetki generała, znanej z rzeźb artystów profesjonalnych. Ludowy twórca przedstawił krępa sylwetkę mężczyzny w długim wojskowym płaszczu, wysokich butach i czapce z generalskim wężykiem na otoku, z lewą dłonią złożoną na wysokości pasa, prawą zaś swobodnie opuszczoną. O tym, że rzeźba przedstawia bohatera niesławnej akcji „Wisła” przekonuje autor dzieła umieszcivszy stosowny napis.

Intrygujący brak zainteresowania dla innych bohaterów narodowych, zwłaszcza z okresu II wojny światowej, takich jak gen. gen. Władysław Anders, Stanisław Maczek czy mjr Henryk Dobrzański „Hubal” można bez trudu wyjaśnić brakiem zainteresowania oficjalnych sponsorów tymi postaciami. Niekwestionowany bohater

Września 1939 r. mjr Henryk Sucharski stał się obiektem zainteresowania Józefa Furgały. Autor zastosował tu zasadę kompozycyjną identyczną jak w przypadku gen. Waltera, nieco odmienny jest tylko mundur i układ rąk; bohater z Westerplatte w prawej, uniesionej dłoni dzierży szablę, lewą zaś swobodnie opuszcza. Szabla, broń nieco anachroniczna w ostatniej wojnie, pełni tu również rolę symbolu. By nie było żadnych nieporozumień w identyfikacji - sylwetce żołnierza towarzyszy złamany, biało-czerwony graniczny słup z napisem „Westerplatte”.

Inny autor, Mieczysław Piwko, nie zapomniał o „Zaślubinach z morzem” (nr. inw. 857) - temu epizodowi poświęcona jest jego rzeźba, przedstawiająca żołnierza w ujęciu 3/4; faliste podłoże sugeruje, iż wojak stoi w zimnych falach Bałtyku - z prawą dłonią wyciągniętą przed siebie. Trzyma w niej pionowo ustawiony sztandar. Lewa dłoń, lekko ugięta w łokciu, swobodnie opuszczona, równoważy kompozycję. Wyrazistość rysów twarzy autor uzyskał dzięki polichromii, podobnie jak większość artystów nieprofesjonalnych.

Chętnie stosowanym zabiegiem w tej sztuce jest rytmizacja układu kompozycyjnego, tak jak w płaskorzeźbie Bolesława Suski „Polska wolna i ruszamy na Berlin”. Rytmizacja jest tu podkreślona pasowym układem kompozycji. Górna część to rząd czołgów na tle symetrycznie ustawionych drzew; niżej umieścił autor szereg stylizowanych roślin, na ich tle zaś sznur kroczących w prawo żołnierzy, ku którym zwrócony jest stojący wyżej oficer z proporczykiem w dłoni. Jest to zresztą jedyny element zakłócający rytmiczny układ całości.

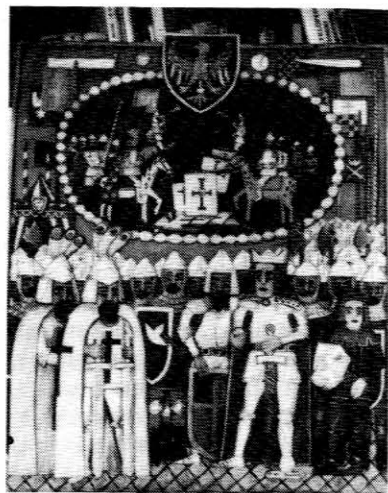
Inny autor, Marian Leja, zilustrował „Akcję ratunkową żołnierzy WP podczas powodzi” (nr. inw. 862). Ta interesująca płaskorzeźba przedstawia w centrum kompozycji unoszącą się na osi, na schematycznie zaznaczonych falach łódź, w niej zaś trójkę żołnierzy wspólnie z rodziną wieśniaka i łaciętą czarno-białą krową. Radość z ocalenia demonstrują wszyscy, łącznie ze zwierzęciem. Ten sam autor uwiecznił pracę żołnierzy przy budowie szkoły zaś radość tworzenia jest tu analogiczna do radości ocalenia w poprzednim dziele.

Pasowy układ kompozycji zastosował Józef Kaczmarek w płaskorzeźbie „Żołnierze przy żniwach” (nr. inw. 864). Ten sposób prezentacji związany jest zapewne z faktem, że uporządkowany świat łatwiej odtworzyć na płaszczyźnie. W omawianej pracy kompozycja przypomina wręcz dzieła średniowieczne - niemal wszystkie postacie ujęte są en face, poszczególne zaś sceny dokładnie oddzielone od siebie - osobno ustawiający snopy, żołnierz i dziewczyna, zwózka itd.

W muzealnej kolekcji nie brakuje też tematów stricte historycznych, niektóre zaś z nich należą do nader chętnie powtarzanych przez różnych twórców. Do takich toposów należą: Powstanie Kościuszkowskie, „Za naszą i waszą wolność”, atak husarii pod Wiedniem i obrona Częstochowy. Znacznie mniejszą popularnością cieszył się „Hołd Pruski” zrealizowany w układzie pasowym i powtarzający kompozycję krakowskich szopek, a także „Bitwa pod Grunwaldem”. Za bardzo niezwykłą pod względem kompozycyjnym pracę należy uznać dzieło Tadeusza Kacalaka „To było w maju” (nr. inw. 2250). Tworzą je cztery szeregi izokefalicznie przedstawionych żołnierzy, których liczba zmniejsza się ku górze. Para żołnierzy z najwyższego szeregu dzierży tarczę z białym orłem na czerwonym tle i napisem „37 Pułk”. Dolny, najniższy szereg flankowany jest parami wieśniaczków w ludowych strojach, tło zaś

tworzą pełnoplastyczne gałęzie drzew, wprowadzie bezlistne, ale za to gęsto obsadzone barwnymi ptakami.

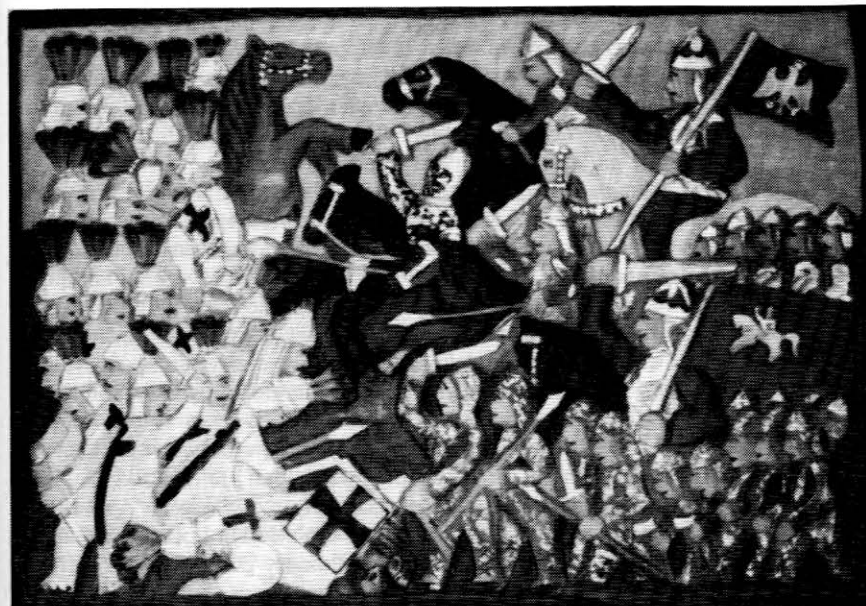
To, co bodaj najbardziej różni poszczególne rzeźby z kolekcji muzealnej, to kompozycja. Trudno oczywiście porównywać rzeźbę pełnoplastyczną z płaskorzeźbą, jednakże nawet w obrębie obu tych form różnice są bardzo wyraziste. Większość dzieł, w sposób typowy dla sztuki ludowej, koncentruje się na frontalnej części pracy, nie poświęcając szczególnej uwagi partiom bocznym, a zwłaszcza tylnej. Inne problemy natury artystycznej pojawiają się w płaskorzeźbach. W licznych dziełach kompozycja jest bardzo rozbudowana, panuje w nich na ogół swoisty horror vacui - autor nie pozostawia kawałka wolnego od detalu miejsca. Takie cechy nosi bogata, nader rozbudowana kompozycyjnie płaskorzeźba Jerzego Jarczyńskiego „Grunwald” (nr. inw. 1947).



Płaskorzeźba „Grunwald”

Dzielo należy do najbardziej dekoracyjnych prac w muzealnej kolekcji. Prostokątną płaskorzeźbę autor podzielił na dwie strefy: dolną zajmuje izokefalicznie przedstawiony tłum rycerzy w ujęciu frontalnym. W lewej części kompozycji widoczni są Krzyżacy, w prawej zaś rycerze polscy, wszyscy przyodziani w zbroje i hełmy. Na prawo od osi autor przedstawił króla Władysława Jagiełłę w schematycznej koronie, z królewskim jabłkiem i mieczem jako oznakami godności. By uniknąć jakichkolwiek wątpliwości interpretacyjnych władcy przydano tabliczkę identyfikacyjną umieszczoną u stóp i głoszącą: „Kr. Wł. Jagiełło”. Krzyżak z lewej strony trzyma rozslawione przez literaturę dwa nagie miecze. Strefa górna to scena triumfu rycerstwa - w otoczonym perłkowaniem owalu przedstawiono moment składania zdobycznych sztandarów; w scenie bierze udział król i konni rycerze polscy. To skomplikowane pod względem kompozycyjnym przedstawienie wieńczy godło - biały ukoronowany orzeł. Za ciekawy pod względem artystycznym zabieg należy uznać umieszczenie po obu stronach tarczy herbowej symbolicznych przedstawień księżycy i słońca.

Nie wdając się w opis wszystkich dzieł zgromadzonych w kolekcji muzealnej warto zauważyć, że największym zainteresowaniem nieprofesjonalnych twórców cieszyła się tematyka związana z II wojną światową: trzy rzeźby poświęcone są stawianiu słupów granicznych, po kilka - partyzantom, rozminowywaniu pól, forsowaniu Wisły, bitwie pod Monte Cassino. Inne prace z tej grupy to portrety dowódców: gen. Berlinga, Świerczewskiego i mjr. Sucharskiego. Drugą pod względem liczebności grupę tworzą ilustracje pokojowej działalności wojska. Tu znalazły się takie sceny jak pomoc udzielana żniwiarzom lub powodzianom albo też w budowie szkoły. Jedna praca, opisana wyżej, jest poświęcona honorowemu krwiodawstwu. Grupę trzecią tworzą tematy stricte historyczne; znalazły się tu: „Bitwa pod Grunwaldem” (nr. inw. 1582), „Powstanie Kościuszkowskie” (nr. inw. 1139) czy „Bój pod



Płaskorzeźba „Bitwa pod Grunwaldem”

Cedynią” (nr. inw. 1141), słowem ilustracje wydarzeń pełnej chwały przeszłości. Symptomatyczny wydaje się fakt, iż ani jedna praca nie jest związana z powstaniem narodowymi. Wreszcie ostatnią, czwartą grupę tworzą wyobrażenia o charakterze propagandowo-ideologicznym, takie jak „Braterstwo broni” (nr. inw. 1960) czy „Tu czuwać będziemy” (nr. inw. 1955). Mimo istnienia pewnych indywidualnych cech stylistycznych można tu wyróżnić pewien zespół charakterystyczny dla wielu dzieł. Rzeźba i płaskorzeźba nieprofesjonalna, niemal bez wyjątku posługująca się drewnem jako tworzywem, stosuje określony arsenał środków wyrazu. Do najważniejszych należą charakterystyczne, przesadnie krępe proporcje postaci (od tej reguły niewiele znamy wyjątków), skłonność do frontalnego ujęcia sylwetek, hieratyczność pozy, patos i - na ogół niezamierzony - komizm przedstawienia. Znaczna część rzeźb to prace polichromowane farbami olejnymi, zaś koloryt wykazuje dość znaną predylekcję twórców nieprofesjonalnych do barw żywych i nasyconych w ostrym jaskrawym odcieniu. Do najchętniej stosowanych należą barwy kobaltowej zieleni, czerwieni i błękitu paryskiego.

Jeśli chodzi o kompozycję, w przypadku płaskorzeźb zauważyć można duże zaciecie dekoracyjne, chęć szczelnego wypełnienia opracowanych powierzchni, a także skłonność do pasowego układu kompozycyjnego, nierzadko przy zachowaniu izokefalii. Dzięki takim zabiegom kompozycje przypominają sztukę wczesnochrześcijańską lub malarstwo bizantyjskie. Perspektywa jest tu rzecz jasna pojęciem nieznanym, a nawet niepotrzebnym, nie służy bowiem potęgowaniu wyrazu dzieła.

W rzeźbie pełnej do najważniejszych cech należy predylekcja do zwartości posta-

ci, co pociąga za sobą uproszczenie pozy i gestu. Autorzy uzyskują efekt ekspresji głównie przy pomocy polichromii nakładanej w partiach ubrań, podłoża, a szczególnie twarzy. Zwłaszcza ten ostatni zabieg nadaje postaciom wyraz niezamierzonego komizmu, co możemy zaobserwować w licznych dziełach z kolekcji muzealnej. Zjawiskiem typowym dla większości rzeźbiarzy jest koncentracja elementów treściowych niemal wyłącznie na frontalnej stronie dzieła.

Kolekcja ludowego malarstwa, nieco mniejsza niż zbiór rzeźby, prezentuje też własne cechy stylistyczne. Obrazy, niemal zawsze malowane na szkłe, są w pierwszym rzędzie dekoracyjne. Ten walor uzyskują autorzy dzięki płaskim plamom barwnym określonym czarnym, wyrazistym konturem. Taki sposób tworzenia kompozycji stał się zasadą. Barwy stosowane w tej sztuce należą do żywych i jaskrawych. Fakt istnienia perspektywy - linearnej czy powietrznej - jest przez twórców nie dostrzegany, co pozwala spotęgować dekoracyjne walory układu kompozycyjnego. W obrazach również bez trudu odnajdziemy zamilowanie do krępych sylwetek ustawionych w sztywnych, hieratycznych pozach.

Pośród wachlarza tematów historyczno-wojskowych największym wzięciem cieszyły się stricte historyczne, takie jak „Bitwa pod Wiedniem”, „Bitwa pod Grunwaldem” czy nader rozbudowane ikonograficznie „Legiony we Włoszech”, obok scen z pokojowej działalności wojska. Owa działalność cieszyła się bodaj największym społecznym poparciem. W tej grupie nie zabrakło „Pomocy powodziom” i „Pożaru w Karlinie”. Warto również zauważyć niezwykłą popularność malarstwa na szkłe; jeszcze w XX w. to bardzo powszechna zwłaszcza w Polsce południowej sztuka, po ostatniej wojnie niemal zupełnie zanikła, lecz w latach 60. i 70. ponownie stała się przedmiotem zainteresowania.⁷

Jeśli chodzi o inspiracje twórcze - często była nią ówczesna propaganda i teksty prasowe, o czym może świadczyć obraz Jana Wewióra (działającego również jako rzeźbiarz) „Hermaszewski - żołnierz naszych czasów” (nr. inw. 1962). Ta malowana na szkłe praca o świadomie naiwnym charakterze przedstawia w dolnej części zaokrąglony fragment kuli ziemskiej z grupką widzów - wieśniaków w strojach ludowych i żołnierzy przy polskim słupie granicznym. Scenę na Ziemi uświetniają drzewka przypominające palmy tureckie. Tuż nad Ziemią unosi się nieproporcjonalnie duża, dziecinnie wręcz schematyczna rakietą o kształcie pocisku, zaopatrzona w dysze wylotowe i czerwono-białą lotniczą szachownicę w przedniej części. Bardzo znaczną część powierzchni rakiety zajmuje okrągłe okienko-luk, w którym widoczna jest zatroskana twarz bohatera lotnika-kosmonauty. Dla wszelkiej pewności autor umieścił na hełmie kosmonauty napis „Polska”, pod lukiem zaś „M.Hermaszewski”. Z góry całej scenie przypatrują się dwaj aniołowie stojący na obłokach i grający na flecie lub skrzypcach. Obraz malowany jest bardzo płasko, bez światłocienia, zaś każda plamę barwną definiuje wyrazisty kontur.

Bardzo podobnie malowane są inne prace tegoż autora - „Mamy Polskę” (nr. inw. 1963), „Przysięga w Sielcach” (nr. inw. 1964), „Bitwa pod Wiedniem” (nr. inw. 1965) i „Bitwa pod Grunwaldem” (nr. inw. 1966), choć w tych ostatnich pracach autor starał się zawrzeć znacznie więcej dramatyzmu.

Ludowi twórcy reagowali też na wydarzenia aktualnie zajmujące uwagę, takie jak „Pożar w Karlinie” Władysława Walczak-Bonieckiego, pełna dramatyzmu apoteoza

żołnierskiego trudu. W innych pracach tegoż autora można dostrzec inspiracje sztuką sakralną i ludowe zamilowanie do symetrii. Takie cechy nosi obraz „Pokój całemu światu” z żołnierzem trzymającym pokaźnych rozmiarów gołębia w centrum kompozycji. Temu symbolowi pokoju bije pokłony para górali ustawionych tyłem do widza. Symetrię całości podkreślają ulistnione gałązki flankujące tę pełną symboliki i patosu scenę.

Zdzisław Walczak jest autorem niesłychanie bogatego w szczegóły ikonograficzne obrazu na szkłe „Legiony we Włoszech” (nr. inw. 1980). Panuje w tej kompozycji swoisty horror vacui, autor starał się bowiem niemal szczelnie wypełnić powierzchnię dzieła. Kompozycję otwiera od lewej portret Jana Henryka Dąbrowskiego (postać została podpisana na aureoli otaczającej głowę bohatera), pod nim zaś na barokowo zwiniętym rulonie znalazły się pierwsze słowa „Mazurka Dąbrowskiego”. Centralną część zajmują żołnierze legionów - piechota i kawaleria, kierujący się wprost na trap widocznego we fragmencie z prawej strony okrętu, zaopatrzonego w chorągiewkę z napisem „Na San Domingo”. Wyżej z lewej tuż nad generalskim epoletem Dąbrowskiego znalazł się fragment rulonu z napisem „Odezwa do Narodu”, dalej - fragment zabudowań i napis „Lombardia”. Górną część na osi obrazu zajmuje profil Napoleona. W pobliżu prawego górnego rogu znalazł się jeszcze fragment wyspy z palmami i grupa ciemnoskórych postaci z dzidami. Podobnie jak inne obrazy na szkłe i to dzieło malowane jest bardzo płasko, linearnie, z wyraźnym ciemnym konturem.

Barbara Walczak-Baniecka zajęła się pokojową działalnością wojska w obrazie „Pomoc powodziom”. W tym dziele interesująco przedstawiono deszcz - w postaci gęstego układu dużych białych i złotych plamek. Ta sama autorka zrealizowała też temat „Przyjaźń i współpraca” ze startującą rakieta w centrum. Pojazd został, rzecz jasna, zaopatrzonej w polską szachownicę lotniczą i radziecką gwiazdę. Interesująco w ideowym aspekcie zostało przedstawione podłożę statku kosmicznego - tworzą je splecione w braterskim uścisku dłonie żołnierzy polskiego i radzieckiego (na obrazie wylaniają się one spoza kadru, pozostałe części wojaków pozostają niewidoczne). Na splecionych dłoniach siedzi gołąb, podkreślający pokojowy charakter męskiego uścisku. Górne naczyniki kompozycji zajmują dwa półksiężycy, tło zaś jest gęsto usiane białymi i złotymi plamkami.

Podsumowując cechy dzieł sztuki nieprofesjonalnej z kolekcji Muzeum Wojska w Białymstoku zauważmy jeszcze wspólną dla rzeźby, płaskorzeźby i malarstwa skłonność do umieszczania w pobliżu postaci historycznych, na podłożu, ubraniu lub aureoli (!) napisów identyfikacyjnych. Analizując kolekcję jako całość bez trudu dostrzeżemy, że sztuka nieprofesjonalna jest również odbiciem i dokumentem swoich czasów i to nie tylko w zakresie doboru tematów. Pamiętać należy, że instytucje kulturalne, muzea kultury chętnie organizujące w minionym okresie konkursy, przeglądy i targi sztuki nieprofesjonalnej, przyczyniły się z pewnością do rozkwitu, ale też i rutynizacji.⁸

Interesujące byłoby sprawdzenie, jak zmieniają się zainteresowania plastyczne twórcy w zależności od uwarunkowań historycznych i politycznych, te zaś czynniki należą do najważniejszych elementów kształtujących sztukę nieprofesjonalną.

Kolekcja przechowywana w białostockim Muzeum Wojska należy niewątpliwie do zespołów reprezentatywnych w swojej klasie i być może została utworzona niejako w ostatniej chwili. Niektórzy znawcy twierdzą bowiem, iż sztuka ludowa właśnie przestaje istnieć.

Przypisy:

1. M.Fiderkiewicz, *Śląscy pariasi pędzla i dłuta (1945-1995)*, Katowice 1994, s. 8
2. *ibidem*, s. 9
3. K.Piwocki, *Dziwny świat współczesnych prymitywów*, Warszawa 1975, s. 10; Tamże zob. próby określenia sztuki współczesnych prymitywistów w aspekcie genezy psychologicznej ich twórczości i najczęstszych motywów przedstawień
4. M.Fiderkiewicz, *op. cit.*, s. 9
5. *ibidem*, s.18 i n.
6. Zob. H.-J. Schauss, *To wszystko wyszło ode mnie. Spotkania z polskimi twórcami ludowymi*, Warszawa 1989, s. 9
7. *ibidem*
8. *ibidem*.

Krzysztof JABŁOŃSKI

Białystok

Obraz Vlastimila Hofmana (1881-1970) w zbiorach Muzeum Wojska w Białymstoku

Jednym z wielu nabytków (zakup) Muzeum Wojska w Białymstoku w 1996 r. jest obraz autorstwa Vlastimila Hofmana zatytułowany „Marzenia o powrocie do kraju”.¹ Jest on wyrazem i symbolem tęsknoty za ojczyzną tysięcy żołnierzy-Polaków, którzy wskutek tragicznych wydarzeń II wojny światowej znaleźli się poza granicami II RP. Wstępowali oni masowo w szeregi tworzącej się Armii Polskiej w ZSRR, następnie Armii Polskiej na Wschodzie i w końcu 2 Korpusu Polskiego z nadzieją rychłego pokonania wroga oraz powrotu z bronią w rękę do wyzwolonej Polski.

Kompozycja powstała w 1943 r. w Palestynie. Jej autor, artysta malarz urodził się w 1881 r. w Karlinie (Czechy).² Pomimo obcego pochodzenia, należy on jednak do dziejów sztuki polskiej.³ Ukończył krakowskie gimnazjum im. Sobieskiego, następnie kształcił się w tamtejszej Akademii Sztuk Pięknych u J.Stanisławskiego, J.Malczewskiego i L.Wyczółkowskiego. Malarz ten osiągnął bardzo wcześnie dojrzałość artystyczną, a kulminację jego twórczości wyznaczają lata 1905-1914.⁴ Właśnie w tym okresie powstają obrazy „Spowiedź”, „Diabły”, „Pogrzeb ptaszka” oraz „Madonna”. Po 1918 r. poziom twórczości artysty (jak pisze T.Dobrowolski) obniżył się gwałtownie, i to do tego stopnia, że poważnie można oceniać tylko pierwszą fazę jego artystycznej działalności.⁵ Podczas II wojny światowej Vlastimil Hofman w stopniu szeregowca przebywał wśród żołnierzy polskich 2 Korpusu. Wielu z nich portretował czego dowodem jest chociażby opisywany obraz. Po zakończeniu działań wojennych powrócił tak jak wielu z żołnierzy PSZ na Zachódzie z Anglii do Polski. W 1947 r. osiadł w Szklarskiej Porębie, gdzie tworzył kompozycje religijne i rodzajowe. Zmarł w 1970 r.

W obrazie „Marzenia o powrocie do kraju” widoczne są cechy artysty, które wykształcił on w pierwszym okresie twórczości. Kompozycja posiada trójdzielny układ uzyskany w wyniku podzielenia podobrazia pionowymi elementami ramy tworząc tym samym tryptyk.

Lewa część obrazu przedstawia prawy profil młodej dziewczyny w popiersiu (ujęcie do ramion) być może ochotniczki z Pomocniczej Służby Kobiet. Ubrana jest ona w tropikalną koszulę wojskową rozpiętą pod szyją oraz furażerkę brytyjską z opuszczoną boczną częścią.⁶ W tle znajduje się nabrzeże widoczne fragmentarycznie, morze i przeciwny brzeg. W lewym dolnym rogu widoczna sygnatura „19/W/43/Tiberias”.

Prawą część kompozycji zajmuje lewy profil młodego żołnierza (ujęty do ramion) ubranego w tropikalną koszulę wojskową rozpiętą pod szyją oraz furażerkę, która jest przesunięta na prawą stronę głowy. Na tym elemencie umun-



Vlastimil Hofman „Marzenia o powrocie do kraju”

durowania widoczne dwa guziki (małe) mundurowe oraz orzelek. Tło tej części tryptyku jest analogiczne jak lewej, z tym że nabrzeże jest znacznie niższe. W prawym dolnym rogu sygnatura „19/W/43/Tiberias”.⁷

Postacie znajdujące się w centrum obu części tryptyku są typowe dla płócien autora: poetyczne, zadumane i ciche.⁸

Część środkowa kompozycji przedstawia rozległy morski pejzaż z trzema łódkami wciągniętymi na piaszczysty brzeg. Podobnie jak opisane powyżej tak i to pole obrazu jest sygnowane: w lewym dolnym rogu „Vlastimil Hofman”, a w prawym dolnym rogu „Tiberias 1943”.

1/5 część kompozycji (górna część) zajmuje niebo. Kolorystyka tryptyku utrzymać jest w turkusowym i niebieskim odcieniu morskiej wody oraz szarobłękitnego nieba. Na tym tle wyraźnie odcinają się postaci chłopaka i dziewczyny o jasnych karnacjach ciał. Obraz namalowany został linearnie, dość płasko, ze słabo zaznaczonym światłocieniem oraz z pozostawieniem śladów pędzla szczególnie w partii ubrań i wody.

Podobrazie osadzone jest w szerokiej, profilowanej i złożonej ramie z gipsaturą, posiadającej w narożnikach kartusze obwiedzione ornamentem rokokowym.

Pomimo tego, iż obraz V. Hofmana powstał w okresie, w którym rozkwit artystyczny autor miał już za sobą, nabytek ten należy jednak uznać za wartościowy z tego względu, że tematyka jego porusza sprawy i problemy związane z działaniami Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Okres ten (pomijając fotografie, dokumenty, mundurowy i elementy oporządzenia) jest słabo reprezentowany w zbiorach białostockiego Muzeum Wojska.

Przypisy:

1. Vlastimil Hofman, Marzenia o powrocie do Kraju, dykta, olej, 14,8x44,3, sygn. „Vlastimil Hofman 19/W/43/Tiberias, nr inw. MWB/3580.

2. St. Łoza, Czy wiesz kto to jest?, Warszawa 1939, s. 261.
3. T. Dobrowolski, Nowoczesne malarstwo polskie 1764, 1939-1963, t. III, Wrocław 1964, s. 63.
4. T. Dobrowolski, Malarstwo polskie 1764-1964, Wrocław 1968, s. 346.
5. T. Dobrowolski, Nowoczesne malarstwo polskie 1764, 1939-1963, t. III, Wrocław 1964, s. 65.
6. Piechota polska 1939-1945. Materiały uzupełniające do „Księgi Chwały Piechoty”, Londyn 1974, s. 15, s. 84.
7. W datę roczną „1943” wkomponowany jest monogram Vlastimila Hofmana.
8. T. Dobrowolski, Malarstwo polskie 1764-1964, Wrocław 1968, s. 346.



Józef WACZYŃSKI
Białystok

Działalność kulturalno-oświatowa Muzeum Wojska w Białymstoku w latach 1995-1996

W omawianym okresie czasu w Muzeum Wojska w Białymstoku czynne były następujące ekspozycje stałe: „Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski”, Sala Sławy Bojowej, Sala Rycerska oraz dwie galerie sztuki - „Żołnierz polski w sztuce ludowej” i „Rzeźba batalistyczna Edmunda Majkowskiego”. Pewnym miernikiem działalności wystawienniczej jest jednak organizacja wystaw czasowych. W 1995 roku takich wystaw było 16, o zróżnicowanych walorach poznawczych, wielkości materiału ekspozycyjnego oraz czasu eksponowania. W miesiącu styczniu zwiedzający mogli zapoznać się z „Karykaturą i satyrą wojskową” (kontynuacja z 1994 r.), komisarz wystawy - Joanna Tomalska, ze zbiorów warszawskiego Muzeum Karykatury.

Kolejna ekspozycja to „Broń w pradziejach i średniowieczu” - efekt połączonych wysiłków muzeów okręgowych w Białymstoku, Cichanowie, Łomży, Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie i jego oddziału - Muzeum Bitwy Grunwaldzkiej w Stębkarku oraz Muzeum Wojska w Białymstoku. Autorem scenariusza była Ewa Kawalek a komisarzem wystawy Józef Waczyński.

„Non omnis moriar - Kozielski, Ostaszów, Starobielski. Pamięci oficerów Wojska Polskiego i Policji Państwowej z Białostocczyzny” to ekspozycja ze zbiorów Muzeum Wojska i osób prywatnych; komisarzem wystawy była Dorota Michaluk.

W 1995 roku prezentowane były dwie wystawy ze zbiorów muzeów w Brześciu, uzupełnione eksponatami naszego muzeum: „Obrona Twierdzy Brzeskiej w nie-

mieckich zdjęciach i dokumentach” z Muzeum Twierdzy Brzeskiej oraz „Rosyjski plakat wojenny” ze zbiorów Muzeum Krajoznawczego w Brześciu. Komisarzem wystaw była Irena Koszyła.

Kolejną, wartą podkreślenia ekspozycją była wystawa fotogramów „Jeńcy bolszewicy z wojny 1920 roku” z Muzeum Historii Fotografii w Krakowie: autor scenariusza - Andrzej Rybicki, komisarz wystawy - Józef Waczyński.

„71 Pułk Piechoty” to ekspozycja monograficzna Anatola Wapa z dziejów pułku, stacjonującego w Ostrowi Mazowieckiej i Zambrowie, a więc ściśle związanego z regionem północno-wschodnim.

Inne wystawy czasowe to: „Świadectwa zbrodni. Dokumenty katyńskie z londyńskich archiwów”, „Zaginiony świat” (martyrologia żydów polskich), „Dokumenty chwili” (z okazji 100-lecia ruchu ludowego) przygotowane przez Barbarę Kuklik oraz autorstwa Ireny Koszyły - „Polski czyn zbrojny 1939-1945”, „Polskie skrzydła w bitwie o Wielką Brytanię” i „Powstanie listopadowe 1830-1831”.

Warto również wymienić trzy wystawy pokonkursowe: „Znak Orła” i „Żołnierskie drogi 1939-1945 w rysunku dziecięcym” zorganizowane przez Irenę Koszyłę oraz „Pokój światu” Bożeny Lange-Kuczyńskiej.

Ponadto Muzeum udostępniło innym placówkom dziewięć planszowych wystaw objazdowych.

W 1996 roku Muzeum Wojska oprócz „Rosyjskiego plakatu wojennego” (kontynuacja z roku poprzedniego) zorganizowało 6 wystaw czasowych w swej siedzibie przy ulicy Kilińskiego 7.

W miesiącu lutym i marcu prezentowana była interesująca wystawa „Gdynia w starej pocztówce”, na której zgromadzono blisko 500 pocztówek pochodzących ze zbiorów Muzeum Miasta Gdyni. Uzupełniono ją o ciekawe eksponaty ze zbiorów Muzeum Wojska oraz białostockich kolekcjonerów: Mieczysława Jarycha (w 1942 roku zaokrętowany na kontrtorpedowcu „Ślęzak”) oraz Andrzeja Szepsa (m.in. udostępnił oryginalny zegar pokładowy oraz listki prochu pochodzące z wraku ORP „Gryf”). Komisarzem tej wystawy był Józef Waczyński, zaś autorem scenariusza białostockiej ekspozycji kustosz Muzeum Miasta Gdyni Dagmara Plaza-Opacka.

Dwie inne wystawy były dziełem Ireny Koszyły (scenariusz i komisarzostwo): „Tadeusz Kościuszko - bohater dwóch narodów” z uwagi na przypadającą w lutym 250 rocznicę urodzin Naczelnika powstania 1794 r., oraz „Polscy dowódcy wojskowi i ich bitwy w medalierstwie”.

W oparciu o własne zbiory muzeum, uzupełnione eksponatami z Muzeum Karykatury w Warszawie, została zorganizowana wystawa pt. „Zamach majowy 1926”, której autorem był Józef Waczyński.

Kolejna ekspozycja czasowa to „Żołnierze wyklęci” - antykomunistyczne podziemie zbrojne 1943-1956 ze zbiorów Ligi Republikańskiej i Muzeum Wojska w Białymstoku, której komisarzem była Elżbieta Mirowska. Ostatnie pozycja wystawiennicza w 1996 r. to „Korń w tradycji i kulturze”, której komisarzem i autorem scenariusza była Joanna Tomalska.

Niejako uzupełnieniem mogą być traktowane okolicznościowe pokazy wystawien-

nicze w holu Muzeum, o łącznej liczbie 58, z czego 25 przypada w roku 1995, zaś w roku następnym ich ilość wzrosła do 33.

Interesujące są dane dotyczące frekwencji w Muzeum Wojska w poszczególnych latach. W roku 1995 ekspozycje stałe i czasowe zwiedziły 15 233 osoby; w tym w grupach zorganizowanych 8 658 osób, z czego dzieci i młodzież stanowiły zdecydowaną większość - 8 513 osób, tj. 98% grupowej frekwencji. Indywidualnie Muzeum zwiedziło 6 585 osób, co stanowi 43 % ogółu zwiedzających.

Zbliżoną nieco frekwencję zanotowano w roku następnym; Muzeum zwiedziło ogółem 13 471 osób. Dzieci i młodzież stanowią 85% ogółu zwiedzających (11 535 osób).

Muzeum Wojska w Białymstoku prowadzi wszechstronną działalność oświatowo-upowszechnieniową, przejawiającą się w inicjowaniu i realizacji takich propozycji jak „Ferie zimowe”, „Powitanie wiosny”, „Międzynarodowy Dzień Dziecka”, „Akcja Lato”, konkursy historyczne i plastyczne oraz lekcje muzealne.

Pragnę zwrócić uwagę, przede wszystkim na konkursy, lekcje muzealne oraz nową formę zajęć muzealnych pt. „Muzeum bez tajemnic”.

W roku 1995 zorganizowanych zostało 5 konkursów: dwa historyczne oraz trzy plastyczne. Konkurs historyczny „Polski czyn zbrojny 1939-1945” zrealizowano w 50 rocznicę zakończenia II wojny światowej. Wzięło w nim udział 254 uczniów z 38 szkół podstawowych i ponadpodstawowych z Białegostoku i województwa białostockiego. „Bohaterowie Powstania Listopadowego 1830-1831” to tytuł drugiego konkursu historycznego, również o zasięgu wojewódzkim, w którym udział wzięło 232 uczniów z 38 szkół podstawowych i 20 średnich. Organizatorem obu konkursów była Irena Koszytła. Była ona również realizatorem konkursów plastycznych: „Znak orła” zorganizowany w 700 rocznicę powstania najstarszego z polskich symboli narodowych - godła państwa, oraz „Żołnierskie drogi 1939-1945 w rysunku dziecięcym”. W pierwszym konkursie plastycznym udział wzięło 460 uczniów z 31 szkół podstawowych z Białegostoku i województwa.

Organizatorem trzeciego konkursu plastycznego o zasięgu wojewódzkim - konkurs na plakat antywojenny „Pokój światu” była Bożena Lange-Kuczyńska. Wpłynęły ogółem 263 prace plastyczne, a finał Konkursu z uroczystością wręczenia nagród i wyróżnień nastąpił 27 listopada 1995 roku.

W następnym roku Muzeum Wojska organizowało trzy różnego rodzaju formy konkursowe. W plebiscycie na „Najciekawszy eksponat Muzeum Wojska w Białymstoku” wzięło udział 490 uczniów. „Zwycięskim” eksponatem została niemiecka maszyna szyfrowa „Enigma”, zaś laureatów plebiscytu uhonorowano na imprezie okolicznościowej w dniu 18 marca. Konkurs historyczny „Tadeusz Kościuszko - bohater dwóch narodów” został zrealizowany w 250 rocznicę jego urodzin. Wzięło w nim udział 224 uczniów z 31 szkół z Białegostoku oraz Czarnej Białostockiej, Hajnówki, Knyszyna i Łap.

W ramach XVIII Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego „Moja Przygoda w Muzeum” na szczeblu wojewódzkim udział wzięli uczniowie z sześciu szkół podstawowych z miasta Białegostoku.

Ciekawie przedstawia się również statystyka dotycząca muzealnych lekcji historii, zrealizowanych w sali Rycerskiej naszego muzeum.

W 1995 roku przeprowadzono 125 takich lekcji, obejmujących 33 tematy, w których uczestniczyło 2.874 uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych. W następnym roku zorganizowano 79 lekcji historii (21 tematów) dla 1.794 uczniów.

W czwartym kwartale 1995 roku zapoczątkowano nową formę zajęć z dziećmi pod nazwą „Muzeum bez tajemnic”. Wykorzystane tu zostały doświadczenia z organizacji „Ferii zimowych”, „Lato z Muzeum” i muzealnych lekcji historii.

Pracownicy Działu Reklamy i Promocji Wystaw w składzie: Bożena Lange-Kuczyńska, Barbara Jarosińska i Józef Waczyński założyli, iż Muzeum to miejsce, w którym można miło i pożytecznie spędzić wolny czas, a historia to wspaniały partner do zabawy, dzięki której można zdobyć i pogłębić własną wiedzę. Atrakcją było „Historyczne Koło Pytań” - nowa forma znanych już konkursów, przypominająca telewizyjne Koło Fortuny. Ta forma zajęć, nie wymagająca specjalnego przygotowania od jego uczestników, zachęcała jedynie do zwrócenia uwagi podczas zwiedzania muzeum pod kierunkiem przewodnika. Kręcące się barwne koło z pytaniami dotyczącymi ważnych wydarzeń historycznych omawianych lub sygnalizowanych w trakcie zwiedzania ekspozycji muzealnych stanowiło niewątpliwie zachętę do udziału w tych zajęciach. „Muzeum bez tajemnic” było adresowane do starszych grup przedszkolaków, „zerówek” i grup szkolnych, obejmujących klasy I-IV. Spotkania tego typu służyły wyjaśnieniu pojęć związanych z muzealnictwem, historią i jej bohaterami i ciekawszymi eksponatami na wybranych ekspozycjach. W trakcie tych zajęć dzieci miały możliwość bezpośredniego kontaktu z eksponatem. Treść tych spotkań - na życzenie nauczyciela - mogła być dostosowana do zainteresowanej grupy i planu pracy dydaktyczno-wychowawczej. W „zgaduj-zgaduli” młodsze dzieci wykorzystywały swą wiedzę o samogłoskach i spółgłoskach, wykorzystując na gorąco poznane wiadomości i muzealne słownictwo podczas spaceru po ekspozycjach stałych i czasowych.

Na każde takie spotkanie w ramach „Muzeum bez tajemnic” jego organizatorzy przygotowywali miłe niespodzianki - symboliczne nagrody za udział we wspólnej zabawie. Istniała również możliwość wykonania pamiątkowego zdjęcia z tego pobytu w muzeum, które pozostawało miłym wspomnieniem, do którego dziecko powracało z prawdziwą przyjemnością.

W ciągu trzech miesięcy 1995 roku odbyło się 61 takich sympatycznych spotkań dla 1 403 dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym. Przeprowadzono (obok innych spotkań) 51 zajęć „Muzeum bez tajemnic”, w których uczestniczyły 1 053 osoby. Warto również podkreślić, iż w 1996 roku samych oprowadzeń grup wycieczkowych było 135 dla sporej liczby - bo 4 401 osób.

Niniejsza informacja o wybranych przedsięwzięciach kulturalno-oświatowych pozwoli na przybliżenie społeczeństwu działalności Muzeum Wojska w latach 1995-1996.

Cezary SADOWSKI

Białystok

Sprawozdanie z konferencji naukowej zorganizowanej w dniach 28-29 marca 1996 r. w Toruniu pt. "Traktat Ryski 1921 r. po 75 latach"

W dniach 28-29 marca 1996 r. na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu odbyła się zorganizowana przez Instytut Historii i Archiwistyki konferencja naukowa pt. „Traktat Ryski 1921 r. po 75 latach”.

Otwarcia obrad w imieniu organizatorów dokonał prof. dr hab. Mieczysław Wojciechowski zwracając uwagę na fakt, iż mija już prawie wiek od czasu kiedy to w Rydze podpisano układ pokojowy. Ten dostatecznie długi okres dzielący nas od tamtych historycznych wydarzeń pozwala obecnie spoglądać na ówczesne wydarzenia z dystansu, „zimnym okiem” historyka. W dalszej części wystąpienia prof. Wojciechowski nakreślił główne cele konferencji, które skupiały się na: przedstawieniu okoliczności podpisania samego traktatu, analizie jego postanowień w stosunku do Polski, Rosji, Ukrainy i Białorusi oraz innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej. W imieniu organizatorów zebranych powitał prof. dr hab. Waldemar Rezmer informując uczestników konferencji o sprawach organizacyjnych.

Referat inauguracyjny wygłosiła, w zastępstwie nieobecnego prof. dr hab. Romana Wapińskiego, dr Zofia Waszkiewicz. Poruszając problematykę „Traktatu Ryskiego a polskich oczekiwań” stwierdziła, że pokój ryski zawiódł w znacznej mierze nadzieje Polaków ponieważ, jak powszechnie wówczas uważano, przy jego podpisywaniu nie wykorzystano wszystkich sprzyjających okoliczności. Ponadto dr Waszkiewicz podkreśliła sprawę pozostawienia poza granicami Polski odsetka ludności polskiej za co w dużej mierze winą obarczono Józefa Piłsudskiego, ówczesnego architekta polskiej polityki wschodniej. Reasumując swoje wystąpienie referentka zwróciła uwagę na fakt, że ze wszystkich postanowień traktatu jedynie sprawa granic na dobre utrwaliła się w pamięci narodu.

Prof. dr Natalia Lebediewa omówiła problem „Traktatu Ryskiego a IV rozbiór Polski”. W swoim wystąpieniu wykorzystała mniej znane rosyjskie materiały archiwalne, skupiając się na przedstawieniu tła, przebiegu i skutków agresji z 17 września 1939 r.

Prof. dr hab. Mieczysław Wojciechowski zreferował temat: „Społeczeństwo Polski zachodniej i północnej wobec Traktatu Ryskiego” wykazując, iż zainteresowanie rokowaniami ryskimi na tych terenach nie było zbyt znaczne a samo jego podpisanie okazało się niespodzianką dla Polaków mieszkających na Śląsku i Pomorzu. Problematyka wschodnia nie stała się więc przedmiotem bacznej uwagi ludności Polski zachodniej i północnej, choćby ze względu na niezbyt obszerne na

ten temat doniesienia i publikacje prasowe oraz większe zainteresowanie jakie przywiązywano do sprawy przyszłej konstytucji.

Sprawę „Pokoju czy dalszej wojny polsko-sowieckiej” omówił prof. dr hab. Waldemar Rezmer zwracając uwagę na fakt wojny propagandowej towarzyszącej działaniom zbrojnym lat 1919-1920 i kontynuowanej do 1939 r. W walce tej strona radziecka posługiwała się hasłami internacjonalistycznymi, klasowymi i niepodległościowymi. W dalszej części wystąpienia zostały przedstawione zamysły obu stron na jesieni 1920 r. dotyczące dalszego prowadzenia działań wojennych za czym po stronie polskiej opowiadali się wyżsi oficerowie, natomiast po stronie przeciwnej tacy dowódcy jak Siemion Budionny i August Kork.

Pierwszą część obrad z dnia 28 marca zamknęło wystąpienie dr. Zbigniewa Karpusa dotyczące problemu „Traktatu Ryskiego a polskich sojuszników z okresu wojny polsko-bolszewickiej”, w którym autor ukazał rozmiar udziału sojuszników Polski (Ukraińców - stanowiących najliczniejszą grupę, Białorusinów, Kozaków, Łotyzy, Szwedów, przedstawicieli narodów kaukaskich) w wojnie 1920 r. określając ich liczbę w końcowej fazie działań zbrojnych na 40 tys. żołnierzy. Reasumując swoje wystąpienie dr Karpus stwierdził, że w trakcie rokowań ryskich strona polska zmuszona była do porzucenia swoich dotychczasowych sojuszników co zmusiło ich do dalszej, ale już samotnej walki przeciwko bolszewikom.

W drugiej części obrad głos zabrał prof. dr hab. Stanisław Alexandrowicz przybliżając problematykę „Sytuacji ludności polskiej za ryską granicą pomiędzy rokiem 1921 a 1939”. Odczyt prof. Alexandrowicza skupił się wokół tezy, iż znaczna część Polaków a w głównej mierze tzw. „ludność prosta” nie mogła udowodnić przed władzami bolszewickimi swojej polskości, wobec czego położenie jej znacznie się komplikowało. Władze radzieckie natomiast przy okazji kolektywizacji dążyły do jak największego wykorzenienia elementu polskiego z kresów wschodnich, który przed 17 września 1939 r. został oszacowany na 2 mln osób.

Prof. dr hab. Piotr Stawecki wystąpił z odczytem poświęconym ratyfikacji traktatu ryskiego, którego podpisanie utrwaliło niepodległość II Rzeczypospolitej. Sam zaś fakt zawarcia pokoju z Rosją Radziecką nie został narzucony Polsce. „Granica ryska” okazała się jedyną słuszną. Doskonale zdawał sobie z tego sprawę ówczesny mąż stanu Stanisław Grabski.

Jako drugi gość zagraniczny głos zabrał doc. dr Ralph Schattkowsky wygłaszając referat pt. „Der polnisch-sowjetische Konflikt 1919/1920 und die Gestaltung der deutschen Ostpolitik”, w którym przybliżył problematykę sporu absorbującego niemieckie koła wojskowe a dotyczącego postawy jaką należy zająć wobec konfliktu polsko-sowieckiego. Analizując przebieg owego sporu dr Schattkowsky zaakcentował fakt, iż w ostateczności przeważała opcja mówiąca o zachowaniu neutralności i nie opowiadaniu się po żadnej z walczących stron. Ponadto referat dr Schattkowskiego nakreślił trzy główne czynniki determinujące politykę niemiecką owego okresu: Traktat Ryski, porozumienie niemiecko-sowieckie w Rapallo oraz sprawa Górnego Śląska.

Mgr Mariusz Wołos referując temat: „Francja a Traktat Ryski” zwrócił uwagę na fakt przychylnego odebrania w Paryżu warszawskiej victorii oraz znacznie mniejszego zainteresowania wobec sprawy podpisania pokoju ryskiego. Lewica francuska przychylnie nastawiona do bolszewików głosiła hasła o polskich zamiarach imperiali-

stycznych. Natomiast koła rządowe Francji były bardzo powściągliwe w stosunku do samego traktatu, licząc się w tym względzie z opinią Wielkiej Brytanii, dążącej do odrodzenia „białej” Rosji bez nadmiernego wzmacniania Polski.

Pierwszy dzień obrad zamknęła dyskusja, w której podkreślano, że „granica ryska” była szczytnym polskim możliwosci o czym świadczy fakt, że w latach następnych dążono jedynie do jej zachowania.

W drugim dniu obrad jako pierwszy głos zabrał prof. dr hab. Wojciech Wrzesiński. Przedstawiając „Politykę Rządu RP na Obczyźnie wobec Związku Radzieckiego w świetle doświadczeń Traktatu Ryskiego” zwrócił uwagę na fakt niemożności liczenia przez stronę polską na pomoc brytyjską przy odzyskaniu ziem utraconych po 17 września 1939 r. ze względu na ostrożną postawę aliantów w stosunku ze Stalinem i ich niechęć do wywoływania jakichkolwiek zadrażeń z ZSRR. Tak więc rząd polski w swoich zabiegach dyplomatycznych nie mógł sobie pozwolić na konflikt ze wschodnim sąsiadem ze względu na naciski brytyjskie, mające na celu doprowadzenie do zbliżenia stanowisk obu stron. Sama zaś sprawa granic w trakcie rokowań została przez Stalina odsunięta na plan dalszy.

Jako następny głos zabrał dr Krzysztof Kawalec; referując temat pt.: „Narodowa Demokracja wobec Traktatu Ryskiego” przybliżył plany endecji dążącej do znacznego rozciągnięcia granicy wschodniej, czego urzeczywistnieniem miała być tzw. „Linia Grabskiego” przebiegająca na wschód od Mińska. Nie obca też była Narodowej Demokracji myśl współpracy z „białymi” w okresie ich największych sukcesów oraz chęć współpracy z bolszewikami, przy czym obawiano się tu izolacji Polski podobnie jak Rosji Radzieckiej. Wśród postanowień traktatu pewne niepokojące endeków budził punkt, mówiący o repatriacji ludności ponieważ Rosja Radziecka wysyłała do Polski ludzi z obszarów najbardziej dotkniętych głodem. W opinii zaś Romana Dmowskiego ze stratami na wschodzie można się pogodzić, gdyż obszary te były koloniami powstałymi w wyniku długoletniej ekspansji. Większy „ból” natomiast sprawiały straty na Dolnym Śląsku.

Prof. dr. hab. Bronisław Pasierb w referacie pt. „Eugeniusz Romer jako konsultant na rokowania pokojowe w Rydze” wyraził pogląd, iż stosunek Eugeniusza Romera do Traktatu Ryskiego był niechętny. Wiele krytyki poświęcił on ekspertom wojskowym. Opowiadał się za tym aby przyszłe granice Rzeczypospolitej nie zawierały dużego odsetka ludności niepolskiej.

Następnie pod nieobecność dr. Janusza Ciska wystąpił prof. dr hab. Włodzimierz Suleja. Przybliżając postać Ignacego Matuszewskiego w rokowaniach ryskich określił go mianem emigranta, żołnierza i dyplomaty, ale i zarazem „człowieka Piłsudskiego”. W rokowaniach ryskich brał on udział przy ustalaniu granic oraz analizie sytuacji w Rosji. Skłaniał się również ku współpracy z siłami „białej Rosji”, ale pod warunkiem uregulowania kwestii terytorialnych w sposób zadowalający stronę polską. Wiele uwagi poświęcił artykulowi drugiemu traktatu, mówiącemu o nie mieszanii się w wewnętrzne sprawy strony przeciwnej. Był zdania, że należy zmusić bolszewików do ścisłego respektowania tego artykułu poprzez wspieranie ugrupowania prawych eserów na gruncie rosyjskim. Będąc realistą nie wierzył w żadne korzyści płynące z podpisania traktatu (jedynie poza granicami), wątpił w szczerość bolszewików oraz trwałość ich władzy.

Prof. dr hab. Witold Wojdyło w przedmowie do referatu pt.: „Rola Stanisława Grabskiego w rokowaniach ryskich” obarczył winą Grabskiego za unicestwienie planów federalistycznych Józefa Piłsudskiego. Kontynuując swoje wystąpienie przedstawił Grabskiego jako polityka opowiadającego się za Polską, obejmującą obszary zamieszkałe przez co najmniej sześćdziesiąt procent ludności polskiej. W rokowaniach pokojowych z bolszewikami reprezentował nurt inkorporacyjny, opowiadając się za linią graniczną na wschód od Mińska i południe do Kamieńca Podolskiego. Wraz z Romanem Dmowskim dopasowywał przyszłą granicę do możliwości asymilacyjnych państwa polskiego. Jego ofensywnej akcji na tle przyszłego przebiegu linii granicznej nie mogli się przeciwstawić zwolennicy Marszałka. Był autorem „korytarza” do Łotwy na rzecz, którego rezygnował z Kamieńca Podolskiego.

Dr Jacek Gazella przybliżając problematykę „Traktatu Ryskiego w ocenie Władysława Studnickiego” wyraził pogląd, iż polityk ten zapatrywał się na ryskie preliminaria pokojowe jak na czwarty rozbiór Polski. Studnicki był przekonany o większych możliwościach asymilacyjnych Rzeczypospolitej. Ubolewał nad ciosem dla kolonizacji polskiej jaki zdała utrata mińszczyzny i części Wołynia.

Mgr Oleg Łatyszczuk wygłosił komunikat pt.: „Białoruskie emigracyjne elity polityczne wobec Traktatu Ryskiego”, w którym zawarł stwierdzenie, iż pokój podpisany z bolszewikami oznaczał de facto jedynie rozbiór Białorusi. Sami Białorusini w okresie obrad nie byli jednomyślni. Emigracyjne koła polityczne w Stanach Zjednoczonych zajęły zasadniczo stanowisko antypolskie, jednakże znaczna część Białorusinów uważała, że Polska zajmie Białoruś co uniemożliwi komunistom połączenie z Rosją Radziecką.

Jako nieujęta w programie konferencji wystąpiła mgr Beata Pietrzak z referatem poświęconym „Leonowi Wasilewskiemu na konferencji ryskiej” autorka przypisała mu rolę eksperta od spraw wschodnich, mającego kontakty z politykami ukraińskimi, litewskimi, łotewskimi oraz z ruchem antybolszewickim. Wasilewski w 1917 r. twierdził, iż każda Rosja będzie parla na Zachód, dlatego też nie chciał aby Polska graniczyła z Rosją. Wysuwał żądania, aby Mińsk i Wilno były najbardziej wysuniętymi na wschód polskimi placówkami. Sprzeciwiał się podziałowi Białorusi i Litwy pomiędzy obiema stronami z obawy, że pociągnie to za sobą rozwój ruchów narodowych. W trakcie rokowań zajmował się sprawą granic, jeńców i cukrowni polskich.

Po wysłuchaniu referatów odbyła się przewidziana w programie konferencji dyskusja. Jako pierwszy głos zabrał mgr Jan Jacek Burski podkreślając równoznaczność pokoju ryskiego z rozejmem andruszowskim, będącym dla narodu ukraińskiego symbolem rozbiorów. Porozumienie Polaków z bolszewikami, brak poparcia dla niebolszewickiego, ukraińskiego uczestnictwa w obradach oraz uznanie Ukrainy Radzieckiej stanowiło ogromne zaskoczenie dla władz URL. Szok wywołany podpisaniem traktatu spowodował rozłam wśród Ukraińców, którzy odwrócili się od Semena Petlury i zajęli wyraźnie antypolskie stanowisko.

Mgr Emil Wiszka przedstawiając w dyskusji reakcje prasy ukraińskiej na pokój ryski mówił o nieprzychylnym przyjęciu traktatu przez dotychczasowych sojuszników czego dowodem były pojawiające się hasła: „Ukraina rozgrywana przez są-

siadów". W polemice z referatem dr Karpusa stwierdził, że siły URL były zbyt słabe w tej wojnie.

Dr Henryk Bulhak zabierając głos w dyskusji stwierdził, iż wojna 1920 r. i Traktat Ryski były przedostatnim etapem w rywalizacji polsko-rosyjskiej. Terytorialne rozwiązania natomiast zaważyły tragicznie na ludności białoruskiej, gdyż zrezygnowano z Mińska-białoruskiego Piemontu. Natomiast sami Białorusini mieli zdaniem dr. Bulhaka znacznie lepszą sytuację w Polsce.

Prof. dr hab. Stanisław Alexandrowicz przypisał Eugeniuszowi Romerowi rolę eksperta od spraw zagranicznych, niezwykle silnie podkreślając jego nacjonalizm. Wyraził opinię, że w stosunku do koncepcji Dmowskiego czy Grabskiego myśl jego wydaje się dzisiaj zbyt anachroniczną.

Dr Zbigniew Karpus odnosząc się do referatu prof. Suleji zarzucił Ignacemu Matuzewskiemu małą dbałość o sprawy wojskowe i fakt niedopilnowania szybkiego pozbycia się jeńców.

Prof. dr hab. Włodzimierz Suleja replikując powiedział, iż w sprawie jeńców strona rosyjska dążyła do odzyskania ich również z Niemiec co miało wpływ na przeciąganie się tej sprawy.

Prof. dr hab. Witold Wojdyło i dr Krzysztof Kawalec nawiązując do wypowiedzi prof. Alexandrowicza odrzucili tezę mówiącą o zbyt dużym nacjonalizmie Eugeniusza Romera.

Zamknięcia obrad dokonał prof. dr hab. Mieczysław Wojciechowski podsumowując jednocześnie obrady konferencji.

Marek GAJEWSKI

Białystok

Sprawozdanie z konferencji naukowej „Spór o Kościuszkę – ciąg dalszy”

18 kwietnia 1996 r. w gmachu Centralnej Biblioteki Wojskowej w Warszawie odbyła się konferencja naukowa, dotycząca „Sporu o Kościuszkę – ciąg dalszy”, połączona z promocją książki „Powstanie Kościuszkowskie 1794. Dzieje militarne t. II”. Sesja została wspólnie zorganizowana przez Wojskowy Instytut Historyczny i Centralną Bibliotekę Wojskową, będąc zarazem kontynuacją wcześniejszych spotkań naukowych poświęconych osobie Tadeusza Kościuszki i jego roli w powstaniu 1794 r.

W imieniu organizatorów wszystkich zebranych powitał dyrektor Wojskowego Instytutu Historycznego prof. dr hab. Andrzej Ajnenkiel. Pierwszej części obrad przewodniczył prof. dr hab. Wiesław Majewski, drugiej zaś wznowionej po przerwie – prof. dr hab. Janusz Wojtasik.

Pierwszy referat wygłosił prof. dr hab. Jerzy Kowecki, który przedstawił temat „Kościuszkę wobec politycznych problemów wojny insurekcyjnej”. Już na wstępie autor referatu przeciwstawił się twierdzeniu, iż „Kościuszkę – to nieudacznik” i zwrócił szczególną uwagę na działalność polityczną Naczelnika przed wybuchem powstania, jak i w jego trakcie. Zdaniem referenta Kościuszkę w prowadzonej przez siebie polityce nie był doktrynerem, propagował raczej politykę elastyczną. Wynikało to ze słabości polskiego powstania, jak i braku wiary samego wodza w zwycięstwo nad Rosją i Prusami.

Jako drugi głos zabrał prof. dr hab. Andrzej Woltanowski, który w interesujący sposób omówił temat „Kościuszkę a sprawę włościańską w 1794 r.”. Autor referatu stwierdził, że Kościuszkę jako przywódcę powstania i wodza armii polskiej postulował przeprowadzenie radykalnej reformy agrarnej, a przez to wciągnięcie szerokich mas chłopskich do walki za sprawę narodową. Jednak trudności w realizacji postulatów reformy, jak i sam upór Kościuszki w niektórych kwestiach agrarnych, przyczyniły się do jej zaniechania, co i tak nie uchroniło powstania przed ostateczną klęską.

Prof. dr hab. Tadeusz Rawski podjął próbę przedstawienia Kościuszki jako organizatora armii. Autor słusznie stwierdził, że „aby mieć wojsko, trzeba mieć pieniądze”, a co za tym idzie przeprowadzenie reformy skarbowej staje się koniecznością. Dużą zasługą Kościuszki jako organizatora armii była jej rozbudowa do liczby 60 tys. żołnierzy, z reguły słabo uzbrojonych i wyszkolonych. Świadczy o tym dwa raporty oficerów rosyjskich wysłane do carycy Katarzyny: „Wszędzie ich bijemy, a oni wszędzie są”. Zdaniem prof. Rawskiego zwycięstwo w wojnie może przynieść nie tylko wielkość armii i talent dowódcy jej wodza. Ważną rolę odgrywa również uzbrojenie i wyszkolenie wojska, zaplecze materiałowe armii, a przede wszystkim silna gospodarka państwa, która umożliwiłaby prowadzenie długotrwałej wojny.

Jako ostatni przed przerwą głos zabrał red. Stefan Bratkowski, który przedstawił referat pt. „Kościuszko a rewolucja fortyfikacyjna w XVIII w.”. W swych rozważaniach zwrócił on szczególną uwagę na obronę Warszawy podczas oblężenia latem 1794 r. i słusznie nazwał ją fenomenem insurekcji kościuszkowskiej. Jego zdaniem fortyfikacje Warszawy, budowane pod czujnym okiem Kościuszki i Sierakowskiego, w dużym stopniu przyczyniły się długotrwałej obrony i przerywania oblężenia przez Prusaków i Rosjan.

Po tym wystąpieniu nastąpiła przerwa, po niej zaś drugą część obrad zainaugurował referat prof. dr hab. Wiesława Majewskiego pt. „*Kościuszko - wódz*”. Autor omówił w nim etapy kariery wojskowej T. Kościuszki, często odwołując się do historii wielkich wodzów przeszłości. Stwierdził, że liczba klęsk Kościuszki jest większa od liczby jego zwycięstw. Wcale jednak to nie znaczy, że był on miernym wodzem. Wręcz przeciwnie. Zdaniem prof. Majewskiego samą bitwę pod Dubienką w 1792 r. Kościuszko rozegrał trafnie, a obrona Warszawy podczas dwumiesięcznego oblężenia latem 1794 r. to nowatorstwo wojenne Naczelnika. Maciejowice to zupełna klęska Kościuszki, będąca wynikiem ogromnej przewagi militarnej przeciwnika. Niemniej sztuka wojenna wodza insurekcji 1794 r. na tle późniejszych wojen wypada raczej dobrze. Takim stwierdzeniem zakończył swój referat prof. Majewski.

Ostatnim referentem tego spotkania był dr Dariusz Łukasiewicz, który w swym wystąpieniu pt. „*Poglądy Adama Składowskiego na Kościuszkę i powstanie 1794 r.*” przedstawił wodza insurekcji z innej, bardziej niekorzystnej strony, co było przyczyną żarliwej dyskusji zwolenników i przeciwników osoby T. Kościuszki.

Zamknięcia obrad dokonał prof. dr hab. Andrzej Ajnenkiel, który podsumowując przebieg obrad stwierdził potrzebę dalszych spotkań naukowych poświęconych badaniu historii insurekcji 1794 r., jak i potrzebie badań dotyczących działalności polityczno-wojskowej Tadeusza Kościuszki. Następnie odbyła się promocja książki „*Powstanie Kościuszkowskie. Dzieje militarne t. II*”.

Konferencji towarzyszyły trzy wystawy zorganizowane i prezentowane przez Centralną Bibliotekę Wojskową:

1. „*Warszawa w dziejach oręża polskiego 1596-1996*” - przygotowana pod patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Pana Aleksandra Kwaśniewskiego z okazji Czeterechsetlecia stolicy Warszawy.
2. „*Odznaki i emblematy Wojska Polskiego*” ze zbiorów płk. Z. Sawickiego.
3. „*Gen. Tadeusz Kościuszko w walce o niepodległość Polski i Stanów Zjednoczonych*”.

Referaty konferencji naukowej, jak i głosy w dyskusji zostaną wydane drukiem.

Urszula KRAŚNICKA

Białystok

Sesja popularnonaukowa w Muzeum Wojska w Białymstoku

20 grudnia 1996 r. w Muzeum Wojska w Białymstoku odbyła się sesja popularnonaukowa „Z dziejów wojskowości tatarskiej”. Organizatorem spotkania zorganizowanego w 60. rocznicę przysięgi szwadronu tatarskiego 13 Pułku Ułanów Wileńskich było Muzeum Wojska w Białymstoku oraz Wojewódzki Komitet Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Białymstoku.

Sesję poprzedziła uroczystość przekazania sztandaru polskim Tatarom przez władze Polskiej Ligi Monarchistycznej. Sztandar, autorstwa Głównego kapelana Armii Ukraińskiej Karelina Rusin, wykonany na Ukrainie wręczył Janowi Sobolewskiemu, przewodniczącemu Najwyższego Kolegium Religijnego Związku Muzułmańskiego w Polsce prezydent Polskiej Ligi Monarchistycznej Sławomir Kolumna Wysocki. Następnie wszyscy zebrani przeszli do Sali Rycerskiej, gdzie odbyła się właściwa część sesji. Całości obrad przewodniczył dyrektor Muzeum Wojska w Białymstoku dr Krzysztof Filipow. Na początku bardzo serdecznie przywitał wszystkich przybyłych, przedstawił ideę spotkania. Zebrani, wśród których był m. in. prof. Jan Tyszkiewicz największy znawca tematyki tatarskiej w Polsce, wysłuchali łącznie 6 referatów.

Jako pierwszy głos zabrał dr Ali Miśkiewicz. W swoim wystąpieniu zatytułowanym „Tradycje wojskowe w świadomości Tatarów polskich” przedstawił jak na przestrzeni wieków wyglądała służba Tatarów w polskim wojsku. Była ona często jedynym zajęciem mężczyzn, jej tradycje kultywowano w rodach tatarskich osiadłych na ziemiach polskich. Panowało przekonanie, że każdy mężczyzna musi spędzić jakiś okres swego życia w koszarach, potępiany był ten kto zdezerterował. W okresie II Rzeczypospolitej, w latach 1922-1936 większość mężczyzn tej narodowości służyła w piechocie; po utworzeniu w 1936 r. szwadronu tatarskiego większość rekrutów tej narodowości była wcielana do niego. Po II wojnie światowej najwięcej żołnierzy-Tatarów służyło w Marynarce Wojennej.

Drugim prelegentem był dr Jerzy Urwanowicz. W swoim referacie „Tatarzy w wojsku Rzeczypospolitej” ukazał rozwój osadnictwa tatarskiego w Polsce, przedstawił na jakich zasadach ono się odbywało, jakie prawa i obowiązki posiadali osadnicy. Na przykład kara za zabójstwo Tataru była równoznaczna jak za zabójstwo szlachy, grupa ta jednak nie posiadała pełni praw publicznych. Początkowo Tatarzy w wojsku polskim tworzyli samodzielne oddziały zwane Turkopolami, później służyli wspólnie z ludnością polską. Kazimierz Jagiellończyk posiadał oddział tatarski złożony z 600 koni, jego brat Władysław w swoim wojsku miał ok. 1000 Tatarów. Na początku XVI w. Tatarzy tworzyli pułki zaciężne, uczestniczyli we wszystkich wojnach jakie wówczas prowadziła Rzeczpospolita, u jej schyłku brali udział w konfederacji barskiej.

Kolejnym mówcą był mgr Arkadiusz Małek. W wystąpieniu zatytułowanym „Tatarzy w Nowych Prusach Wschodnich” omówił osadnictwo tatarskie w dystrykcie sokólskim i kalwaryjskim. W sierpniu 1797 r. powstała idea utworzenia na tych terenach pułku ułanów tatarskich. Zadanie utworzenia pułku zostało powierzone płk. Baranowskiemu. Werbunek do niego miał się odbywać na terenach Rosji i Austrii. Miejscem formacji było miasto Augustów. We wrześniu 1797 r. do pułku zgłosiło się 50 ochotników, jesienią było ich już tylko 45. Nie udało się więc zrealizować ambitnych planów stworzenia pułku liczącego 250 towarzyszy.

Jako czwarty głos zabrał prof. dr hab. Jakow Griszin z Uniwersytetu w Kazaniu. W swoim referacie, wygłoszonym w języku rosyjskim, podzielił się z zebranymi bardzo ciekawym odkryciem, a według niego wręcz fenomenalnym: 49 generałów w armii carskiej było narodowości tatarskiej. Następnie przedstawił materiały znajdujące się w archiwach rosyjskich do biografii dwóch generałów Talkowskich, ojca, który służył w armii carskiej na przełomie XIX/XX w. w 1910 r. został podniesiony do godności generała i syna, który brał udział w wojnie 1920 r., a został prawdopodobnie rozstrzelany w 1941 r.

Dr Krzysztof Filipow przedstawił historię utworzonego w czerwcu 1936 r. szwadronu tatarskiego w 13 Pułku Ułanów Wileńskich stacjonujących w Nowo Wilejce. Pierwsza uroczysta przysięga żołnierzy tego szwadronu odbyła się 60 lat temu, 13 grudnia 1936 r. Obowiązki kapelana w tym szwadronie początkowo pełnił miejscowy Imam. W 1938 r. kapelanem pomocniczym wyznania muzułmańskiego w Wojsku Polskim został mianowany Ali Woronowicz.

Jako ostatni referat wygłosił dr Selim Chazbijewicz. Przedstawił organizację Imamat w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie oraz jego losy po II wojnie światowej. Kierował nim w tym okresie imam Emil Elinimal Bajlaszewicz. Przez 2 lata na emigracji wydawano pismo Tatarów „Głos z Minaretu”.

Po wygłoszeniu wszystkich referatów odbyła się krótka dyskusja, w której poruszono m.in. temat obchodów w 1997 r. 600-lecia osadnictwa tatarskiego na ziemiach polskich.

Wszystkie materiały z sesji łącznie ze złożonym później artykułem prof. Jana Tyśkiewicza wkrótce ukąż się drukiem.

Michał KLIMECKI

Warszawa

Osyp Nazaruk, Zi Lwowa do Warszawi 1-13 żowtnia 1939 roku. Lwiw 1995, ss.93

Militarna porażka i załamanie się podstawowych struktur państwowych Rzeczypospolitej jesienią 1939 r. obrosły pokaźną i różnorodną polską literaturą wspomnieniową. We wszystkich pracach, bez względu na polityczne poglądy, przynależność społeczną i profesję autorów, znajdujemy uwagi świadczące, iż piszący byli przekonani, że są świadkami i uczestnikami wielkiej tragedii. Pozostaje natomiast w dalszym ciągu otwartą kwestią, oczekującą na badacza, stosunek do wydarzeń września i października 1939 r. polskich obywateli obcej, m.in. ukraińskiej narodowości. Ciekawym przyczynkiem do tego zagadnienia są wspomnienia Osypa Nazaruka.

Należy tu zastrzec, iż autora nie można uznać za reprezentanta ukraińskiej irreducenty, opowiadającej się za zbrojną, bezkompromisową walkę z polskim państwem i społeczeństwem, na której też spoczywa zarzut masowych przestępstw wojennych wobec polskiej ludności popełnianych po 1939 r. na obszarze południowo-wschodnich województw. Pochodzenie, wykształcenie i droga życiowa wiązała go z ukraińskim środowiskiem, które na przełomie pierwszej i drugiej dekady XX w. działało na rzecz ukraińskiej niepodległości, a potem niechętnie godząc się z przynależnością Podlasia, Chełmszczyzny, Wołynia i Wschodniej Małopolski do Polski, nie przekraczały prawa. Osyp Nazaruk urodził się w 1883 r. w Buczaczu, jako obywatel liberalnej, praworządnej monarchii habsburskiej. W 1908 r. ukończył w Wiedniu studia wyższe, uzyskując stopień doktora praw. Związał się z Ukraińską Partią Radikałną¹, w której programie znalazł się postulat przekształcenia wschodniej części Galicji ze Lwowem i północnej Bukowiny z Czerniowcami w ukraiński kraj koronny. Jednocześnie zdobywał popularność jako błyskotliwy publicysta, zdolny propagator ukraińskich postulatów narodowych, redaktor bukowińskiego pisma „Hromadskij Hołos”. W latach I wojny światowej m.in. pracował w kwaterze prasowej Legionu Ukraińskiego Strzelców Siczowych.² Od wczesnej jesieni 1918 r. działał w konspiracyjnych strukturach przygotowujących przejęcie Wschodniej Galicji przez Ukraińców. Został członkiem Ukraińskiej Rady Narodowej (URN),³ która 19 października proklamowała na lwowskim pl. Św. Jura Państwo Ukraińskie ze stolicą we Lwowie. Pełnił obowiązki przedstawiciela i dyplomaty Zachodnio Ukraińskiej Republiki Ludowej,⁴ m.in. w Kijowie przy hetmanie Pawło Skoropadskim⁵ i Kanadzie, zbliżając się do ruchu monarchicznego. W 1927 r. powrócił do Galicji i osiadł we Lwowie. W tym czasie nawiązał współpracę z grecko-katolickim biskupem Stanisławowa Hryhoryem Chomyszynem.⁶ W połowie lat trzydziestych pracował na rzecz współdziałania społecznych i politycznych ruchów ukraińskich w Polsce, utrzymywał bliskie kontakty z byłymi członkami URN, w tym Kostem Lewickim.⁷ Po zajęciu Lwowa przez oddziały Armii Czerwonej, po krótkich wahaniach, podjął decyzję ucieczki do

niemieckiej strefy okupacyjnej. Osiadł w Warszawie, następnie w Krakowie. Zmarł dwa lata po wyjeździe ze Lwowa. Jego wspomnienia trafiły do lwowskiej biblioteki Towarzystwa Naukowego im. Tarasa Szewczenki,⁸ a w 1951 r. do Centralnego Archiwum Historycznego Ukrainy⁹ w tym mieście.

Osyp Nazar rozpoczął swoją relację wydarzeń z końca września. Interesujący jest opis nadziei jakie wiązał z oblężeniem Lwowa przez wojska niemieckie. Był bowiem przekonany, że Niemcy opanują przynajmniej Lwów i zagłębie naftowe i utworzą - traktując zajęte ziemie jako spadek po Austrii - ukraiński obszar autonomiczny o ustroju zbliżonym do Protektoratu Czech i Moraw (s. 14). Ciekawą, ale wymagającą weryfikacji, jest także wzmianka o wypadkach towarzyszących odejściu z więzienia w Berezie Kartuskiej polskiej obsady. Zdaniem autora, powołującego się na relację ukraińskiego więźnia, odpowiedzialność za porządek przejęło wówczas 17 członków Karpackiej Siczy.¹⁰ Oni też mieli wypuścić więźniów (s.29).

Z całości rozważań Osypa Nazaruka przebiega satysfakcja z upadku polskiej państwowości. Jak wynika z jego zapisu, większość ukraińskich polityków przebywających pod koniec września we Lwowie, opowiedziała się za nawiązaniem współpracy z radzieckim okupantem. Rolę przedstawiciela ukraińskiej społeczności przejął sędziwy, mający ponad osiemdziesiąt lat, cieszący się jej szacunkiem Kost Lewicki. Zaproponował on nawet okupantom zorganizowanie masowej ukraińskiej demonstracji poparcia dla nowego porządku (s.17-18). Aresztowanie Lewickiego, już 30 września, zostało przez Nazaruka odczytane jako zapowiedź represji, które obejmą pozostałych ukraińskich polityków. Pod jego wpływem podjął decyzję o wyjeździe do Warszawy zajętej przez Niemców.

Traktując wspomnienia Osypa Nazaruka jako szczery zapis jego odczuć należy sobie postawić pytanie, jak bardzo niechęć do polskiej państwowości wpływając na wyobraźnię i nadzieje tego polityka uniemożliwia mu ocenę rozwoju na okupowanych obszarach. Ważniejszym jest jednak pytanie, na ile politycy formatu Nazaruka i Kosta Lewickiego, wykształceni na austriackich i polskich uniwersytetach (m.in. lwowskim), reprezentujący swoich ziomków w austriackich, galicyjskich, a potem polskich parlamentach, sprawnie posługujących się piórem i przestrzegający porządku prawnego, mogli w ekstremalnie trudnych sytuacjach wpływać na ukraińskie społeczeństwo i stanowić przeciwwagę dla radykalnych nurtów związanych z irredentą, w tym Ukraińską Armią Powstańczą. Częściową, daleko niepełną odpowiedzią, jest przewijające się we wspomnieniach Nazaruka poczucie zagubienia i niepewności wobec nowej rzeczywistości.

Przypisy:

1. Ukraińska Partia Radykalna, najstarsza ukraińska partia Galicji, założona jeszcze w 1895 r., łączyła w swoim programie hasła socjalistyczne z narodowowyzwoleńczymi.
2. Legion Ukraińskich Strzelców siczowych, utworzona w sierpniu 1914 r. ochotnicza formacja wojskowa, walcząca w ramach ukraińskiego pospolitego ruszenia. Na froncie jej stan liczebny nie przekroczył wielkości pułku. Od 3 listopada

- 1918 r. był się w przeformowany w Brygadę Ukraińskich Strzelców Siczowych Ukraińskiej Armii galicyjskiej w wojnie polsko-ukraińskiej o Wschodnią Galicję.
3. Ukraińska Rada Narodowa, ukraiński galicyjsko-bukowiński parlament składający się z posłów narodowości ukraińskiej do parlamentu wiedeńskiego, sejmów krajowych galicyjskiego i bukowskińskiego oraz przedstawicieli partii ukraińskich. Podjął działalność 18 października 1918 r. we Lwowie, ogłaszając się konstytuanta.
4. 13 listopada URN uchwaliła tzw. Małą Konstytucję, której art. I ustalał nazwę państwa na „Zachodnio Ukraińska Republika Ludowa”. Tekst Małej Konstytucji [w:] *Konstytucyjni akti Ukraini 1917-1920*, Kijów 1992, s. 90.
5. Pawło Skoropadski (1873-1945), ziemianin, wojskowy i polityk, generał wojsk rosyjskich, w 1917 r. organizator i dowódca I Korpusu Ukraińskiego, w 1918 hetman Państwa Ukraińskiego, na emigracji przywódca ukraińskich monarchistów, zmarł w więzieniu.
6. Hryhoryj Chomyszyn (1867-1947), święcenia kapłańskie uzyskał w 1893, 1918-1919 członek URN, w 1932 założył Ukraińską Katolicką Partię Narodową, aresztowany przez NKWD zmarł w Niemczech.
7. Kost Lewicki (1858-1941), adwokat, członek Naukowego Towarzystwa im. Tarasa Szewczenki, lider Ukraińskiej Partii Narodowo-Demokratycznej, w 1918-1919 członek URN i pierwszy premier rządu ZURL, w 1919-1924 na emigracji, od 1924 w Polsce, w 1935-1941 w radzieckim więzieniu, w lipcu 1941 współtwórca i członek URN we Lwowie.
8. Towarzystwo Naukowe im. T. Szewczenki, założone we Lwowie w 1873 r. m.in. przez M.Hruszewskiego. Skupiało ukraińskich naukowców, pisarzy i polityków bez względu na przynależność państwową.
9. Są przechowywane w Kolekcji O.Nazaruka, fond 359.
10. Mieli to być członkowie powstałej jesienią 1938 r. organizacji Karpacka Sicz. Występowała jako związek wojska proklamowanej w 1938 r. w ramach Czechosłowacji autonomicznej Ukrainy Karpackiej, następnie ogłoszonej 15 września 1939 r. niepodległym państwem. Karpacka Sicz próbowała zbrojnie przeciwstawić się wejściu wojsk węgierskich. Jej członków posiadających polskie obywatelstwo Węgry wydali polskim władzom.

Tomasz DEMIDOWICZ

Biała Podlaska

Tomasz Strzeżek, Obrona Warszawy 6-7 września 1831 roku. Olsztyn 1996, ss. 237

W ramach Rozpraw i Materiałów Ośrodka Badań Naukowych w Olsztynie ukazała się interesująca praca pióra Tomasza Strzeżka przypominająca z perspektywy ponad 160 lat obronę Warszawy we wrześniu 1831 r. Ukazanie się tego typu pracy należy powitać z dużym zadowoleniem, gdyż odnosi się ona do wydarzeń ważnych nie tylko z punktu widzenia historii wojskowości. Jest też ważnym fragmentem zmagani zbrojnych w dziejach wojny polsko-rosyjskiej 1831 r. o dużych konsekwencjach polityczno-prawnych dla Królestwa Polskiego. Jak podkreśla autor we wstępie do tego opracowania ma ono charakter rozprawy „ściśle poświęconej” największemu starciu zbrojnemu jakim była bitwa warszawska 6-7 września 1831 r. i stanowi próbę uzupełnienia luki w historiografii (s.5). Aby to osiągnąć w dalszej części wstępu czytelnik poinformowany został o przeprowadzonej kwerendzie archiwalnej i bibliotecznej oraz wykorzystanym dorobku piśmienniczym. Zabrakło w tym ostatnim jednakże pracy: *Trzy Powstania Narodowe kościuszkowskie, listopadowe, styczniowe* pod red. W. Zajewskiego, Wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 1992. Prezentacji wykładu podporządkowana została konstrukcja rozprawy złożona z trzech rozbudowanych rozdziałów merytorycznych. W rozdziale: *Geneza bitwy warszawskiej 6-7 września 1831 r.* (s. 9) autor omawia przyczyny polityczne i militarne bitwy warszawskiej, zapoznaje z systemem obronnym Warszawy, zestawia stany ilościowe obu armii (polskiej i rosyjskiej) oraz ich pozycję w nocy z 5 na 6 września 1831 r. Poddając analizie sprawy związane z przygotowaniem się do bitwy walnej obu stron nie unika ocen krytycznych co do polskiej koncepcji jej rozegrania w oparciu o nieskończony system fortyfikacji polowych i stałych. Wskazuje przy tym słusznie na słabość polskiego dowództwa, m.in. w braku posiadania doświadczonych dowódców, zdolnych do operowania większymi związkami taktyczno-operacyjnymi w odróżnieniu od wyższej kadry dowódczej przeciwnika. Interesująco jawi się charakterystyka przeprowadzona przez autora wobec poszczególnych formacji polskich. Oceny mają charakter może nie tyle pogłębiony, co odważny.

Zdaniem Recenzenta można by podjąć w tym miejscu także głębszą ocenę poszczególnych formacji strony przeciwnej, której brak zauważa się w sposób widoczny. Dwa następne rozdziały rozprawy poświęcone zostały samej bitwie na przedpolach Warszawy w dniach 6-7 września 1831 r. W kolejnym rozdziale: *Bitwa Warszawska - dzień pierwszy 6 września 1831 roku* (s.42-119) zapoznajemy się w interesujący sposób z rozpoczęciem i trwaniem bitwy. Autor wychodzi od przedstawienia układu sił po obu stronach na odcinku zachodnim tuż przed podjęciem ataku sił polskich w stacynym systemie fortyfikacji, a ruchomych sił rosyjskich z dużymi

obwodami i silną artylerią. Następnie pisze o rozpoczęciu pierwszych walk i elemencie zaskoczenia, które uzyskała armia rosyjska, przy całkowitym braku podejmowania prób rozpoznania sił przeciwnika przez stronę polską. Czynnikiem zaskoczenia okazał się elementem decydującym dla przebiegu, nie tylko w pierwszym dniu, ale całej bitwy. Autor w sposób trafny podkreśla nie tylko pasywność w zachowaniu się wojsk polskich będącą efektem bezradności wyższego dowództwa ale i beztrojski dowódców w ocenie sytuacji w pierwszych godzinach walki.

Następnie zatrzymuje się nad przedstawieniem spóźnionych, ale nieskoordynowanych akcji strony polskiej mających na celu odzyskanie wysuniętych szarżców otwierających przeciwnikowi bezpośredni szturm Woli. Słusznie zauważa, że jedyną formacją polską, która po części starała się spełnić zadanie była artyleria, przy całkowitej pasywności piechoty, która wsparta przez kawalerię mogła pokusić się o wypchnięcie Rosjan z pozycji dogodnych do dalszego ataku. Rozważania zamyka bilansem strat obu stron, wskazując fatalny stan nastrojów, zwłaszcza kapitulancie zachowanie się wyższego dowództwa, nie dopuszczającego myśli podjęcia walk zaczepnych czy lepszego przygotowania się do obrony miasta. Prezentację rozdziału trzeciego zatytułowanego: *Bitwa Warszawska - dzień drugi (7 września 1831 r.)* (s. 120-228) autor rozpoczyna od przedstawienia stanu sił polskich i rosyjskich przed rozpoczęciem drugiego dnia bitwy i ukazuje przebieg rokowań polsko-rosyjskich wskazując na fakt, że czas ten wykorzystany był przez obie strony na poprawienie swoich pozycji. Dłużej zatrzymuje się nad omówieniem koncepcji walki polskiej artylerii kierowanej przez gen. Józefa Bema. Strona polska dysponowała i wystawiła łącznie 7 września 1831 r. ok. 27,4 tys. bagnietów i szabel oraz 206 dział, a strona rosyjska 30,5 tys. bagnietów, 11,1 tys. szabel (41,6 tys. żołnierzy) i 204 działa, dysponując jednakże rezerwą ponad 30 tys. żołnierzy (s. 137,141). W dalszej kolejności przedstawia kolejne fazy bitwy od walki artyleryjskiej, walk na odcinku południowym, boju na odcinku zachodnim o poszczególne obszary umocnione, kładąc akcent na brak zapłału do walki polskiej piechoty. Z drugiej strony omawia rokowania polsko-rosyjskie, w tym rolę gen. Ignacego Prądzyńskiego i całkowity brak jakichkolwiek działań mających na celu obronę samej stolicy.

W końcowej części zapoznaje czytelnika ze sprawami pozbawienia dowództwa gen. Jana Krukowieckiego i powierzenia dowództwa gen. Kazimierzowi Michałowskiemu, ewakuacji armii z Warszawy po przyjęciu warunków kapitulacji, które spowodowały rozkład moralny polskiej armii. Zamyka próbą bilansu dwudniowej bitwy warszawskiej 1831 r. zestawiając straty polskie i rosyjskie, które po obu stronach okazały się równe i wyniosły po 16 tys. żołnierzy zabitych i rannych (s. 219-224). Mocno one nadwyrężyły siłę armii rosyjskiej z jednej strony; z drugiej strony wcale nie przekreślały kontynuowania walki przez stronę polską.

Zarysowując w sposób szczegółowy bitwę wrześniową 1831 r. Wojska Polskiego z armią rosyjską o Warszawę w końcowej części rozprawy autor dokonuje rekapitulacji (s.225-228). Główną przyczynę przegranej strony polskiej upatruje w fakcie „że nie potrafiła ona zniwelować przeciwnika efektywnym wykorzystaniem posiadanych sił” (s. 225). Rzeczywista przewaga rosyjska nie była tak miażdżąca. Potrzebna była wola walki i determinacja tak dowództwa jak i żołnierza. Przyjęta koncepcja obrony stałej na pewno nie była najszcześniejszą z możliwych. Skazywała stronę

polską na pasywność i element zaskoczenia, który udał się stronie rosyjskiej w pierwszym dniu walki. Kontekst przegranej bitwy o Warszawę był o wiele szerszy. Autor w zakończeniu do tego nie powraca, a szkoda. Rzadko bowiem w dziejach zmagani z przeciwnikiem Wojsko Polskie w XIX i XX w. miało zgromadzonych po swej stronie tyle sił ludzkich i materialnych, z których nie skorzystało, by skutecznie przeciwstawić się, a nawet pokusić o zwycięstwo. Przez strony książki o bitwie warszawskiej 1831 r. przewija się z jednej strony chęć żołnierza poprowadzonego przez śmiałego dowódcę by zmierzyć się z przeciwnikiem; z drugiej zaś to ciągle zmaganie się wyższego dowództwa ze stroną rosyjską i próby zawierania układów oraz naiwność w polskich kręgach politycznych i wojskowych w dążeniu do kompromisu pozbawionego perspektywy. Charakterystyczny dla rozprawy T. Strzeżka jest sposób narracji, który czyni z niej lekturę wielce zajmującą. Szkoda, że praca nie jest wzbogacona indeksem nazwisk, gdyż w tekście przy szeregu nazwiskach jest brak imion. Szersza informacja o bohaterach tej bitwy wydaje się celowa. Zakończenie rozprawy budzi pewien niedosyt jak na tego typu opracowanie.

Rozprawa T. Strzeżka przypomina bitwę warszawską 1831 r. następnemu pokoleniu i czyni to w oparciu o szeroką bazę źródłową wzbogaconą bibliografią selektywną i rękopiśmiennym wykazem źródłowym w postaci pamiątek, wspomnień i opracowań. Wydana w bardzo małym nakładzie 500 sztuk z pewnością nie dotrze do szerszego czytelnika, a szkoda, bo lektura to pouczająca i jedna z nielicznych w ostatnim czasie, która odnosi się do historii wojskowości okresu minionego wieku.

